

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
JĘZYKOZNAWCZEGO
BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE
DE LINGUISTIQUE**

ZESZYT XXXII — FASCICULE XXXII

**WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO**

Spis artykułów i recenzji

zamieszczonych w Biuletynie PTJ tom XXXI

Artykuły

J. Kuryłowicz, Phonologisches zum Problem der idg. stimmlosen Aspiraten	3
A. Martinet, La syntaxe fonctionnelle	11
R. Laskowski, Problematyka słowotwórcza w gramatyce transformacyjno-generatywnej	15
Z. Topolińska, Udział polskiej grupy imiennej w procesie aktualizacji tekstu	35
J. Sambor, Z zagadnień gramatyki słownictwa rzadkiego	47
I. Zimmermann, Zur Problematik der Kasussemantik (anhand von Ch. J. Fillmores <i>The Case for Case</i>)	59
K. A. Sroka, Dynamizm cech elementu tekstu. Część I: Reguły tekstowe	75
E. Ucherek, La préposition — méthodes d'analyse sémantique	91
M. Grochowski, Propozycja interpretacji semantycznej zdań zawierających narzędzie jako składnik treściowy	107
P. Smoczyński, Pochodzenie i znaczenie nazwy <i>Petrykozy</i> . . .	123
Z. Saloni, Alien elements in texts of a natural language . . .	141
K. Pisarkowa, Über die Herkunft des bekanntesten polnischen Abzählreimes <i>entliczki pentliczki</i>	153

Recenzje

J. Kuryłowicz: Roman Ingarden, <i>Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki</i>	163
M. Guiraud-Weber: A propos du livre de Witold Mańczak, <i>Z zagadnień językoznawstwa ogólnego</i>	171
W. Smoczyński: Rikard Simeon, <i>Enciklopedijski rječnik lingvističkih naziva na 8 jezika: hrvatsko-srpski, latinski, ruski, njemački, engleski, francuski, talijanski, španjolski</i>	177

Bibliografia

W. Smoczyński, Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w latach 1970—1971 (wraz z uzupełnieniami)	185
Wykaz skrótów	219

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
JĘZYKOZNAWCZEGO
BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE
DE LINGUISTIQUE**

ZESZYT XXXII — FASCICULE XXXII

WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

1974

KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor: Adam Heinz

Członkowie: Witold Doroszewski,
Jerzy Kuryłowicz, Witold Taszycki



99/32

Wydawane z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Egz. ob.

22/15/20

Wszelkie prawa zastrzeżone

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław.
Oddział w Krakowie 1974. Nakład 1100 egz. Objętość ark. wyd.
16,40; ark. druk. 15,63; ark. form. A1 20,78. Papier druk.m/gł. kl.
III, 70 g 70×100. Oddano do składania 9 IV 1974. Podpisano
do druku w listopadzie 1974. Druk ukończono w grudniu
1974. Zam. nr 350/74. S-54 Cena zł 50,—

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, ul. Czapskich 4

KRYSTYNA PISARKOWA

Posesyność jako przykład problemu gramatycznego

Że pojęcie posesyności jest pojęciem językoznawczym, nie wymaga dowodów. Ostatnio zajęto się nim jako zjawiskiem uniwersalnym¹. Duża część wniosków do ogólnojęzykoznawczej propozycji syntaktycznego opisu roli przypadku opiera się na strukturach posesywnych². Propozycje lingwistycznie ścisłego opisu semantyki zawierają przykłady funkcjonowania kategorii posesyności w związku z refleksjami na temat czasowników takich jak *mieć*, *posiadać*, *należać do* itp.³

Z drugiej strony w każdej gramatyce szczegółowej konkretnego języka naturalnego napotykamy kategorię *genetivus possessivus*, *pronomina possessiva* i, choć już rzadziej, *adjectiva possessiva*. Zagadnienie ma oczywisty aspekt ogólnojęzykoznawczy, ale i szczegółowo-gramatyczny. A jeśli istnieje takie jedno zagadnienie w gramatyce uniwersalnej, a zatem i w każdej szczegółowej, trzeba założyć, że będzie ich więcej i wyobrazić sobie potrzebę opisu gramatycznego oraz receptę na taki opis. Nazwijmy go gramatyką posesyności. Mamy następujące dane, o których wiadomo z góry, że należałoby je uwzględnić: 1. paradygmat słowotwórczy (sufiksy *-ow*, *-ski*, *-iny*, *-i*, *-owski*, pozostający w relacji z *genetivem*), 2. paradygmat pronominalny (dla 1. i 2. osoby i ewentualnie dla os. 3, co już jest problematyczne ze względu na synkretyzm z *genetivem*, *pronomina* pytające, *negujące*, *nieokreślone* i *refleksywne*, *wchodzące* w relację z *subiektem*), 3. paradygmat fleksyjno-morfologiczny (*genetivus possessivus*, *wchodzący* w relacje do *genetiwów nieposesywnych*, *dativus possessivus*), 4. paradygmat predykatywny i zarazem semantyczny (czasowników

¹ H. Seiler, *Zum Problem der Sprachlichen Possessivität*, Institut für Sprachwissenschaft — Universität Kön, Arbeitspapier 20, VI 1972; K. Pisarkowa, *Possessivität als Bestandteil des polnischen Sprachsystems*.

² Ch. J. Fillmore, *The case for case* [w:] Bach-Harms Universals in Linguistic Theory, 1970, s. 1—88.

³ J. Apresjan, *Koncepcje i metody współczesnej lingwistyki strukturalnej*, 1971, s. 320, 331—333.

mieć, posiadać, należeć do) i opozycje syntaktyczne, w których te czasowniki funkcjonują jako posiłkowe, modalne, a nie posesywne, 5. paradygmat semantyczny (*mieć, dawać, brać, pozbawiać* itd.). Przewidujemy więc w gramatyce posesywności składnik morfologiczny, a to słowotwórczy i fleksyjny, syntaktyczny, syntaktyczno-semantyczny i semantyczno-leksykalny.

Niektóre ze środków wyrazu posesywności nie mieszczą się wyłącznie w tej kategorii, nie pełnią wyłącznie posesywnych funkcji. Ale czy wolno je od innych, sąsiadujących z nimi, oddzielić przez aprioryczną definicję posesywności? Czy posesywność jest strukturą myślową, a potem uzewnętrznioną językowo (różnie w różnych językach), która po prostu odpowiada jednoznacznie na pytanie o przynależność do posiadacza (*czyj?, do kogo należy?, kto jest właścicielem?, czyje jest?*), czy mówi bezpośrednio o przynależności do zbioru, czy pośrednio o przynależności do właściciela zbioru? A jeśli tak jest, co to jest relacja właściciela do przedmiotu posiadanego ⁴?

Na rzeczowniki relacyjne, w których znaczeniu immanentnie tkwi relacja wchodzenia do zbioru, bycia jego częścią, zwraca uwagę Fillmore, a za nim Seiler ⁵. Takimi rzeczownikami, które wykluczają możliwość oddzielenia tej „części” od jej „właściciela”, są na przykład nazwy pokrewieństwa: syn wchodzi w relację prawdopodobnie posesywną do ojciec, matka do córka, mąż do żona itd. Takimi rzeczownikami są nazwy części ciała, np. palec i ręka, ręka i tułów, twarz i głowa. Takimi rzeczownikami są nazwy pochodne i już z tego względu relacyjne: twórczość i twórca i jego dzieło. W związku z istnieniem takich rzeczowników relacyjnych stawia się pytanie, jak je oddzielić od nierelacyjnych, aby usunąć z pola badania posesywności struktury zakłócone przez relacje pseudoposesywne, bo immanentnie posesywne, i przewidywalne inne.

⁴ Zagadnienie ma dużą literaturę opracowaną dla szczegółowych języków, także słowiańskich, której systematycznie nie zebrano. Dla języków słowiańskich wybierano kilkakrotnie jako przedmiot rosyjskie opozycje struktur *я имею — у меня есть*, które zmuszały badaczy do wyróżnienia różnych wariantów posesywności i graniczącej z nią nieposesywności, np. H. Safarewiczowa (*Oboczność я имею у меня есть*, Prace Komisji Językoznawstwa nr 3, 1964) próbuje wydzielić pięć odmian znaczenia bardzo polisemicznej pary struktur: stosunek posiadania; stosunek pokrewieństwa, zażyłości, kontaktu towarzyskiego i zawodowego; znaczenie 'odznaczam się jakąś właściwością', 'jestem jakiś'; znaczenie 'znajduję się w określonej sytuacji lub stanie'; znaczenie 'wykonuję czynność, jestem podmiotem procesów psychicznych'.

⁵ Ch. J. Fillmore, *op. cit.*, rozdz. 5: *Grammar of inalienable possession*, s. 61—81, gdzie Fillmore, powołując się na różne opisy języków egzotycznych, np. amerykańskich (przez Sapira), stwierdza możliwość istnienia sygnałów morfologicznych (sufiksów), oznaczających posesywność inherentną (część ciała, krewny, por. *op. cit.*, s. 62). Za jeden z sygnałów posesywności inherentnej uważa też obligatoryjność pewnych określeń (non omissible determiners) zauważonych przez M. Ivić w strukturach typu *devojka crnih očiju* **devojka očiju* (*op. cit.*, s. 63).

Próby rozdzielenia posesywności immanentnej, narzuconej przez semantykę, od czystostrukturalnej okazują się trudne do realizacji apriorycznej⁶. Warto więc przejrzeć alternacje i udział środków formalnych służących kategorii posesywnej.

Przyjmijmy intuicyjnie jako kryterium spełniane przez wszystkie posesywne struktury lub ich transformacje pytanie *czyj?*. Jest ono nie tylko jasne, ale też istotne, ponieważ odpowiedź na nie może być zarówno frazą nominalną, jak i werbalną.

I. Realizacja morfologiczna syntaktycznej kategorii posesywności opiera się w wymiarach słowotwórstwa na 1. grupie sufiksów, 2. grupie zaimków posesywnych, w wymiarach fleksji na pewnych użyciach 3. genetiwu i 4. datiwu. Składnik nacechowany morfologicznej struktury posesywnej, czyli determinant posesywny wskazuje na właściciela, nie na przedmiot posiadany: *czyj?*

1. sufiksy
 - i dom boży, jar babi, ogon koci
 - ow rola wójtowa, synek tatusiowy, żebro Adamowe
 - ski pole chłopskie, oko pańskie, dwór pański, terytorium niemieckie
 - owski dom ojcowski, filozof marksistowski
 - in matczyn dom, córeczka matczyzna, serce matczyne

Denominalne adjektiwa posesywne spełniają się w frazie nominalnej, którą można identyfikować z genetiwem posesywnym tylko diachronicznie. Próby opisowego rozróżnienia między posesywnością w sensie wskazywania właściciela a określeniem przynależności nie mają podstaw, ponieważ struktura nie jest dziś dostatecznie aktywna. Posesywne znaczenie tych przymiotników zachowało się i częściowo skostniało, zwłaszcza w znanej klasie patronimicznych nazw miejscowych i osobowych⁷. Dziś nie są to już prymarne środki wyrażania posesywności. Ich niegdyś prymarne znaczenie posesywne przesunęło się w innych kierunkach. Po pierwsze mówią one o pochodzeniu, czyli są używane na oznaczenie przynależności jako pokrewieństwa, po drugie orzekają o własności: np. *różowy* 'kolor róży'. Znaczenia te są od siebie tylko pozornie bardzo odległe. Orzekanie o pochodzeniu może się wiązać z właściwościami wynikłymi z pochodze-

⁶ Nie rozwiązuje też wszystkich trudności tego typu nowsza propozycja, którą daje Petr Pitha (*Remarks on possessivity* [w:] *The Prague Bulletin of Mathematical Linguistics* 16, Praha 1971, s. 33—46 i 17, Praha 1972, s. 25—36), a która polega na zastąpieniu opozycji własności stałej (inalienable possessivity) do niestałej (alienable possessivity) opozycją własności do atrybutu.

⁷ Fakt ten znajduje dla polszczyzny potwierdzenie i w gramatykach historycznych (por. np. Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*) i w opracowaniu monograficznym: S. Szlifarskiej-Jonowa, *Przymiotniki dzierżawcze w języku polskim*, PAN Komitet Językoznawstwa, Prace Językoznawcze nr 22, Wrocław 1960.

nia, czasem więc genetycznie posesywnymi, np. *Mickiewiczowski rym*, *Chopinowski mazurek*, *Chopinowskie rubato*, *chińska porcelana*, *chińskie ceregiele*, *boski napój*, *humor boski*, to jest 'taki, jaki mają bogowie', 'taki, jaki cechuje bogów', 'pochodzący od bogów, stąd wykazujący cechy charakterystyczne dla bogów'.

Nie wszystkie adjektiwa z wyliczonymi wyżej sufiksami alternują dziś w ogóle jeszcze z genetiwnem posesywnym. Widoczne to w budowie pytania o nie. Pytamy *czyj?*, ale i *jaki?* lub tylko *jaki?*, *skąd?*, *który?* Nie wszystkie występują jako predykaty w frazie werbalnej. Nie ma zdań **dom jest ojcowski*, *matczyn*, *boży*, choć istnieją zdania *to jest ojcowski dom*, w których jednak przymiotnik genetycznie posesywny mieści się w frazie nominalnej (*ojcowski dom*). Orzecznikiem może taki przymiotnik być raczej w znaczeniu kwalifikującym niż posesywnym: *strój jest chłopski*, *napój jest boski*. Tak więc przymiotnik z sufiksem genetycznie posesywnym określa przynależność przez wskazanie rzeczownikiem relacyjnym (od którego sam pochodzi), z immanentną relacją przynależności, na pochodzenie przedmiotu (osoby), lub też orzeka o właściwości wspólnej z rzeczownikiem fundującym:

formant i funkcja	-i	-ow	-ski	-owski	-in	NP	VP
określa przynależność i pochodzenie	+	+	+	+	+	+	—
orzeka o podobieństwie l. innej cesze wspólnej z rzeczownikiem fundującym	+	+	+	+	—	+	+

2. Pronomina possessiva wymienia się jako niewątpliwy przykład morfologicznej formy dla kategorii posesywności. W oczach niektórych badaczy właśnie one potwierdzają słuszność przekonania o tym, że kategoria ta istnieje. Polski system językowy rozporządza rzeczywiście paradygmatem zaimkowo-przymiotnym, ale tylko dla 1. i 2. osoby, wyzyskuje dla osoby 3. synkretyczną formę genetiwu zaimka rzeczowego⁸ i ma wspólne formy refleksywne dla wszystkich trzech osób na wyrażenie relacji syntaktycznej 'należący do podmiotu'⁹. Zaimków refleksyw-

⁸ Por. K. Pisarkowa, *Über die Aufhebung syntaktischer Oppositionen (Beitrag zum Bereich einiger polnischen Pronomina)*, BPTJ XXVII, s. 75—82, a także *O neutralizacji opozycji syntaktycznych* [w:] Sesja Naukowa Międzynarodowej Komisji Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich, Prace Komisji Słowianoznawstwa nr 23, 1971, s. 211—213.

⁹ Od zasady tej są wyjątki, np. w związkach z particiipiami (*widzę chłopca zrzucającego w biegu swoje ubranie*), nominami deverbatywnymi, infinitiwami itp. Istnieje literatura tego przedmiotu. Z polskich syntaktyków, zwrócił na to uwagę Klemensiewicz: JP XXII (1937), s. 125—128.

nych nie używa się w znaczeniu posesywnym w frazie werbalnej. Jako predykaty zmieniają one swoje znaczenie: *on jest swój* 'on jest jednym z naszych', 'on jest nasz' wynika z dialektycznego znaczenia 'nie obcy', 'swój człowiek', a *on jest nieswój* określa zły stan psychiczny, a nie przynależność. Wynikałoby z tego, że zaimki posesywne są klasą znaków posesywności zastrzeżoną dla osoby 1. i 2., chyba że jest ona podmiotem. Zaimek posesywny pytający, negujący i nieokreślony (*czyjś, czyjkolwiek*) wchodzi w opozycję ze wszystkimi morfologicznymi formami posesywnymi jako ich uogólnienie.

3. Tak jak dla osób 1. i 2. wykładnikami posesywności są zaimki posesywne, dla osoby trzeciej realizuje się ona genetiwnem rzeczownika, wymiennym w sytuacji anaforycznej na genetiwnus pronominalny. Genetiwnus posesywny występuje prymarnie w frazie nominalnej. Jego zakres w tej frazie ograniczają z trzech stron genetiwy o innych funkcjach: genetiwnus partitiwnus, genetiwnus qualitatis i genetiwnus absolutus. Granice między nimi nie zawsze są ostre. Wprawdzie istnieją struktury semantycznie jednoznaczne, np. partytywne: *kilo gruszek*, jakościowe: *kolor kawy* 'kawowy', *czas wojny*, absolutne: *zemsta bogów*, *nauka łaciny*, *budowa mostu*, *śmierć ojca*, ale i polisemiczne: *znane zaproszenie pisarza*, *kwiat jabłoni*, *miasto poetów*, *ręka ojca*. Jako kryterium odróżniające przydatne okazuje się pytanie *czyj?* i próba substytucji w frazie werbalnej. Genetiwnus posesywny może w niej wystąpić: *dom Karola — dom jest Karola*¹⁰, choć prawdopodobnie należy go interpretować jako skrót zdania 'ten dom jest domem Karola'. Także w frazie werbalnej, z copułą wyrażoną lub przemilczaną, relacja między nacechowanym determinantem posesywnym, który wskazuje na właściciela, a przedmiotem posiadanym nie ulega zmianie.

Transformacji podobnej nie poddaje się genetiwnus partytywny **kilo jest gruszek* (**czyje?*), jakościwny **kolor jest kawy* (**czyj?*) **czas jest wojny* (**czyj?*), absolutny **zemsta jest bogów* (**czyja?, kto się mści?*), **śmierć jest ojca* (**czyja?, kto umiera?*).

Także genetiwnus, uważany za pseudoposesywny z powodu przynależności inherentnej, nie poddaje się transformacji predykatywnej: **ręka jest Karola*, **ojciec jest Karola*. Nieco inaczej zachowują się grupy typu *wiersz Mickiewicza*, *suknia Diora* wskazujące na twórcę, „właściciela koncepcji”. Genetiwnus odpowiada tu na pytanie *czyj?*. Syntaktycznie zachodzi więc zrównanie (wy)twórcy z właścicielem, które by wskazywało na to, że nazwiska twórców można traktować, podobnie jak nazwy pokrewieństwa i części ciała, jako nomina relacyjne. Lecz nie jest to relacja identyczna z relacją pokrewieństwa ani części ciała, choćby dlatego, że

¹⁰ Por. A. Heinz, *System przypadkowy języka polskiego*, Kraków 1965, s. 45 i 99.

fraza taka dopuszcza substytucję frazy verbalnej *wiersz jest Mickiewicza* 'Mickiewiczowski', *suknia jest Diora* 'Diorowska', *suknia jest Cory*.

Wśród użyć genetiwu stojących w opozycji do genetiwu posesywnego wyróżnia się struktura frazeologiczna, kwalifikująca i predykatywna zarazem, choć nie dopuszczająca bezpośredniej transformacji na frazę werbalną:

uczony światowej sławy — *sława (tego) uczonego jest światowa*
człowiek wielkiego rozumu — *rozum (tego) człowieka jest wielki*
dziewczyna cudownej urody — *uroda (tej) dziewczyny jest cudowna*
sprawa wielkiej wagi — *waga (tej) sprawy jest wielka*

Zakres takiego genetiwu jest ograniczony frazeologicznie (tworzy tylko nieliczne idiomy), syntaktycznie (towarzyszy mu obligatoryjna przydawka, w której się skupia semantyczna predykcja). Jest znierruchomy, nie poddaje się kongruencji, np. *to człowiek wielkiego serca, jest człowiekiem wielkiego serca*. Relacja głęboka zawartej w tej frazie posesywności (może inherentnej) objawia się w powierzchniowej strukturze idiomatycznej w postaci odwróconej: jądra frazy powierzchniowej (*uczony*) odpowiada w strukturze głębokiej określnik typu posesywnego w genetiwie (*uczonego*). Określnikowi powierzchownemu [*(światowej sławy)*] w strukturze głębokiej jądro (*sława*)¹¹. Struktura powierzchniowa nie odpowiada na pytanie *czyj?*, lecz *jaki?*, nie można w niej więc i z tego względu widzieć funkcji posesywnej.

Dystrybucja genetiwu posesywnego w porównaniu z innymi typami genetiwów, zwłaszcza adnominalnych, wygląda następująco:

Treść (funkcja) Dystrybucja	Geneti- vus po- siadacza i przyna- leżności	Geneti- vus quali- tatis	Geneti- vus partiti- vus	Geneti- vus frazeolo- giczny	Geneti- vus obiek- towy	Genetivus absolutus	
						zanu- rzony subiekt	zanu- rzony obiekt
fraza nom.	+	+	+	+	—	+	+
fraza verb.	+	—	—	+	+	—	—
pytanie	<i>czyj?</i>	<i>jaki?</i>	<i>czego?</i> <i>ile?</i>	<i>jaki?</i>	<i>kogo?</i> <i>czego?</i>	<i>czyj?</i> <i>kto?...</i>	<i>czyj?</i> <i>kogo?</i> <i>czego?</i>

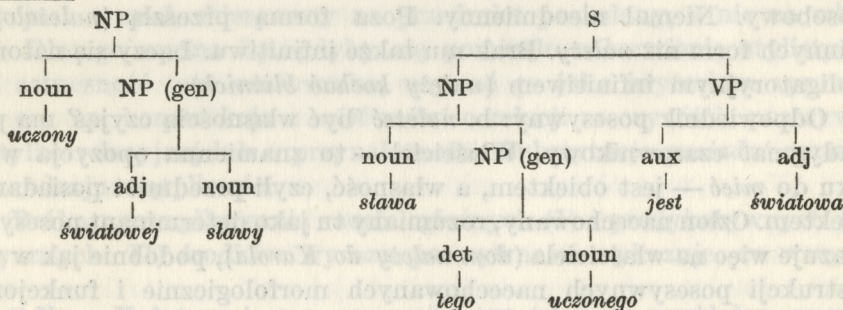
¹¹ Por. drzewo dla struktury *uczony światowej sławy* i drzewo dla *sława (tego) uczonego jest światowa*:

4. Dativus posesywny alternuje z genetiwem i zaimkiem posesywnym. Jako przykłady cytuje się zwykle konstrukcje, w których zawiera się relacja pokrewieństwa lub części ciała: nietranzytywnie (z nominatiwem) *Józefowi umarł ojciec*, tranzytywnie (z accusatiwem) *chcecie ludowi zasypać oczy piaskiem*, *zwalono mi cały ciężar na barki*. Klemensiewicz opisuje taki datiwus jako dopełnienie przedmiotu uwzględnionego i nazywa je dopełnieniem z odcieniem dzierżawczym¹². Fillmore zwraca słuszną uwagę, że konstrukcja *ojciec wybudował synowi dom* alternuje z genetiwem, ale niesłusznie zalicza ów datiw do posesywnych z relacją pokrewieństwa: relacja ta między wchodzącymi w rachubę przedmiotami (*dom — syn*) nie istnieje.

Podobny datiwus może się w polszczyźnie łączyć po pierwsze z orzeczeniem, które już ma dopełnienie bliższe (biernikowe). Niektóre z tych czasowników należą do leksykalnych wykładników szczegółowszych relacji posesywnych, np. *zabrać Karolowi dom* (*zabrać dom Karola*) 'sprawić, że Karola dom przestaje być (własnością) Karola'.

Po drugie może się datiwus łączyć z orzeczeniem posiłkowym (*być*) i predykatem nominalnym w narzędniku: *jesteś mi (moim)*, *jesteś Karolowi* (*Karola*) *przyjacielem*.

Dativus posesywny jest dziś dla polonistyki problemem diachronicznym. Był on niegdyś produktywniejszy w polszczyźnie. Świadczą o tym konstrukcje orzekające z copułą lub bez niej, obecne w tekstach do XIX w.: *dobra niewiasta jest okrasa mężowi swojemu* (XVI w.), *imię temu Kurnatowskiemu Dobrogost* (XVII), *lew jest król zwierzętom* (XVII) i jeszcze w *Odzie do młodości* Mickiewicza: *sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem* i oczywiście stara nazwa *bogurodzica*, prawdopodobnie kalka grecka (θεότοκος), ale interesująca właśnie ze względu na polską innowację: sufiks datiwu, który nie występuje poza tym w tej nazwie znanej innym językom słowiańskim jako *bogorodzica* (*bogarodzica*).



Podobnie układają się stosunki w obrębie genetiwu frazeologicznie związanego w grupie werbalnej: *on jest dobrej myśli*, *złego mniemania* (o kimś).

¹² Np. Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*, 1957, s. 42; por. też M. Brodowska, *StFPS* 1, Warszawa 1955, s. 1—58; *JP* XLII, s. 60.

II. Paradygmat predykatywny tworzą trzy czasowniki wyrażające relację posesywności: 1. *mieć*, 2. *należać do...* i 3. *posiadać*.

1. Czasownik *mieć* jest polisemiczny. Służy jako copula tranzytywna, jako modalny, jako semantycznie pusty element konstrukcji peryfrastycznej (*mam posprzątane, mam załatwione*)¹³. Jako sygnał posesywności oznacza trwałe posiadanie. Składnik nacechowany, czyli determinant posesywny konstrukcji z *mieć* wskazuje na przedmiot posiadany, a nie na właściciela: *Karol ma dom — dom (jest) Karola — Karol posiada dom*. W związku ze swą wieloznacznością może jednak także wśród kilku znaczeń nieposesywnych (*Karol ma kłopoty, kłopoty Karola, *kłopoty są Karola; Karol ma za swoje; Karol ma dość; Karol ma robotę* itp.) oznaczać krótkotrwale formy użytkowania: *Karol ma twój ołówek* 'twój ołówek jest (teraz) u Karola'.

Szeroka polisemia tego czasownika wiąże się z szerokim zastosowaniem gramatycznym. Dwie z funkcji gramatycznych warto w związku z problemem posesywności poruszyć: posiłkowe zastosowanie *mieć* w negacji, gdzie alternuje ono z *być* (*jest chleb, nie ma chleba*), a może się wiązać ze znaczeniem posesywnym tego czasownika oraz modalne zastosowanie. Realizuje się ono w strukturach *mam pójść, masz pójść (natychmiast)*, gdzie zależnie od intencji nadawcy i kontekstu wyraża zamiar, chęć, konieczność, a nawet rozkaz (zwłaszcza w 2. osobie). Funkcja modalna *mieć* nie wchodzi w żadną bliską opozycję z relacją posesywną. Ciekawe jednak, że wariant posesywny: *należać*, również polisemiczny, choć w mniejszym stopniu niż *mieć*, pełni także funkcję modalną.

2. Czasownik *należać* użyty modalnie wyraża konieczność, nakaz (zakaz) *należy kochać bliźnich (nie należy zabić)*. Wobec tego jednak, że i jego składnia, i jego znaczenie są dwojakie: a. 'trzeba, musi się', b. 'być własnością, częścią' wypada ten leksem uznać za reprezentujący dwa różne czasowniki. Czasownik a. *należać* 'trzeba' jest supletywny, bezosobowy. Niemal nieodmienny. Poza formą przeszłą (*należało*) nie ma innych form niż *należy*. Brak mu także infinitiwu. Łączy się natomiast z obligatoryjnym infinitiwem (*należy kochać bliźnich*).

Odpowiednik posesywny: b. *należać* 'być własnością czyjąś' ma pełny paradygmat czasownikowy. Właściciel — to znamienne opozycja w stosunku do *mieć* — jest obiektem, a własność, czyli przedmiot posiadany — subjektem. Człon nacechowany, rozumiany tu jako determinant posesywny, wskazuje więc na właściciela (*dom należy do Karola*), podobnie jak w typie konstrukcji posesywnych nacechowanych morfologicznie i funkcjonujących w frazie nominalnej.

¹³ Por. K. Pisarkowa, *Składniowa funkcja imiesłowów z czasownikiem mieć*, JP XLIV, s. 231—237; *Predykatywność określeń w polskim zdaniu*, 1965, s. 21, 27—29, 122; warto tu także wspomnieć struktury typu: *mam 40 lat skończone*.

Obiekt tego czasownika, dziś wyrażony wyrażeniem przyimkowym *do*+dopełniacz, wyparł starszy datiwus posesywny, którego relikty trwały w historii języka polskiego jeszcze do połowy XIX wieku: np. *serce jego nie należało pierwszej przyjaciółce twojej Jadwidze* (Bernatowicz, *Nierozsądne śluby*). W *Słowniku Warszawskim* (1904) pojawia się już z kwalifikatorem „przestarzały”, ale znajdujemy go jeszcze w *Panu Tadeuszu*: *z wieku mu i urzędu ten zaszczyt należy*. Czasownik *należać* pełni także okazjonalnie funkcję copuli, co się wiąże z jego znaczeniem posesywnym, rozumianym szeroko, także jako stosunek części do całości (zbioru). Występuje w zdaniach zaliczających do zbioru, definiujących i kwalifikujących typu *pies należy do ssaków*, ‘jest ssakiem’, *on należy do najwybitniejszych językoznawców* ‘jest wśród najwybitniejszych językoznawców, jest jednym z najwybitniejszych, jest wybitnym językoznawcą’.

Wbrew pozorom oba czasowniki *należać* (wariant a. i b.) nie są skrajnie różne. Pomost między nimi tworzy wariant refleksywny *należy się*: *należy mi się od niego 10 złotych*, *należy mi się satysfakcja*, w którym przebija i funkcja modalna ‘trzeba, abym dostał’, ‘powinienem dostać’ i znaczenie ‘on mi jest winien coś, co powinno być moje’. W ten sposób odkrywamy dalsze cechy struktury posesywnej, bo i datiwus i determinant posesywny wskazujący, podobnie jak w strukturach morfologicznych i posesywnych i w zdaniach z *należy do*+genetiwus, na właściciela (w tym wypadku potencjalnego).

3. Czasownik *posiadać* jest z powodu wąskiego zakresu tak związany ze znaczeniem posesywnym, że uznaje się go za zabarwiony stylistycznie i ostrzega się przed nadużywaniem¹⁴. Z dwóch znaczeń, które mu się przypisuje: a. ‘mieć co jako swą własność’ i b. przenośne ‘nauczyć się czego, opanować co jako umiejętność’ znaczenie posesywne jest ograniczone do posesywności właściwej, nierelacyjnej (**Karol posiada ojca*, **Anna posiada zielone oczy*). Człon nacechowany jest, podobnie jak w konstrukcjach z *mieć*, skierowany na przedmiot posiadany, a nie na właściciela. Dlatego można by, gdyby się pominęło zabarwienie stylistyczne, czyli sztuczność tego czasownika, używać go jako kryterium sprawdzające, czy np. konstrukcja z *mieć* mówi o relacji rzeczywiście posesywnej, czy tylko relacyjnej lub o przynależności. Substytucja *posiadać* rozwiewa tego rodzaju wątpliwości.

Próba uporządkowania morfologicznych (I) i predykatywnych (syntaktycznych: II) środków wyrazu posesywności wykazuje, że wszystkie

¹⁴ Np.: „Nadużywanie tego czasownika jest typowym przykładem przesadnie wyszukanego słownictwa. Mówimy wprawdzie: *posiadam własny domek* (a więc wtedy, gdy chodzi o wartościową własność, władanie czymś), ale rażą zwroty *posiadać ubranie, duży nos, bilet, zdrowie, dzieci* itp.” M. Kniaginowa, W. Pisarek, *Poradnik językowy*, Kraków 1969, s. 283.

one są polisemiczne. Znaczenie posesywne właściwe wyłuskuje się z nich dopiero przez porównanie zakresów dystrybucyjnych całego kompletu środków, czyli ograniczonych alternacji. I tak np. dla czasownika (II 1—3), który można rozpatrywać jako należący do kategorii posesywności, oczekujemy spełnienia następującej formuły

a. *X* (nominativus) + *V* (*mieć, posiadać*) + *Y* (accusativus), z takim obrazem relacji posesywności, że determinant posesywny wskazuje na przedmiot posiadany: *co ma (posiada) X? X ma (posiada) Y*.

b. *Y* (nominativus) + *V* (*być, należeć*) + *X* (genetivus *do* + genetivus) z takim obrazem relacji posesywności, że determinant posesywny wskazuje na właściciela: *czyj jest Y? (Y jest, Y należy do x-a ['iksa']*.

W grupie środków morfologicznych (I 1—4) determinant posesywny wskazuje na właściciela: *czyj jest Y? — (Y jest) X-a*. Dla przypadków, które mogą uchodzić za posesywne musimy oczekiwać spełnienia substytucji zaimka posesywnego, substytucji do frazy werbalnej i „spełnienia” pytania *czyj?* Warunki te spełniają tylko niektóre genetiwy. Autentyczny genetiwas posesywny musi wypełnić frazę nominalną i werbalną, a także dopuszczać substytucję genetiwu pronominalnego w sytuacji anaforycznej.

Tzw. datiwus posesywny nie jest (już) znany w nierelacyjnej posesywnej konstrukcji.

Zaimki posesywne nie alternują z genetiwem, gdyż obsługują tylko 1. i 2. osobę. Odpowiadają na pytanie *czyj?*, wypełniają frazę werbalną z wyjątkiem wypadków zastrzeżonych dla refleksiwów, kiedy właścicielem jest podmiot.

Sufiksy posesywne tworzą adjektiwa wymienne na genetiwas posesywny, odpowiadające na pytanie *czyj* i spełniające frazę werbalną.

III. Semantyka posesywności wymaga rozważenia co najmniej trzech zagadnień: 1. oddzielenia wszystkich typów nazw podejrzanych o relacyjną, inherentną posesywność od niezależnych od wewnętrznej relacji; 2. przeglądu wszystkich środków morfologicznych służących wyrażeniu posesywności, także zaprzeczonej; 3. przeglądu i systematyzacji wszystkich leksemów zawierających w swej strukturze semantycznej wykładnik znaczenia posesywności.

1. Nawet najogólniejszy szkic opracowania problematyki pojęć relacyjnie posesywnych musi uwzględnić podejrzenie, że oprócz już zauważonych nazw relacyjnych (relacja pokrewieństwa, części ciała) należą do nich także inne odmiany relacji całość i jej część, np. w zakresie stosunków społecznych¹⁵, a może także nazw klas albo i jednostek miar. Niektóre z występujących w takich konstrukcjach genetiwów dopuszczają

¹⁵ Zwrócił na to uwagę już P. Pitha, *op. cit.* i H. Seiler, *op. cit.*

dwojaką interpretację relacji właściciel — własność. Na przykład *miasto poetów, państwo niewolników* to albo

- a. 'miasto należące do poetów', 'państwo należące do niewolników', albo
- b. 'poeci należący do (jakiegoś) miasta', 'niewolnicy należący do państwa'.

Dwojakość interpretacji wydaje się wiązać z niewątpliwą relacyjnością pojęć *miasto, państwo* funkcjonujących jako „jednostki” konstrukcji społecznych.

Podobne relacje przebijają w znaczeniu pojęć *pan, władca (wszelkiego stworzenia)*, ale i *śługa, niewolnik (pana)*. I okazuje się, że relacja inherentna tych pojęć dopuszcza dwojake stosunki między determinantem posesywnym a członem nie nacechowanym. Relacja między *władcą stworzenia (niewolników)* a „własnością” jest taka, jak w grupie określników posesywnych predykatywnych, według wzoru *władca ma niewolników — władca niewolników*. Relacja między *niewolnikiem* a jego *właścicielem* jest taka, jak w grupie morfologicznych determinantów posesywnych: *niewolnik (jest własnością) pana, niewolnik należy do pana*, według wzoru *dom Karola*. Dwustronna jest relacja inherentnie posesywna w parze nazw pokrewieństwa: *ojciec — syn, mąż — żona*. Wydaje się wobec tego, że nieregularność, czyli możliwe odwrócone odczytywanie (*pan stworzenia — służba pana*) i dwustronność (*ojciec — syn: ojciec ma syna, syn ma ojca*) mogą być istotnym kryterium rozstrzygającym, czy nomen zawiera inherentną relację posesywności.

2. Przegląd środków morfologicznych i syntaktycznych (predykatywnych) wykazał, że relacja właściciel — przedmiot posiadany odbija się w strukturze językowej dwojako, oba człony mogą być w pewnych strukturach albo nacechowane, albo nie nacechowane. Postać niezależną składniowo, nie nacechowaną ma przedmiot posiadany wtedy, gdy determinant posesywny (zależny składniowo-nacechowany) wskazuje na właściciela. Taki obraz relacji odbijają środki morfologiczne i struktury z czasownikiem *należać* (ewentualnie z copulą *być*). Postać niezależną składniowo, nie nacechowaną ma właściciel wtedy, gdy determinant posesywny (zależny składniowo, nacechowany) wskazuje na przedmiot posiadany. Taki obraz relacji odbijają struktury z czasownikami *mieć* i *posiadać*. W typie ostatnim widzę formę wtórną, odwróconą, ponieważ jest rzadziej reprezentowany. On byłby zatem z dwóch grup, grupą nacechowaną.

Mimo to złudzeniem jest wrażenie, że nie rozporządza on w ogóle środkami morfologicznymi. Środki morfologiczne służą mu, ale z pogłębiającym wrażenie o jego nacechowaniu zastrzeżeniem — ograniczającym. Ograniczenie to narzuca negacja, stwierdzamy jego obecność w strukturach prefiksalnych:

Y jest bezdzietny 'Y nie ma (X) dzieci'

X jest bezdomny 'Y nie ma (X) domu'

Y jest bezrolny 'Y nie ma (X) roli'

także dla pojęć relacyjnych: *beznosy* 'nie ma nosa', *bezręki* 'nie ma ręki', *bezzębny*, *beztroski*, jednak nieregularnie, bo relacyjność dopuszcza nieregularność: *bezpartyjny* 'Y nie ma (X) partii'? czy 'partia nie ma Y-a', 'Y nie należy do partii'.

Charakterystyczne jest to, że klasa tak morfologicznie utworzonych negacji posesywnych, nie wymaga frazy (nominalnej ani werbalnej). Negacja posesywności, czyli zaprzeczona relacja między przedmiotem (X) a „nie” (doszłym)-właścicielem (Y) nałożona zostaje na zsubstantywowane wyrażenie przyimkowe: '(Y) jest bez X-a'. Możliwe, że konstruowanie negacji z czasownikiem *mieć* (*nie ma chleba*) wiąże się z odwróceniem obrazu relacji (według lustrzanego odbicia) posesywnej, zachodzącej właśnie w strukturach z tym czasownikiem.

3. Systematyzacja wszystkich leksemów z wykładnikiem posesywności, czyli próba przekładu tychże leksemów naturalnego języka na język semantyczny nie powinna, jak się wydaje, rezygnować z włączenia do kompletu wykładników pojęć nominalnych: *własność*, *właściciel*, *posiadacz*, *posiadłość*, adjektywnych: *własny* i oczywiście werbalnych, które wchodzi tu na zasadzie niezbędności strukturalnej: *mieć*, *posiadać*, *należać* do i ich zmodyfikowanych derywatów semantycznych: *brać*, *przynależycie*, *dawać* 'sprawiać, że się ma' 'sprawiać, że ktoś ma', *zyskiwać*, *tracić*, *pozbywać*¹⁶, *kraść*, *gubić*, *przegrać*, *wygrać*, *sprzedawać*, *kupować*, *znaleźć* itp. Jednak wybór czasownika *mieć* jako „pierwiastka” tych znaczeń czasownikowych przy rozbijaniu ich na sensy elementarne wymaga dużej ostrożności właśnie z powodu jego polisemii.

Dla uchronienia się od mylących skutków tej i innych polisemii w kategorii posesywności należałoby więc do kompletu uwzględnionych przedmiotów opisu semantycznego włączyć na prawach opozycji także leksemy reprezentujące znaczenia relacyjne, np. *ojciec*, *państwo*, *rodzina*, adjektywa *milionopalcia* (*ręka*), lecz już nie czasowniki.

Osobny problem wymagający uwzględnienia w opisie semantycznym stwarzają relacyjne i nierelacyjne pojęcia z immanentną negacją posesywności: relacyjne *wdowa* ('nie ma męża'), *sierota* ('nie ma rodziców'), adjektywa *wolny* ('nie ma pana' 'nie jest (niczyją) własnością', *bezdzietny* ('nie ma dzieci'), *bezręki* ('nie ma ręki'), *bezoki* itd.

Rzeczywiste wykładniki semantyczno-leksykalne posesywności, nie należące bezpośrednio do klasy wykładników gramatycznych, lecz do jej pola semantycznego, wprowadzają dodatkową charakterystykę sposobu

¹⁶ Por. J. Apresjan, *op. cit.*

nabycia lub utraty własności, np. czasowniki: *dać, ofiarować, przywłaszczyć, wygrać, zarobić, zyskać, ukraść, kupić, zabrać* — *przegrać, zgubić*; rzeczowniki: *ofiara, dar, spadek, datek, jałmużna, darowizna, kapitał, rabunek, kradzież, łup, dochód (dochody), pensja, emerytura, premia, honorarium, łapówka, kieszonkowe, prezent, gościniec* — albo charakterystykę ilościową rozmiarów własności lub jej niedostatku, np. rzeczowniki: *bogacz, milioner, obszarnik, kamienicznik, kułak, burżuj, dorobkiewicz, kapitalista, właściciel, zaborca, wyzyskiwacz* — *bankrut, nędzarz, żebrak, proletariusz (proletariat, lumpenproletariat)*; przymiotniki: *majętny, zamożny, bogaty, ubogi, nędzny, zubożały*; albo charakteryzują jednocześnie sposób i ilość: przymiotniki *zachłanny, zaborczy, skąpy, rozrzutny, chciwy*, wyrażenia idiomatyczne: *ma węza w kieszeni, łasy na forszę, ma gest*.

Leksemy te odnoszą się albo bezpośrednio do człowieka (*obszarnik, bankrut, przywłaszczyć, zamożny*) czy to jako jednostki, czy to do grupy społecznej (rodziny, klasy, klanu, społeczeństwa) albo do jego własności. Wydaje się, że nomina relacyjne, które nastroczały już tyle kłopotu analizie gramatycznej, nie wchodzi w ogóle do pola semantycznego posesywności. Nie należą do niego także zwierzęta. Twierdzono, że posiadaczem jest przede wszystkim człowiek, nie może nim być rzecz, przedmiot, że kategorię przejściową między człowiekiem a rzeczą tworzą zwierzęta i rośliny (*pies ma budę, misę z jedzeniem*)¹⁷. W polu semantycznym posesywności brak jednostek leksykalnych na oznaczenie relacji posesywnej między własnością a właścicielem, który by nie był człowiekiem.

Druga uwaga, która się w związku z powierzchownym nawet przejrzeniem takich jednostek leksykalnych nasuwa to stwierdzenie, że w polu semantycznym posesywności, zwłaszcza wśród nazw rzeczownikowych niemal nie ma miejsca na nazwy własności lub posiadaczy własności bez ponadprzeciętnej wartości materialnej. Ponieważ w tym polu semantycznym posiadanie sukienki i pary rękawiczek nie jest relewantne jako własność ze względu na jej niską wartość, śmieszą zdania typu: *ona jest właścicielką zielonej sukienki i pary rękawiczek*, jako naturalną odczuje się tu strukturę *ona ma zieloną sukienkę i parę rękawiczek*. Leksemy z pola semantycznego posesywności skupiają się albo wokół wartości materialnych, za którymi stoi pieniądz, albo za ponadprzeciętną wartością materialną, wymieniającą na pieniądze.

Tak więc okazuje się nieoczekiwane, że zagadnienie posesywności łączy się na płaszczyźnie leksykalno-semantycznej z problematyką ekonomiczno-polityczną i prawną. Znajduje to wyraz oczywiście nawet u niejęzykoznawców, na przykład w klasyfikacji społeczeństw na „społeczeństwa mieć” (‘kapitalistyczne’) i „społeczeństwa być” (‘socjalisty-

¹⁷ Por. P. Pitha, *op. cit.*

Dystrybucja syntaktyczna czasowników posesywnych (podstawowych):

być 'esse', należeć do + genetiv. mieć 'habeo' posiadać		być	należeć		mieć		posiadać		
			verbum finit.	supletyw.		verbum finit.		supletywne: 3. os.	
				3. os.	+ się				
zdanie egzystencjalne	twierdzące: Subjekt = Nom.	+							
	negacja: Subjekt = Gen.					+			
czasownik posiłkowy	copula nietranzytywna, (orzeka o Subiekcie)	nomen predykatywne N//I	+						
		nomen predyk. do + genet.		+					
		nomen predyk. gen., pronom. possessivum	+						
	copula tranzytywna (orzeka o Obiekcie)	nomen predyk. Acc.//Instr.				+			
		negacja: nomen pred. Gen.//Instr.				+			
zdanie modalne: verbum mod. + infinit.				+	?	+			
właściwy cz. posesywny	właściciel	Subjekt = Nom.				+		+	
		Obiekt = do + Genetiv.		+					
		(potencjalny) Obiekt = Dat.				+			
	własność (Przedmiot posiadany)	Subjekt = Nominativ.				+			
		O b i e k t (z. twierdzące) Accusat.					+		+
		negacja Genetiv.					+		

czne')¹⁸. Chcąc opisać problematykę semantyczną posesywności trzeba sięgnąć do tekstów takich jak *Manifest komunistyczny*, *Kapitał*, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa* itp. W leksyce bowiem znaj-

¹⁸ Por. „Zwiększone spożycie, określone wzrostem sił wytwórczych, decyduje o naszym ogólnonarodowym bogactwie. Może ono stanowić niebezpieczeństwo jedynie

dużą odbicie szczegółowe i wtórne narzucone z zewnątrz układy i klasyfikacje świata. System gramatyczny poprzestaje na klasyfikacji bardziej naturalnej, dlatego wykładniki gramatyczne posesywności nie rozgraniczają między nazwami własności nabytej, przejściowej, a przyrodzonej, naturalnej, zawartej w tzw. nazwach relacyjnych czy nazywających atrybuty.

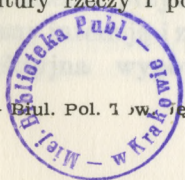
Zusammenfassung

Die Possessivität wird als Bestandteil des polnischen Sprachsystems untersucht. Es wird angenommen, dass sie eine Relation des Besitzens: *X jest (własnością) Ya* 'X gehört (dem) Y' oder des Besitzerseins: *Y jest właścicielem Xa* 'Y ist Besitzer von X' ausdrückt.

Wie in verschiedenen ie. Sprachen ist auch im Polnischen die Klasse der Ausdrucksmittel der Possessivität nicht scharf von einigen anderen Relationen (wie zB. die Relation der immanenten Possessivität, existenziale Funktion) abgegrenzt. Als ein für das Polnische wesentliches Kriterium, das die echte possessive Relation kennzeichnet, wird die Paraphrase einer possessiven Struktur in einen Aussagesatz mit prädikativem Genitiv in der Verbalphrase vorgeschlagen: *czyj jest X? X jest Ya* 'wessen ist X? X ist des Ys'.

Ein Überblick über die Possessivitätsausdrucksmittel auf der morphologischen, syntaktischen u. lexikalen Ebene lässt feststellen, dass alle grammatischen Ausdrucksmittel polysem sind (genetisch possessive Suffixe *-i, -in, -ow, -ski, -owski*; possessive Pronomina der 1. u. 2. Person, das Fragepronomen *czyj*, das Reflexivum *swój, -a, -e*; der p. Genitiv u. p. Dativ; Verba *mieć, posiadać, należeć*). Die lexikalen Ausdrucksmittel der Possessivität gehören zu ihrem semantischen Feld. Sie sind eindeutiger u. präziser, indem sie eine zusätzliche Charakteristik der Relation „P.“ mit sich bringen. Es ist zB. die Weise des Erwerbens oder des Verlustes: *przywłaszczać* 'aneignen', *wywłaszczać* 'enteignen', *zdobyć, wygrać* 'gewinnen', *stracić, zgubić* 'verlieren'; der Ausmass des Eigentums: *bogaty* 'reich', *bogactwo* 'Reichtum', *ubogi* 'arm', *ubóstwo* 'Armut'. Diese zusätzliche Charakteristik ist, sprachlich gesehen, sekundär, daher gibt es auch keine reingrammatischen Ausdrucksmittel für sie.

wtedy, gdy towarzyszyć mu będzie masowe występowanie tzw. „konsumpcyjnych postaw życiowych“, rodzących zjawisko konsumpcji dla konsumpcji i sztucznego kształtowania popytu na zasadach irracjonalnych. Będzie natomiast dobrodziejstwem społecznym, jeśli potrzeby będą uszlachetniać się w miarę ich zaspokajania. Umiejętna polityka społeczna — a w jej ramach kulturalna — winna stwarzać warunki dla dominacji sił twórczych człowieka („być“) nad rozwojem spożycia („mieć“). Do warunków tych zaliczyć należy stały wzrost zadowolenia z wykonywanej pracy, świadomość realnego wpływu na sferę decyzji w pracy, w życiu społecznym i społeczno-kulturalnym, zagospodarowywaniu wolnego czasu, rozwój aspiracji intelektualnych, kulturalnych, zawodowych, a także zmysłu estetycznego“. *Prognoza rozwoju kultury polskiej do 1990, (do użytku służbowego)*, Komisja Prognozowania przy Min. Kultury i Sztuki, Warszawa 1973, s. 12. Por. także klasyfikację stylów mieszkaniowych i definicję wyróżnionego w niej stylu mieszczańskiego: „wcielenie kultury rzeczy i posiadania, nabywania dla posiadania i prestiżu...“, *op. cit.*, s. 36.



ZYGMUNT SALONI

Związki z osobową formą czasownika w systemie składniowym języka polskiego

Współczesny strukturalny opis składni języka naturalnego opiera się na stosunkach zależności formalnej między odcinkami tekstu. Teoria składniowa, zarówno czystego strukturalizmu, jak i gramatyki generatywno-transformacyjnej, stawia sobie za zadanie wskazanie struktury składniowej w postaci systemu różnostopniowych zależności, realizowanych różnymi środkami gramatycznymi. System ten ma zastąpić, częściowo lub nawet całkowicie, składnię tradycyjną, której zasadniczym aparatem jest mniej lub bardziej rozbudowany system tzw. części zdania.

W polskich gramatykach opisowych, operujących zresztą zasadniczo częściami zdania, prawo obywatelstwa zdobyło już główne w składni strukturalnej pojęcie składnika, za który uważa się odcinek tekstu, mogący występować jako nadrzędnik lub podrzędnik w bezpośrednich związkach składniowych. Zasadniczym analizowanym typem jest oczywiście związek podrzędny, podczas gdy inne typy związków (na ogół nazywane współrzędnymi, czasem zaś nawet niepodrzędnymi) odgrywają w systemie składniowym rolę nienacechowanych członów opozycji, skutkiem czego opis ich jest pochodny w stosunku do związków podrzędnych.

Wypada się zgodzić z tymi, ogólnie przyjętymi, założeniami. Inaczej nieco przedstawia się sprawa następnej konstatacji, utożsamiającej nadrzędniki związków podrzędnych z członami uzależniającymi (gramatycznie), podrzędniki — z uzależnionymi. Gramatycy języka polskiego najczęściej operują systemem składniowym opartym na rozróżnieniu związków podrzędnych zgody, rzędu i przynależności. Czasem podział ten wzbogaca się jeszcze innymi członami, np. mieszanym typem rzędu i przynależności, w którym podrzędnik występuje „w formie mieszanej wyrażenia przyimkowego, którego niefleksyjny przyimek jest uwarunkowany intencją i zawartością komunikatywną całości wypowiedzenia, a forma fleksyjna wypowiednika poprzyimkowego — syntaktyczną łączliwością

przyimka, np.: *idę* ← *do miasta*; *idę* ← *przez miasto*; *staram się* ← *o żywność*; *wzywam* ← *do zastanowienia się* ← *nad sprawą*¹.

Nie będziemy tu wnikać w budowę wyrażenia przyimkowego i rozważać rządu przypadkowego przyimka, tym bardziej że wraz z wyrazem rządzonym tworzy on odcinki niepodzielne, nie mające dystrybucji, nawet w najmniejszym stopniu, podobnej do któregoś ze swoich członów. Wygodnie zatem dla naszych celów jest uznać, zgodnie z tezą wielu współczesnych językoznawców, wyrażenia typu *do miasta* za analityczne przypadki rzeczowników i traktować jako jednolite, choć niekoniecznie ciągle, składniki proste, podobnie jak przypadki syntetyczne typu *miasta*. Dlatego też wyodrębnianie związków mieszanych jest dla nas zbędne. Z tych samych względów nie zachodzi oczywiście również potrzeba uwzględniania w opisie tzw. związków wzajemno-podrzędnych, które na podstawie strukturalnych teorii składniowych wprowadziła do składni polskiej Anna Wierzbicka².

Wśród trzech typów związków na ogół wyróżnianych związek przynależności przeciwstawia się wyraźnie związkowi zgody i rządu³, w których forma podrzędnika jest narzucana przez nadrzędnik, np. *ojciec chory*, *widzę ojca*. W związkach tych możliwe jest tylko, przy zachowaniu funkcji, zastąpienie podrzędnika innym wyrazem o tych samych cechach formalnych, np.: *ojciec zdrowy*, *ojciec stary*, itd. Własności tej nie mają związki przynależności, w których forma podrzędnika nie jest implikowana przez nadrzędnik. Podrzędnik w takim związku jest wymienny z członami o takiej samej funkcji, lecz innej formie, np.: *przyjechał wczoraj (wieczorem, drugiego kwietnia, o szóstej, po obiedzie)*.

Nie wdając się w zasadniczą dyskusję nad względnością i umownością rozróżnienia składni rządu i składni zgody, stwierdzimy, że opiera się ono na tym, że w wypadku zgody człon nadrzędny wymaga formy członu podrzędnego, zgodnej przynajmniej pod względem jednej kategorii gramatycznej z jego własną formą, podczas gdy w wypadku związku

¹ Z. Klemensiewicz, *Studia syntaktyczne*, Wrocław 1967, s. 9.

² A. Wierzbicka, *O metodach opisu szyku wyrazów*, JP LXIV, z. 1, s. 14—26.

³ Bliskość pojęć składniowych zgody i rządu była niejednokrotnie omawiana w literaturze (spotkać można nawet sformułowania skrajne, iż zgoda jest szczególnym wypadkiem rządu). Ostatnio na ścisły związek tych pojęć zwrócił uwagę K. I. Babickij w artykule *Согласованность членов как необходимое условие правильности предложения* (International Journal of Slavic Linguistics and Poetics XV, 1972, s. 76—94). Praca ta zawiera też implícite tezę zgodną z zasadniczym twierdzeniem niniejszego artykułu, iż orzeczenie i podmiot wywierają na siebie obustronny wpływ gramatyczny (w języku rosyjskim, w którym panują stosunki podobne do polskich). Warto tu też zwrócić uwagę na wyrażone tym razem explicite słuszne twierdzenie, że zgoda w rodzaju między rzeczownikiem a jego określeniem jest zjawiskiem gatunkowo identycznym z rządem przypadkowym czasownika, a gatunkowo różnym np. ze zgodą między rzeczownikiem a przymiotnikiem w przypadku i liczbie.

rzędu człon rządzący wymaga formy członu podrzędnego bez względu na własne cechy fleksyjne. Jeśli np. założymy, że następuje tu dostosowanie pod względem kategorii *a*, przyjmującej m. in. wartość a_0 , to zgodę przedstawimy schematem

$$\left| \begin{array}{cc} x(a_0) & y(a_0), \\ \hline & \uparrow \end{array} \right|$$

rzęd zaś

$$\left| \begin{array}{cc} x & y(a_0), \\ \hline & \uparrow \end{array} \right|$$

gdzie wartość członu *x* pod względem kategorii *a* jest obojętna. W literaturze najczęściej mówi się o rządzie przypadkowym i przyimkowo-przypadkowym jako jego szczególnym wypadku. Nie musimy się jednak ograniczać do tego typu. W szczególności, wbrew tradycji polskiej składni, w konstrukcjach typu *umiem czytać bezokolicznik*, jako ściśle ustaloną formę fleksyjną w bardzo ograniczonym zakresie wymienną z biernikiem, uznamy za formę rządzoną, nie zaś przynależną.

Warto tu specjalnie podkreślić, że determinację formy uznajemy za jednostronną nie tylko w wypadku związku rzędu, lecz także związku zgody. Tutaj zgodność wartości kategorialnej obu członów związku bywa niekiedy interpretowana jako determinacja obustronna⁴, ponieważ z czysto logicznego punktu widzenia mamy tu rzeczywiście obustronną implikację. Do takich, przesadnie formalistycznych, wniosków prowadzi analizowanie samych, wyizolowanych z konstrukcji zdaniowej (czy ogólniej z tekstu), związków dwóch składników. Istotnie, jeśli będziemy rozpatrywać związek *spokojnej rzece*, to formalnie rzecz biorąc, forma *rzece* implikuje formę *spokojnej*, a forma *spokojnej* (ściślej: forma ta z przypisanym wskaźnikiem celownika lub miejscownika) formę *rzece*, jednak w normalnym tekście, w którym wystąpi ten związek, np. *Przeglądam się spokojnej rzece*, forma *rzece* zjawia się nie skutkiem wystąpienia formy *spokojnej*, lecz innych przyczyn, a mianowicie rzędu nadrzędnego czasownika. Podobnie w zdaniu *Matka przyszła*, słowo *przyszła* stoi w rodzaju żeńskim i liczbie pojedynczej dlatego, że te cechy ma słowo *matka*, natomiast obie te cechy słowa *matka* są uwarunkowane czynnikami pozatekstowymi.

Podstawą klasyfikacji związków podrzędnych na związki zgody, rzędu i przynależności jest zatem uwarunkowanie formy gramatycznej

⁴ Por. np. H. Misz, *Opis grup syntaktycznych dzisiejszej polszczyzny pisanej*, Bydgoszcz 1967, s. 35; W. Tłokiński, *Odmiany zależności bezpośredniej w połączeniach syntaktémów*, Toruń 1973, passim.

podrzednika przez nadrzednik. Rozpatruje się więc w istocie tylko oddziaływanie jednostronne.

Jednak przy opisie bezpośrednich stosunków podrzędnych nie można ograniczyć się do tych trzech typów. W szczególności musi się uznać istnienie związków składniowych, których oba składniki warunkują się wzajemnie. Uwzględnianie podobnych sytuacji w opisie postulował w składni polskiej Henryk Misz, który typy właściwych związków podrzędnych (tj. w jego terminologii podrzędnych sensu stricto) ograniczał do związków tradycyjnych, acz inaczej definiowanych, lecz wprowadzał zależność nazywaną przez siebie współpodrzednością:

„Połączeniami podrzednymi są więc połączenia ze związkiem zgody, rządu i przynależności.

A teraz dwie dalsze wybrane serie przykładów:

4. *chce czytać, chcąc czytać, chciano czytać, można czytać*

5. *republika upadła, syn został (nauczycielem), pada deszcz.*

W połączeniach obu serii zachodzi zależność obustronna, a zeterminowanie — też obustronne — ma charakter bądź klasowy (4), bądź również kategorialny (5). Obustronność tych dwóch uwarunkowań sprawia, że każdy z zespolonych syntaktemów jest uzależniającym i uzależnionym, determinującym i determinowanym — czyli każdy jest zarazem nadrzednikiem i podrzednikiem. W tej sytuacji trudno mówić o czystej podrzedności. Licząc się z podwójnym obustronnym uwarunkowaniem zespolonych syntaktemów nazwiemy ten typ zależności współpodrzednością (a jej ogniwa współpodrzednikami)⁵”.

Stosunek zależności Misz definiował czysto dystrybucyjnie:

„Zależność bezpośrednią rozumiem następująco: »syntaktem $x(y)$ jest w konstrukcji K zależny od syntaktemu $y(x)$ « to tyle, co »udział syntaktemu $x(y)$ zależy bezpośrednio od udziału syntaktemu $y(x)$ w tejże konstrukcji« i tyle, co »syntaktem $x(y)$ nie może wejść do konstrukcji K bez udziału w niej syntaktemu $y(x)$ i bez bezpośredniego z nim związku«¹⁷”.

¹⁷ Należy tu oczywiście rozpatrywać konstrukcje, zawierające co najmniej 3 syntaktemy.

Definicja ta, charakterystyczna zresztą dla wczesnego dystrybucjonizmu, traktuje zagadnienie zależności w sposób zbyt uproszczony i nie pasuje nawet do prostych przykładów oczywistych podrzędnych związków składniowych. Na przykład zastosowana do konstrukcji *dosyć różne środki* wykaże, że od *różne* zależny jest nie tylko składnik *dosyć*, ale także skład-

⁵ H. Misz, *op. cit.*, s. 36.

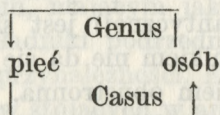
⁶ H. Misz, *op. cit.*, s. 32.

nik *środk*i, one bowiem z konstrukcji dają się usunąć, nie daje się z niej natomiast usunąć składnik *różne*⁷.

Na podstawie tej, nie chwytającej istoty zjawiska, definicji Misz doszedł do wniosku, że w obu grupach (4. i 5.) członki są wzajemnie zależne. Był to niewątpliwie skutek sprawdzania definicji na niewystarczającym materiale, bo podobną „zależność obustronną z obustronną determinacją klasową” można dostrzec np. w związkach czasownika z przypadkiem zależnym rzeczownika lub zaimka, np. *przyglądam się rzeczy*, „zależność obustronną z obustronną determinacją klasową i kategoryalną” — w uwikłanych w odpowiednie konstrukcje związkach rzeczownika z przymiotnikiem, np. *dysponujemy dosyć różnymi środkami*.

Rozwijający teorię Misza Waldemar Tłokiński⁸ pisze wprost, iż przykłady grupy 4. zewnętrznie przyjmują postać związków przynależności (dla nas to oczywiście rząd), grupy 5. — związków zgody, a istota współrzędności sprowadza się do obustronnej zależności. Ta jednak, jak pokazują już przytoczone wyżej przykłady, jest iluzoryczna.

Faktem, którego obaj omawiani autorzy nie interpretują wcale, jest natomiast istnienie związków, w których zachodzi wzajemna determinacja kategoryalna obu składników działająca inaczej w obie strony. Mianowicie dla Misza *pięć osób* to związek rządu, w którym „tylko jeden syntaktem jest determinowany kategoryalnie, podczas gdy drugi jest kategoryalnie od swego partnera niezależny”⁹. W istocie determinacja jest tu obustronna:



Prostszymi słowy: dlatego *osób* (a nie np. *osoby*), że *pięć* (a nie np. *cztery*), dlatego *pięć* (a nie *pięciu*), że *osób* (a nie np. *ludzi*). Wpływ każdego

⁷ Na marginesie warto wspomnieć, iż wyraźne wady podobnych definicji, stosowanych mechanicznie we wczesnych etapach analizy opartej na składnikach bezpośrednich (por. identyczne uproszczenie w definicjach typów związków składniowych w cytowanym artykule A. Wierzbickiej), zostały gruntownie przedyskutowane w literaturze lingwistycznej. Rozwinięto nawet w kilku wariantach teorię konfiguracji, pozwalającą sformułować definicję zależności pozbawioną wytkniętych tu wad. Zob. J. Apresjan, *Koncepcje i metody współczesnej lingwistyki strukturalnej*, Warszawa 1971, s. 220 nn.; A. B. Гладкий, И. А. Мельчук, *Элементы математической лингвистики*, Москва 1969, s. 164 nn.; S. Marcus, *Algebraic Linguistics, Analytical Models*, New York and London 1967, s. 159—199.

⁸ W. Tłokiński, *op. cit.*, s. 105. Choć typy związków podrzędnych stanowią zasadniczy obiekt zainteresowania autora, praca jego nie przynosi żadnych koncepcji nowych w stosunku do Misza (Por. moja recenzja w „Poradniku Językowym” 1973, z. 10, s. 605—611).

⁹ H. Misz, *op. cit.*, s. 35.

ze składników na formę gramatyczną drugiego jest oczywisty. Pod względem gramatycznym oba składniki są zatem uzależnione wzajemnie od siebie, ale pod różnymi względami¹⁰.

Do innych wniosków dojdziemy, jeśli będziemy się starali uchwycić stosunek nadrzędności—podrzędności członów rozważanej konstrukcji, badając, który z nich jest uwikłany w konstrukcję składniową wyższego rzędu, który zaś nie bierze w niej udziału. Mianowicie cała konstrukcja *pięć osób* ma w ogólnych zarysach (tj. ze znacznymi ograniczeniami — por. przykłady podane wyżej oraz przypis 7)¹¹ dystrybucję taką, jak jej składnik *pięć*, np.:

Pięć [osób] stało w kolejce.

Widzimy pięć [osób].

Musimy poczekać na pięć [osób].

W pierwszym z przytoczonych zdań podmiot przy formie osobowej czasownika *stać* musi być w mianowniku: warunek ten spełnia słowo *pięć*, nie spełnia go natomiast słowo *osób*; podobnie w następnych zdaniach całą konstrukcję *pięć osób* musimy interpretować jako biernik.

Pominać tu możemy kwestię użycia analogicznych konstrukcji w innych przypadkach, w których występuje zgoda, bo choć nie wyłamują się one z naszej interpretacji (możemy na przykład uznać w nich za nadrzędnik — rzeczownik, za podrzędnik — liczebnik), wymagają dokładniejszej dyskusji, która oddali nas od rozważanego tematu. Wystarczy stwierdzić, że w konstrukcji *pięć osób* nadrzędny składniowo (bo nie rozpatrujemy, rzecz jasna, hierarchii semantycznej) jest składnik *pięć*, choć stosunek między nim a jego podrzędnikiem nie da się zinterpretować jako zwykły rząd: zależność jest tu bowiem obustronna.

Powyższy przykład prowadzi nas do wniosku, że należy oddzielić dwa pojęcia potrzebne w opisie składniowym, a w pracach składniowych utożsamiane, a mianowicie stosunek nadrzędności—podrzędności między składnikami i wpływ gramatyczny jednego składnika na drugi. Ponieważ rozpatrywane dotychczas związki rządu i zgody nazywano już niejedno-

¹⁰ Obustronna determinacja formy członków związku gramatycznego jest faktem znanym z innych języków (por. Ch. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968, s. 252). Jednak w istocie, oprócz Gołaba, nikt nie uwzględniał jej jako zjawiska występującego w języku polskim.

¹¹ Teoria konfiguracji jest składniową teorią sformalizowaną. Ścisłe nałożenie ograniczeń na wymienną konstrukcję wymaga, oprócz elementarnego wprowadzenia do teorii, zdefiniowania kilku pojęć podstawowych. Ponieważ w pracy niniejszej ograniczamy się w istocie do relacji binarnych między odcinkami tekstu, wprowadzanie tak silnego aparatu byłoby nieopłacalne. Wobec tego ograniczymy się do nieformalnego (i nie wystarczającego dla kilku wypadków szczególnych, np.: *Jan jest chory*, *Pięć osób jest chorych*) stwierdzenia, że rozważamy stosunek całej konstrukcji, której człony pozbawione są własnych podrzędników, do jej nadrzędnika.

krotnie i w sposób całkowicie umotywowany rządem w szerokim sensie, można by pojęcie to jeszcze rozszerzyć i nazywać nim wszelki wpływ jednego członu konstrukcji składniowej na formę gramatyczną drugiego. Taki rząd (w bardzo szerokim rozumieniu) mógłby być w szczególnych wypadkach dwustronny.

Trzecim, również odrębnym pojęciem bardzo przydatnym do opisu systemu składniowego jest konotacja.

Pojęcie to wprowadzone do językoznawstwa przez Karla Bühlera, zostało stosunkowo nieźle, głównie dzięki pracom Zbigniewa Gołęba¹², przyswojone przez współczesną składnię polską. Przez konotację danego słowa rozumiemy implikowanie (w sensie czysto logicznym) przez jego wystąpienie w tekście wystąpienia innego słowa, należącego do wyznaczonej klasy albo mającego określone własności kategoryjne. Na przykład wystąpienie w tekście słowa *dobrze* implikuje wystąpienie jego nadrzędnika — czasownika, przymiotnika lub przysłówka, możemy więc stwierdzić, iż *dobrze* konotuje czasownik, przymiotnik lub przysówek. Podobnie słowo *dobry* konotuje rzeczownik rodzaju męskiego w mianowniku liczby pojedynczej. Ponieważ takie wypadki obejmują konotowanie nadrzędników przez podrzędniki, formułuje się niekiedy błędne zdanie, iż odwrotnością rzędu (w szerokim sensie) jest konotacja¹³. Ponieważ rekcja w rozumieniu tradycyjnym jest jednostronnym stosunkiem między nadrzędnikiem a podrzędnikiem, stosunek konotacji miałby zachodzić tylko między podrzędnikiem a nadrzędnikiem. Istotnie, stosunek konotacji zachodzi zawsze między podrzędnikiem, mającym jakiekolwiek formalne, tj. klasowe lub kategoryjne, wykładniki podrzędności a nadrzędnikiem, włączając w to i wypadki tzw. przynależności. Ewentualne wyjątki mogłyby co najwyżej dotyczyć członów stojących w apozycji, których podrzędność jest zresztą mocno problematyczna. Jednak przytoczona wyżej definicja albo definicje podobne obejmują też wypadki konotowania podrzędnika przez nadrzędnik, np. forma *przygląda się* konotuje celownik rzeczownika lub zaimka¹⁴. W konstrukcji *przygląda się rzece* oba składniki konotują się więc wzajemnie.

¹² Z. Gołąb, *Problem podmiotu*, BPTJ XVII (1958), s. 19—66; *Próba klasyfikacji syntaktycznej czasowników polskich (na zasadzie konotacji)*, BPTJ XXV (1966), s. 3—43.

¹³ Por. A. Heinz, Z. Gołąb, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1970, s. 296; Z. Gołąb, *Próba klasyfikacji...*, s. 6. Twierdzenia takie są szczególnie rażące, jeśli są formułowane mimo rozpatrywania konotacji dwustronnej, np. biernika przez czasownik przechodni i vice versa, por. M. Zarębina, *Elipsa a konotacja*, BPTJ XXV (1967), s. 113, 118.

¹⁴ Jako elementarnymi jednostkami składniowymi operujemy tutaj słowami (formami wyrazowymi). W pracach Gołęba jako jednostki takie traktowane były morfemy. Różnica sprowadza się do konwencji opisu. Opis operujący słowami wydaje nam się przejrzystszy i stosunkowo prostszy.

Konotacji nadrzędnika przez podrzędnik nie będziemy analizować. Interesować nas będzie wyłącznie konotacja o kierunku odwrotnym. Mianowicie będziemy rozróżniać podrzędniki konotowane, tj. koniecznie występujące przy nadrzędniku (oprócz wypadków elipsy uzasadnionej kontekstowo lub sytuacyjnie), np.: *rządzenie* (czym?), *przewyższanie* (kogo?), *podobny* (do kogo?), *zachowuje się* (jak?) oraz luźne, których wystąpienie przy nadrzędniku nie jest bezwzględnie wymagane. Liczbę konotowanych określeń wyrazu (zwłaszcza czasownika) nazywa się czasem jego walencją czy wartościowością, jednak do pojęcia tego nie będziemy się dalej odwoływać.

Trzy wprowadzone wyżej pojęcia: stosunku nadrzędności—podrzedności w sensie dystrybucyjnym, oddziaływania formalnego członów konstrukcji oraz konotacji zastosujemy do związków, których jednym ze składników jest osobowa forma czasownika, a więc tych, które tworzą zasadniczą strukturę zdaniową. W rozważaniach ograniczymy się przy tym do relacji binarnych (dlatego właśnie pojęcie wartościowości nie będzie nam potrzebne).

Zacznijmy od konotacji, która pozwala nam podzielić bezpośrednie określenia czasownika na konotowane i nie konotowane (luźne). Między nimi nie ma na pewno ostrej granicy, jednak wypadki skrajne przeciwstawione są tu wystarczająco wyraźnie.

Zacznijmy od określeń luźnych. Najtypowsze z nich zaliczono tradycyjnie do okoliczników, które — mimo podobnej funkcji — wyrażone być mogą kilkoma sposobami, np.: *pracował w domu, na budowie, nad rzeką, tam; w niedzielę, wieczorem, rano; godzinę, od czwartej do piątej* itd.

W podobnych związkach, jak widać, mogą być użyte przypadki nie tylko analityczne, lecz i syntetyczne w swych funkcjach konkretnych. Typowe jest tu na przykład użycie instrumentalu instrumenti, np.: *(gwoździe) wbijał siekierą*, łatwo wymienialne na używane w podobnej funkcji przypadki analityczne, np.: *(gwoździe) wbijał przy pomocy siekiery*. W tradycyjnych opracowaniach składni polskiej narzędnik taki zaliczany jest do dopełnień¹⁵.

Charakterystycznym środkiem wyrażania nie konotowanych określeń czasownika są przysłówki. Są one tradycyjnie zaliczane do typowych określeń przynależnych, choć forma ich jest ściśle wyznaczona (zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że znajdują się w regularnym stosunku morfologicznym do grupy deklinacyjnych form przymiotnikowych)¹⁶. Mimo

¹⁵ Por. Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*, Warszawa 1963, wyd. IV, s. 45.

¹⁶ Prawdopodobnie właśnie na tej podstawie A. Wierzbicka (*op. cit.*, s. 17) stwierdziła, że wszystkie trzy typy związków podrzędnych (tj. zgoda, rząd i przynależność) mają wykładniki formalne (segmentalne). Konstatacja ta nie ma jednak pokrycia materiałowego i dowodowego.

to nie uznamy ich za określenia rządzone, lecz przynależne, a to z powodu ich (na ogół zresztą dość ograniczonej) wymienności z formami przypadkowymi, np.: *mówił cicho, przez nos, szeptem; lato strasznie, strumieniami, bez opamiętania.*

Za typowy dla nie konotowanych określeń czasownika uznamy zatem związek przynależności, tj. bezpośredni związek składniowy, nie mający ściśle wyznaczonych wykładników podrzędności. Forma członu podrzędnego związku ma wprowadzić uogólniony wykładnik podrzędności (przejawiający się choćby w tym, że człon taki konotuje nadrzędnik), jednak nie jest on sprecyzowany.

Dla określeń konotowanych typowy jest rząd przypadkowy, i to zarówno dla przypadków syntetycznych, jak i analitycznych. Ograniczyć się możemy do najbanalniejszych przykładów, np.: *widzę (kogoś, coś), pilnuje (kogoś, czegoś), przyglądam się (komuś, czemuś), rządę (kimś, czymś), góruje (nad kimś, nad czymś), śmieje się (z kogoś, z czegoś), przekonuje się (o kimś, o czymś), powołuje się (na kogoś, na coś).* Czasem trafiają się wypadki rządu alternatywnego, np.: *dopominam się (czegoś lub o coś),* ale w zestawieniu z jednoznaczną konotacją przypadku są one rzadkie. Oczywiście jest to typowy wypadek pograniczny, jakich pełno jest w systemie językowym. Mimo wymienności dwóch form możemy uznać takie wypadki za uzasadnione gramatycznie, jako że ich alternacja jest minimalna, a żadna z dwóch form dopuszczalnych nie jest umotywowana semantycznie (jak jest w wypadku form przynależnych, nie uwarunkowanych gramatycznie).

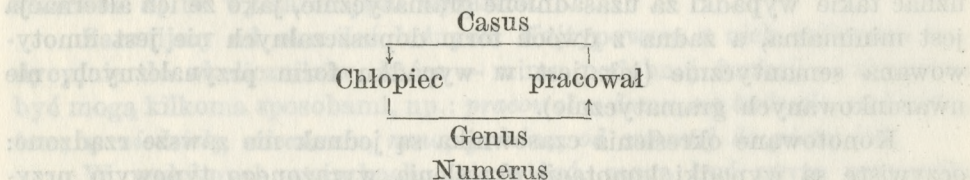
Konotowane określenia czasownika są jednak nie zawsze rządzone: oczywiste są wypadki konotacji określenia wyrażonego typowym przysłówkiem, np.: *Zachowywał się fatalnie (w sposób charakterystyczny dla wyspiarzy, po pańsku, z godnością). Czuł się źle (chory, niemal trupem, jak pijany, na medal).* Przysłówki takie, podobnie jak dodawane luźno, są jednak wymienne na formy przypadkowe (ilustrują to przykłady w nawiasach), a zatem podrzędniki te, choć konotowane, nie są rządzone i muszą być uznane za występujące w związku przynależności.

W zakresie określeń czasownika obserwujemy zatem zależność implikacji (w sensie logicznym) między podrzędnikami rządzonymi i konotowanymi: jeśli określenie *X* jest przez czasownik *V* rządzone, to jest przez czasownik *V* konotowane; lub równoważnie: określenie nie konotowane przez czasownik *V* nie jest przezeń rządzone. Oczywiście zasada ta nie dotyczy podrzędników w grupach imiennych i odnosi się tylko do czasownika. Nie rządzone podrzędniki czasownika mogą być przezeń konotowane lub nie konotowane.

Tradycyjnie rozpatrywane rządzone podrzędniki form osobowych czasownika występują z nim w związku rządu w węższym sensie i nie

mogą, rzecz jasna, wystąpić w związku zgody. Spośród kategorii fleksyjnych czasowników wśród ich wyodrębnianych tradycyjnie potencjalnych podrzędników mogą się zjawić, co najwyżej, dwie: liczba i rodzaj, nie ulega jednak wątpliwości, że te cechy dopełnienia i okolicznika (w tradycyjnym sensie) nie zależą od nadrzędnego czasownika; zależy natomiast od niego przypadek, będący kategorią fleksyjną tylko dla podrzędników czasowników¹⁷.

Niemniej, nie bez pewnej racji, uznaje się, że osobowe formy czasownika występują w związkach podrzędnych zgody, jednak nie jako nadrzędniki, lecz podrzędniki. Idzie tu oczywiście o związek z nimi podmiotu, traktowany jako związek główny w zdaniu. Jest rzeczą jasną, że między osobową formą czasownika a podmiotem-mianownikiem¹⁸ zachodzi stosunek obustronnej konotacji. Dyskusyjną sprawę kierunku stosunku podrzędności rozważymy niżej. Teraz zajmijmy się determinacją formalną między członami tego związku. W tradycyjnym opisie składniowym oddziaływanie gramatyczne między nimi traktuje się jako zgodę dlatego, że liczba i — ewentualnie — rodzaj czasownika w orzeczeniu zależą od rodzaju i liczby podmiotu (w mianowniku)¹⁹. To prawda, a właściwie tylko pół prawdy. Bowiem przypadek podmiotu zależy od czasownika występującego w orzeczeniu. Proponujemy więc schemat



¹⁷ Na tej podstawie można zresztą uznać przypadek za kategorię selektywną czasownika, podobnie jak rodzaj uznaje się za kategorię selektywną rzeczownika, bo jest to w istocie zjawisko tego samego rodzaju: właściwość łączenia się z określonym typem podrzędnika w wyznaczonej formie (rodzaju — u rzeczownika, przypadku — u czasownika). Ujęcie takie, choć nietradycyjne, miałyby niewątpliwe zalety praktyczne. Zmuszałoby na przykład do uwzględniania rzędu w hasłach czasownikowych w słownikach, które dotychczas traktują tę kwestię niejednolicie i niekonsekwentnie.

¹⁸ W obszernym i opartym na szerokim materiale porównawczym artykule *Problem podmiotu* (op. cit.) Zbigniew Gołąb za podmiot (w sensie gramatycznym) uważa punkt wyjścia konstrukcji zdaniowej, którym w językach takich, jak polski czy łacina, jest rzeczownik lub zaimek w mianowniku. Elementem nadrzędnym w zdaniu dwuczłonowym byłby zatem w tym ujęciu podmiot (por. s. 57), który autor zresztą uważa za człon konotowany przez czasownik (czy raczej przez końcówkę czasownika). Jest to zatem w tym ujęciu konotacja nadrzędnika przez podrzędnik. Ponieważ Gołąb rozpatruje konotację na poziomie morfemów, trudno przy jego interpretacji wprowadzić pojęcie obustronnego rzędu.

¹⁹ Można to rozszerzyć i na osobę, jeśli uznamy rzeczowniki i zaimki za posiadające tę kategorię jako selektywną (a przemawiają za tym ważne argumenty). Dla uproszczenia

Istnienie strzałki w prawym kierunku, opisujące zgodę co do rodzaju i liczby jest uznawane powszechnie. Przytoczmy argumenty na rzecz strzałki w lewym kierunku, tj. za tym, że mianownik jest istotnie rządony przez czasownik²⁰. Przemawia za tym przede wszystkim istnienie czasowników, przy których (w pewnych przynajmniej znaczeniach) nie występuje, a co więcej, nie może wystąpić, mianownik, np.: *Wody ubywa*, *Brakło czasu*. Są to najtypowsze wypadki rządu przypadkowego.

Związki takie zaliczył Klemensiewicz do typu przynależności:

„4. Stosunek przynależności zachodzi: [...]”

42. Kiedy S występuje w dopełniaczu, co wyklucza kongruencyjną adaptację orzeczenia, które wtedy przybiera neutralną postać 3. os. l. poj. r. nij.²¹

Jest to bardzo charakterystyczny błąd interpretacyjny. Klemensiewicz przyjął a priori następujące założenia:

1. że w związku podmiotu z orzeczeniem nadrzędny jest podmiot²²,
2. że dopełniacze w konstrukcjach *Nie ma brata*, *Wody ubywało* itp. to podmioty²³,
3. że w związkach podrzędnych tylko forma podrzędnika może być uwarunkowana przez nadrzędnik, lecz nie odwrotnie²⁴.

Wobec tego w konstrukcjach typu *Nie ma brata*, *Wody ubywało* doszukiwał się uwarunkowania formy czasownika przez rzeczownik, w ogóle nie zastanawiając się nad tym, że kierunek determinacji formy gramatycznej może być odwrotny.

Musimy też odnotować wypadki rządu alternatywnego, mianownikowego lub dopełniaczowego, np.: *Pensja starcza mi do piętnastego*, *Pensji starcza mi do piętnastego*. Podobny rząd alternatywny mają jeszcze czasowniki *starczyć*, *wystarczać(yć)*. Przy innych zjawiają się podobne dublety, lecz akceptowalność jednego z nich jest z reguły wątpliwa. Co więcej, w języku polskim występuje opozycja form z mianownikiem przyczasownikowym (ze zgodą liczby i rodzaju) i dopełniaczem przyczasownikowym (całkowicie rządzone), np.:

pominiemy jednak tę, zupełnie analogiczną, kwestię w dalszych rozważaniach. Por. Z. Gołąb, *Próba klasyfikacji* (l. c.)

²⁰ W językoznawstwie polskim tezę tę przedstawił Z. Gołąb w artykule *Próba klasyfikacji...* (l. c., s. 11), jednak nie вдаł się on głębiej w analizę stosunku formalnego między podmiotem—mianownikiem a orzeczeniem.

²¹ *Studia syntaktyczne*, s. 41.

²² *ibid.*, s. 17 i *passim*

²³ *ibid.*, s. 34

²⁴ *ibid.*, s. 8

Ja	byłem (am)	} w domu	Mnie	} nie było w domu ²⁵
Ty	byłeś (aś)		Ciebie	
Jaś	był		Jasia	
Kasia	była		Kasi	
Dziecko	było		Dziecka	
Dziewczynki	były		Dziewczynek	
Chłopcy	byli		Chłopców	

Podobna odpowiedniość istnieje oczywiście tylko przy jednym czasowniku, jej systemowość nie budzi jednak wątpliwości. Na marginesie warto zauważyć, że może ona — obok drugiej mającej zresztą znacznie szerszy zakres opozycji: biernika przy czasownikach nie zaprzeczonych, dopełniacza przy czasownikach zaprzeczonych — stanowić podstawę do uznania form z przeczeniem za odrębne formy czasownikowe.

Uznać możemy zatem, że zależność gramatyczna między mianownikiem a formą osobową czasownika jest obustronna. Pozostaje tylko pytanie, jak interpretować ten związek pod względem nadrzędności — podrzędności. Nie ulega oczywiście kwestii, że nie jest to związek współrzędny, jak: *ojciec i matka* czy *gruby i łysy*. Jeśli by nie dał się on zaliczyć do związków podrzędnych, w celu jego opisu trzeba by wprowadzić jakieś nowe pojęcie. Jednak chyba nie wyłamuje się z ogólnego systemu formalnego związków podrzędnych.

Klasyczne opracowania składni polskiej ujmowały jako człon nadrzędny podmiot. Nie będziemy się tu wdawać w rozważania semantyczne i zastanawiać nad tym, że orzekać coś musimy zawsze o czymś. Jest to tym bardziej uzasadnione, że podmiot — mianownik w danym zdaniu może w zdaniu synonimicznym odpowiadać semantycznie członowi wyrażanemu innym przypadkiem, np.:

Upuściłem kamień. — Kamień mi upadł.

On chce spać. — Chce mu się spać.

Woda zalała pokój. — Pokój zalała woda.

Podobne dublety znajdziemy też i wśród zdań zawierających dwa składniki, w których mianownik z jednej konstrukcji odpowiada dopełniaczowi z drugiej, np.:

Zapasy się zmniejszają. — Zapasów ubywa.

Jak pokazują współczesne teorie struktury tekstu, wyróżniające w nim remat i temat, datum i novum albo podobne pojęcia, mianownik nie jest jedynym środkiem wyrażania któregoś z tych elementów tekstu.

²⁵ Możliwe są oczywiście konstrukcje *Ja nie byłem w domu*, jednak muszą być one uznane za wtórne i nacechowane w stosunku do wymienionych, choćby skutkiem tego, że nie zawsze są możliwe, np. *Cukier jest w domu — Cukru nie ma w domu* — **Cukier nie jest w domu*. Stosunek znaczeniowy obu rodzajów konstrukcji z przeczeniem omawia B. Klebanowska w artykule *Nie ma, nie było, nie będzie* (Prace Filologiczne, XXIV, — w druku).

Mianownik jest pojęciem formalnym (czy należącym do tzw. struktury powierzchniowej). Natomiast uznawanie go za nadrzędny wobec orzeczenia jest z formalnogramatycznego punktu widzenia niesłuszne.

Z zastosowaniem sformułowanego wyżej kryterium dystrybucyjnego mamy tu wyraźne kłopoty. Analizujemy bowiem związek znajdujący się u szczytu hierarchii zdaniowej (którą możemy sobie wyobrażać w postaci drzewa), wobec czego badanie dystrybucji całego związku w stosunku do jego nadrzędnika nie wchodzi w rachubę. Z drugiej strony, w języku polskim są bardzo duże możliwości stosowania elipsy, której może podlegać zarówno podmiot, jak i orzeczenie, a nawet i podmiot, i właściwe orzeczenie werbalne (pozostaje wtedy w tekście niewątpliwy podrzędnik orzeczenia, np. — *Gdzie idziesz? Do domu*)²⁶.

Jednak w ciągłym tekście spójnym, nie odbiegającym od normy stylistycznej, ograniczenia elipsy są znaczne. Całkowicie dopuszczalna jest mianowicie elipsa podmiotu (tzw. podmiot domyślny), a właściwie niedopuszczalna elipsa orzeczenia. Samodzielne człony nominalne (z możliwością interpolacji orzeczenia), mogą w tekście takim, zbudowanym z podstawowych jednostek tekstowych — wypowiedzeń, funkcjonować tylko na specjalnych prawach, z wyraźnym uzasadnieniem stylistycznym (możliwości ich użycia samodzielnego albo w dialogu to odrębne zagadnienie). Możemy zatem uznać za zbliżoną dystrybucję pełnego zdania z podmiotem — mianownikiem oraz zdania z podmiotem domyślnym.

W tekście polskim na prawach pełnych wypowiedzeń funkcjonują więc zdania, nie mające w swej strukturze członu nominalnego rządzącego orzeczeniem (podmiotu). Stwierdzić możemy więcej, a mianowicie, iż obserwowany w innych językach bezwzględnie obowiązujący dwuczłonowy podział zdania na podmiot i orzeczenie nie stosuje się na pewno do języka polskiego, w którego opisie składniowym są ogólnie uwzględniane zdania nie zawierające podmiotu i nie dopuszczające interpolacji podmiotu eliptycznego²⁷. Wystąpienie ich może być uwarunkowane leksykalnie, jak w wypadku np. formy *świta*, tj. formy czasownika, który w ogóle nie jest używany w związkach z mianownikiem, oraz gramatycznie, jak np. w wypadku formy *wypito* nie dopuszczającej podmiotu, lecz należącej do leksemu czasownikowego, którego inne formy są powszechnie z mianownikiem używane.

²⁶ Zagadnienia te omawiam dokładniej w artykule *O możliwościach elipsy określenia czasownika w polskim tekście wielozdaniowym* [w:] *Tekst i język. Problemy semantyczne*, Wrocław 1974, s. 73—84.

²⁷ Twierdzenie to kwestionowała jedynie Anna Wierzbicka w artykule *Czy istnieją zdania bezpodmiotowe?* (JP XLVI (1966), s. 177—196). Operowała ona jednak zupełnie indywidualnym pojęciem podmiotu, odnoszącym się raczej do struktury tekstu i nie pokrywającym się z żadnym rozumieniem tego pojęcia w lingwistyce tradycyjnej i strukturalnej.

Takie zdania jednocłonowe mogą wystąpić w tekście ciągłym wśród zdań dwuczłonowych, zawierających obok orzeczenia podmiot-mianownik, a nawet mogą być z nimi łączone współrzędnie, np.:

Pada deszcz i świta.

Potem przyszedł ojciec i wypito jeszcze dwa litry wódki.

Fakty te pozwalają nam uznać za reprezentanta całego zdania, mającego jego formalne właściwości, czasownik²⁸ oraz stwierdzić, że z formalnego punktu widzenia forma osobowa czasownika jest nadrzędna w stosunku do podmiotu-mianownika.

Powyższa konstatacja przyczynić się może do konsekwentniejszego opracowania składni zdania pojedynczego w polskiej gramatyce opisowej. Uznanie osobowej formy czasownika w związku z mianownikiem za nadrzędnik²⁹ przyczyni się do utożsamiania elementu konstytuującego zdanie i elementu nadrzędnego (bezpośrednio lub pośrednio) w stosunku do wszystkich członów zdania. W ujęciu tradycyjnym elementem konstytuującym zdanie był zawsze czasownik w użyciu predykatywnym, bo jego obecność decydowała o wyodrębnieniu zdania. Natomiast za składnik podstawowy zdania uznawano podmiot, jeśli występował (nawet jeśli był to tzw. podmiot w dopełniaczu); jeśli nie występował, orzeczenie. W zaproponowanym, i chyba uzasadnionym ujęciu, człon konstytutywny zdania i jego nadrzędnik najwyższego rzędu zawsze pokrywają się.

Na zakończenie przedstawimy klasyfikację związków z osobową formą czasownika, a więc takich związków składniowych, których jeden składnik (V) jest ustalony. Składnik wiążący się z ustalonym słowem X w związku może być, jak pokazują powyższe rozważania:

1. nadrzędny wobec X lub podrzędny wobec X w sensie dystrybucyjnym,

2a. konotujący X lub nie,

2b. konotowany przez X lub nie,

3a. rządzący X (tj. wymagający określonej wartości kategoryjnej X) lub nie,

²⁸ Gramatyczną nadrzędność (w tym rozumieniu) orzeczenia w ogólnej teorii zdania stwierdza Jerzy Kuryłowicz, który konstatuje, że w stosunkach zewnętrznych zdanie jest reprezentowane przez orzeczenie, co nie odpowiada kierunkowi stosunku określania: Le membre fondamental ou constitutif du groupe est son membre déterminé. Le membre fondamental ou constitutif de la proposition est le membre déterminant, c.-à-d. le prédicat. (*Le structures fondamentales de la langue: groupe et proposition* [w:] *Esquisses linguistiques*, Wrocław 1960, s. 40.) Jako człon określający (déterminant) orzeczenie może być rozpatrywane w planie logicznym czy semantycznym.

²⁹ Postulat ten wysunął zresztą autor pierwszej systematycznej składni strukturalnej, L. Tesnière (*Eléments de syntaxe structurale*, Paris 1959). Do składni polskiej przełożył go Z. Gołąb (*op. cit.*).

3b. rządzony przez X (tj. taki, od którego X wymaga określonej wartości kategoryjnej) lub nie.

Ponieważ wszystkie składniki bezpośrednio wiążące się składniowo z formą osobową czasownika V uznaliśmy za podrzędne wobec nich oraz konotujące czasownik, ich klasyfikację przeprowadzimy w oparciu o kryteria 2b, 3a i 3b. Powstaje 8 teoretycznych możliwości, które możemy przedstawić w następującej klasyfikacji binarnej, kładąc na trzech kolejnych miejscach 1 dla nacechowanego członu opozycji, 0 — dla nie nacechowanego członu opozycji:

111. (składnik konotowany, rządzący i rządzony):

Jan pisze, Jan jest

110. możliwość nie realizowana,

101. *brata nie ma, wody ubywa, jest żołnierzem, widzi psa, przygląda się rzece, stara się o żywność, powołuje się na Klemensiewicza,*

100. *zachowuje się źle, (po pańsku, z godnością), idzie do miasta (na piętro, w las),*

011. możliwość nie realizowana,

010. możliwość nie realizowana,

001. możliwość nie realizowana,

000. *pisze ładnie, pisze w domu, pisze piórem.*

Nierealizowalność możliwości 0.1 jest odzwierciedleniem faktu, iż nie ma określeń czasownika rządzonych i nie konotowanych. Ponieważ w języku polskim nie ma wyrazów, które by wpływały na formę słowa osobowego, same nie podlegając jego wpływowi, nierealizowane są też możliwości 10³⁰.

Summary

The paper is to consider the formal properties of Polish constructions consisting of a finite verb and its immediate adjunct. There are three bases for the classification of formal relationships between constituents of a syntactical construction: direction of subordination, government, and syntactical implication. The last two relationships between the two constituents may occur in both directions. Each constituent syntactically connected with a predicate is subordinate to it. Having formal features of a subordinate constituent, it always syntactically implies the occurrence of the head of the construction. Thus, the adjuncts of a Polish verb may be classified according to the following criteria: a) syntactically implied vs. syntactically non-implied, b) governed vs. non-governed, c) governing vs. non-governing. In Polish simple sentences the subject may be considered as subordinate to the predicate, syntactically implied, governed by the predicate, and governing it.

³⁰ Pragnąłbym podziękować wszystkim uczestnikom dyskusji nad pierwszą wersją niniejszego tekstu. Szczególnie cenne były dla mnie uwagi doc. dr Andrzeja Bogusławskiego, doc. dr Danuty Buttler i doc. dr Adama Weinsberga.

ADAM WEINSBERG

Izomorficzna klasyfikacja oboczności formalnych w języku polskim

1. GŁÓWNE TYPY OBOCZNOŚCI FORMALNYCH

Niniejsze rozważania są próbą uogólnienia, usystematyzowania i zastosowania do materiału polskiego pewnych stwierdzeń, które weszły już od dawna do dorobku językoznawstwa strukturalistycznego. Przedmiotem tych stwierdzeń są oboczności formalne w języku, czyli takie stany, kiedy dwa lub więcej elementów językowych o różnej formie (np. spójniki *choć* i *choć* albo dwie postacie tematu w formach deklinacyjnych *miasto* i *w mieście*) ma tę samą funkcję.

Zdarza się, że do takiej oboczności formalnej dołącza się dwoistość funkcji jednej z obocznych form, nie podzielana przez formę drugą. Tak np. temat czasownika *polecie(ć)* ma wśród swoich postaci obocznych postaci *polec-* (*poleceć*, *polecą*); otóż postać ta, w przeciwieństwie do postaci *polecie-*, ma funkcję podwójną, bo jest zarazem oboczną postacią tematu czasownika *poleci-ć*; innymi słowy, neutralizuje się w niej opozycja między tymi dwoma czasownikami. Taką więc oboczność, jak *polecie(ć)* || *polec(ę)*, czy jak *poleci(ć)* || *polec(ę)*, można by było nazwać wymianą neutralizującą.

Natomiast oboczność formalna w temacie form *miast-o* i *mieści-e* nie pociąga za sobą neutralizacji żadnej opozycji: jest to po prostu wymiana wariantów tej samej jednostki językowej, czyli wariacja.

Jak wykazał J. Kuryłowicz w swym artykule *Allophones et allomorphs* (1958)¹, oba te typy oboczności — wariacja i wymiana neutralizująca — zachodzą zarówno między morfemami lub wariantami morfemów (jak w powyższych przykładach), jak między fonemami lub wariantami fonemów. Wariacja morfologiczna (*choć* || *choć*, *miast-* || *mieśc-* itp.) nosi, jak wiadomo, nazwę alomorfizmu; wariacja fonologiczna — nazwę

¹ Kuryłowicz, s. 27—28 (autor nazywa *alternance* to, co określiliśmy terminem „wymiana neutralizująca“).

alofonii². Przykładem tej ostatniej może być wymiana normalnego dźwięcznego [r] z bezdźwięcznym [r̥] po spółgłosce w absolutnym wygłosie (np. w wyrazach typu *wiatr*). Z obocznością tą nie łączy się nigdy neutralizacja żadnej opozycji fonologicznej (dystynktywnej), ponieważ między dźwięcznym a bezdźwięcznym *r* taka opozycja w języku polskim nie zachodzi. Natomiast przykładem neutralizującej wymiany fonemów może być wymiana dźwięcznego śródgłosowego (g) w wyrazie *Bugu* z bezdźwięcznym wygłosowym (k) w wyrazie *Bug* — fonologicznie /buk/. Wymianie tej towarzyszy nieodłącznie neutralizacja opozycji między spółgłoską dźwięczną a bezdźwięczną, normalna w wygłosie wyrazów polskich: na skutek tej neutralizacji fonologiczny wyraz (*buk*) może reprezentować zarówno leksykalny wyraz *Bug*, jak i *buk*.

Jak wiadomo, ten spośród oboczników fonologicznych, którego wystąpienie pociąga za sobą neutralizację opozycji fonologicznej, np. fonem /k/ w wypadku oboczności /bugu : buk/, bywa czasem nazywany archifonemem. Przez analogię można by nazwać archimorfemem ten człon oboczności morfologicznej (taki, jak *polec-* w obocznościach *polecie-ć : polec-ę* i *polecie-ć : polec-ę*), którego pojawieniu się towarzyszy neutralizacja opozycji morfologicznej. Łącznie zaś archifonemy i archimorfemy można by było nazwać archijednostkami; terminem tym posłużymy się niżej, kiedy będziemy szczegółowo omawiać wymiany neutralizujące.

Jak z powyższego wynika, możliwe są dwie dychotomiczne klasyfikacje oboczności formalnych: z punktu widzenia ich stosunku do neutralizacji opozycji funkcjonalnych oraz z punktu widzenia poziomu języka, na jakim występuje oboczność. Według pierwszej zasady odróżniamy wariację od wymiany neutralizującej; według zasady drugiej odróżniamy oboczności fonologiczne od morfologicznych. Te dwie klasyfikacje krzyżują się więc z sobą w następujący sposób:

wariacje	oboczności	
	fonologiczne	morfologiczne
	(alofonie) [r] (<i>wiatru</i>) [r̥] (<i>wiatr</i>)	(alomorfizmy) <i>choć</i> <i>chociaż</i> <i>miast-</i> <i>mieść</i>
wymiany neutralizujące	[g] (<i>Bugu</i>) [k] (<i>Bug</i>)	<i>polecie-</i> <i>polec-</i> <i>polecie-</i> <i>polec-</i>

² Wielu autorów (m. in. J. Kuryłowicz) używa terminów *alofonia* i *alomorfizm* tylko na określenie wariacji kombinatorycznych.

Każdy z powyższych typów oboczności formalnej wykazuje dalsze zróżnicowanie wewnętrzne. Główną myślą cytowanego artykułu J. Kuryłowicza jest to, że te wewnętrzne zróżnicowania są w dużej mierze jednakowe (izomorficzne) dla wszystkich wymienionych typów oboczności.

2. POSTULAT IZOMORFICZNEJ KLASYFIKACJI OBOCZNOŚCI

Otóż wydaje się, że te właśnie jednakowe dla wszystkich oboczności zróżnicowania wewnętrzne są najważniejszą podstawą ich klasyfikacji; następnymi zaś z kolei kryteriami tej klasyfikacji powinny być zróżnicowania właściwe wprawdzie nie wszystkim typom oboczności, ale przynajmniej możliwie największej ich części. Tylko bowiem taki sposób postępowania może zapewnić klasyfikacji konieczną zaletę: maksymalną ogólność.

Dlatego dalsza część niniejszych rozważań będzie poświęcona poszukiwaniu zróżnicowań wewnętrznych wspólnych czy to wszystkim typom oboczności formalnych, czy przynajmniej wszystkim typom wymiany neutralizującej.

3. OBOCZNOŚCI KOMBINATORYCZNE I NIEKOMBINATORYCZNE

3.1. Jak wiadomo, Trubiecki w swoich *Podstawach fonologii* poklasyfikował alofonię, z punktu widzenia jej stosunku do kontekstu, na kombinatoryczną, to jest taką, przy której przynajmniej w jednym typie kontekstu część alofonów jest wykluczona (czyli wybór alofonu przynajmniej częściowo zależy od kontekstu), oraz niekombinatoryczną, przy której w każdym kontekście dopuszczalny jest każdy alofon³. Alofonią kombinatoryczną jest m. in. wspomniana już wymiana normalnego dźwięcznego [r] (np. w wyrazie *Piotra*) z bezdźwięcznym [r], wymawianym tylko po spółgłosce w absolutnym wygłosie (*Piotr*) lub po spółgłosce przed bezdźwięczną (*Piotrków*). Kombinatoryczność tej alofonii polega na tym, że w pozostałych położeniach (np. w wyrazie *Piotra*) alofon bezdźwięczny jest niedopuszczalny. Alofonią niekombinatoryczną natomiast jest oboczność normalnego przedniojęzykowego [z] i uwularnego, „grasejowanego” [z] — wadliwego, ale o tyle dopuszczalnego, że w żadnym kontekście nie zmniejszającego zrozumiałości wypowiedzi.

3.2. W kilka lat później Hjelmslev dostrzegł, że powyższe zróżnicowanie, stwierdzone przez Trubieckiego w odniesieniu do alofonii, da się uogólnić na wszystkie typy oboczności⁴. Da się przede wszystkim z łatwością zastosować do alomorfizmu. I tak przykładem alomorfizmu kombi-

³ Trubiecki, s. 41—47. Autor używa terminu *variant*, nie *alofon*; z drugiej strony oboczności kombinatoryczne bywają, jak wiadomo, nazywane również *pozycyjnymi*, *kontekstowymi*, *warunkowymi* lub *związanymi*.

⁴ Hjelmslev, s. 52.

natorycznego jest wymiana dwu postaci enklityki *-że* w zaimku *tenże* i podobnych: po spółgłosce występuje tylko alomorf *-że* (*tenże, tymże, tejże, tychże* itd.), po samogłosce — tylko alomorf *-ż* (*taż, toż, tegoż, temuż, też, tąż, ciż, też, tymiż*). Alomorfizmami niekombinatorycznymi natomiast można nazwać takie oboczności morfologiczne, w których wybór alomorfu jest niezależny od kontekstu: *dziś* || *dzisiaj*, *choć* || *chociaż* itp.

3.3 To samo odróżnienie oboczności kombinatorycznej od niekombinatorycznej da się zastosować również do neutralizacyjnej wymiany morfologicznej. Jest ona kombinatoryczna w omówionych wyżej czasownikach *poleci-* || *polec-* i *polecie-* || *polec-*: przed końcówkami *-ę* (*poleceę*) i *-ą* (*polecą*) występuje tylko archimorfem *polec-*, a np. przed końcówkami bezokolicznika — tylko opozycyjne alomorfy *poleci(é)* : *polecie(é)*. Natomiast z niekombinatoryczną neutralizującą wymianą morfemów mamy do czynienia w wypadku dwu czasowników o znaczeniu 'ciąć': *krajać* i *kroić*. Wybór bowiem któregośkolwiek alomorfu w tym znaczeniu jest możliwy w każdym kontekście — z tym, że w razie użycia postaci *kroić* neutralizuje się opozycja wobec znaczenia 'wycinać w celu zszycia'⁵.

Jak wiadomo, kombinatoryczne oboczności morfologiczne bywają zwykle nazywane alternacjami: nazwą tą obejmuje się zarówno wariacje (czyli alomorfizmy) w rodzaju *-że* || *-ż*, jak i neutralizujące wymiany morfologiczne typu *poleci-* || *polec-* i *polecie-* || *polec-*. Natomiast niekombinatoryczne oboczności morfologiczne noszą tradycyjną nazwę synonimii; także i ta nazwa stosowana jest równie często do alomorfizmów (takich, jak *choć* || *chociaż*), jak i do neutralizującej wymiany morfologicznej (np. *kraja-ć* : *kroi-ć*).

3.4. Wreszcie również neutralizacyjna wymiana fonemów bywa bądź kombinatoryczna (np. w przykładach typu *[bugu : buk]*, gdzie w pozycji niewyglósowej dopuszczalny jest tylko fonem dźwięczny), bądź też niekombinatoryczna. Ten ostatni wypadek zachodzi, naszym zdaniem, w odniesieniu do wielokrotnie omawianych dwu odmian polskiego */ł/*: przedniojęzykowej, zwanej *ł* scenicznym, oraz potocznego bezzwarciowego *[ɹ]* (*u* niezgłoskotwórczego). Każda z tych odmian fonemu */ł/* jest, jak wiadomo, dopuszczalna w każdym kontekście (o znanej różnicy stylistycznej między nimi będzie mowa niżej); zarazem jednak można chyba sprawę ująć tak, że wybór odmiany *[ɹ]* powoduje neutralizację opozycji między fonemem */ł/* a fonemem *[ɹ]* — takim, jak w wyrazach *autor* czy *Europa*: zdanie *wał cię broni*, wymówione *[vaɹ ɛe broɲi]*, brzmi tak samo, jak *w aucie Broni*⁶.

⁵ W przysłowiu *Tak krawiec kraje, jak materii staje* wyraz *kraje* jest użyty w znaczeniu dzisiaj niezwykłym — może archaicznym, jak *staje* 'wystarcza'.

⁶ Oczywiście mamy na myśli wymowę bez zwarcia krtaniowego między *w* i *aucie*, które to zwarcie jest tylko fakultatywne (Stieber, s. 127).

Zresztą wszelka niekombinatoryczna wymiana neutralizująca — czy to fonologiczna, jak w ostatnim przykładzie, czy morfologiczna, np. tematów czasownikowych *kroić* i *krajać* — jest, jak się zdaje, znacznie rzadsza od takiejże wymiany kombinatorycznej, przynajmniej w języku polskim.

4. OB OCZNOŚCI KOMBINATORYCZNE UWARUNKOWANE FONOLOGICZNIE I MORFOLOGICZNIE

Cytowany już artykuł J. Kuryłowicza *Allophones et allomorphs* zawiera stwierdzenie, że w kombinatorycznych obocznościach morfologicznych wybór obocznika zależy w jednych wypadkach od kontekstu fonologicznego, w drugich od morfologicznego⁷.

4.1. Z fonologicznie uwarunkowanym wyborem alomorfu mamy do czynienia np. w wypadku omówionej wyżej enklityki *-że* || *-ż* : jak już wspomniano, postać *-że* i tylko ona występuje po spółgłosce, a postać *-ż* i tylko ona — po samogłosce.

4.2. Natomiast morfologicznie uwarunkowany wybór alomorfu zachodzi np. w deklinacji rzeczownika *zwierzę* i podobnych: końcówka dop. l. poj. *-a* wymaga koniecznie alomorfu *zwierzęć-* (*zwierzęcia*), podczas gdy identyczna z nią fonologicznie końcówka mian. l. mn. narzuca temuż tematowi postać *zwierzęt-* (*zwierzęta*). Co więcej, identyczna formalnie końcówka zerowa narzuca tematowi rzeczownika *przyjaciół* inny alomorf, jeśli jest końcówką mian. l. poj. (*przyjaciół*), a inny, jeśli jest końcówką dop. l. mn. (*przyjaciół*)⁸.

Jak wiadomo, taki alomorfizm, uwarunkowany (według J. Kuryłowicza) sąsiedztwem morfologicznym, określa się zazwyczaj nazwą apofonii. Jego interpretacja taka, jaką zreferowaliśmy tutaj, jest chyba najbardziej przekonująca z dotychczas proponowanych: pozwala bowiem nie tylko dostrzec izomorfizm apofonii z innymi obocznościami formalnymi, ale również uniknąć trudności, wynikających nieuchronnie z pozostałych interpretacji⁹.

Podobnie, jak przy alomorfizmie, również i przy neutralizującej alternacji kombinatorycznej morfemów wybór alternantu jest uwarunkowany kontekstem bądź fonologicznym, bądź morfologicznym.

⁷ Kuryłowicz, *loc. cit.*

⁸ Przykład *przyjaciół*: *przyjaciół* jest analogiczny do przytaczanego przez Bloch a przykładu angielskiego *sink* 'opadać': *sank* 'opadł'.

⁹ W myśl poglądu Z. Harrisa (s. 178) forma *przyjaciół* zawierałaby dwa morfemy fleksyjne: jeden „ujemny“ (wypadnięcie *-el-* z tematu), drugi „dodatni“ (*-ól*). Według teorii A. Martineta (s. 110—111) forma *przyjaciół* składałaby się z jednego tylko morfemu („monemu“), zarazem leksykalnego i gramatycznego.

4.3. Z neutralizującą wymianą morfologiczną, ale fonologicznie kombinatoryczną, spotykamy się np. w wypadku końcówek cel. l. poj. rzeczowników żeńskich: *-e* w twar-dotematowych (*Anni-e*), *-i* w miękkotematowych (*An-i*); wybór tej drugiej postaci końcówki powoduje neutralizację opozycji między celownikiem (komu? *Ani*) a dopełniaczem (czyj? *Ani*).

4.4. Natomiast sąsiedztwo morfologiczne dyktuje wybór obocznika np. w wypadku kilkakrotnie już cytowanych wymian neutralizujących *polec(i)ć* || *polec(e)* i *polecie(i)ć* || *polec(e)*.

Otóż wydaje się, że to stwierdzone przez J. Kuryłowicza zróżnicowanie kombinatorycznych oboczności morfologicznych na uwarunkowane fonologicznie i morfologicznie można bez trudu rozciągnąć również na oboczności fonologiczne. A mianowicie:

4.5. Fonologiczne uwarunkowanie wyboru alofonu jest, jak wiadomo, wypadkiem typowym. Tak polskie */t, d/* występują w swych alofonach dźwiękowych *[t, d]* tylko w położeniu przed */ʃ, ʒ/*: *trzeba, drzewo* wymawia się *[tʃeba, dʒevo]* itd.

4.6. Zdarza się jednak również morfologiczne — choć splecione z fonologicznym — uwarunkowanie wyboru alofonu. Tak np. w wypadku polskiej alofonii *[n]* (*cynowy*): *[v]* (*cynkowy*) koniecznym warunkiem wyboru alofonu tylnojęzykowego *[v]* jest nie tylko położenie przed zwartą tylnojęzykową (tutaj: przed *k*), ale ponadto również brak ruchomego *e* po *n* w innych alomorfach tego samego morfemu¹⁰; dlatego wymawia się tylnojęzykowe *[v]* w wyrazie *cynkowy* (i *cynk*), ale przedniojęzykowe *[n]* w wyrazie *rynkowy* od (*rynek* z *e* ruchomym).

4.7. Co się zaś tyczy neutralizującej wymiany fonologicznej, to w jej ramach wybór obocznika jest wyznaczony kontekstem fonologicznym chociażby w wypadkach upodobnień, takich jak wystąpienie */t/* w *budki* wobec */d/* w *budy*.

4.8. Zdarza się tu jednak również morfologiczne uwarunkowanie wyboru obocznika fonologicznego. Tak np. dźwięczne */ʒ/* w *nudzić* wymienia się z bezdźwięcznym */ć/* w *nudźmy* (fonetycznie *[nućmy]*), jak w rozkazniku od *nucić*; otóż zakres występowania tego bezdźwięcznego */ć/* nie jest określony fonologicznie (zbitka */ʒm/* byłaby dopuszczalna, por. rzeczownik *wiedźma*), lecz czysto morfologicznie: następstwem końcówki rozkaznika *-my*¹¹.

¹⁰ Tak opisuje warunki oboczności *[n:v]* Z. Stieber (s. 111 i 126).

¹¹ Mowa tu oczywiście o wymowie scenicznej i warszawskiej. W wymowie krakowsko-poznańskiej następuje tu, jak wiadomo, neutralizacja tego samego typu dystrybucyjnego, ale na rzecz spółgłoski dźwięcznej: *[nuźmy]* od *nudzić* (pisane *nudźmy*) i od *nucić* (pisane *nućmy*). Zresztą obie te wymiany neutralizujące są tylko fakultatywne, wobec czego osoby pragnące uniknąć dwuznaczności nie realizują ich.

Przytaczając tu po jednym przykładzie każdego z dwu typów uwarunkowania kontekstowego — typu fonologicznego i morfologicznego — nie chcemy jednak twierdzić (nie twierdzi tego również J. Kuryłowicz), jakoby ich rozpowszechnienie w systemie języka było równomierne. Przeciwnie: wydaje się, że w większości wypadków kontekst warunkujący należy do tego samego poziomu języka, co warunkowana przez niego oboczność. Innymi słowy, wśród oboczności fonologicznych więcej chyba jest uwarunkowanych kontekstem fonologicznym (jak alofonia [r : ʀ], czy neutralizująca wymiana /d : t/) niż morfologicznym; natomiast przy oboczności morfologicznej wybór oboczniaka zależy chyba w liczniejszych wypadkach od sąsiedztwa morfologicznego (jak przy wymianie *zwierzęci-a* : *zwierząt-a* czy *polecie-ć* : *polec-ę*) niż od fonologicznego (jak w *ten-że* : *tego-ż*).

5. OBOCZNOŚCI FAKULTATYWNE I STAŁE

5.1. Oprócz omówionej wyżej klasyfikacji alofonii na kombinatoryczną i niekombinatoryczną Trubieckiemu zawdzięczamy również odróżnienie alofonii fakultatywnej od stałej¹². W wypadku alofonii stałej w każdym określonym typie kontekstu dopuszczalny jest tylko jeden z alofonów; natomiast alofonia fakultatywna polega na tym, że przynajmniej w jednym typie kontekstu dopuszczalnych alofonów jest dwa lub więcej.

5.2. Ta klasyfikacja Trubieckiego bodaj lepiej jeszcze niż do alofonii stosuje się do alomorfizmu. Tak np. stały jest alomorfizm w tylekroć już cytowanym temacie deklinacyjnym rzeczownika *miast(o)* : *mieści(e)*, ponieważ każda z końcówek dopuszcza tylko jeden z alomorfów tego tematu. Fakultatywny natomiast jest np. alomorfizm tematów czasownika *zniknąć*, ponieważ przed niektórymi końcówkami dopuszczalne są po dwa takie alomorfy: *znikną-t* i *znik-t*; *zniknę-ta*, *-ty*, *-li* i *znik-ta*, *-ty*, *-li*. Tym bardziej fakultatywne są alomorfizmy niekombinatoryczne typu *dziś* || *dzisiaj* czy *choć* || *chociaż*, w których wypadku każdy kontekst dopuszcza każdy z alomorfów.

Wszelka oboczność fakultatywna — taka, jak alomorfizmy *znikł* || *zniknął*, *choć* || *chociaż*, *dziś* || *dzisiaj* — bywa, jak wiadomo, tradycyjnie nazywana wymiennością.

Znakomicie również stosuje się do alomorfizmu to, co Trubiecki — a za nim wielu innych — mówi o stosunku między dwiema klasyfikacjami alofonii: z jednej strony na kombinatoryczną i niekombinatoryczną, z drugiej na fakultatywną i stałą¹³. Klasyfikacje te mianowicie z przyczyn

¹² Trubiecki, s. 42 i 46. Wariancja fakultatywna bywa nazywana również swobodną lub opcjonalną.

¹³ Trubiecki, s. 46.

logicznych ani nie pokrywają się z sobą, ani się nie krzyżują, lecz się za-
zębają. Zastosowanie tych klasyfikacji do alomorfizmu ukazuje ten stan
rzeczy zupełnie jasno. A mianowicie:

5.2.1. Oboczność stała jest zawsze kombinatoryczna —
po prostu dlatego, że stałość (w każdym kontekście dopuszczalny tylko
jeden obocznik) jest tylko wyższym stopniem kombinatoryczności (po-
legającej na tym, że w jakimś kontekście dopuszczalna jest tylko część
oboczników). Taki stały a zarazem kombinatoryczny alomorfizm zachodzi
np. między tylekroć już wspomnianymi, obocznymi formami tematu
deklinacyjnego *miast(o) : mieści(e)*.

5.2.2. Z drugiej strony oboczność niekombinatoryczna jest
zawsze fakultatywna, ponieważ niekombinatoryczność (dopuszczal-
ność wszystkich oboczników w każdym kontekście) jest po prostu
wyższym stopniem fakultatywności (dopuszczalności kilku oboczników
w jakimś kontekście). Taki fakultatywny a niekombinatoryczny alomorfizm
zachodzi np. między formami *dziś* i *dzisiaj*, z których każda jest dopu-
szczalna w każdym kontekście.

5.2.3. Możliwa jest oboczność fakultatywna, a zarazem
kombinatoryczna. Fakultatywność bowiem (dopuszczalność w jakimś
kontekście kilku oboczników) nie kłóci się z kombinatorycznością (do-
puszczalnością w jakimś kontekście tylko części oboczników). Jednym
z przykładów takiej oboczności fakultatywno-kombinatorycznej jest
wspomniany wyżej alomorfizm tematu czasownika *zniknąć*. Fakultatyw-
ność tego alomorfizmu polega na tym, że przed końcówkami czasu prze-
szłego dopuszczalne są po dwa alomorfy tematu: *znikną(tem)* i *znik(tem)*,
zniknę(łam) i *znik(łam)* itd. Jednocześnie kombinatoryczność alomorfizmu
polega tu na tym, że przed żadną końcówką nie są dopuszczalne wszystkie
istniejące alomorfy tematu: *znikn-*, *znikń-*, *znikną-*, *zniknę-* i *znik-*.

5.2.4. Natomiast logicznie niemożliwa jest oboczność stała,
a zarazem niekombinatoryczna. Stałość bowiem oboczności (do-
puszczalność tylko jednego obocznika w każdym określonym kontekście)
jest sprzeczna z jej niekombinatorycznością (czyli z dopuszczalnością
wszystkich oboczników w każdym kontekście).

Wzajemny więc stosunek klasyfikacji alomorfizmów według ich
kombinatoryczności i według ich fakultatywności dałby się przedstawić,
jak następuje:

alomorfizmy		
kombinatoryczne		niekombinatoryczne
stałe	fakultatywne (wymienności)	
<i>miast(o) : mieści(e)</i>	<i>znikną-ć : znikną-ł znik-ł</i>	<i>dziś : dzisiaj</i>

5.3. Nie przedstawia również trudności zastosowanie powyższej klasyfikacji do neutralizującej wymiany morfemów. A mianowicie:

Wymiana kombinatoryczna, a zarazem stała, zachodzi np. w cytowanych już przykładach *polecić* : *polecę* i *polecieć* : *polecę*; jest ona, jak widać, analogiczna do alomorfizmu typu *miast(o)* : *mieści(e)*.

Wymiana kombinatoryczna fakultatywna (analogiczna do alomorfizmu typu *zniknąć* : (*zniknął* || *znikł*) zachodzi np. w proklityce *z* || *ze*, poprzedzającej liczebniki i znaczącej 'około, mniej więcej'. Fakultatywność wymiany polega tu na tym, że przed zbitką spółgłoskową nie zaczynającą się od *s*- dopuszczalne są obie formy proklityki: (*było ich*) *z dwunastu* lub *ze dwunastu*. Kombinatoryczność natomiast wymiany polega na tym, że w położeniu przed samogłoską lub pojedynczą spółgłoską dopuszczalny jest tylko obocznik *z* (*było ich z ośmiu*, *z dziesięciu*, *z jedenastu*) a przed zbitką „*s* plus spółgłoska” — tylko obocznik *ze* (*ze stu*). Wreszcie neutralizujący charakter wymiany polega na tym, że połączenia typu *z jedenastu*, *z dwunastu*, *ze stu* są dwuznaczne: mogą znaczyć również 'z liczby jedenastu, dwunastu, stu'. Jednoznaczne są natomiast połączenia typu *ze dwunastu*, *ze dwudziestu* ¹⁴.

5.3. Nieoczekiwane trudności zaczynają się z chwilą, kiedy usiłuje się zastosować powyższą klasyfikację Trubieckiego do polskiej alofonii. Trudności te polegają na braku przykładów alofonii stałej, tzn. takiej, w której każdy kontekst narzucałby bezapelacyjnie tylko jeden z alofonów — tak np., jak końcówki *-o* i *-e* bezapelacyjnie, bo pod grozą niezrozumiałości tekstu, narzucają alomorfy *miast-* i *mieść-*. Zresztą i Trubiecki nie podaje przykładów alofonii stałej z żadnego języka i tylko teoretycznie postuluje jej istnienie.

Maksimum obligatoryjności, jakie obserwujemy wśród polskich alofonii, to wariacje kombinatoryczno-fakultatywne, w których tylko część kontekstów ogranicza wybór alofonu. Tak np. bezdźwięcznego [r] nie można wymawiać w innym kontekście, niż taki, jak w wyrazach *Piotr* i *Piotrków*; ale za to w tych ostatnich kontekstach można wymówić także normalne [r] dźwięczne, a „słuchający odniosą tylko wrażenie, że wymówiono go (scil. wyraz) wyraźniej niż zwykle” ¹⁵. Podobnie półmiękkie [t'] wolno wymówić tylko przed fonetycznie miękką (*tnie*), nigdy w innym położeniu (np. nigdy w *tną*); ale za to przed miękką można wymówić również twarde *t*, a „nikt ze słuchających... nie zauważy różnicy” ¹⁶.

¹⁴ I. Klemensiewiczówna (s. 202) zbadała tę wymianę tylko w położeniu przed liczebnikami *sześć* i *siedem*, gdzie i ona i K. Nitsch (tamże, s. 203) stwierdzili ogólnopolski zasięg wymiany.

¹⁵ Stieber, s. 95.

¹⁶ *ibidem*, s. 94.

To samo dotyczy półmiękkich [s', z'] w kontekstach typu *Rosja, Azja*: „wymowa twardych [s, z]...nie zwróci niczyjej uwagi”¹⁷, a z drugiej strony w pozostałych kontekstach dopuszczalne są właśnie tylko twarde [s, z]. Krótko mówiąc, we wszystkich wymienionych tu wypadkach alofonii mamy do czynienia z obocznością wprawdzie kombinatoryczną, ale zarazem fakultatywną — taką, jak alomorfizm *znik(t) || znikną(t)* wobec jedynie dopuszczalnego *znikną(ć)*. Wobec dużej większości alofonii tego typu niemal nikną wypadki alofonii fakultatywnej a niekombinatorycznej — takiej, jak już wspomniana, alofonia przedniojęzykowego [r] i uwularnego [ɹ].

5.4. Jeśli natomiast idzie o neutralizacyjne wymiany polskich fonemów, to przynajmniej jedna z nich jest chyba wymianą stałą, czyli z wyborem obocznika zawsze jednoznacznie przesądzonym przez kontekst. Mamy tu na myśli wymianę zachodzącą w deklinacji rzeczowników o temacie zakończonym na miękką wargową — np. w deklinacji nazwy miasta *Jarosław*. Miękka wargowa (widoczna w dopełniaczu *Jarosławi-a*) w położeniu przed końcówką zerową wymienia się na twardą (*jarosław*), wskutek czego neutralizuje się opozycja między nazwą miasta a imieniem osobowym *Jarosław* (dopełniacz *Jarosław-a*). Miękka wymowa końcowego *w* w nazwie miasta jest zupełnie niedopuszczalna i zapewne nawet utrudniłaby zrozumienie wypowiedzi.

Cała chyba reszta kombinatorycznych neutralizujących wymian polskich fonemów ma charakter fakultatywny: jeden z typów kontekstu dopuszcza oba oboczniki. Tak np. nawet w kontekstach typu *piszę czy cięli się*, w których fonem /e/ normalnie wymienia się na /e/ ([*piše, ćeli še*]), można — co prawda z pewną afektacją — wymówić także [*piše, ćeli še*] i na tym polega fakultatywność wymiany; natomiast jej kombinatoryczność polega na tym, że w innych położeniach — np. w wyrazie *węsz* — nie można wymówić *e* zamiast *ę* (**wesz*).

Podobnie przedstawia się np. sprawa wymiany, towarzyszącej neutralizacji opozycji dźwięczności w absolutnym wygłosie: liczbę pojedynczą od *kody* wymawia się normalnie /kot/, ale można ją wymówić /kod/ z dźwięcznym /d/; będzie to wymowa sztuczna, ale niekiedy praktykowana i akceptowana dla odróżnienia *kodu* od *kota*. Innymi słowy, *d* bywa w tej pozycji realizowane w dwu odmianach: bezdźwięcznej (która jest archifonemem) i dźwięcznej; natomiast w pozycji przedsamogłoskowej (*kody*) dopuszczalna jest tylko dźwięczna wymowa *d*.

Wreszcie, jak już wspomniano, istnieje chyba w polskim przykład stałej neutralizującej wymiany fonemów: wymiana przedniojęzykowego [t] z bezzwarciovym [ɹ].

¹⁷ *ibidem*, s. 110.

6. WYMIENNOŚCI EKSPRESYWNE I NIEEKSPRESYWNE

Trubiecki nie ograniczył się do klasyfikacji alofonii na stałą i fakultatywną, lecz w obrębie alofonii fakultatywnej odróżnił ponadto stylistyczną od niestylistycznej¹⁸ — albo, jak się wyraził w innym miejscu swojej książki, ekspresywną od nieekspresywnej¹⁹.

W wypadku alofonii ekspresywnej przynajmniej jeden z alofonów — zwany nacechowanym stylistycznie — dostarcza jakiejś dodatkowej informacji o mówiącym: o jego przynależności społecznej (taką funkcję pełniło np. uwularne [ɹ] przedwojennej polskiej arystokracji), o jego stanie psychicznym (taką rolę odgrywają np. wzdłużone nagłosowe spółgłoski w przekleństwach typu *pśsia krrew!*), wreszcie o wybranym przez niego stylu wypowiedzi (pierwsze *n* wyrazów typu *panna* jest wymawiane bez rozwarcia w wymowie potocznej, natomiast może zostać wymówione z rozwarciem w wymowie uroczystej).

W wypadku natomiast alofonii nieekspresywnej żaden z alofonów nie dostarcza dodatkowej informacji o mówiącym. Tak np. słuchacze — Polacy nie odczuwają nawet podświadomie, czy samogłoska w nagłosie sylaby (np. *o* w wyrazie *teoria*) zostanie poprzedzona zwarem krtaniowym ([*te⁰orja*]), czy też nie ([*teorja*]).

Oczywiście uznanie danej alofonii za ekspresywną czy nieekspresywną zależy m. in. od subiektywnej spostrzegawczości słuchacza; ogółem jednak wydaje się, że większość alofonii fakultatywnych — przynajmniej polskich — ma charakter tak czy inaczej ekspresywny.

Klasyfikacja na ekspresywną i nieekspresywną dotyczy wszelkiej alofonii fakultatywnej — zarówno niekombinatorycznej (por. np. ekspresywność oboczności [r : ɹ] z nieekspresywnością mniej lub więcej zaokrąglonych wariantów /o/) ²⁰, jak i kombinatorycznej (np. w omówionych wyżej wyrazach *panna* czy *teoria*). Klasyfikację tę uogólniono też od dawna na wymienności inne niż alofonia, a przede wszystkim na neutralizującą wymiennność fonemów. Tu jednak znowu trudno wypełnić polskimi przykładami wszystkie pola schematu klasyfikacyjnego, ponieważ neutralizująca wymiennność fonemów jest w języku polskim chyba zawsze i tylko ekspresywna — zarówno wtedy, gdy jest niekombinatoryczna (mowa tu o wymienności [ɹ] na [ɹ̥]), jak i wtedy, gdy jest kombinatoryczna (np. wymiana wygłosowego /e/ z /e/). Tu i tam stylistycznie nacechowany jest ten obocznik, który nie jest archifonemem: sceniczne, regionalne lub afekto-

¹⁸ Trubiecki, s. 43—44.

¹⁹ *ibidem*, s. 19—22.

²⁰ Stieber, s. 99.

wane [t] wobec nienacechowanego archifonemu [x]; uroczyste, dyktandowe lub szkolarskie [-e] wobec nienacechowanego archifonemu [-e]²¹.

Jeśli natomiast od wymienności fonologicznych przejdziemy do fakultatywnych alomorfizmów, to uderzy nas — wręcz przeciwnie — liczebna przewaga oboczności nieekspresywnych, przynajmniej w języku polskim. Z trudem znaleźć można kilka alomorfizmów ekspresywnych — niekombinatorycznych, jak alomorfizm [bend- : bed-] w czasowniku *będe* (przy czym drugi alomorf jest nacechowany potocznością), czy kombinatorycznych, jak oboczność nienacechowanego *-my* i podniosło-poetycznego *-m* w formach typu *pójdziemy* || *pójdziem*, przy czym forma druga jest tworzona tylko od niektórych koniugacyjnych typów czasowników²². Dużo jest natomiast przykładów fakultatywnego alomorfizmu niestylizycznego — synonimii, jak *dziś* || *dzisiaj*, *choć* || *chociaż*, czy zwłaszcza alternacji, jak *miasto* || *mieście*, *zwierzę* || *zwierząt* || *zwierzęci-a* || *zwierzęt-a* i wiele, wiele innych.

Rzadkie w ogóle zjawisko niekombinatorycznej neutralizującej wymienności morfemów jest nieekspresywne w omawianym już przykładzie czasowników *kroić* i *krajać*. Co się zaś tyczy neutralizującej wymienności morfemów o charakterze kombinatorycznym, to jest ona nieekspresywna w wypadkach takich, jak *znik-ł* || *znikną-ł* obok wyłącznego *znikną-ć*, natomiast ekspresywna np. w wypadku oboczności (dw)-u || (dw)-óch, (dw)-u || (dw)-om, (dw)u || (dw)-oma, w której archimorfem (końcówka -u) jest stylistycznie nacechowany (książkowy)²³ — odwrotnie, niż to bywa z archifonemem.

7. OBOCZNOŚCI CZĘŚCIOWE I CAŁKOWITE

W ciągu całych dotychczasowych rozważań braliśmy pod uwagę — w ślad za wieloma językoznawcami — tylko oboczności formalne częściowe, czyli takie, w których formy oboczników mają pewne cechy wspólne: przedniojęzykowe [r] i grasejowane [z] są oba wibrujące, alomorfy *dziś* i *dzisiaj* mają część fonemów jednakowych. Nie uwzględnialiśmy natomiast oboczności całkowitych, czyli takich, w których oboczniki przy je-

²¹ Częściowo inaczej Z. Stieber, s. 104 (według tego autora zamiana -e||-e jest fakultatywna, ale nieekspresywna).

²² Por. *Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg* w *Rocie* Konopnickiej. Mamy tu na myśli oczywiście język ogólnonarodowy, a nie gwary — w szczególności nie gwary mazowieckie, z warszawską miejską włącznie, w których *-m* jest potoczne. W każdym jednak razie *-m* w 1 os. l. mn. może występować tylko w tych typach czasowników, w których końcówka 1 os. l. poj. brzmi -e, a nie *-m*.

²³ Satkiewicz, s. 259—260. Nasz przykład jest o tyle wątpliwy, że podzielność morfologiczna form fleksyjnych liczebnika *dwa* jest problematyczna z uwagi na daleko idącą nieregularność jego końcówek.

dnakowej funkcji nie wykazują żadnych podobieństw formalnych. Takimi całkowitymi obocznikami są np. przedniojęzykowe drżące [r] i, wymawiane wadliwie zamiast niego, dźwięczne szczelinowe tylnojęzykowe [ʁ] (dźwięczny odpowiednik [x]), albo temat liczby pojedynczej *człowiek*- i temat liczby mnogiej *ludź*-.

Otóż chcielibyśmy stwierdzić, że przedstawiona wyżej klasyfikacja oboczności częściowych stosuje się w pełni również do całkowitych. Już z podanego wyżej przykładu wynika, że i one mogą być bądź fonologiczne (takie oboczności, np. przytoczoną wyżej wymiennosć [r : ʁ], Trubiecki nazywa dopuszczalnymi substytucjami dźwiękowymi)²⁴, bądź morfologiczne (np. *człowiek*- : *ludź*-). Dalej, oboczności całkowite, znów podobnie, jak częściowe, bywają już to wariancjami (jak powyższa alofonia [r : ʁ] i alomorfizm *człowiek*- : *ludź*-), już to wymianami neutralizującymi — np. w wypadku tematu liczby pojedynczej *rok*- i polisemicznego tematu liczby mnogiej *lat(a)*, odpowiadającego ponadto liczbie pojedynczej *lat(o)*. Co więcej, również i oboczność całkowita może być kombinatoryczna (przy czym całkowity alomorfizm kombinatoryczny, w rodzaju *człowiek* : *ludź*- czy *rok*- : *lat*-, nosi nazwę supletywizmu), ale może być i niekombinatoryczna (jak alofonia [r : ʁ]). Z kolei całkowita oboczność kombinatoryczna może — tak samo, jak oboczność częściowa — być bądź stała (takie są supletywizmy *człowiek*- : *ludź*- i *rok*- : *lat*-), bądź fakultatywna (jak nieobowiązkowy supletywizm *deszcz* : *dżdż-u* obok *deszcz-u*)²⁵; natomiast całkowita oboczność niekombinatoryczna (typu [r || ʁ], albo *przrzec* || *obiecać*) jest oczywiście zawsze i tylko fakultatywna, zgodnie z klasyczną zasadą Trubieckiego. Wreszcie całkowita oboczność fakultatywna, czyli całkowita wymiennosć, może być albo ekspresywna (cudzoziemskie, ale zrozumiałe [ʁ] wobec nienacechowanego [r]; podniosłe *dżdżu* wobec nienacechowanego *deszczu*), albo nieekspresywna (*przrzekać* || *obiecować*).

8. OGÓLNA KLASYFIKACJA OBOCZNOŚCI

Jak z powyższego wynika, wszystkie bez wyjątku oboczności formalne można poklasyfikować według następujących kryteriów:

1. według stosunku do opozycji funkcyjnych — na wariacje i wymiany neutralizujące;
2. według poziomu języka, na którym zachodzi oboczność — na oboczności fonologiczne i morfologiczne;

²⁴ Trubiecki, s. 23.

²⁵ Oczywiście oboczność *deszcz* : *dżdżu* jest supletywizmem tylko z punktu widzenia dzisiejszej polszczyzny. Dawna oboczność *deždž* : *dždž*- była alomorfizmem częściowym.

3. według stopnia różnicy formalnej między obocznicami — na oboczności częściowe i całkowite;

4. według stosunku do kontekstu — na kombinatoryczne i niekombinatoryczne;

5. według stopnia obowiązkowości — na stałe i fakultatywne.

Od przynależności klasyfikacyjnej oboczności w świetle kryterium 4 (kombinatoryczna czy nie) i 5 (stała czy fakultatywna) zależy dalsza, bardziej szczegółowa klasyfikacja, a mianowicie:

6. Oboczności kombinatoryczne (wyżej pkt. 4) można poklasyfikować według typu uwarunkowania na kombinatoryczne fonologicznie i morfologicznie.

7. Oboczności fakultatywne (czyli wymiennosci) można poklasyfikować według ich funkcji na ekspresywne i nieekspresywne.

8. Klasyfikacja oboczności według ich stosunku do kontekstu (pkt. 4) zazębia się z ich klasyfikacją według stopnia obowiązkowości (pkt. 5); na skutek tego istnieją m. in. oboczności kombinatoryczno-fakultatywne, których dalsza klasyfikacja musi z kolei być dwójaka: i według typu uwarunkowania (pkt. 6), i według funkcji (pkt. 7).

9. WYMIANA NEUTRALIZUJĄCA PARZYSTA I NIEPARZYSTA

Dalsze wewnętrzne zróżnicowania oboczności formalnych, jakie z kolei będziemy usiłowali ustalić, dotyczą już tylko połowy ich wyróżnionych wyżej typów — a mianowicie tylko wymiany neutralizującej w odróżnieniu od wariacji.

Zdarza się mianowicie, że w wypadku wymiany neutralizującej archijednostka (archifonem lub archimorfem) uczestniczy jednocześnie także w drugiej wymianie. Dotyczy to np. archimorfemu *każ-* w formie czasownikowej *każ-ę*: pozostaje on w stosunku wymiany neutralizującej zarówno z tematem bezokolicznika *kaza-(ć)*, jak i *kazi-(ć)*. Każdą z tych wymian neutralizujących (*kaza-* : *każ-* i *kazi-* : *każ-*) można by więc było nazwać parzystą.

Natomiast inne wymiany neutralizujące cechują się tym, że archijednostka w drugiej swojej funkcji nie podlega wymianie formalnej. Tak jest np. w wypadku wymiany *męk-a* : *mąk*; ta druga postać tematu jest wprawdzie ponadto tematem rzeczownika *mąka*, ale w tej funkcji nie uczestniczy w żadnej wymianie, bo brzmi *mąk-* we wszystkich przypadkach. Wymianę *męk-a* : *mąk* można by więc było nazwać nieparzystą.

Zróżnicowanie wymian neutralizujących na parzyste i nieparzyste występuje również w fonologii; stwierdził je tu już Trubiecki, choć po-

szczególnym typom wymiany nie nadał nazw²⁶. Tak np. parzysta jest wymiana polskiego połączenia [ej] (e plus nosowe j) w położeniu przed /ś/ z połączeniem /eń/ ([vʒej ʂe] 'wżeń się'), a z drugiej strony z /e/ ([vʒejʂe] 'w rżesie')²⁷. Taka parzysta wymiana fonologiczna jest jednak raczej wyjątkowa; większość neutralizujących wymian fonemów ma charakter nieparzysty. Wystarczy tu pierwszy z brzegu przykład: archifonem /c/ w rozkazniku *wyjedź* wymienia się z fonemem /ʒ/ w formie *wyjedź-a*; ale ten sam archifonem /c/ w wygłosie rzeczownika *wyjec* nie wymienia się fonologicznie z niczym (*wyjca*, *wyjce* itd.), wobec czego neutralizująca wymiana /ʒ : c/ ma charakter nieparzysty.

Powyższe przykłady dotyczą najczęstszych typów wymiany neutralizującej: morfologicznie uwarunkowanej stałej wymiany morfologicznej (*kaza-* || *każ-*, *kazi-* || *każ-*, *męk-* || *mąk-*) oraz fonologicznie uwarunkowanej ekspresywnej wymiany fonologicznej ([ń || j, ʒ || c]). Nie widać jednak teoretycznych powodów, dla których również i inne, rzadsze typy wymiany neutralizującej nie miałyby wykazywać podobnego zróżnicowania na podtyp parzysty i nieparzysty, choć w materiale polskim trudno znaleźć odpowiednie przykłady.

10. WYMIANA NEUTRALIZUJĄCA JAKOŚCIOWA I ELIPTYCZNA

We wszystkich przytoczonych dotychczas przykładach wymiany neutralizującej taki czy inny element językowy — fonem czy morfem — wymieniał się z innym elementem tego samego rzędu. Taką wymianę neutralizującą można by było nazwać jakościową. Jednakże do neutralizacji opozycji funkcjonalnej dochodzi niekiedy również na skutek wymiany innego rodzaju — a mianowicie eliptycznej, czyli zachodzącej między elementem językowym a zerem.

Tak np. fonem /t/ wymienia się z zerem (czyli, tradycyjnie mówiąc, wypada) w formach czasu przeszłego czasownika *skrzepnąć*: fonemowi /t/ w formie (*one*) *skrzepły* odpowiada zero w formie (*on*) *skrzepł* (fonologicznie /skʂep/); zarazem opozycja /t : zero/, zachodząca np. między wyrazami *skrzepły* i *skrzepy*, ulega neutralizacji w wypadku pary *skrzepł* i *skrzep*. Wymiana neutralizująca jest tu, jak większość wymian fonologicznych, nieparzysta, fonologicznie uwarunkowana i ekspresywna: nie zneutralizowana wymowa /skʂepu/ jest dopuszczalna, choć szkolarska²⁸.

Eliptyczne wymiany neutralizacyjne zdarzają się również w morfologii. Tak np. morfem *się* w bezokolicznikach zwrotnych (np. *podnieść*

²⁶ Trubiecki, s. 71—75. Tak zwany przez Trubieckiego „wypadek I” odpowiada naszej wymianie parzystej, a „wypadki II, III i IV” nieparzystej w różnych odmianach (zależnych od warunkującego kontekstu fonologicznego).

²⁷ Stieber, s. 115.

²⁸ *ibidem*, s. 113.

się) jest zastępowany zerem (czyli, według tradycyjnej terminologii, ulega elipsie) w pozycji po innym zwrotnym czasowniku (np. *starał się podnieść*, nie **starał się się podnieść*). Tym samym w tym położeniu neutralizuje się opozycja między bezokolicznikiem zwrotnym a czynnym: zdanie *starał się podnieść* znaczy zarówno 'starał się o to, by się podnieść', jak i 'starał się o to, by podnieść (coś)'. Tutaj wymiana neutralizująca, jak zwykle w morfologii, jest nieparzysta, uwarunkowana morfologicznie i stała.

11. PERSPEKTYWY TYPOLOGICZNE

Powyższy opis zróżnicowań wewnętrznych, wspólnych czy to wszystkim polskim obocznościom formalnym, czy przynajmniej wszystkim wymianom neutralizującym, wydaje się kompletny. Tym bardziej chcielibyśmy raz jeszcze podkreślić bardzo nierówną intensję poszczególnych typów oboczności, czyli ich nierówną liczbę w polskim systemie językowym. Powtórzmy więc uwagi, poczynione wyżej na ten temat:

1. Wymiana neutralizująca bywa najczęściej kombinatoryczna.
2. Kombinatoryczne oboczności fonologiczne są najczęściej uwarunkowane sąsiedztwem fonologicznym, a morfologiczne — morfologicznym.
3. Oboczności fonologiczne bywają najczęściej ekspresywne i częściowe.
4. Wymiana neutralizująca jest najczęściej nieparzysta i jakościowa.

Inne tego rodzaju dysproporcje w intensji poszczególnych typów oboczności nie dają się w języku polskim zauważyć. Wyda się jednak, że zarówno równomierności, jak i nierównomierności tej intensji nie są zjawiskami uniwersalnymi, lecz cechami poszczególnych języków. O tym przynajmniej zdają się świadczyć pobieżne obserwacje, dotyczące języków innych niż polski.

Tak np. w fonologii angielskiej uderza mała liczba neutralizacji opozycji fonologicznych — znacznie mniejsza niż w polskim. W języku francuskim występuje nieznanym polskiemu typ oboczności, a mianowicie fonologiczna wymiana neutralizująca ilościowa („elipsa fonologiczna”) o dystrybucji niekombinatorycznej: wymiana fonemu /h/ (tak zwanego „h aspiré”) z zerem, przy czym obocznik nie będący archifonem (fonem *h*) jest stylistycznie nacechowany (emocjonalny). W języku słowackim jest, jak się zdaje, mniej alternacji morfologicznych niż w polskim, i może częściowo dlatego jest on już w pierwszej chwili bardziej zrozumiały dla Polaka niż polski dla Słowaka. Wśród języków romańskich rumuński góruje liczbą alternacji nad włoskim, a portugalski liczbą kombinatorycznych oboczności fonologicznych nad hiszpańskim; stąd i tutaj stopień zrozumiałości nie jest obustronnie jednakowy.

Takie spostrzeżenia można by było mnożyć, co świadczy chyba o tym, że warto by było je usystematyzować. Innymi słowy, interesującą dziedziną badań wydaje się typologia języków z punktu widzenia intensji różnych typów oboczności formalnych.

LITERATURA

- Bloch = B. Bloch, *English Verb Inflection* [w:] *Language*, tom 23 (1974), s. 399—418, [przedruk w:] M. Joos (red.), *Readings in Linguistics*, Chicago 1966.
- Harris = Z. S. Harris, *Morpheme Alternants in Linguistic Analysis* [w:] *Language*, tom 18 (1942), nr 3, s. 169—180.
- Hjelmslev = L. Hjelmslev, *Prolegomena to a Theory of Language*, translated by Francis A. Whitfield, Baltimore 1953.
- Klemensiewiczówna = I. Klemensiewiczówna, Czy wolno nam mówić „we wodzie ze sokiem“?, JP XXX (1950), nr 5, s. 193—203.
- Kuryłowicz = J. Kuryłowicz, *Allophones et allomorphs*, [w:] *Esquisses linguistiques*, Wrocław 1960, s. 27—34.
- Martinet = A. Martinet, *Éléments de linguistique générale*, Paryż 1967.
- Satkiewicz = H. Satkiewicz, *Odmiana wyrazów* [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1971, s. 124—300.
- Stieber = Z. Stieber, *Zarys fonologii współczesnej polszczyzny kulturalnej* [w:] *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa 1966, s. 91—128.
- Trubiecki = N. S. Trubetzkoy, *Grundzüge der Phonologie* [w:] *Travaux du Cercle Linguistique de Prague*, tom 7, Praga 1939.

Summary

The paper is an attempt at a consistent classification of the phenomena of form variation in language. The resulting types are shown to be of unequal importance in different languages and so to allow typological study.

GRZEGORZ WALCZAK

Perintegracja syntaktyczna

Spójniki są wykładnikami relacji międzyznakowych, którym odpowiadają w jakiś sposób — nie zawsze ściśle i bezpośrednio — relacje między elementami rzeczywistości. Spójniki są znakami tych relacji.

Nawet niewielkie przesunięcia w zakresie struktury językowej pociągają za sobą choćby niuansowe modyfikacje znaczeniowe. Jedno z takich przesunięć w zakresie zespolenia składniowego, przez analogię do używanego w morfologii terminu perintegracji¹, nazwałem perintegracją syntaktyczną. Ten nie zawsze łatwo uchwytny proces, szerzy się głównie w języku potocznym i w gwarach, daje się odnotować również w języku literackim. Obserwować go można w składni zdań podrzędnie złożonych z korelacyjnymi wskaźnikami zespolenia, tj. z nadrzędnikami i podrzędnikami zespolenia² typu *dlatego : że, wtedy : kiedy, tak : jak dotąd : aż*.

Na ich funkcjonowaniu polega istota mechanizmu zespolenia, od którego zależy strukturalny typ zdania podrzędnie złożonego. Podstawę materiałową analizy stanowią teksty języka współczesnego (Słow. JP), teksty staropolskie i słowniki historyczne oraz zapisy gwarowe z Ostródy, Warmii i Mazur. W pracy tej, niestety, nie ma miejsca na szerszą egzemplifikację.

Można wyodrębnić dwa odmienne typy strukturalne zdań (zespoleń) z korelacyjnymi wskaźnikami zespolenia:

I — pierwotny, tradycyjny: *Pójdę wtedy, kiedy zechcę.*

II — nowszy, obocznie występujący: *Pójdę — wtedy kiedy zechcę.*

Podobnie:

I — *Zrobiłem to dlatego, że tak chciałem*

II — *Zrobiłem to — dlatego że tak chciałem.*

¹ Por. W. Doroszewski, *Podstawy gramatyki polskiej*, Warszawa 1952, s. 280, 281.

² Nadrzędnik zespolenia — wskaźnik zespolenia należący do zdania nadrzędnego; wg prof. Klemensiewicza — odpowiednik zespolenia.

W typie I *dlatego*, należące do zdania nadrzędnego, koresponduje ze spójnikiem wprowadzającym zdanie podrzędne. W takim układzie *dlatego* zapowiada przyczynę, którą precyzuje zdanie podrzędne. *Dlatego* zarysowuje ogólny kontur znaczeniowy, sygnalizuje przyczynowy typ zdania podrzędnego, samo *dlatego* zajmuje w zdaniu nadrzędnym pozycję okolicznika przyczyny. Ma funkcję prospektywną. W owym schemacie następujące jest zawsze zdanie przyczynowe:

Na gryb'ec'e to lotygo, że iak z gury iże to lepej tśimo (Paprotki, Giż.)

Satyra na przyszłość — nie ma racji bytu właśnie dlatego, że przeszłość już minęła i poprawa jest niepodobną (Słow. JP.).

W typie II *dlatego* łącznie ze spójnikiem *że* ma funkcję spójnika przyczynowego = 'ponieważ'. Występuje jako element przyczynowego zespołu spójnikowego. Tego typu przykładów brak w Słow. JP. Po przesunięciu granicy zespolenia *dlatego* „przechodzi” ze zdania nadrzędnego do podrzędnego: *Będę grać — dlatego że tak chcę*.

Oprócz funkcji nadrzędnika zespolenia (typ I) lub spójnika przyczynowego (typ II) wyraz *dlatego* może występować w zdaniu jako spójnik wynikowy, tj. wprowadzający zdanie współrzędne wynikowe (typ III), np. *Był przez całe swe życie wielkim amatorem płci niewieściej, dlatego nie bardzo dobrze żył ze swą żoną* (Słow. JP.).

Typ ten, chociaż powszechny, nie będzie tu szczegółowiej rozważany, ponieważ, jako wskaźnik niekorelacyjny, pozostaje poza sferą możliwości perintegracji syntaktycznej. Przy okazji warto jednak odnotować różnorodność odcieni znaczeniowych *dlatego* właśnie jako spójnika wynikowego. W swej skali funkcyjnej zbliża się on czasem aż do funkcji przyzwoleniowej, wprowadzając rację niedostateczną. Słownik Warszawski wyodrębnia między innymi znaczenie *dlatego* 'jednak, przecie, pomimo to, bez względu na to...' *Prosił mnie, a dlatego nie poszedłem. Dwa was, chłopcy, a ja sama jedna, dlategoby ja was z rozumu objadła*.

Z gwary warmińsko-mazurskiej:

Podobno Dzieciątko, że głodno płacze, iż dlatygo rado z nami skacze... (Bredynek, Rzesz.)

Najogólniej zestawiając wartości funkcjonalne *dlatego* jako spójnika wynikowego (typ III) i jako nadrzędnika zespolenia (typ I) można stwierdzić:

Dlatego jako spójnik wynikowy, będący wskaźnikiem niekorelacyjnym, wprowadza zdanie współrzędne, którego treść nawiązuje do przyczyny wcześniej wyjawionej — bądź to w poprzedniku zdania złożonego, bądź to w poprzedniku zdania nawiązującego. Szyk takiego zdania jest relewantny.

Dlatego jako nadrzędnik zespolenia w ogólnym zarysie antycypuje to, co w swym konkretnym kształcie zostaje wyjawione dopiero w da-

lszym toku wypowiedzi. Szyk zdaniowy jest tu również ustalony, tym razem jednak poprzedzające jest zdanie z *dlatego*.

Jak już powiedzieliśmy, w innej jeszcze roli występuje *dlatego* po przesunięciu się granicy zespolenia, w wyniku czego pierwotny nadrzędnik zespolenia zostaje „wchłonięty” przez zdanie podrzędne, stając się elementem złożonego spójnika przyczynowego (absorpcja syntaktyczna).

Możliwość takiego przewartościowania w zakresie funkcji *dlatego* istnieje od dawna. Ze współczesnego punktu widzenia można mówić jedynie o wzrastającej tendencji do tzw. użyć perintegracyjnych. Ale już w języku staropolskim, w okresie kiedy ustalała się funkcja dzisiejszego *dla* stosowano składnię typu:

Czastoceroz vbodzi naschi poddany schkodi velykye czerzpyely, dlyatego ze skazanim w wynach krotkky rok ku placzenyu tich vyn namyenyon byval. (Słow. stp.) Na podstawie analizy materiału historycznego z wyrazem *dlatego* (której nie będę tu przedstawiać ze względu na ograniczone ramy pracy) można wyznaczyć następujący kierunek rozwojowy: Pierwotne *twego dzieła, tego dla, tego dla* — (do przełomu 15/16 w. tylko w tym szyku): *dla* — ‘z powodu, ze względu’, *tego* — wskazujące wstecznie (perseweracyjnie, retrospekcyjnie). — *Dlatego* w zdaniu nadrzędnym zaczęło korespondować ze spójnikiem *że*, wprowadzającym zdanie przyczynowe. *Dlatego* stało się więc nadrzędnikiem zespolenia. Jego funkcyjny związek z *że* (*iż*) był coraz ściślejszy. Obydwa te elementy zespoleniowe najczęściej następowały po sobie. To umożliwiło z czasem w niektórych wypadkach przesunięcie granicy zespoleniowej, czyli perintegrację syntaktyczną.

W typie I — w zdaniach podrzędnie złożonych — *dlatego* jako korelacyjny nadrzędnik zespolenia konotuje podrzędnik zespolenia, wyrażony przez typowy spójnik przyczynowy *że, żeby, ażeby*, gw. *co, coby*. W poczuciu mówiących zespół spójnikowy *dlatego, że...*, którego obydwie elementy najczęściej następują po sobie, zostaje wyodrębniony jako jednolita całość hierarchizująca treści zdań złożonych. Oczywiście nie musi to być uświadomione. W wyniku zbliżenia wskaźników zespolenia należących do dwu różnych członów (zdań) zespolonych i w wyniku odczucia ich jednolitości funkcjonalnej, możliwe jest przesunięcie granicy zespolenia, np. zdanie: *Powiedziałem tak dlatego || że mnie sprowokował* — zostaje wypowiedziane w formie: *Powiedziałem tak || dlatego, że mnie sprowokował*.

Oto inne przykłady zespołu spójnikowego — *dlatego że* po perintegracji syntaktycznej z gwar Warmii i Mazur:

jo im uotpożęaj — dlatego zem som polakami uod myx rożicuf i nimcami nigdy ne beńżem bom byl'i zmusańi, bo polski ne bujo. (Stanclewo, Rzesz.)

wożidya — dlatego ze yuno se yucy wożiś. (Krutyn, Mrag.)

Do tego typu zaliczyłbym zdania z inwersją szyku zdaniowego — najpierw część podrzędna *dlatego że*:

dlatego że uważal'i Polska za narót čysto katol'ick'i i ta prasa, ta gazetka olstyńska žancyj trašaŭa do nasyx pšekonaŭ niš do ewang'el'ikuf Ostróda)

dlatego co: šec albo košić — dlatygo co jeden narót skela psišet... a drug'i tu ȳošęžauy. (Romany Szczyt).

Przesunięcie granicy zespolenia, czyli proces perintegracji syntaktycznej, w zakresie *dlatego że*, jeszcze dalej posunięty niż w języku polskim, można odnotować w językach wschodniosłowiańskich. Oto przykłady z ukraińskiego i rosyjskiego:

Підядні речення цього структурного типу в синтаксичному відношенні дуже різноманітні, тому що їх функція обумовлюється синтаксичною роллю співвідносного займенникового слова. (Э. В. Кротевич, *Будова складнопідрядного речення*, с. 21).

У відміну від речень перших двох структурних типів, в яких підрядне речення є невідемна, органічна частина головного, тому що головне без ни підрядного буде недосказане .. с. (25).

Люди к счастью придут, потому что в наш век все дороги ведут к коммунизму. (из *Песни Мира*).

W związku z omawianym zróżnicowaniem funkcji wyrazów korelacyjnych w odmiennych kontekstach zdaniowych, warto przytoczyć materiał przykładowy i odpowiednie uwagi interpunkcyjne z *Zasad pisowni polskiej i interpunkcji* S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego (1971 r.):

„c) *tak że, tak jak, wtedy gdy* itp.

Jeżeli pewien przysłówek, wyrażenie przyimkowe lub zaimek nie stanowi części zdania nadrzędnego, tzn. nie jest tam okolicznikiem, przydawką czy dopełnieniem, lecz wraz z następującym po nim spójnikiem czy zaimkiem rozpoczyna zdanie podrzędne (lub jego równoważnik), przecinek rozgraniczający zdania ulega cofnięciu, tzn. zostaje umieszczony przed wytworzonym w tej sytuacji złożonym wskaźnikiem zespolenia. Zachodzi to w takich połączeniach jak: *tak aby* (*żeby, by*); *tak że* (*iż*); *dlatego* (*za to*) *że*; *tym bardziej że*; *dopiero gdy*; *w chwili* (*z chwilą*) *gdy*; *teraz gdy*; *wtedy gdy*; *potem gdy*; *tam gdzie* (*skąd, dokąd*); *tak jak*; *taki jaki*; *taki jak*; *taki sam jak*; *ten sam co*; *to co* itp. Np.:

Wydania prowincjonalne wychodzą
WCZEŚNIEJ, / tak aby zdążyły do róż-
nych miast prowincjonalnych na rano.

Napisz to TAK, / żeby wszyscy
zrozumieli.

Ulice były zawałone gruzem i resztkami
BARYKAD, / tak że nawet warszawia-
kom trudno było się orientować w mieście.

Wiele kartek było uszkodzonych,
najczęściej TAK, / że odczytanie ich było
rzeczą niemożliwą.

Spotkał go dopiero w GDYNI, / tam
gdzie się go najmniej spodziewał.

Ci, co go znali BLIŻEJ, / tak jak Bo-
gumił Niechcic, wiedzieli, że nie narzucał
nikomu swego trybu życia.

(M. Dąbrowska)

Alpy nie stanowiły w żadnej epoce
nieprzebytej zapory dla CZŁOWIEKA, /
podobnie jak nie były nią nigdy dla zwie-
rząt, roślin lub wiatrów.

(B. Olszewicz)

ROŚLINA, / tak samo jak człowiek
i ZWIERZE, / podlega różnym chorobom.

Przyleciały jakieś dziwne PTAKI, /
takie jakie widzieliśmy w zwierzyńcu.

Kupiłem słownik HISZPAŃSKI, /
ten któryśmy oglądali.

Stało się coś STRASZNEGO, / to
czego się najbardziej obawiałam.

Dotarliśmy TAM, / gdzie przed
nami jeszcze noga ludzka nie stała.

Pilnuje, żeby domownicy jedli TAK, /
jak ona sobie życzy.

(M. Dąbrowska)

Wytrysuj to PODOBNIE, / jak było
na plakacie.

Zęby zająca są wykształcone zupełnie
tak SAMO, / jak to widzieliśmy u chomika.

Te kwiaty są TAKIE, / jakie widzie-
liśmy w Łańcucie.

Interesują mnie obrazy. Chcę kupić
TEN, / któryśmy oglądali.

Stało się TO, / czego się najbardziej
obawiałam.

Przykłady z *Zasad pisowni* mogą służyć jako ilustracja ustalonych już, niewątpliwych użyć bądź to jako elementu typowego zespołu spójnikowego (użycia zwane przez nas postperintegracyjnymi), bądź to jako przedzielone granicą zespolenia korelaty, z których nadrzędny jest składnikiem, czyli samodzielną częścią zdania.

Nas bardziej jednak interesują użycia fakultatywne, w zakresie granicy zespolenia. W następujący sposób zmodyfikowany przykład z *Zasad* ujmuje nie wykryształizowany jeszcze w pełni proces perintegracji — jakby „na gorąco”: *Spotkał go tam, gdzie się go najmniej spodziewał: Spotkał go, tam gdzie się go najmniej spodziewał.*

Sąsiadujące ze sobą spójniki o dwóch różnych funkcjach stają się integralną całością zespoleniową o jednej wspólnej funkcji, np. *mimo że*, staje się niepodzielnym znakiem określonego znaczenia syntaktycznego.

Oczywiście da się wyróżnić różne fazy rozwojowe w procesie integracji elementów zespoleniowych. Proces ten wiąże się z procesem perintegracji syntaktycznej, czyli w tym wypadku — absorpcji nadrzędnika zespolenia przez zdanie podrzędne. Wpływa ona na przyspieszenie i uintensywnienie integracji formalnej i funkcyjnej tych wskaźników.

Stopnie integracji:

A. Z ostateczną fazą procesu integracji zespoleniowej mamy do czynienia wtedy, gdy wskaźniki tego zespolenia występują zawsze łącznie obok siebie i gdy są jednolitym znakiem wspólnego znaczenia stosunkowego³. Przykładem mogą być zrosty słowotwórcze spójników i zaimków

³ Por. Z. Klemensiewicz, *O znaczeniu stosunkowym struktur składniowych.*

pytajnych, które nastąpiły pod wpływem długotrwałego współwystępowania w toku rozwoju języka — *gdy(ż)*, *gdy(by)*, *gdzie(żby)*, *skąd(że)*.

Najczęściej znaczenie nowopowstałego spójnika w stosunku do podstawowego uległo wyraźnemu przesunięciu. Por. *gdy* : *gdyż*, *gdy* : *gdyby*. Uległa zatarciu budowa słowotwórcza. Można więc tu mówić o leksykalizacji w zakresie elementów zespoleniowych.

Materiał historyczny zaświadcza pierwotne, czasowe znaczenie *gdyż*.

Moyzesz dwadzieścia a szto lyaat myal gest, gdysz vmarl (BZ)

Należy przy tym stwierdzić, że wieloznaczność spójnika złożonego *gdyż* jest faktem starym i ma swe źródło w wielofunkcyjności podstawowego *gdy*. Np. Słow. 16 wieku⁴ odnotowuje oprócz typowo czasowych użyć *gdy*, zdania warunkowe i czasowe z odcieniem przyczynowym z tym spójnikiem.

Zróżnicowanie funkcyjne *gdyż* już w 16 wieku było o wiele większe niż w zakresie podstawowego *gdy*.

Znaczna większość zapisów w Słowniku 16 wieku ze spójnikiem *gdyż* potwierdza już wówczas wyspecjalizowaną funkcję przyczynową tego spójnika. Spójnik ten wprowadzał zdania: 1) wyrażające przyczynę, uzasadnienie, wyjaśnienie, 2) zdanie czasowo-przyczynowe, 3) czasowe, 4) czasowo-warunkowe, 5) przyzwolone, 6) przeciwstawne, 7) podmiotowe, 8) dopełnieniowe.

Przeważała oczywiście funkcja przyczynowa i czasowa z różnymi odcieniami.

Faktem jest, że oprócz pierwiastków znaczeniowych, zawartych w podstawowym *gdy*, zrośnięcie się z tym spójnikiem partykuły *-ż* wpłynęło na dalsze zróżnicowanie znaczeniowe, przesunięcie i specjalizację funkcji tego wskaźnika zespolenia.

Podobnie partykuła *gdzie(żby)* — 'skądże, ale skąd, a jakżeby to być mogło', w zdaniach typu: *A gdzieżbym ja się na to zgodził?* oddaliła się od podstawowego znaczenia miejscowego, które i współcześnie i historycznie jest powszechnie zaświadczone. Por. w Słow. 16 wieku *gdzież* jako I-zaimek przysłowny wzmocniony partykułą. 1) miejscowy pytajny, 2) miejscowy względny; II — spójnik 1) wprowadzający zdanie uzasadniające, 2) skutkowo-wynikowe, 3) przeciwstawne, 4) czasowo-warunkowe, 5) stopnia i miary.

B. 1) Nieco niższy stopień integracji zespoleniowej (w porównaniu z typem *gdzież*, *gdyż*) cechuje wskaźniki zespolenia typu: *mimo (tego) że*. Są one dwoma (lub trzema) oddzielnymi wyrazami, ale charakterystyczne jest dla nich to, że występują w zdaniu obok siebie, w nierozdzielnych

⁴ Chciałbym tu podziękować p. Karasiowej — autorce między innymi hasła *gdyż* w Słow. 16 w., która udostępniła mi opracowane przez siebie materiały jeszcze przed ich opublikowaniem.

zespółach: *mimo że*, *mimo iż*, *mimo to*. Między poszczególnymi wskaźnikami zespolenia nie może się pojawiać żaden inny wyraz. Nawet fakultatywne *tego (to)* najczęściej jest opuszczane. Związek członów zespolenia jest więc bardzo ścisły. To decyduje o jednolitej funkcji całego zespolenia.

Zespół spójników *mimo że* może wprowadzać człon podrzędny jako poprzedzający, a nie tylko następujący. Por. ograniczone pod tym względem *bo* lub *że*. Zdania z *pomimo że* stanowią dalsze stadium procesu perintegracji niż zdania z *dlatego że*. Ustabilizowało się bowiem użycie tego zespołu spójnikowego niemalże wyłącznie po pauzie wyrażającej granicę zespolenia.

B. 2) W dalszym ciągu hierarchii (od najwyższego do najniższego stopnia) w zakresie integracji elementów zespoleniowych można umieścić typ: ... *tak jak*; *dotąd aż*; ..., *dlatego że*.

Ten typ omówię w konfrontacji z genetycznie pierwotnym w stosunku do niego typem C.

C. Wyróżniam w tym typie dwie odmiany zespolień:

1) poszczególne człony w zespoleniu *dotąd aż*, *dlatego że* występują bezpośrednio obok siebie, np. *Będę grał dotąd, aż wygram. Powiedziałem tak dlatego, że tak chciałem.*

2) człony zespoleniowe są przedzielone składnikami lub całymi członami zdaniowymi.

Dotąd będę grał, aż wygram.

Dlatego tak powiedziałem, że tak chciałem.

Funkcjonalnie typy zespolenia C_1 i C_2 nie różnią się między sobą. Trzeba przy tym dodać, iż możliwość zbliżenia lub oddalenia linearnego omawianych spójników zachodzi dzięki ruchomości nadrzędników zespolenia (*dlatego*, *dotąd* itp.). Mogą one zmieniać swoje miejsce w ciągu zdania nadrzędnego. Por. *Zrobiłem to dlatego, że tak chciałem. Dlatego to zrobiłem, że tak chciałem.* Natomiast spójnik upodrzędniający ma swoje stałe wyznaczone miejsce w zdaniu podrzędnym — mianowicie pierwsze — wprowadzające. Zasadniczo w ogóle pozycja wszelkich spójników w zdaniu jest określona dosyć rygorystycznie. Dotyczy to również spójników parataktycznych, np. *i*, *a*, *lecz*, *ani*, *czyli*. Wszystkie występują w pozycji wprowadzającej dany składnik lub dane zdanie podobnie jak spójniki hipotaktyczne. Do wyjątków pod tym względem należą *bowiem*, *więc*, *natomiast*. Spójniki te mają odcień nawiązania. Już z tych obserwacji można wyciągnąć wniosek, że korelacyjne nadrzędniki zespolenia nie mają określonej pozycji⁵ w zdaniu nadrzędnym i są pod tym względem

⁵ Mówiąc o pozycji wykładnika zespolenia bez użycia bliższego określenia, mam na myśli pozycję linearną, tj. bezpośrednią kolejność następowania wyrazów w ciągu zdaniowym. Odróżnia się od niej pozycja syntagmatyczna, tj. taka, która kojarzy się z pojęciem funkcji składniowej, bowiem o tej funkcji decyduje. Pozycja syntagmatyczna okre-

swobodne w porównaniu ze spójnikami właściwymi. Swoboda spójników należących do wyjątków jest bardzo ograniczona — najczęściej do następnej pozycji po składniku, który zajął pozycję wprowadzającą. Natomiast swoboda w doborze pozycji linearnej nadrzędników zespoleniowych jest prawie nieograniczona w zakresie zdania nadrzędnego. Należy przy tym pamiętać, że naturalne jest występowanie spójników bezpośrednio po sobie, jeśli zachodzi potrzeba użycia w jednym zdaniu aż dwóch wskaźników zespolenia. Natomiast występowanie potencjalnie ruchomego nadrzędnika zespolenia bezpośrednio przed spójnikiem hipotaktycznym jest bardziej znaczące. *Będę grał dotąd, aż wygram.* Akcent zdaniowy pada właśnie na nadrzędnik *dotąd*.

Ze względu na jedynie wprowadzającą pozycję spójników właściwych ich pozycja linearna jest nacechowana syntagmatycznie, (strukturalnie), czyli nie zachodzi realna możliwość rozróżnienia tych typów pozycji w odniesieniu do spójników jako klasy⁶. Inaczej jest z nadrzędnikami zespolenia, które linearnie są ruchome, a syntagmatycznie zawsze nadrzędne.

I tak wg kryterium pozycji analizowany proces perintegracji syntaktycznej można by zdefiniować jako zmianę pozycji syntagmatycznej pierwszego spośród wskaźników zespolenia, bez zmiany pozycji linearnej tych wskaźników względem siebie, jedynie z ustaleniem obligatoryjnego i to bezpośredniego ich następstwa (por. ... *dlatego* || *że*... oraz ... || *dlatego że*...).

W zdaniu: *Nie wyszedłem z domu, dlatego że przyszli goście, dlatego* funkcjonuje w sposób ściśle integralny ze swym korelatem *że*. Zachowuje wprawdzie swoją treściową genetyczną nadrzędność w stosunku do *że*, ale już nie nadrzędność formalną, w stosunku do zdania podrzędnego, którego jest przecież tylko wprowadzającym spójnikiem.

Proces perintegracji syntaktycznej możliwy był dzięki kostnieniu,

śła hierarchię między elementami zdania. Karolak i inni syntaktolodzy odnoszą pojęcie pozycji syntagmatycznej do składników, jak również do niektórych wykładników zespolenia; por. S. Karolak, *Pojęcie pozycji syntagmatycznej a wyodrębnianie jednostek języka*, BPTJ 1963, z. 22; F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1961; U. Dąb-ska-Prokopowa *O niektórych funkcjach linearności w składni*, BPTJ XXII (1963). Spójniki upodrzedniające wraz z całym zdaniem podrzędnym mogą zmieniać miejsce w szyku zdania złożonego, mogą więc zajmować różne pozycje w całości złożonej. Są to jednak różnice w linearnej pozycji spójnika względem zdania nadrzędnego, zatem i całości, ale nie względem zdania podrzędnego. O pozycji spójników ruchomych i nieruchomych, p. mój art. *Próba klasyfikacji zdań złożonych w języku polskim*, PF t. 19 i 20.

⁶ Dopiero wydzieliwszy dwa podstawowe typy spójników, możemy przypisać bardziej wyraziste nacechowanie strukturalne spójnikom hipotaktycznym w odróżnieniu od parataktycznych, które są głównie spójnikami układu linearnego. Oczywiście i to odróżnienie jest w pewnym stopniu umowne. Spójniki hipotaktyczne również funkcjonują w ciągu linearnym, a parataktyczne jako znaki ustosunkowania funkcyjnego też strukturalnie.

schematyzowaniu się zespolenia. Ograniczenie pozycji linearnej nadrzędnika zespolenia do wprowadzającej pozycji spójnika, umożliwia dokonanie się perintegracji, jest jej warunkiem koniecznym, stanowi moment wstępny procesu.

Nadrzędnik zespolenia zaczął występować bezpośrednio przed odpowiadającym mu podrzędnikiem zespolenia ... (*dlatego że* ...). Wraz z tym rejestrujemy wyższy stopień zintegrowania funkcjonalnego wykładników zespolenia.

Fragmentaryczną uwagę o wzajemnym układzie wskaźników zespolenia odnajdujemy w *Zarysie składni polskiej* prof. Z. Klemensiewicza. „Zapowiednik zespolenia i odpowiednik odrywa się nieraz od swojego wypowiedzenia i występuje w bezpośrednim sąsiedztwie spójnika lub odnośnego zaimka drugiego wypowiedzenia, np. *Wyjechałem z Krakowa, dlatego że zachorowałem* lub *Dlatego że zachorowałem, wyjechałem z Krakowa*.

Oto kilka przykładów perintegracji syntaktycznej w zespoleniu z korelatami... tak jak:

Nadzieja w oczach jej gaśla, tak jak gaśnie zapalka ostatnia. W *Dziadach* Mickiewicza odnajdujemy tak w funkcji nadrzędnika zespolenia: *Jak kazałeś, tak się stało*. Dziś możliwe jest również użycie perintegracyjne: *Zrobiłem — tak jak kazałeś*.

D. Wstępny typ integracji spójników:

Przyjadę, || ale gdy będzie niepogoda / zostanę w domu.

lub

Przyjadę, || ale zostanę w domu, / gdy będzie niepogoda.

Interesuje nas granica zespolenia głównego. Spójnik *ale* wprowadza dwuczłonowe zdanie następujące, spójnik *gdy* jego dalszą część. Spójnik *ale* występuje na granicy głównego zespolenia. Obydwa spójniki nie muszą zawsze występować bezpośrednio po sobie. Ten fakt zasadniczo różni typ D od typu C — preperintegracyjnego *dotąd || aż; dlatego || że*, zbliża natomiast do typu postperintegracyjnego B². Granica zespolenia przebiega przez spójnik parataktyczny, natomiast w zdaniach postperintegracyjnych znajduje się przed zespołem spójników podrzędnych *dlatego że*.

Typ D zespolenia spójnikowego *ale gdy, a ponieważ, i chociaż, a i, a również i* stanowi wyjściowy, zerowy stopień w procesie integrowania się wskaźników zespolenia. Możemy tu jedynie mówić o możliwości ewentualnego, stopniowego integrowania się ich, ponieważ wymienione wskaźniki tworzą powtarzające się w języku zespoły spójnikowe⁷. Najczęściej, chociaż nie zawsze, wskaźniki te występują bezpośrednio po sobie. I chociaż występują one jako zespół spójników zestawio-

⁷ Por. Z. Klemensiewicz, *Skupienia wypowiedzeniowe. Ze studiów nad językiem i stylem*, Warszawa 1969, s. 172—185.

nych, funkcjonują zupełnie niezależnie. Nie są jednolitym znakiem jednej funkcji jak w wypadku *gdy(ż)*, *skąd(że)* (typ A), ani dwuelementowym znakiem wspólnie potraktowanej funkcji jak w wypadku *mimo że* (typ B₁) lub funkcji wyodrębnionej w procesie perintegracji syntaktycznej (...*dlatego że*; ...*dotąd aż*) (typ B₂).

Dotychczasowe rozważania w formie zestawienia.

Integracja zespołów spójników:

A. *gdy(ż)*, *gdzie(ż)*

B₁ ... || *mimo że*...

B₂ ... || *tak jak*...; ... || *dlatego że*...

C ... *tak* || *jak*...; ... *dlatego* || *że*...

D ... || *ale gdy*...; ... || *a ponieważ*

W tym schemacie integracji zespołów spójnikowych ujętym od najwyższego do najniższego stopnia, mieści się interesujące nas przesunięcie formalno-funkcyjne, zwane perintegracją. Integracyjny typ C — to wyodrębniony poprzednio preperintegracyjny typ I, a typ B₂ równoznaczny jest z postperintegracyjnym typem II.

I — nadrzędnik zespolenia (korelacyjny) *Pójdę tam dlatego, że tak chcę*.

II — spójnik przyczynowy (upodrzędniający) *Pójdę tam — dlatego że tak chcę* (*dlatego że* = 'ponieważ').

Do formalnych cech perintegracji należy: przesunięcie granicy zespolenia i związane z tym wchłonięcie nadrzędnika zespolenia przez zdanie podrzędne.

Do charakterystycznych cech funkcjonalnych zespolenia, które uległo perintegracji należy: degradacja dotychczasowego nadrzędnika, czyli sprowadzenie go do roli spójnika hipotaktycznego w zespole, który funkcjonuje na zasadzie dwuelementowego znaku stosunku nadrzędno-podrzednego, ale już w obrębie zdania podrzednego. Historyczny nadrzędnik *dlatego* stał się więc elementem dwuczłonowego spójnika przyczynowego — *dlatego że*. Oczywiście proces ten jest trudno uchwytany, ponieważ daje się go obserwować głównie w mowie żywej, nie podlegającej skostniałym regułom interpunkcji języka pisanego. Można go jednak odnotować również w języku literackim pisanym.

Formalne kryterium rozróżniania analizowanych typów zespolenia stanowi pauza, akcent zdaniowy i intonacja w mowie, czemu odpowiada interpunkcja w piśmie — przecinek lub myślnik. Przesunięcie pauzy wewnątrz zdania złożonego wpływa na przesunięcie akcentu zdaniowego, który jak wiadomo ma zasadnicze znaczenie dla uwypuklenia, podkreślenia odpowiednich partii wypowiedzianej myśli. Ma to znaczenie stylistyczne.

Nadrzędnik zespolenia *dlatego* (typ I), oprócz swej syntaktycznej funkcji korelatu (w stosunku do podrzednika zespolenia) pełni określoną

funkcję semantyczną, wynikającą z symbolizującej, deiktycznej funkcji zaimka *tego*. W związku ze swoimi właściwościami znaczeniowymi *dlatego* zajmuje w zdaniu nadrzędnym pozycję syntagmatyczną okolicznika przyczyny. *Dlatego* — genetyczne połączenie przyimka z formą zależną zaimka, wykazuje jednocześnie cechy znaczenia stosunkowego i realnego, które jest bardzo ogólnikowe (właściwość zaimków), realizuje się dopiero w kontekście lub konsytuacji. Wyraz ten, mający takie właściwości, doskonale nadaje się na nadrzędnik zespolenia. Właśnie dla nadrzędnika zespolenia charakterystyczne jest kumulowanie funkcji relacyjnej i ogólnoznaczeniowej (np. kategorialnej — rodzajowej). Nadrzędnik z jednej strony występuje jako korelat — element wyrażnie relacyjny, z drugiej strony zapowiada ogólnie treść, którą precyzuje zdanie podrzędne.

Na materiale historycznym można prześledzić uabstrakcyjnianie się funkcji wyrazu *dlatego*. Polega ono na stopniowym oddalaniu się od konkretnej nominalnej funkcji zaimka *tego* w etymologicznym zestawieniu *dla tego* i przechodzeniu w kierunku relatywizującej, spójnikowej funkcji zwłaszcza w typie II, czyli po dokonaniu się procesu perintegracji syntaktycznej (od znaczenia realnego do spójnikowego, relacyjnego). Proces ten „sprzyja” więc dokonywaniu się procesu gramatyzacji, uabstrakcyjniania się pierwotnie pełnoznacznych jednostek leksykalnych. W tym wypadku polega to na przekształcaniu przyimka i formy zależnej zaimka (*dla + tego*) w część spójnika przyczynowego (*dlatego że*). Odcień pierwotnego znaczenia zachowuje *dlatego* — jako spójnik wynikowy (typ III). W zdaniu: *Sam wędylator jes tej formy oś sksidłona, może xożić latego* dominuje funkcja leksykalna. *Dlatego* traci tu nawet wprowadzającą pozycję spójnika. W tym użyciu *dlatego*, oprócz wykształconej już funkcji relatywizowania, czyli spójnikowej, wprowadza znaczenie ogólnego okolicznika przyczyny (‘z przyczyny tego’). Sam wyraz *tego* jest uogólnionym, wskazującym powtórzeniem przyczynowej treści poprzedzającego zdania.

Typ I jest typem pośrednim w procesie gramatyzacji, więc i uabstrakcyjniania się wyrazu *dlatego*: *Wyruszyli wcześniej aniżeli tabor, a to dlatego, ażeby nocleg przygotować*.

Można powiedzieć ogólniej, że perintegracja syntaktyczna stanowi swoisty etap w procesie gramatyzacji i uabstrakcyjniania się funkcji wyrazów na granicy zespolenia.

Istotna strukturalna właściwość różniąca zdania „preperintegracyjne” i „postperintegracyjne”, w tradycji językoznawstwa rosyjskiego (Fortunatow, Szachmatow i głównie Pospiełow⁸ sprowadza się do różnicy między konstrukcjami zdaniowymi „jednoczłonowymi” i „dwu-

⁸ N.S. Pospiełow, *Složnopodczinionnoje priedłożenie i jego strukturnyje typy*, „Woprosy jazykoznanija” 1961, nr 2; oraz tegoż *Učenje o czastiach rieči w russkoj gramatyczieskoj tradicii*, Izdatielstwo Moskovskogo Uniwersiteta, Moskwa 1954.

członowymi". Zdania z nadrzędnikiem zespolenia są jednoczłonowe (złożone wewnętrznie, precyzujące)⁹, to znaczy, że część podrzędna stosuje się do jednego ze składników zdania nadrzędnego, w tym wypadku właśnie do nadrzędnika zespolenia. Zdanie podrzędne konkretyzuje, precyzuje ogólną treść tego nadrzędnika. Zdania po perintegracji należą do odmiennego typu strukturalnego, mianowicie do tzw. „dwuczłonowych” (złożonych zewnętrznie, rozwijających w sensie szerszym — jw., *Próba klasyfikacji...*). W tym typie zdań część podrzędna stosuje się nie do jednego składnika, lecz do całości nadrzędnej, rozwija ją treściowo, dopowiada. Ten typ zdań podrzędnie złożonych zbliża się do parataktycznych.

Do tak rozumianego typu zdań dwuczłonowych można zaliczyć Klemensiewiczowskie zdania rozwijające¹⁰: *Przeszedł do następnej klasy, co mu się bardzo chwali* — człon podrzędny jest uzupełnieniem treściowym w stosunku do członu głównego, jest jak gdyby pewnym dorzuceniem dodatkowej, wyjaśniającej myśli.

Analogiczną interpretację można odnaleźć w pracach J. Twardzikowej. Do tego zagadnienia podchodzi zresztą autorka z innego punktu widzenia. Niezależnie¹¹ od siebie nasze obserwacje i interpretacje potwierdzają się i uzupełniają.

J. Twardzikowa tezy swoje przedstawiła w *Języku Polskim* XLIX, z. 2, L z. 2, L z. 4 w cyklicznym artykule *O stosunku rozwijania w zdaniu podrzędnie złożonym* w 1969 i 1970 r. Prześledzenie opozycji zdań rozwijających i uzupełniających oraz ustalenie ich cech istotnych doprowadziło autorkę do wyodrębnienia swoistej pośredniej klasy zdań typu: *Pod domem zobaczyłem najmłodszą siostrę Janka, która zawsze rumieni się na mój widok. Weszła do pokoju po dwunastej, gdy już wszyscy spali*¹².

⁹ Por. G. Walczak, *Próba klasyfikacji zdań złożonych w języku polskim*, Prace Filologiczne, t. 19 i 20.

¹⁰ wypowiedzenie rozwijające; „wypowiedzenie nadrzędne nie zawiera składnika, który by koniecznym wymagał określenia, czyli jest pod względem znaczeniowym samowystarczalne..., zdanie podrzędne rozwija, kontynuuje treść zdania nadrzędnego, wprowadzając własną treść wydarzeniową”; wypowiedzenie uzupełniające: „...uzupełnia brakującą lub tylko ogólnie zapowiedzianą część wypowiedzenia nadrzędnego... Bez tego uzupełnienia wypowiedzenie nadrzędne albo jest w ogóle niezrozumiałe, albo też nie może być rozumiane należycie” Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*, Warszawa 1968, s. 70, 71, 100.

¹¹ Artykuł mój *Próba klasyfikacji...* oddany został do druku w 1966 r. (adnotacja Redakcji PF). Na zbieżność naszych poglądów zwróciła mi uwagę doc. K. Pisarkowa jeszcze w 1971, kiedy wygłaszałam na Zjeździe PTJ swój referat o perintegracji syntaktycznej, którego znacznie skróconą wersję tu właśnie przedstawiam. Przy okazji chciałabym podziękować pani doc. K. Pisarkowej za wnikliwe uwagi zawarte w recenzji tego artykułu przed wydrukowaniem go w BPTJ.

¹² Są to przykłady zaczerpnięte z komunikatu J. Twardzikowej *O klasie pośredniej zdań podrzędnie złożonych w języku polskim*. Warto przy okazji zwrócić uwagę na

J. Twardzikowa traktuje opozycję zdań rozwijających i uzupełniających jako opozycję zdań o stosunku niekoniecznego rozwinięcia treści zdania nadrzędnego przez podrzędne do zdań o stosunku koniecznego uzupełnienia.

Mając na uwadze Klemensiewiczowskie zdania znamionujące (przydawkowe względne) wyróżnia również charakterystyczny dla nich stosunek niekoniecznego uzupełnienia.

W podsumowaniu artykułu autorka stwierdza, że „Dwie są cechy zdań rozwijających, relewantność, następstwo w czasie zdań składowych oraz intonacja dwóch ostatnich sylab zdania pierwszego o małym interwale. Zależnie od tego, która z nich zostanie uznana za prymarną, można różnie traktować konstrukcje pośrednie. Jeżeli prymarny będzie przebieg informacyjny o małym interwale, zdania znamionujące należy traktować jako rozwijające, jeżeli prymarne będzie następstwo czasowe — zdanie *Kiedy, Jeżeli, Kto* można uznać za rozwijające”. (J. P. L. z. 4 s. 281)

A oto w jaki sposób dowodzi J. Twardzikowa specyficzności, odmienności zdań, które przypominają zdania uzupełniające warunkowe, chociaż nimi nie są, np. *Gdybyś spotkał tego człowieka, nie ratuj go. Jeśli gardło wola o lodowatą wodę, musimy stanowczo odpowiedzieć „nie”*.

Zdanie podrzędne okolicznikowe warunku „podaje fakt koniecznie potrzebny... aby się mogła dokonać... treść wypowiedzenia nadrzędnego”¹³.

W przytoczonych zdaniach tak jednak nie jest.

Podobnie analizowane zdania typu *Kto...* „nie pełnią funkcji podmiotu lub dopełnienia wypowiedzenia nadrzędnego, a jeżeli nawet tak jest, to nie jest to cechą prymarną, czyli głównym celem powiadomienia zawartego w zdaniu pierwszym”¹⁴. Zdania analizowanego typu *Jeżeli, Kto* można przetransformować „na wypowiedzenia współrzędne lub rozwijające, wprowadzone zaimkami *który, co*. Zdania uzupełniające tej możliwości nie mają”¹⁵.

Autorka uwzględnia ponadto różnice w modalności analizowanych typów zdań oraz charakterystykę wskaźników zespolenia, zwłaszcza „odpowiedników spójnikowych, zaimkowych oraz przysłówkowych... Są to mianowicie spójniki współrzędne, zaimki wskazujące i anaforyczne oraz przysłówki lub wyrażenia przyimkowe czasu następczego”¹⁶.

Wyodrębniające się w toku analizy typy zdań, złożonych można ująć w hierarchicznej klasyfikacji, której podstawę stanowi stopień zależno-

opis tzw. zdań pozornie podrzędnych A. Krasnowolskiego w *Systematycznej składni języka polskiego*, Warszawa 1897, s. 309.

¹³ Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*.

¹⁴ J. Twardzikowa, jw., JP, L. z. 2, s. 133.

¹⁵ Jw., s. 134.

¹⁶ Jw., s. 136.

ści (podrzędności) członów składowych¹⁷. Podobnie ujmuje to J. Twardzikowa: „konstrukcje syntaktyczne z uzależnionym ciągiem myślowym różnią się stopniem zależności mniejszym: zdania współrzędnie złożone, większym: zdania podrzędnie złożone. Podtypy strukturalne zdań podrzędnie złożonych wykazują także opozycję stopnia zależności, mniejszej: zdania rozwijające, większej: zdania uzupełniające...

Chcę zwrócić uwagę na to, że różnicę stopnia zależności zdań rozwijających i uzupełniających można odczytać z intonacji: mianowicie z różnicy interwału dwóch ostatnich sylab zdania pierwszego”¹⁸.

Następowanie perintegracji w zespoleniu międzyzdaniowym wiąże się właśnie z przejściem do typu zdań „dwuczłonowych”. Perintegracyjna przemiana struktury zdaniowej wywołuje bardziej lub mniej wyraziste modyfikacje znaczeniowe w zakresie zdania podrzędnie złożonego. Zdanie: *Pójdę wtedy, kiedy zechcę* — jest wyraźnie zdaniem czasowym. Akcent zdaniowy pada na *wtedy* ogólnie wyrażające moment czasowy. Po perintegracji zdanie: *Pójdę — wtedy kiedy zechcę*, podobnie jak i zdanie *Pójdę — kiedy zechcę*, nie jest już tak jednoznaczne. Możliwa jest bowiem również interpretacja tego zdania jako bliskiego przeciwstawnie zastrzegającemu: *Pójdę, ale wtedy kiedy zechcę*. Tego typu zdania (po perintegracji) wprowadzają treść dopowiedzianą, najczęściej po niewielkiej pauzie. Są to zdania dopowiadające. Brak nadrzędnika zespolenia, na który pada akcent zdaniowy przed pojawieniem się członu podrzędnego, wpływa właśnie na ograniczenie jednoznaczności zdania złożonego, a zwłaszcza funkcji członu nadrzędnego. Oczywiście nie należy się tu doszukiwać istotnych różnic semantycznych. Większy jest raczej wybór możliwości, co wynika z mniejszej precyzji spowodowanej brakiem nadrzędnika zespolenia. W zdaniach *Zaśpiewam wtedy, kiedy mnie o to poproszą* i *Zaśpiewam — wtedy kiedy mnie o to poproszą* — relacje podmiotu do czasu i czynności są te same. Ale ze zmianą formy idzie zwykle w parze zmiana znaczenia.

Przytaczane wyżej zdania różnią się nieco w swej informacyjnej intencji. Zdanie z nadrzędnikiem zespolenia *wtedy* jest typowym zdaniem czasowym. Granica zespolenia między członami korelacyjnymi podkreśla w zdaniu nadrzędnym ogólnie wyrażony moment czasowy. Akcent zdaniowy pada na wyraz *wtedy*. Stosujące się do tego wyrazu zdanie podrzędne, precyzujące ów ogólnie zaakcentowany moment czasowy, jest oczywiście zdaniem okolicznikowym czasu. Gdy jednak granica zespolenia zostanie przesunięta, w zdaniu: *Zaśpiewam — wtedy kiedy mnie o to poproszą*, wysuwa się na plan pierwszy w tym zewnętrznie czasowym powiązaniu

¹⁷ Por. *Próba klasyfikacji zdań złożonych w języku polskim*, PF, t. 19 i 20.

¹⁸ J. Twardzikowa, jw., JP, L. z. 4 s. 274.

odeień znaczenia warunku. Zdanie to bliskie jest znaczeniowo zdaniu: *Zaśpiewam, o ile (jeśli) mnie o to poproszą.*

Istotne jest tu przesunięcie akcentu zdaniowego z wyrazu *wtedy* na *zaśpiewam* (wiążą się z tym często zmiany w intonacji), dłuższa pauza po zdaniu nadrzędnym, w tym wypadku po wyrazie *zaśpiewam*, bezpauzowe niemal, równoprawne akcentowo połączenie wyrazów relacyjnych — *wtedy; kiedy*. Te wszystkie cechy (różnice) formalne wpływają na odmienne cechy znaczeniowe w zakresie zestawianych zdań. Trudniej uchwytana jest różnica znaczeniowa w zakresie zdań z wykładnikami zespolenia *dlatego że i dotąd aż*.

Zabili go dlatego, że był zdrajcą

Jest to zdanie precyzujące przyczynowe, natomiast

Zabili go — dlatego że był zdrajcą

to zdanie dopowiadająco-wyjaśniające, oczywiście również o charakterze przyczynowym.

Jest to różnica dotycząca już nie tyle samej treści, co sposobu jej podania. Podobnie: *Będę wołać dotąd, aż ktoś mnie usłyszy* — zdanie czasowo-rezultatywne. Nadrzędnik zespolenia ogólnie określa czas trwania jakiejś czynności, która zakończy się w momencie zrealizowania czegoś, osiągnięcia jakiegoś efektu.

Będę wołać — dotąd aż ktoś mnie usłyszy.

Zdanie nadrzędne nie sygnalizuje ograniczenia czasowego danej czynności. Nawet najogólniej go nie zapowiada. Ograniczenie to pojawia się dopiero w zdaniu podrzędnym, które głównie jednak akcentuje owo ograniczenie czasu przez efekt (rezultat) czynności nazwanej w zdaniu nadrzędnym. Wydaje się, że zdanie to w porównaniu z jego odpowiednikiem „preperintegracyjnym” koncentruje uwagę odbiorcy na informacji o pożądanym, oczekiwanym skutku (*aż ktoś mnie usłyszy*). Zdanie to podobnie jak w poprzednio analizowanej parze dzięki zastosowaniu pauzy międzyzdaniowej ma charakter dopowiadający.

W konkluzji można chyba powiedzieć, że ewentualnym następstwem perintegracji syntaktycznej bywa modyfikacja stylistyczno-znaczeniowa wypowiedzenia, zmiany prozodyczne i przede wszystkim formalno-strukturalne (odmienny typ zdania).

Zbierzmy ostateczne wnioski. Przeprowadzona niżej analiza wykazała pewne odmienne cechy strukturalne zdań złożonych podrzędnie, modyfikacje znaczeniowe i przesunięcia granicy zespolenia.

W wyniku perintegracji syntaktycznej wyodrębnia się odmienny strukturalnie typ zdania złożonego podrzędnie. Istotną cechą strukturalną stanowi pewne rozluźnienie się związku zespoleniowego — powstanie jak gdyby formalnej równowagi między obydwoma częściami zdania, dwukrotnie złożonego, i usamodzielnienie się zdania nadrzędnego. Wyraźnie

z tego wynika, że wskutek procesu perintegracji syntaktycznej w zakresie zespolenia zdanie omawianego typu nabiera częściowo cech zdania złożonego współrzędnie, choć jeszcze współrzędnie złożonym nie jest. Ten typ zdań dopowiadających stanowi grupę przejściową od zdań podrzędnie złożonych do zdań współrzędnych. Te wszystkie zmiany w zakresie funkcjonalnego typu zdań wiążą się bezpośrednio ze zmianami funkcjonalnymi wykładników zespolenia. Przypomnijmy więc istotne ich cechy.

Nadrzędniki zespolenia charakteryzują się, nie tylko właściwościami relacyjnymi jako korelaty, czyli elementy korespondujące z odpowiadającymi im spójnikami w zdaniu podrzędnym. Nadrzędniki zespolenia (najczęściej zaimki wskazujące, przysłówki, zrosty przyimkowo-zaimkowe, np. *dlatego*) pełnią również funkcję ograniczającą, wyodrębniającą, wskazującą, która stanowi ich wartość leksykalną. Nadrzędniki zespolenia pełnią także rolę samodzielnego składnika zdania w odróżnieniu od czysto relacyjnej wartości tych samych wyrazów, które po perintegracji funkcjonują jako spójniki. Nadrzędniki charakteryzują się więc kumulacją funkcji realnoznaczeniowej i relacyjnej (semantycznej i syntaktycznej). Spójniki mają znaczenie tylko relacyjne.

W wyniku perintegracji syntaktycznej następuje więc zmiana dominującego szyku ze strukturalnego na linearny, a tym samym zmiana całej struktury zespoleniowej. Perintegracja syntaktyczna możliwa jest przy pierwotnej integracji elementów zespoleniowych. „Ruchomy” z natury nadrzędnik zespolenia musi jako ostatni człon zdania nadrzędnego przez dłuższy czas współwystępować obok podrzędnika zespolenia, by mogła nastąpić perintegracja. W artykule zostały omówione wzajemne zależności integracji elementów zespoleniowych i perintegracji syntaktycznej. Wiąże się z tym zagadnienie linearnej i syntagmatycznej pozycji omawianych wskaźników zespolenia.

Ostatecznie można więc powiedzieć, że zmiany, które następują w zespoleniu syntaktycznym w wyniku perintegracji, polegają na przesunięciu wykładników składniowej hierarchii w układzie nadrzędno-podrzędnym na desemantyzacji, czyli na gramatyzacji i uabstrakcyjnieniu funkcji wskaźnika zespolenia. Składa się na to: 1) przekształcenie się nadrzędnika zespolenia w spójnik hipotaktyczny w zespole spójnikowym, 2) zmiana w kierunku integracji wskaźników owego zespolenia, 3) zmiana w kierunku uwspółrzednienia stosunku członów zespolonych (dwuczłonowość), 4) zmiana w kierunku modyfikacji znaczenia, i niejednoznaczności funkcjonalnego typu zdania.

Na podstawie przeprowadzonej analizy materiału można stwierdzić, że te same prawa językowe — absorpcji, leksykalizacji, przesunięć znaczeniowych, związanych ze zmianą struktury lub zmianą reagowania na nią przez użytkowników języka, mają zastosowanie również w składni.

Tym samym procesom i prawom rządzącym rozwojem języka podlegają wyrazy mające znaczenie realne (nomina i verba), jak również wyrazy mające znaczenie stosunkowe, do których należą wskaźniki zespolenia, więc i spójniki. Te ostatnie są znakami kumulujących się w nich znaczeń stosunkowych.

Skróty

Słow. JP	— Słownik Języka Polskiego pod redakcją prof. W. Doroszewskiego
Słow. Stp	— Słownik staropolski
Słow. 16 w.	— Słownik 16 wieku
PF	— Prace Filologiczne
BPTJ	— Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego
gw.	— gwarowe

Summary

The paper deals with subordinate clause markers composed of correlatives, i.e. of the head and the attribute of a syntactic construction of the type *such: as, for the reason: that, at the time: when, till the moment: when*. On the basis of abundant material the author discusses a phenomenon which he labels syntactic perintegration. This consists in a shift of the constitute boundary, as a result of which in the structurally new sentence-type the former head comes to stand after a clause-boundary pause as a constituent of a compound subordinating conjunction, e. g. *for the reason that* = „because“. Type A — before perintegration: *I knew him at the time — when he was rich*. Type B — after perintegration: *I knew him — at the time when he was rich*. As a result of syntactic perintegration the linkage undergoes certain changes consisting in the grammaticalization and abstraction of the function of the marker. The factors contributing to this are: 1. the transformation of the marker — head into a subordinating conjunction within a conjunctive constitute; 2. a shift towards the integration of the constituents of this constitute; 3. a shift towards the coordination of these constituents; 4. a shift towards a possible re-shading of the sense, or really towards a certain ambiguity of the functional sentence type.

STEFAN WARCHOŁ

Formacje ekspresywne a system języka

W artykule niniejszym pragnę przedstawić tylko wybrane zagadnienia związane z procesem kształtowania się formacji o charakterze ekspresywnym. Chodzi więc o pokazanie na przykładzie języka polskiego, w jakim stopniu i o ile odpowiednie derywaty o znaczeniu ekspresywnym (deminutywa, hipokorystyka, deterioratywa itd.) są ściśle związane z całokształtem systemu danego języka i są mu bezwzględnie podporządkowane, a więc podobnie jak wszelkie inne twory językowe o znaczeniu realnym.

Wiadomo, iż w powstawaniu tzw. formacji ekspresywnych szczególną rolę spełnia czynnik pozaintelektualny, a mianowicie wszelkiego rodzaju stany emocjonalne człowieka począwszy od uczucia sympatii i uwielbienia a skończywszy na uczuciach pogardy i nienawiści. Podkreślał to już dawniej A. Gawroński¹. Wiadomo również, że formacje ekspresywne występują przede wszystkim w języku potocznym, wśród słownictwa z zakresu poufalego życia rodzinnego, w języku ludu. Prawie w ogóle lub wcale nie stwierdza się ich użycia np. w języku o treści naukowej, politycznej, urzędowej itp. Niezależnie od tego należy też podkreślić, że podstawowa masa formacji ekspresywnych utworzona jest zwykle od już istniejących w danym języku wyrazów podstawowych o treści realnej, a więc głównie od rzeczowników i przymiotników, zaś raczej wyjątkowo np. od czasowników, zaimków, przysłówków itd. Tą podstawą są również imiona własne osobowe, zaś wyjątkowo, i to głównie dla celów stylistycznych używane, nazwy własne miejscowe oraz nazwiska. Przewiska natomiast mają już jak gdyby *a priori* ustaloną funkcję ekspresywno-deterioratywną. Mniej więcej analogiczną funkcję pełnią w języku wszelkie przewiska występujące jako apelatywa oraz wyrazy tzw. obelżywe. Formacje

¹ Por. A. Gawroński, *O istocie i rozwoju języka*. Szkice językoznawcze, Warszawa 1928, s. 22 i n. oraz s. 37; tenże, *Wartość uczuciowa deminutywów*. Szkice językoznawcze. Warszawa 1928, s. 199, 214; por. też S. Warchoł, *Z problematyki słowotwórstwa formacji ekspresywnych w języku staro-cerkiewno-słowiańskim*, Biuletyn PTJ XXIX, 1971, s. 155 i n.

posiadające treści niecenzuralne itd. w rozważaniach niniejszych pomijam. Zresztą, jak mogłem się zorientować na podstawie szerokich badań nad genezą i rozwojem formacji ekspresywnych w językach słowiańskich², w każdym z systemów językowych stanowią one swoisty margines, są tworami językowymi o użyciu doraźnym i znajdujące odbicie w wyjątkowo specyficznych sytuacjach życia rodzinnego. Ponadto z punktu widzenia językoznawczego nie przedstawiają w zasadzie żadnej wartości.

W tej chwili interesują nas głównie ekspresywne formacje sufiksalne, a więc te, których powstanie uwarunkowane jest obecnością odpowiedniego wykładnika formalnego przy podstawie słowotwórczej. W szczególności interesują nas wszelkie ekspresywa o zabarwieniu uczuciowym dodatnim, a mianowicie: tzw. deminutywa właściwa, tj. nazwy rzeczy lub przedmiotów mniejszych od nazw rzeczy i przedmiotów wielkości normalnej, następnie formacje o charakterze ekspresywno-hipokorystycznym oraz nazwy istot niedorosłych. Mamy też na uwadze odpowiednie formacje sufiksalne o charakterze augmentatywno-pejoratywnym jako określone twory o charakterze syntagmatycznym. W konsekwencji chodzi nam o rozważenie niektórych spraw związanych z kształtowaniem się formacji ekspresywnych słowotwórczo motywowanych. Z uwagi na ograniczone możliwości wydawnicze nie rozpatruję w tym miejscu wszelkich formacji ekspresywnych o charakterze złożonych, jak np. *pasibrzuch*, *wydrwigrosz*, *samolub* itp.

Formacje ekspresywne z ich wewnętrznym i zewnętrznym zróżnicowaniem układają się w odpowiedni system (słowotwórczo-leksykalny), który wchodzi z kolei w ogólny system danego języka i jemu się podporządkowuje³. Dotyczy to w równym mniej więcej stopniu ekspresywnych formacji apelatywnych, jak i nazw własnych osobowych. Wystarczy dla przykładu stwierdzić, że w okresie staropolskim olbrzymia większość tych samych pod względem strukturalno-formalnym sufiksów służyła jednocześnie do tworzenia zarówno ekspresywnych formacji apelatywnych⁴, jak i odpowiednich ekspresywno-hipokorystycznych imion własnych osobowych⁵.

² Uogólnienia tego dokonuję w oparciu o zebrany materiał ogólnosłowiański do mojej pracy *Geneza i rozwój słowiańskich deminutywów i augmentatywów* (maszynopis).

³ Por. Ch. Bally, *Le langage et la vie*, Genève — Lille 1952, s. 37 i n.

⁴ Por. S. Warchoń, *Słowotwórstwo ekspresywów staropolskich w porównaniu ze starocerkiewnosłowiańskimi*, Biuletyn LTN, Humanistyka I, Lublin (w druku).

⁵ Por. chociażby: W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*. Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU LXII, 1925, nr 3. Przedruk [w:] *Rozprawy i studia polonistyczne*, I, Onomastyka, Wrocław — Kraków 1968, s. 75—86; M. Malcówna, *Staropolskie imiona dwuczłonowe męskie z przyrostkami zdrobniającymi*, Onomastica VII, z. 1—2, 1961, s. 281—289; S. Rospond, *Słowiańskie hipokorystyka imienne typu Rasz, Rach, Ral*, itp. Odbitka ze Sprawozdań WPTN, 18 A, 1963, s. 47 i n., s. 51; por. również dla formacji apelatywnych gramatykę 3 autorów: Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, [Warszawa] 1955, s. 217—222.

Mamy tu przede wszystkim na uwadze formanty z sufiksalnym *-k-*, *-e-*, *-ch-*, *-sz-*, *-ś-*, *-t-* itd., a mianowicie formanty: *-ka-*, *-ek-*, *-ko-*, *-ak-*, *-ik-*, *-ec-*, *-ica-*, *-e* (i *-et-*), *-ota-*, *-awa-*, *-el-*, *-ul* *||*-*ula-*, *-ch-*, *-ach-*, *-ich-*, *-och-*, *-ech-*, *-uch-*, *-ucha* itd. oraz *-sz-*, *-asz-*, *-esz-*, *-osz-*, *-usz* itp., nie mówiąc już o różnorodnych formantach złożonych, dwu- i więcej stopniowych. W sumie naliczyłem ponad 100 formantów w całym okresie staropolskim, tj. od średniowiecza do końca XVIII wieku, które występowały w funkcji ekspresywno-deminutywnej. Nie wnikam w tej chwili w szczegóły.

Stwierdza się, że w przypadku, gdy jakiś formant z przyczyn obiektywno-językowych w tej ekspresywnej funkcji obumierał lub też uległ semantyczno-fonetycznym przewartościowaniom, dotyczyło to w równym mniej więcej stopniu tak formacji apelatywnych, jak i nazw własnych osobowych. Widzimy tu więc jakieś konsekwentne działanie praw systemu językowego. I właśnie dzięki temu już gdzieś od połowy XV wieku powszechnie wychodzą z użycia np. takie formanty o dawnej funkcji ekspresywno-hipokorystycznej lub ekspresywno-deminutywnej, jak **jb-*, **ja-*, *-ica-*, *-ec-*, *-ce* itd., zaś np. w miejsce formantów z sufiksalnym *-sz-* pojawiają się formacje, głównie o charakterze hipokorystyczno-pieszczotliwym, z sufiksalnym *-ś-* (o strukturze prostej lub rozwiniętej). Trzeba również podkreślić, że niektóre z tych dawniejszych formantów albo całkowicie obumarły, albo też zaczęły przejmować inną, już bardziej „wyspecjalizowaną” funkcję słowotwórczą, jak np. formant *-ec-*, który w chwili obecnej tworzy głównie ekspresywnie zabarwione (zwykle ujemnie) tzw. nomina attributiva od podstaw przymiotnikowych (np. *głupiec*, *ślepiec*) czy też od podstaw czasownikowych tzw. nomina agentis (por. *jeździec*). Tak więc derywaty z formantem *-ec-*, jak np. *kawalec*, *dębiec*, *kijec*, *chłopiec* itd., wymieniane w gramatyce W. Doroszewskiego, z punktu widzenia opisowego, synchronicznego należy uznać albo już tylko jako deminutywa historyczno-formalne (*chłopiec*, *dworzec*), albo jako takie twory, które w swej dawnej strukturze obecnie w języku literackim nie funkcjonują⁶. Z kolei np. sufiks *-ko* (i z nim związane sufiksy złożone) na gruncie współczesnego języka polskiego w zasadzie całkowicie obumarł w funkcji tworzenia ekspresywno-hipokorystycznych imion własnych osobowych, natomiast zachował w pełni swoją produktywność jako formant tworzący tzw. deminutywa właściwe rodzaju nijakiego itd.⁷ Trzeba również podkreślić, że chociaż interesujące nas formacje ogólnie pojęte jako ekspresywne nie mają apriorycznie zarezerwowanych wyłącznie do celów ekspresywnych określonych elementów sufiksalnych⁸,

⁶ W. Doroszewski, *Podstawy gramatyki polskiej*, Cz. I, Warszawa 1963, s. 313.

⁷ S. Warchoń, [Rec.], Z. Kurzowa, *Polskie rzeczowniki męskie na -o na tle słowiańskim*. PAN — Oddział w Krakowie, Prace Komisji Językoznawstwa nr 26, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 161+1 nlb. JP LII, 1972, s. 218—222.

⁸ Por. S. Warchoń, *Z problematyki słowotwórstwa...*, s. 156.

co wiąże się oczywiście z podkreślaną już wielofunkcyjnością poszczególnych formantów w systemie danego języka⁹, niemniej jednak nawet w omawianej tu tej samej na pozór kategorii tzw. ekspresywów dostrzega się dość wyraźne zróżnicowanie ich wartości zarówno w sensie ekspresywno-semantycznym, jak i strukturalno-formalnym. Są to co prawda sprawy niejednokrotnie bardzo trudne do ustalenia i jednoznacznej oceny, jednak dzięki wnikliwej analizie już nawet na obecnym etapie badań słowotwórczo-językowych udaje się je wykryć i odpowiednio ocenić. A teraz więcej uwag szczegółowych.

W wyniku przeprowadzonych w miarę szczegółowych badań nad zagadnieniem systemowości kształtowania się formacji ekspresywnych w języku polskim doszedłem do wniosku, że formacje te tylko na zewnątrz, a więc pozornie, mają charakter tworów stosunkowo mało ustabilizowanych, tworzonych żywiołowo itp. W konsekwencji są one podporządkowane działaniu tych samych praw systemu językowego, jak i odpowiednie formacje słowotwórcze o znaczeniu realnym (por. np. demin. *nóżka*, *rączka* 'mała ręka' itd. i np. określenia żeńskości w rodzaju *lekarka*, *fryzjerka* itd.). Wszelkie formacje ekspresywne tworzone bądź utworzone w sposób indywidualny i żywiołowy, a więc nie wynikające z ustaleń systemowych i ogólnospołecznych, mają zwykle charakter tworów sztucznych i tym samym na danym etapie rozwoju językowego nie są praktycznie stosowane. Wykazała to w sposób interesujący w specjalnym artykule M. Nowotna-Szybistowa¹⁰. W szczególności tu nie wnikam. Mówiąc ogólnie, różnice między formacjami o charakterze ekspresywnym i odpowiednimi, bardzo skądinąd zróżnicowanymi formacjami o znaczeniu realnym sprowadzają się przede wszystkim do różnie uwarunkowanych jakości funkcji tworzących określone derywaty formantów, a mianowicie: 1) funkcją jakościową w przypadku tworzenia tzw. ogólnie formacji ekspresywnych, oraz 2) funkcją przedmiotową przy tworzeniu derywatów o znaczeniu realnym¹¹. Z kolei zaś także w obrębie kategorii formacji ekspresywnych istnieją względy natury formalno-gramatycznej i semantycznej, które nakazują nieco odmiennie niż dotychczas pojmować np. deminutywa i augmentatywa oraz inaczej wszelkie formacje o charakterze ekspresywno-hipokorystycznym (bądź pieszczotliwym) czy ekspresywno-deterioratywnym. Tylko wspomnę, iż np. prof. Kuryłowicz bardzo słusznie podkreślał różnice np. między deminutywami a hipokorystykami, jednak różnice te warunkował jedynie

⁹ Por. M. Brodowska-Honowska, *Zarys klasyfikacji polskich derywatów*, PAN — Oddział w Krakowie, Wrocław 1967, s. 12 i n., oraz M. Nowotna-Szybistowa, *Rzeczownikowe neologizmy deminutywne w języku Stanisława Ignacego Witkiewicza*, JP XLIX, 1969, s. 362 i n.; por. głównie przypis nr 4.

¹⁰ *Op. cit.*, s. 362—369.

¹¹ Por. A. Heinz, *Funkcja egzocentryczna rzeczownika*, Wrocław 1957, s. 52—55.

podstawami derywacji, nie zaś wykładnikami formalnymi¹². Tak więc zgodnie z sugestią Kuryłowicza zarówno deminutywa jak i hipokorystyka budowane są za pomocą tych samych formantów, przy czym te pierwsze czyli deminutywa odnoszą się wyłącznie do derywatów apelatywnych itd., zaś hipokorystyka do imion własnych¹³. Pogląd ten podziela na ogół także S. Rospond¹⁴. Z kolei M. Brodowska-Honowska podkreśla, że w zasadzie funkcja formantów o charakterze hipokorystycznym jest ściśle związana z ich funkcją deminutywną i augmentatywną, w związku z czym funkcję tych formantów omawia w jednej specjalnej klasie¹⁵. Mówiąc krótko chodzi tutaj autorce o podkreślenie, że tzw. formacje ekspresywne bazują na tych samych lub bardzo podobnych wykładnikach formalnych, czyli formantach. Jest to niewątpliwie pogląd słuszny, ale nie jest on mimo wszystko ścisły. Trzeba pamiętać, że również w obrębie tzw. ogólnej formacji ekspresywnych mimo wszelkich pozorów można wyróżnić co najmniej trzy a nawet cztery odrębne grupy semantyczno-formalne, a mianowicie:

1) formacje o charakterze deminutywnym, czyli tzw. *deminutywa właściwe*, do których zaliczymy wszystkie derywaty utworzone od podstaw słowotwórczych wyrażających konkretne pojęcia, konkretne treści itd. Znajdą się więc w tej grupie derywatów desygnaty różniące się od desygnatów jako podstaw derywacyjnych wielkością, objętością itd. Element emocjonalny, uczuciowy itp. będzie tu miał wartość fakultatywną, mało istotną. Poza tym formacje te są zarówno pod względem słowotwórczym, jak i gramatyczno-fleksyjnym na ogół w pełni motywowane, por. np.: *bacik: bat, mostek: most, rzeczka: rzeka, piórko: pióro* itp.;

2) formacje o charakterze ekspresywno-hipokorystycznym, obejmujące wszelkie derywaty powstałe od imion własnych oraz z nimi pośrednio lub bezpośrednio związane derywaty z zakresu pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego itd., jak np.: *Jaś, Basia, mamusia, tatuś, synuś* itp. Chodzi tu więc o takie formacje ekspresywne, których, poza wyjątkami, podstawę słowotwórczą stanowią imiona własne lub inne nazwy własne, a więc formacje słowotwórcze, które nie znaczą, lecz oznaczają, symbolizują¹⁶. W przeciwstawieniu do tworów deminutywnych w tej grupie ekspresywów rzeczą najistotniejszą jest wyrażanie emocji, różnych stanów uczuciowych itp., natomiast tzw. czysta deminutywność ma charakter drugorzędny, fakultatywny;

¹² Por. J. Kuryłowicz, *La position linguistique du nom propre*, Onomastica II, 1956, s. 1—14; tu por. głównie dane na s. 5 i 13.

¹³ *Ibidem*, s. 9 i n.

¹⁴ Por. Rospond, *op. cit.*, s. 46.

¹⁵ Por. Brodowska-Honowska, *op. cit.*, s. 13.

¹⁶ Por. M. Karaś, *Nazwy własne i ich klasyfikacje (nazwy osobowe)*, Biuletyn PTJ XXX, 1972, s. 107.

3) formacje o charakterze ekspresywno-augmentatywnym lub augmentatywno-pejoratywnym, wśród których można również odróżnić formacje czysto augmentatywne od formacji ekspresywno-pejoratywnych. Tutaj jednak istnieje stosunkowo mała skala możliwości derywacyjnych, bowiem mamy zaledwie kilka formantów, które tworzą bądź jedno, bądź drugie formacje ekspresywne. Szczególnie produktywne są formanty: *-sko* obok *-isko*, *-al* oraz *-uch*. Można więc tylko ogólnie dodać, że wszystkie na ogół te derywaty, które dotyczą nazw osobowych (własnych lub pospolicitych) mają z zasady charakter ekspresywno-pejoratywny, natomiast derywaty powstałe od podstaw słowotwórczych określających rzeczy lub przedmioty mają głównie charakter augmentatywny; por. np. *domisko* 'duży dom' i *babisko* 'zła i brzydka kobieta, też stara' itd. oraz *bucisko* 'duży i niezgrabny but' i *chłopisko* 'niedelikatny, szpetny i przeważnie wysoki, przy tym niezgrabny chłop' itp. Tutaj znaczenie augmentatywności wiąże się bardzo wyraźnie z pejoratywnością, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe także z punktu widzenia socjologiczno-psychologicznego. Tym chyba należy również tłumaczyć stosunkowo małą ilość wykładników formalnych, które ten rodzaj ekspresywów tworzą. Należy też zwrócić uwagę, iż w języku potocznym i familiarnym w miejsce tych derywatów o charakterze ekspresywno-pejoratywnym używa się powszechnie najróżnorodniejszych słów obelżywych, niecenzuralnych itd., które z punktu widzenia kultury języka są jednak powszechnie potępiane;

4) formacje określające istoty młode i małe, z którymi jak gdyby *à priori* wiąże się element uczuciowy, emocjonalnie mniej lub bardziej nacechowany. Różnią się one od formacji omówionych wyżej nie tylko pod względem ekspresywno-znaczeniowym, lecz również formalno-gramatycznym. Od czasów najdawniejszych mają one określone ściśle formanty, które je tworzą. I tak np. w okresie prasłowiańskim tworzone je głównie za pomocą formantu **-e* i **-itjo-*, co odpowiada starocerkiewnosłowiańskiemu *-e* i *-ištъ*¹⁷. W języku polskim natomiast występuje w tej funkcji formant *-e* (*-et-*) obok złożonego z nim formantu *-at-ko*, zaś dialektalnie również *-ak* itd.¹⁸

Jest rzeczą powszechnie znaną, że wśród całej tej klasy formacji ekspresywnych (pomijam tutaj ekspresywa leksykalne, wyrazy obelżywe, formacje nacechowane wyłącznie stylistycznie itp.) zachodzi nieprzerwany proces krzyżowania się najróżnorodniejszych odcieni ekspresji. Tym też tłumaczyć należy stałe oddziaływanie np. struktur o charakterze deminu-

¹⁷ Por. S. Warchoń, *Z problematyki słowotwórstwa...*, s. 169—171.

¹⁸ W. Taszycki, *Powstanie i rozwój rzeczowników typu cielak*, (*Ustęp z historii narzecza mazowieckiego*), *Rozprawy i studia polonistyczne*, II. Dialektologia historyczna i problem pochodzenia polskiego języka literackiego, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, s. 236—249.

tywnym na hipokorystyczne imiona własne (osobowe i nieosobowe) lub też ekspresywów o zabarwieniu uczuciowym ujemnym na dodatnie itp. Jest to proces ciągle żywy i stale aktualny, a jego kierunki w języku wytycza moda społeczna, rozwój społeczny. Tym bardziej staje się zrozumiały fakt, że na gruncie poszczególnych języków literackich słowiańskich (a także i niesłowiańskich¹⁹) występują często bardzo duże zróżnicowania, jeżeli chodzi o sposoby wykorzystania określonych formantów dla celów ekspresywno-deminutywnych.²⁰ Dostrzega się niejednokrotnie jak gdyby zaburzenia w prawidłowym działaniu danego systemu słowotwórczego. Fakt ten nie powinien jednak dziwić, jeżeli uwzględnimy to, że przecież język literacki wchłania w siebie różne odmianki języków socjalnych i gwarowych, że jego system jest stale otwarty itd.

Konfrontując poszczególne formacje ekspresywne z punktu widzenia ich struktury i znaczenia, doszliśmy do wniosku, że w sumie zaproponowany przez nas wyżej podział znajduje dość wyczerpujące uzasadnienie i to zarówno na płaszczyźnie synchronii, jak i diachronii. Nie stoi temu na przeszkodzie nawet fakt, że zarówno dziś jak i w różnych okresach historycznych jeden i ten sam formant mógł jednocześnie pełnić funkcję deminutywną oraz ekspresywno-hipokorystyczną, a także patronimiczną, onomastyczno-strukturalną itp. Potwierdza to jedynie rzeczy ogólnie znane, iż określone formanty miały i mają charakter wielofunkcyjny i to nie tylko w zakresie tworzenia formacji o znaczeniu realno-przedmiotowym, lecz także w zakresie urabiania ekspresywów. I tak np. na gruncie współczesnego języka polskiego taką na ogół uniwersalną funkcję słowotwórczą mają formanty z sufiksalnym *-k-* (tj. *-ek*, *-ka*, *-ik*) oraz wszelkie formanty od tych pochodne (złożone). Z kolei zaś w funkcji ekspresywno-hipokorystycznej przede wszystkim występują formanty z sufiksalnym *-ś-* (*-uś*, *-usia*, *-iś* itd.) oraz *-ć-*, a także *-ń-* i formant *-o*. Nazwy istot niedorosłych w języku literackim tworzone są przy użyciu formantu *-ę* lub *-ątko* (dialektalnie *-ak*), zaś formacje augmentatywno-pejoratywne tworzy się za pomocą formantu (głównie) *-sko* obok *-isko*. Nie wnikając w szczególności, można by powiedzieć, że wymienione formanty są w tej ogólnie-ekspresywnej funkcji najbardziej produktywne, czyli stanowią one swego rodzaju model. Dla pełniejszego uzasadnienia powyższego twierdzenia przedstawimy kilka charakterystycznych przykładów z języka polskiego. Chodzi głównie o podkreślenie faktu, że system danego języka stale czuwa nad zachowaniem w miarę dostatecznie wyraźnych różnic między tym,

¹⁹ Por. Kuryłowicz, *op. cit.*, s. 1—14, oraz Gawroński, *O istocie i rozwoju języka...*, s. 22 i n.; por. również J. Kuryłowicz, *O niektórych właściwościach imion skróconych* [w:] *Symbolae Philologicae in honorem Witoldi Taszycki*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 176—181.

²⁰ S. Warchoł, *Z problematyki słowotwórstwa...*, s. 155—157.

co przyjęto określać jako zwykłe zdrobnienie, demitywność a tym, co ogólnie rozumiemy jako zabarwienie emocjonalno-uczuciowe. W konsekwencji chodzi więc o to, by w danym systemie nie dopuścić do zachwiania równowagi między treścią znaczeniową danego derywatu, a jego stroną emocjonalną.

Prof. W. Doroszewski wśród rzeczowników odrzeczownikowych wymienia w swojej gramatyce²¹ twory następujące: *Jaś, Staś*, gw. *kuraś*, gw. *gołębiś*, gw. *głowisia*, *sarnisia*, *kumosia*, *mężuś*, *piesuś*, *synuś*, *kaczusia*, *paniusia*, *matusia*, *tatunio*, *siostrunia*, *rączunia*, *damula*, *matula*, *kozula*, dalej *domek*, *kwiatek* i obok *kijaszek* także *wujaszek*, *kwiatuszek*, *braciszek* oraz *chłopyszek*, *kresowe tatko*, *stryjko* itd. Wystarczy się dobrze przyjrzeć owym przykładom, aby się przekonać, że albo są to tylko wyjątkowe, po prostu sporadycznie występujące w języku literackim formacje słowotwórcze i w dodatku głównie pochodzenia gwarowego lub regionalnego, albo też zwykłe hipokorystyka imienne (*Jaś, Staś*) bądź wreszcie ściśle z hipokorystykami związane pospolite nazwy osobowe (*mężuś, matusia, synuś* itd.). Wynika z tego, że mamy tu do czynienia jedynie ze zbiorem najróżnorodniejszych elementów słowotwórczych, których kiedykolwiek i gdziekolwiek użyto w funkcji ekspresywno-deminutywnej. Okazuje się, że z punktu widzenia współczesnego systemu polskiego języka literackiego olbrzymia większość cytowanych przez Doroszewskiego przykładów to użycia jednorazowe, doraźne itd., stanowiące jedynie dość dobry przykład wzajemnego oddziaływania odpowiednich struktur o charakterze hipokorystyczno-ekspresywnym na odpowiednie formacje odapelatywne, wyrażające konkretną treść czy pojęcie. W każdym bądź razie nie są one odbiciem panującej w języku literackim normy czy mody. Dlatego też w zakresie formacji ekspresywnych można i należy dla ścisłości odróżniać rodzaje podstaw słowotwórczych, od których dane derywaty zostały utworzone. Zresztą konieczność tego odróżniania narzuca zebrany przez nas materiał ogólnosłowiański, w tym i polski. Są bowiem formacje słowotwórcze motywowane, a o takie nam w tej chwili głównie chodzi, które mają wartość wyłącznie ekspresywno-emocjonalną (dodatnią lub ujemną) oraz takie, które należy określić jako li tylko zdrobnienia, deminutywa. Dla jednych i dla drugich system danego języka jakoby z góry rezerwuje odpowiednie wykładniki formalne czyli formanty. Należy więc stwierdzić, że występujące wśród wyżej wymienionych przykładów formanty *-uś, -usia, -iś, -ś, -aś, -cio, -'o, -unio* itd. to przede wszystkim elementy słowotwórcze kształtujące w języku polskim (literackim) ekspresywno-hipokorystyczne nazwy własne osobowe oraz pod ich wpływem będące wszelkie nazwy z zakresu pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego. Jeżeli zaś

²¹ Por. Doroszewski, *op. cit.*, s. 311, 316.

tu i ówddie stwierdza się ich użycie również wśród derywatów o znaczeniu realnym, jak np. w *głowisia*, *kijaszek* itd., oznacza to, że mamy tu do czynienia z tworem użytym doraźnie, najczęściej jednorazowo i zapewne w celach o charakterze stylistycznym. Z drugiej zaś strony twory takie potwierdzają znaną skądinąd teorię mówiącą o możliwości wzajemnego oddziaływania nazw własnych na nazwy pospolite i odwrotnie²². Analogiczne zjawisko zaobserwował m. in. w gwarach laskich R. Laskowski²³. Autor ten wyraźnie stwierdza, że na terenie gwar laskich występuje co prawda wśród derywatów drugiego stopnia formant *-aczek*, jak np. w n. *synaczek*, *panaczek* itd., ale pełni on tu prymarną funkcję hipokorystyczno-ekspresywną, a nie deminutywną²⁴. Z kolei zaś takie formanty, jak np. *-oszek*, *-uszek*, *-iszek*, *-ulek* tworzą przede wszystkim ekspresywnie zabarwione nazwy osobowe, a nie zwykłe deminutywa, jak np.: *gazdoszek* : *gazda*, *braciszek* : *brat*, *tatulek* itd. Z kolei formant *-usz* i *-uszek* tworzy np. na terenie Czech i Słowacji głównie spieszczone imiona osobowe, natomiast w dialektach śląskich występuje także jako formant o funkcji deminutywnej itp.²⁵ Tak więc charakter i rodzaj funkcji oraz produktywność danego formantu uzależnione są nie tylko od tego, z jaką konkretną podstawą słowotwórczą jest on w danym systemie połączony, ale również od mody i zwyczajów społeczno-kulturowych. Jest to problem w sumie bardzo skomplikowany.

Wiadomo, iż w polskim języku literackim w tej czysto deminutywnej funkcji słowotwórczej występują przede wszystkim formanty z sufiksalnym *-k-*, a mianowicie: *-ek*, *-ka*, *-ko*, oraz z nimi bezpośrednio lub pośrednio związane wszelkie formanty złożone, tj. *-eczek*, *-eczka*, *-eczko* itd. Wiadomo również, że ten rodzaj derywacji o charakterze czysto deminutywnym dokonuje się z zasady w oparciu o pełną podstawę słowotwórczą konkretnego wyrazu oraz na bazie niemal absolutnego zachowania równowagi gramatyczno-rodzajowej między danym derywatem a podstawą derywacji. Podczas urabiania deminutywów system danego języka nie dopuszcza na ogół do zbyt daleko posuniętej czy też zbyt swobodnej derywacji. Zwykle kończy się ona na urobieniu dwustopniowym, jak np.: *dom-ek* *dom-ecz-ek*, *gałąz-ka* i *gałąz-ecz-ka*, *kół-ko* i *kół-ecz-ko* itp. W poprawnej polszczyźnie literackiej brak natomiast urobień typu **dom-us*, **gałąz-unia* itp., choć potencjalnie są całkiem możliwe. Odmienne natomiast przedstawia się ta sprawa, gdy mamy do czynienia z derywacją w zakresie

²² P. Smoczyński, *Nomina appellativa i propria we wzajemnym oddziaływaniu słowotwórczym*, Biuletyn PTJ XXI, 1962, s. 61—82.

²³ Por. R. Laskowski, *Derywacja rzeczowników w dialektach laskich*, Cz. I. Abstracta, collectiva, deminutiva, augmentativa, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 93 i n.

²⁴ *Ibidem*, s. 94.

²⁵ *Ibidem*.

imion własnych czy nazw odnoszących się do stopni pokrewieństwa, nazw istot niedorosłych itp. W odniesieniu do imion własnych system danego języka dysponuje nieograniczonymi wprost możliwościami derywacji, przy czym derywacja ta bazuje zarówno na pniach pełnych, jak i dezintegralnych. I tak np. od imion *Lidia*, *Stanisław* itd. można urobić co najmniej po kilkanaście różnorodnych derywatów o charakterze ekspresywno-hipokorystycznym. I to są fakty znane. W derywacji odnoszącej się do imion własnych oraz ściśle z nimi związanych nazw z zakresu pokrewieństwa rodzinnego itd. jako wykładniki formalne występują w zasadzie wszystkie formanty o ustalonej funkcji ekspresywnej, jakimi dany system dysponuje. Pod tym względem istnieje więc dość zasadnicza różnica formalna między odpowiednimi ekspresywami o charakterze czystych deminutywów a określonymi derywatami z zakresu nazewnictwa osobowego w ogóle. Należy stale pamiętać o tym, że nawet po dokonaniu się określonej derywacji formacje związane z konkretnymi pojęciami mają nadal znaczyć itd., natomiast nazwy własne nadal tylko symbolizują, gromadząc jedynie wokół siebie mniejszą lub większą dozę emocji, uczucia itp. Pod tym względem te ostatnie przypominają raczej te sposoby urabiania odpowiednich derywatów, jakie są właściwe słowotwórczo rozwiniętym i uintensywnionym formacjom przymiotnikowym.

Nawiązując do funkcji słowotwórczej formantów *-ek*, *-ka*, *-ko* warto zauważyć, że w dzisiejszym systemie języka polskiego służą one również do urabiania czy raczej odpowiedniej modyfikacji powszechnie używanych imion osobowych, jak np. *Bolek*, *Cesiek*, *Tadek*, *Walek*, *Zdzisiek* itd. Dotyczy to zarówno imion rodzimych, jak i zapożyczonych. Szczególnie ten typ strukturalny imion własnych jest modny w gwarach, zastępując bezwzględnie odpowiednie imiona urzędowe. Dokładna analiza tych tworów w kilku szczegółowo przebadanych wioskach wykazała, że prosty formant *-ek* czy *-ka* nie pełni tu funkcji ekspresywno-hipokorystycznej, lecz funkcję o charakterze strukturalno-onomastycznym. Charakter ekspresywny imion z tymi formantami ujawnia się wyraźniej dopiero wtedy, kiedy zastosujemy derywację dwustopniową, jak np.: *Bolek* (forma pod względem ekspresywnym w zasadzie neutralna) i *Boleczek* (f. ekspresywna), też *Hanka* (neutralna) i *Haneczka* (ekspresywna) itp. Fakty te ujawniono m. in. na terenie Orawy²⁶, w kilku wsiach powiatu niżańskiego²⁷ oraz we wsi Motycz pod Lublinem²⁸. Mniej więcej analogicznie przedstawia się ta sprawa w języku ogólnopolskim (przeważnie jeszcze o charakterze

²⁶ T. Gołębiowska, *Antroponimia Orawy*, Studia orawskie nr 6, Kraków 1971, s. 14.

²⁷ Por. Karaś, *op. cit.*, s. 116.

²⁸ Por. S. Warchoń, L. Zawitkowska, *Antroponimia wsi Motycz w powiecie lubelskim*, Onomastica (w druku).

potocznym), por. akcentowane już w literaturze naukowej nieekspresywne imiona męskie z *-ek*: *Janek*, *Staszek* itd.²⁹ Tak więc w przeciwstawieniu do struktur apelatywnych, gdzie derywaty z tymi formantami mają charakter ekspresywno-deminutywny, derywaty utworzone od imion własnych osobowych są z zasady tej ekspresywności całkowicie pozbawione. Może wyjątek stanowią tu jedynie te imiona ludowe, które zostały utworzone od pełnych imion chrześcijańskich (urzędowych), jak np. w gwarze Motycz *Adamek*, *Leonek* czy *Teofilek*. Według niektórych informatorów imiona takie przynajmniej częściowo są emocjonalnie zabarwione. Ogólnie jednak należy stwierdzić, że w wymienionych wyżej gwarach polskich funkcja formantu *-ek* w imionach męskich i *-ka* w imionach żeńskich ma głównie charakter strukturalno-onomastyczny, a nie ekspresywno-hipokorystyczny.

O prawidłowym działaniu systemu w zakresie procesów słowotwórczych także w odniesieniu do formacji o charakterze ekspresywnym najlepiej świadczy fakt, który odnotowałem we wspomnianej już wyżej wsi Motycz³⁰. Jeden z informatorów w wieku lat 60 zapytany, jakich imion o charakterze ekspresywno-pieszczotliwym używa się na terenie wsi Motycz, wymienił kilkanaście, jak np.: *Cesio*, *Franio*, *Bartuś*, *Boluś*, *Ignas*, *Juleczek* itd. Zapytany ponownie, czy nie zna przypadkiem imion o brzmieniu **Bronisławek*, **Stanisławek* czy **Zdzisławek* oraz podobnych, odpowiedział kategorycznie że nie, „że takich się w Motyczu nie używa...”. Wymienił tylko imię *Kaźmirek*, co dowodzi, że w systemie tej gwary, a być może też w innych gwarach polskich, forma podstawowa *Kaźmir* jest już odczuwana jako jednoczłonowa, prosta i tym samym analogiczna do podstaw imiennych typu *Adam*, *Teofil* itd. Ten sam informator zapytany z kolei, czy można użyć np. imion w rodzaju **Stasiuniuńcio*, **Jasiuniuńcio*, **Bronisio* itp. wyraźnie stwierdził, że „może gdzieś ktoś tak powie, ale mało się tego słyszy...”. Wynika z tego, iż w świadomości ludzi mówiących gwarą w sposób bardzo wyraźny zarysowuje się określony system także w odniesieniu do tych skądinąd nadzwyczaj pod względem słowotwórczo-semantycznym skomplikowanych tworów językowych. I tutaj, podobnie jak i w systemie języka literackiego, natychmiast odróżnia się twory sztuczne od tych urobień, które mają już swoją tradycję i zgodny z systemem danej gwary model strukturalny. Mniej więcej analogicznie przedstawia się ta sprawa, jeżeli chodzi o sposoby tworzenia tzw. formacji deminutywnych, nazw istot niedorosłych, wszelkich tworów o charakterze augmentatywno-pejoratywnym itp. Ale to tylko uwaga na marginesie.

W obrębie formacji ekspresywnych dość specyficzną kategorię słowotwórczo-znaczeniową stanowią nazwy istot niedorosłych, tj. młodych

²⁹ Por. Gołębiowska, *op. cit.*, s. 14; por. głównie przypis nr 46.

³⁰ S. Warchoń, L. Zawitkowska, *op. cit.* (w druku).

ludzi i zwierząt. Nazwy te znajdują się jak gdyby na pograniczu formacji czysto deminutywnych i ekspresywno-hipokorystycznych. Nie trzeba dodawać, iż w okresie historycznym stwierdzono ich mniej lub bardziej bezpośredni związek z tworamipatronimicznymi. Z uwagi na to, że z istotami młodymi i jednocześnie małymi łączy się zwykle określony element uczuciowości czyli ekspresji nazwy te zaliczano i do dziś się zalicza do grupy nazw deminutywnych bądź w ogóle ekspresywnych³¹. Kryteria, jakimi się posługiwano podczas analizy tych charakterystycznych z wielu względów formacji językowych, miały bardziej charakter psychologiczno-socjalny, aniżeli językowy. Z punktu widzenia językowego należy zwrócić uwagę przede wszystkim na fakt, że formacje te od najdawniejszych czasów tworzone były w sposób bardzo jednolity, a mianowicie np. w okresie prasłowiańskim głównie przy użyciu formantów **-et-* i **-itjo-*³², na gruncie starocerkiewnosłowiańskim *-et-* i *-ište*³³ itd., zaś w języku polskim za pomocą formantu *-ę* (**-et-*) lub złożonego *-at-ko*. Okazuje się więc, że poczynając od okresu staropolskiego funkcję tworzenia nazw istot niedoroslých pełni wyłącznie formant *-ę*, natomiast formant *-ie* ($\leq$ **-itjo-*) najpierw przejął zbliżoną do poprzedniej funkcję patronimiczną (por. np. *chorążyć* 'syn chorążego', *starości* 'syn starosty' itd.), a następnie wyszedł z użycia. Tak więc pod względem strukturalno-semantycznym, mimo wszelkich pozornych związków tych nazw z kategorią ekspresywów w ogóle, stanowią one w obrębie systemu słowotwórczego grupę nazw dość osobliwą. Istotną ich cechą jest też m. in. to, że tworzący je formant *-ę* jest, poza nielicznymi wyjątkami, jednofunkcyjny, a ponadto pod względem gramatyczno-fleksyjnym wyraźnie ukierunkowany. Powstałe przy jego udziale formacje mają z zasady rodzaj nijaki, jak np.: *dziecię*, *gąsie*, *kaczę*, *szczenie* itd. Wydaje się, iż na tej właśnie podstawie funkcję formantu *-ę* można by określić jako strukturalno-ekspresywną, a nie, jak to przyjmowano dotychczas, deminutywną lub deminutywno-ekspresywną. Kojarzenie z nazwami istot niedoroslých i to od najdawniejszych czasów określonego elementu ekspresji wynika już tylko z faktu, że chodzi tu przecież o istoty młode, małe itd., czyli jest ono dyktowane w dużym stopniu względami pozajęzykowymi, psychologiczno-społecznymi itp.³⁴ Tylko w tym miejscu zasygnalizuję, że język polski począwszy od okresu

³¹ Por. chociażby: H. Ułaszyn, *Słowotwórstwo* [w:] *Gramatyka języka polskiego* (5 autorów), PAU, Kraków 1923, s. 231; Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, *op. cit.*, s. 219; B. Kreja, *Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w języku polskim. Formacje na -ik, -k-, -isko, i -ina*, GTN, Gdańsk 1969, s. 99—107.

³² Por. V. Machek, *Origine des thèmes en -et- du slave*, LP I, 1949, s. 87—98.

³³ Por. S. Warchoł, *Z problematyki słowotwórstwa...*, s. 170.

³⁴ S. Warchoł, *Morfologiczno-semantyczne właściwości sufiksu *-ę i *-et-ko w języku polskim i rosyjskim*. Artykuł przygotowany do druku w specjalnym tomie w Ołomuńcu (Czechosłowacja).

staropolskiego dążył również do utrzymania i zachowania ścisłej więzi, tak pod względem strukturalno-gramatycznym jak i semantycznym, między odziedziczonymi z doby prasłowiańskiej formacjami z sufiksem *-ę* typu *dziecię* a ich nowymi odpowiednikami typu *dzieciątko*³⁵. W konsekwencji powstawanie tworów typu *dzieciątko* notowane jest już od wieku XV, co oznacza, iż ekspresywność formacji z prostym suf. *-ę* była od dawna stosunkowo mało wyrazista, była jak gdyby elementem jedynie naddanym, towarzyszącym, na pewno mniej lub bardziej fakultatywnym, nie zaś podstawowym. Dlatego też celem wzmocnienia tej tkwiącej obiektywnie w nazwach istot niedoroslých ekspresywności system języka zdecydował połączyć suf. *-ę* ze znanym na gruncie polskim z funkcji ekspresywno-deminutywnej sufiksem *-ko* ($\leq$ **-zko*). W ten sposób powstał złożony formant *-ątko*, którego główną funkcją była właśnie funkcja ekspresywno-melioratywna. Z danych historycznych języka polskiego wynika, co stwierdził również B. Kreja³⁶, że z chwilą, gdy na skutek zbyt częstego używania derywatu z prostym formantem *-ę* całkowicie wygasł jego charakter ekspresywny, dla nadania mu konkretnych wartości ekspresywnych itd. wiązano tę formację z suf. *-ko*. Taki stan rzeczy obserwujemy przez kilka wieków, szczególnie zaś między wiekiem XVI a XVIII. Stwierdza się również, że z chwilą powstania złożonego formantu *-ątko* jako wynik ekspresywizacji nazw istot niedoroslých z prostym formantem *-ę* typu *dziecię*, zaczyna się również aktywizować i uogólniać funkcja prostego suf. *-ę*. Chodzi o to, że formant *-ę* zaczyna się pojawiać także w funkcji czysto deminutywnej, jak np. w derywatach: *kieleczę* 'demin. od *kieł*', *raczę* 'demin. od *ręka*', *wąsie* 'demin. od *wąs*' itd.³⁷ Z kolei także formant *-ątko* zaczyna się coraz bardziej usamodzielniać i jednocześnie tworzyć takie formacje o charakterze ekspresywnym, jak np. *nędzniątko* 'nędzny biedak, nieborak', *niewiniątko*, *chudziątko*, *drobiątko* itd.³⁸, które nie posiadały form podstawowych z *-ę*. Niektóre z nich, jak np. *chudzie* czy *drobie*, dopiero wtórnie uzyskiwały tę postać z *-ę* itd. W każdym bądź razie w systemie języka staropolskiego, mniej więcej do końca wieku XVIII, istnieje stała i bezwzględna tendencja do zachowania równowagi strukturalno-semantycznej między podstawowymi formacjami z *-ę* i *-ątko*, a więc typu *dziecię* i *dzieciątko*. Z biegiem czasu, gdy ta więź o charakterze strukturalnym i semantycznym między powyższymi formacjami stawała się coraz luźniejsza, ulegała stopniowo ogólnemu przewartościowaniu także funkcja semantyczna formantu *-ątko*. Nie wdając się w szczegóły tylko zasygnalizuje, że w związku z tym mamy na gruncie polskiego je-

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Op. cit.*, s. 103 i n.

³⁷ Por. Warchoł, *Morfologiczno-semantyczne...* (w druku).

³⁸ *Ibidem*.

zyka literackiego derywaty, jak np. *czapczatko*, też *myślątko* itp.³⁹ Jak więc widać, funkcję wyłącznie o charakterze jakościowym zaczął w systemie języka polskiego pełnić dopiero samodzielny, złożony formant *-atko*. Mogło się tak stać głównie dlatego, że sam element *-ko* od dawien dawna występował w funkcji ekspresywno-deminutywnej, jak np. *kółko*, *piórko* itp. Sugestię naszą popierają w całej pełni przykłady z gwary wsi Domaniewka i okolicy, gdzie na skutek absolutnego wyjścia z użycia podstawowego dla tworzenia nazw istot niedoroslých formantu *-ę*, wyodrębniony i usamodzielniony formant *-atko* upowszechnił się już właściwie bez wyjątku w funkcji tworzenia najróżnorodniejszych derywatów o charakterze ekspresywno-deterioratywnym itd., jak np. w derywatach: *chłopczatko* 'lichy chłopiec', *kuniątko* 'lichy koń' itd., ale też powszechnie *chałupiątko* 'lichy dom', *stołczatko* 'lichy stół' itp.⁴⁰ W tym przypadku funkcja formantu *-atko* jest już wyraźnie jakościowa o nacechowaniu emocjonalnym ujemnym, deterioratywnym.

Reasumując powyższe uwagi należy stwierdzić, że ingerencja praw systemu w rozwój i końcową stabilność formacji ekspresywnych jest tu równie decydująca, jak w przypadku tworzenia określonych formacji o znaczeniu realnym. W obrębie całej klasy tzw. formacji ekspresywnych należałoby wyróżnić co najmniej trzy a nawet cztery podklasy czy grupy, a mianowicie:

1) formacje deminutywne, których powstanie uwarunkowane jest występowaniem w podstawie słotwórczej nazw przedmiotów i rzeczy o treści realnej. Funkcję kształtującego te formacje elementu (formantu) można by tu określić jako niewątpliwie jakościową, por. np. domek 'dom mały' itd.⁴¹

2) formacje hipokorystyczno-ekspresywne, do których zaliczymy wszelkie wyłącznie emocjonalnie zabarwione nazwy własne osobowe oraz z nimi ściśle związane nazwy stopni pokrewieństwa, jak np.: *Jaś*, *Tadzio*, *Teoś* itd. oraz *mamunia*, *synuś* itp. Twory te bazują na tych samych lub bardzo podobnych wykładnikach formalnych, zaś ich funkcją podstawową jest niemal wyłącznie wyrażanie czy też sygnalizowanie wartości uczuciowo-emocjonalnych. Treści pojęciowe natomiast nie wchodzą tu w ogóle lub prawie wcale w rachubę. Dlatego też pojawiające się niekiedy derywaty w rodzaju *raczunia*, *głowisia* itd. należy traktować raczej jako określenia doraźne, użycia jednorazowe, w pewnym stopniu pozasystemowe. Używa się ich bowiem głównie w odniesieniu do najmłodszych dzieci i mają one przede wszystkim charakter indywidualny,

³⁹ Por. Kreja, *op. cit.*, s. 104 i n.

⁴⁰ Por. M. Szymczak, *Gwara wsi Domaniewka i wsi okolicznych w powiecie łęczyckim*, ŁTN, Łódź 1961, s. 140 i n.

⁴¹ Por. Heinz, *op. cit.*, s. 54—55.

symboliczno-stylistyczny. Ponadto są one również wynikiem analogii słowotwórczej do ekspresywno-hipokorystycznych imion własnych osobowych, jak np. *Helunia*, *Ludwisia* itp. W tej grupie ekspresywów funkcję tworzących je formantów należałoby uznać jako wyłącznie ekspresywno-uintensywniającą lub ekspresywno-hipokorystyczną;

3) formacje augmentatywno-pejoratywne, które z zasady mają charakter ekspresywno-pejoratywny w ogóle. Wiąże się to niewątpliwie z tym, że w życiu społecznym z istotami lub przedmiotami wielkości nadmiernej kojarzy się zwykle, jak gdyby *a priori* zabarwienie uczuciowe ujemne. Pomijam tu rzecz jasna twory użyte doraźnie, jednorazowo itd. Sugestia nasza znajduje potwierdzenie także z punktu widzenia strukturalno-formalnego. Okazuje się bowiem, że formacje te tworzone są powszechnie przy użyciu jednych i tych samych formantów, jak np.: imię *Franisko* obok apelat. *konisko* (: *koń*) czy *stolisko* (: *stół*) itp. Mniej więcej analogiczną funkcję pełnią tutaj formanty: *-sko*, *-uch*, *-al*, chociaż te dwa ostatnie tworzą z zasady pejoratywnie zabarwione tzw. nomina attributiva od podstaw przymiotnikowych, jak np.: *leniuch*, *prościuch* czy *brzydal*, *brudal* itp.⁴² Ekspresywno-deterioratywny charakter mają również różnorodne formacje odnoszące się do nomina agentis, tworzone od podstaw czasownikowych, jak np.: *krzykun*, *łazega*, *śmierdziuch*, *dłubała*, *opijus* itd.⁴³ Urabiające je formanty mają charakter wielofunkcyjny. Przeważnie ich ekspresywny charakter nie zależy od wykładnika formalnego, lecz od jakości czy rodzaju podstawy derywacyjnej. W sumie sprawy te wymagają bliższego zbadania;

4) formacje określające istoty niedorośle. Pod względem słowotwórczo-gramatycznym stanowią one twory najbardziej jednolite. Tworzy je głównie formant *-ę* (gen. sg. *-ęć-*), którego funkcję w tym zakresie można by określić jako strukturalną, pod względem ekspresywnym mniej lub bardziej (dodatkowo) zabarwioną. W konsekwencji formacje te określiłbym jako tzw. ekspresywa potencjalne, fakultatywne. Ekspresywność ta w nazwach istot niedorośliwych wiąże się przede wszystkim z nazwami posiadającymi złożony formant *-at-ko*.

Resumé

L'article présente quelques problèmes ayant trait au processus de la formation d'expressifs, montrés sur l'exemple du système polonais. L'analyse de divers matériaux de caractère expressif-diminutif nous amène à la conclusion que les expressifs se laissent diviser en 4 groupes sémantico-formels, à savoir: 1. Diminutifs proprement dits, c'est-à-

⁴² Por. Ułaszyn, *op. cit.*, s. 221, 233.

⁴³ *Ibidem*, s. 219.

dire noms de choses petites, p. ex. *bucik* 'petit soulier', *domek* 'petite maison', etc. 2. Formations expressivo-hypocoristiques, c'est-à-dire noms dérivés de noms propres et noms de parenté, p. ex. *Jaś* 'Jeannot', *mamusia* 'petite maman', *synuś* 'fiston', etc. 3. Formations augmentativo-péjoratifs que l'on peut subdiviser en augmentatifs purs (dérivés exprimant exclusivement ou presque la démesure d'une chose, p. ex. *domisko* 'grande maison') et formations exclusivement péjoratives, p. ex. *babisko* 'femme méchante, mégère'. Au point de vue sémantique, ces deux catégories d'expressifs sont très proches. 4. Formations déterminant des êtres jeunes. Au point de vue formel-sémantique, elles constituent la catégorie d'expressifs la plus homogène, car elles sont formées presque exclusivement à l'aide du formatif -e, comme p. ex. *cielę* 'veau', *gąsiek* 'poussin d'oie', *dziecię* 'enfant'. Nous les qualifions globalement comme des expressifs potentiels.

ZDZISŁAW WAWRZYNIAK

Sposoby istnienia języka

O. Podstawowy termin lingwistyki, „język”, jest wyrazem wielorako wieloznacznym. Aby zapobiec nieporozumieniom lub niejasnościom, świadomy złożoności zagadnień lingwista, określa wyraźnie koncepcję języka, którą przyjmuje i uważa za słuszną, albo też, jednakże dzieje się to rzadziej, próbuje dać własną koncepcję, wskazując jednocześnie na jej odmienną od poglądów reprezentowanych w dotychczasowej nauce o języku.

Czy wieloraka wieloznaczność terminu „język” pochodzi z nieprecyzyjnego, nieostrego sposobu wyrażania się naukowców, czy też ma swoje głębsze uzasadnienie w sferze faktów, do których sam termin się odnosi?

Wydaje się, że zachodzą obie ewentualności, a pierwsza z nich w dużej mierze wypływa z drugiej. Historia filozofii i teorii języka pokazuje, iż próbowano wyróżnić i pooddzielać od siebie te dziedziny rzeczywistości ludzkiej, które wykazują charakter językowy. Przypomnieć tu należy rozróżnienie przez Wilhelma von Humboldta wytworów i procesów językowych: *ergon* (język jako twór) i *energeia* (język jako czynność i proces), a także nowsze odróżnienie, dokonane przez Noama Chomsky'ego, przeciwstawiające czynnościom i procesom językowym leżącą u ich podstaw umiejętność, tzw. kompetencję językową idealnego nadawcy/odbiorcy.

1. Językoznawcy XX wieku poszli w kierunku budowania formalnych teorii języka, zaniedbując synchroniczne teorie materiałowe. Dążenie do stworzenia maksymalnie sformalizowanej lingwistycznej teorii języka naturalnego dało znaczne efekty naukowe. Nie sposób jednak pominąć milczeniem faktu, iż efekty te zostały okupione swoistym redukcjonizmem. Redukcja przedmiotu badań językoznawczych do jego strony formalnej doprowadziła do abstrakcjonizmu, czego dowodnymi przykładami są: glossematyka i tzw. składniowa faza rozwoju teorii generatywno-transformacyjnej. Językoznawstwo jako nauka społeczna obok celów czysto poznawczych ma również cele praktyczne, a przynajmniej powinno partycypować w ich realizacji. Potrzeby praktyczne, np. konieczność wypracowania

wania ekonomiczniejszych metod nauczania języków obcych, postawiły przed lingwistyką, na obecnym etapie jej rozwoju, problemy egzystencjalnej i materiałowej teorii języka.

2. Egzystencjalną teorią języka nazywamy teorię sposobów jego istnienia. Język naturalny nie istnieje w jeden jedyny, uprzywilejowany sposób jako abstrakcyjny system znaków, jako swoista idea platońska. Należy raczej przyjąć przynajmniej cztery sposoby istnienia języka naturalnego.

Po pierwsze: język istnieje w tekstach, czyli w wytworach określonych procesów komunikacji międzyludzkiej. Teksty jako twory językowe dzielą się na teksty nieutrwalone i utrwalone. Teksty utrwalone z kolei na teksty utrwalone graficznie i fonicznie. W tej postaci dociera do nas język zawsze z przeszłości, tej dalekiej sprzed wieków, i tej bliskiej — sprzed kilku sekund. Teksty utrwalone są główną domeną przedmiotową badań lingwistycznych.

Specjalne miejsce wśród tekstów utrwalonych zajmują teksty-dzieła o wyjątkowym, jednorazowym i niepowtarzalnym ukształtowaniu stylistycznym, np. teksty literatury artystycznej, teksty modlitw, niektórych dokumentów historycznych itp. Tego rodzaju teksty zalicza K. Bühler do kategorii „Sprachwerk”. Były one przez wieki i pozostają przedmiotem wyspecjalizowanych badań filologicznych czy egzegetycznych.

Po drugie: język istnieje w samych czynnościach i aktach nadawczo-odbiorczych, specyficznych dla międzyludzkiej komunikacji językowej (u Bühlera kategorie: „Sprechhandlung” i „Sprechakt”). Różnicę między czynnościami i aktami komunikatywnymi rozumiemy w sposób gradualny, jako różnicę stopnia udziału świadomości ludzkiej w nadawaniu i odbiorze komunikatów. Akty komunikatywne cechują się większym stopniem nężenia uwagi, wyostrenia świadomości aktu; czynności zaś większym stopniem automatyczności lub nawykowości. W tej postaci, tzn. w czynnościach i aktach komunikacji, dociera do nas język w kolejnych chwilach teraźniejszości, która w miarę stawania się przeszłością towarzyszy przechodzeniu czynności lub aktów w wytwory. Zjawisko to Bühler nazywa „konkretes Sprechereignis”.

Po trzecie: język istnieje w kompetencjach nadawczo-odbiorczych poszczególnych jednostek. Przez kompetencję rozumiemy — w częściowym przeciwieństwie do Chomsky’ego — społecznie nabytą umiejętność nadawania i odbierania komunikatów, w tym również komunikatów o charakterze innowacyjnym. To, co Chomsky nazywa kreatywnością lub kreatywnym aspektem użycia języka, przejawia się według naszej interpretacji przede wszystkim w transsemantyzacjach, a dopiero w drugim rzędzie w transformacjach. Transsemantyzację mamy wtedy, gdy dana formalna struktura językowa („Sprachgebilde” w znaczeniu Bühlera) napelniona

zostaje coraz to nową treścią. Strukturę formalną języka niemieckiego:

nominativus + verbum transitivum + accusativus
semantyzują użytkownicy tego języka w sposób „kreatywny” na teoretycznie nieskończoną ilość sposobów. Granice wyznaczają tu jednak reguły transsemantyzacji. Granice te przełamywane są, co najwyżej, w poezji. Przykładem dwie linijki z utworu poety niemieckiego, Paula Celana:

Und der Herr brach das Brot

Und das Brot brach den Herrn.

O ile transsemantyzacje są przekształceniami czysto semantycznymi, o tyle transformacje stanowią przekształcenia semantyczno-strukturalne.

Język w postaci kompetencji, tkwiącej w umyśle człowieka, jest zawsze nakierowany w przyszłość, na odbiór i nadawanie komunikatów finitywnych i transfinitwnych. Potencjalny zbiór komunikatów finitywnych stanowi odtwórczą kompetencję językową indywidualnego nadawcy/odbiorcy. Potencjalny zbiór komunikatów transfinitwnych stanowi jego kompetencję przetwórczą. O odtwórczym i przetwórczym charakterze ludzkiego działania językowego pisał W. v. Humboldt, posługując się w pracy *Über die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues und ihren Einfluss auf die geistige Entwicklung des Menschengeschlechts* pojęciami: „Wiedererzeugung” — „odtwarzanie” i „Umgestaltung” — „przekształcanie”.

Po czwarte: język istnieje jako narzędzie społecznej komunikacji, system znaków i reguł operowania nimi. Ten właśnie system znaków i reguł, rozwijający się w czasie i przestrzeni, a więc mający swoją historię, granice przestrzenne i społeczne, prezentują lingwiści w swoich opisach metajęzykowych.

3. Jakie są sposoby istnienia systemu języka i czy systemowość ta — mówiąc obrazowo — pokrywa całkowicie wyróżnione uprzednio sposoby istnienia języka: teksty, akty komunikacji i kompetencje? Są to pytania nierozstrzygnięte lub rozstrzygane ciągle jeszcze na różne, często przeciwstawne sposoby. Zgodność panuje chyba jedynie co do tego, że lingwistyczny opis systemu języka jest wtórnym, pochodnym sposobem jego istnienia, jest abstrakcyjną idealizacją. System pierwotny tkwi w tekstach — twierdzą jedni. Ujęcie to określają drudzy krytycznie jako statyczne rozumienie systemu języka, ograniczające go do zbioru elementów i relacji. System realizuje się w aktach komunikacji — mówią inni, a jest zbiorem operacji konstrukcyjnych na określonych elementach. I wreszcie, system rozumiany jest też jako zbiór reguł tworzenia zdań i lokalizowany pierwotnie w kompetencji nadawcy/odbiorcy. Dwa ostatnie ujęcia określa się słusznie jako ujęcia akcentujące dynamizm systemu języka.

Trwają spory epistemologiczne, czy lingwistyczny system języka

jest rekonstruktem jakiegoś systemu naturalnego, czy też jedynie hipotetycznym konstruktem myślowym, wygodnym, bo ułatwiającym opis i zrozumienie rzeczywistych procesów i intencjonalnych tworów znaczeniowych.

Na tle naszkicowanej sytuacji rozsądnym przedsięwzięciem wydaje się wyodrębnienie i uporządkowanie podstawowych rozumień terminu „system języka naturalnego”. Wyróżniamy cztery takie rozumienia, opierając się na omówionych powyżej czterech sposobach istnienia języka, znacząc kolejne rozumienia literami: A. B. C. D:

A: system elementów zawartych w tekstach, rozumiany jako skończony zbiór elementów o cechach inherentnych i relacyjnych;

B: system operacji wytwarzających komunikaty językowe;

C: system reguł tworzenia i odbioru komunikatów językowych;

D; abstrakcyjna idealizacja któregoś z powyższych systemów, prezentowana w lingwistycznym opisie lub modelu języka naturalnego.

4. Tradycyjne językoznawstwo wyrosło z filologii, która zajmowała się przede wszystkim badaniem tekstów. Współcześni językoznawcy, nie rezygnując z badania tekstów, zwrócili również baczniejszą uwagę na same czynności i akty komunikacji językowej. Z jednej strony rozwijają się więc nadal badania nad językiem w jego postaci statycznej, zrealizowanej, zakończonej (teksty), z drugiej strony próbuje się zbadać i opisać język w jego postaci dynamicznej, realizującej się, niezakończony (czynności i akty komunikatywne). Teoria generatywno-transformacyjna, a następnie wzrost zainteresowań i badań psycholingwistycznych doprowadziły do zajęcia się także kompetencją językową człowieka i leżącą u jej podstaw specyficznie ludzką zdolnością językową. Badania językoznawcze w pierwszej połowie XX wieku koncentrowały się wokół językoznawstwa systemowego. Ostatnie dziesięciolecie przyniosły nowe kierunki badań: teorię komunikacji językowej, teorię kompetencji językowej, teorię tekstu językowego. Wszystkie te dyscypliny w odróżnieniu od klasycznego językoznawstwa systemowego mają charakter interdyscyplinarny. Rozwój tych nauk dyktowany jest i będzie w coraz większym stopniu z jednej strony faktycznymi sposobami istnienia, postaciami języka (komunikacja, kompetencja, teksty); z drugiej strony potrzebami praktycznymi.

5. Cztery sposoby istnienia języka i cztery im odpowiadające dyscypliny badawcze wskazują na wielość przedmiotową i metodologiczną badań lingwistycznych, których centralną nauką pozostaje nadal językoznawstwo systemowe. W obliczu tej wielości zarysowuje się spór o generalną definicję języka naturalnego. Idzie o spór między koncepcją „instrumentalną” i „generatywną”. Spór ten formułuje się w pytaniu: „Twór czy proces?”

Język w wersji „generatywnej” jest kompetencją posługiwania się kreślonym językiem-tworem. Energeia zakłada ergon. Język badany od

strony tworu jest zespołem gotowych konstrukcji, język oglądany od strony kompetencji jest zespołem możliwości danych do wyboru i kombinacji. Dodajmy jeszcze, że od strony procesów komunikacji, osadzonych zawsze w konkretnej rzeczywistości współjęzykowej, wchodzą do języka zespoły motywów inspirujących określone wybory i kombinacje. Dopiero te trzy zespoły: 1) gotowych elementów i konstrukcji (finitywne struktury językowe), 2) możliwości danych do wyboru i kombinacji (transfinitywne struktury językowe), 3) motywów inspirujących określone wybory i uporządkowania (struktury odniesień języka do rzeczywistości) tworzą spójne pojęcie języka jako jednocześnie społecznego narzędzia komunikacji, kompetencji indywidualnego nadawcy/odbiorcy oraz czynności i aktów komunikatywnych prowadzących do powstawania tekstów.

BIBLIOGRAFIA

1. Bühler K., *Sprachtheorie*, Jena 1934.
2. Chomsky N., *Language and Mind*, New York 1968.
3. Humboldt W. v., *Gesammelte Werke*. (Hrsg. v. Carl Brandes), Bd. 7, Berlin 1852.
4. Humboldt W. v., *Die sprachphilosophischen Werke*. (Hrsg. u. erkl. v. H. Steinthal), Berlin 1883/84.
5. Ingarden R., *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa 1972.
6. Katz J. J., *The Philosophy of Language*, New York 1966.

Summary

In the article the author has tried to classify the modes of existence of language. The paper shows four main modes of being of language: texts, communication acts, competences and system.

ELŻBIETA SMUŁKOWA

O systemie akcentowym w świetle faktów wschodniosłowiańskich *

0. Parafrazując zdanie W. Kolesowa wypowiedziane w odniesieniu do akcentologii staroruskiej¹, można stwierdzić, że literatura dotycząca akcentu wyrazowego języków wschodniosłowiańskich jest równocześnie bardzo bogata i uboga. Bogata, ponieważ każda właściwie praca z zakresu akcentologii słowiańskiej przynosi jakieś rozwiązania interpretacyjne czy nowy ciekawy materiał dający się wykorzystać w badaniach nad akcentem wschodniosłowiańskim. Uboga, gdyż zaledwie nieliczne publikacje wychodzą poza materiał wielkoruski i / lub z reguły odnoszą się tylko do jakiegoś fragmentu rzeczywistości akcentowej².

0. 1. W niniejszym artykule autorka dąży do:

a) uporządkowania mniej lub bardziej znanych faktów wschodniosłowiańskich pod kątem wykazania ich charakteru systemowego;

b) przedstawienia w jakim stosunku znajduje się system akcentowy do innych podsystemów języka, i w związku z tym, jakie pełni funkcje w języku.

1. Wraz z rozwojem badań staje się rzeczą coraz lepiej widoczną, że powierzchownie dająca się obserwować duża różnorodność miejsca akcentu wyrazowego w językach wschodniosłowiańskich (akcentowane mogą być różne co do kolejności sylaby, różne morfemy, ruchomość w obrębie paradygmatu) jest podporządkowana ścisłemu systemowi reguł akcentuacyjnych dających się przejrzysto opisać na zasadzie opozycji binarnych.

1.1. Na plan pierwszy wysuwa się opozycja znacznie liczniejszej klasy

* Referat wygłoszony na posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w kwietniu 1973 r. w Krakowie.

¹ В. В. Колесов, *История русского ударения*, Изд. Ленинградского университета, 1972, с. 5.

² Cf. np.: М. Лобан, *Націск у назойніках з невытворнай асновай у сучаснай беларускай літаратурнай мове*, Працы Ін-та мовазнаўства АН БССР 4, с. 191—237.

В. Т. Скляренко, *Історія акцентуації іменників а-основ української мови*, Київ 1939.

form wyrazowych z akcentem stałym w obrębie paradygmatu (*S*), wobec zdecydowanie mniejszej, ale funkcjonalnie poważnie obciążonej, klasy form wyrazowych z akcentem ruchomym (*R*).

Do klasy *S* należą prawie wszystkie wyrazy przejrzyście motywowane i spora część wyrazów niemotywowanych, te zwłaszcza, które kontynuują starą barytonezę.

Klasa *R* reprezentowana jest zatem prawie wyłącznie przez pozostałą część zasobu wyrazów niemotywowanych oraz przez stosunkowo nieliczne derywaty, których motywacja jest już na gruncie wschodniosłowiańskim nieco zatarta, a struktura tematów pozwala na podciągnięcie ich pod istniejący produktywny typ akcentuacyjny niemotywowanych, np. *vojn'a* — *v'ojny*, *ovc'a* — *lovcy* jak *žen'a* — *ž'ony*.

W części wschodniosłowiańskiego obszaru językowego mamy też do czynienia z wtórną ruchomością paradygmatyczną derywatów, dającą się jednak wyraźnie opisać w terminach kategorialnych, o czym dalej.

1.1.1. W klasie *R* w wyrazach o temacie jednosylabowym można wyróżnić dwa podstawowe typy ruchomości paradygmatów liczbowych $\beta \sim a$ i $a \sim \beta$, gdzie *a* oznacza akcent tematyczny, β -finalny³. W pierwszym typie alternacji mamy więc opozycję paradygmatu singularis z akcentem finalnym wobec paradygmatu pluralis z akcentem tematycznym, właściwą przede wszystkim dla rzeczowników żeńskich o temacie na *-*a*- typu *trav'a*, -*lu* — *tr'avy*, *sestr'a*, -*lu* — *s'estry*, a także, dla części obszaru wschodniosłowiańskiego *duš'a*, -*lu* — *d'ušy*, *vad'a*, -*lu* — *v'ody*. Jak widać z przykładów, współczesna alternacja $\beta \sim a$ obejmuje prasłowiański paradygmat oksytonezny i częściowo ruchomy.

W drugim typie alternacji mamy opozycję tematycznie akcentowanego paradygmatu singularis wobec finalnego pluralis. Ten typ akcentuacji właściwy jest przede wszystkim rzeczownikom rodzaju męskiego: *syn*, *s'yna* — biał. *syn'ly* (ros. *synovj'a*), *volk*, *v'olka* — *volk'i* i, bez rosyjskiego, *brat*, *br'lata* — *brat'ly*. W ten sposób dzięki alternacji akcentowej została podkreślona opozycja liczby oraz opozycja rodzaju męskiego i żeńskiego. Charakterystyczne, że rodzaj nijaki nie ma sobie tylko właściwej alternacji akcentowej. Częściowo podpada pod alternację żeńską, np. ros. *okn'o*, *okn'a*; biał. *akn'o*, *akn'a*; ukr. *vikn'o*, *vikn'a* — *lokna*, *v'okny*, *v'ikna*, częściowo pod męską: *p'olje*, *p'olja* — ros. ukr. *pol'ja*, biał. *pal'i*.

Tę ciekawą dla typologii języków sytuację najkonsekwentniej odzwierciedla białoruski język literacki, w którym zostało prawie całkowicie przeprowadzone wyrównanie dawnych paradygmatów ruchomych w kierunku oksytonezy w singularis oraz znaczne ograniczenie żywszej jeszcze, zwłaszcza w rosyjskim, ruchomości w pluralis.

³ Symbolika stosowana w pracach E. Stankiewicza i innych. Cf. np. *Declension and gradation of Russian substantives*, Mouton 1968, s. 64—84.

1.1.2. Przyjrzyjmy się teraz jakie jeszcze warianty ruchomości mogą mieć rzeczowniki omawianej struktury w obrębie paradygmatu jednej liczby lub w obu równocześnie:

$\beta/a_{\text{Acc.}} \sim a$	<i>vod'a, v'odu — v'ody</i> (ros. ukr., biał. dial.)
$\beta/a_{\text{Acc.}} \sim a/\beta_{\text{Dat. Instr. Loc.}}$	<i>ruk'a, r'uku — r'uki, ruk'am</i> (ros. ukr.)
$\beta \sim a/\beta_{\text{Dat. Instr. Loc.}}$	<i>ruk'a, ruk'u — r'uki, ruk'am</i> (biał., ros. dial.)
$a/\beta_{\text{Loc.}} \sim \beta$	<i>blereg, blerega, na + -lu — bereg'a</i> biał. <i>berah'i</i> , ukr. <i>bereh'ly</i>
$a/\beta_{\text{Loc.}} \sim \beta/a$	<i>bok, bloku na bok'u — bok'a</i> , biał. <i>bak'i</i> <i>b'oki</i> , ukr. <i>-bok'ly</i> .
$a \sim \beta/a_{\text{Nom. Acc.}}$	<i>{zub, z'uba — z'uby, zub'ov</i> <i>{noć, n'oćy — n'oćy, noć'ej</i> og. wschodniosłow.

1.1.3. W wyrazach o tematach dwu i więcej zgłoskowych wyłania się opozycja między pierwszą i ostatnią sylabą tematu, zneutralizowana w tematach jednozgłoskowych, gdzie początkowa zgłoska tematu jest równocześnie ostatnią, przedkońcówkową. Wielosylabowa struktura tematu stwarza nowe możliwości dla alternacji akcentowej, które nie zawsze jednolicie wykorzystane zostały na gruncie wschodniosłowiańskim:

- 1 wariant $\beta/a'_{\text{Acc.}} \sim a'_{\text{NAcc.}}$ *borod'a, b'orodu — b'orody*
 2 wariant $\beta \sim a(\text{NAcc.})$ *barad'a, barad'u — bar'ody*

W wariantcie 1, głównie rosyjsko-ukraińskim, następuje polaryzacja akcentu między początkową i ostatnią zgłoską wyrazu. Obserwuje się to również w połączeniach przyimkowych, traktowanych jako jeden zestrój akcentowy. Ta ostatnia uwaga w równym stopniu odnosi się i do jednozgłoskowych tematów z akcentem ruchomym, np. *p'lod_borodu, n'a zimu, z'a_nos*⁴.

W wariantcie 2, głównie białoruskim (ros. i ukr. zleksykalizowane, np. *kolbas'a — kolb'asy*), akcent cofnięty jest zawsze tylko o jedną zgłoskę. Zachowuje się więc tak samo jak w jednosylabowych. Brak też recesji na przyimek.

Męska alternacja typu $a' \sim \beta$, np. *v'ečer, -a, — večer'a*, biał. *večar'ly* oraz alternacja w obrębie tematów wielosylabowych, czyli $a' \sim a$ np. biał. *v'ozera — az'ory*, ukr. *r'ešet'o — reš'eta*, ros. *d'erevo — der'evja*, reprezentowana głównie w dwusylabowych neutrach, są ogólnowschodniosłowiańskie. $a' =$ nie ostatnia zgłoska tematu, co w tematach dwuzgłoskowych jest jednoznaczne z sylabą nagłosową.

⁴ Zagadnieniu recesji akcentu ruchomego na przyimek ostatnio sporo uwagi poświęcił L. Ossowski w referacie *Dystrybucja akcentu we współczesnym języku rosyjskim* wygłoszonym na posiedzeniu Komitetu Słowianoznawstwa w grudniu 1972 w Krakowie.

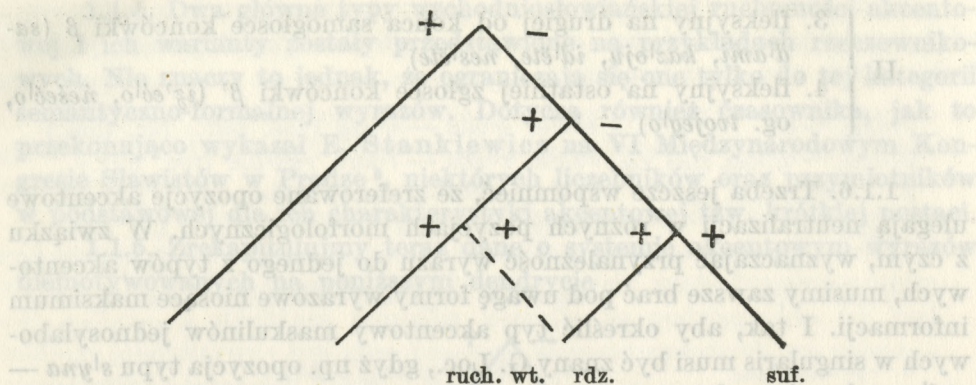
- II { 3. fleksyjny na drugiej od końca samogłosce końcówki β (*sa-*
d'lami, *kaz'oju*, *id'ëte*, *nes'ëte*)
 4. fleksyjny na ostatniej zgłosce końcówki β' (*iz'eć'o*, *ńeseć'o*,
og. twojeg'o)

1.1.6. Trzeba jeszcze wspomnieć, że zreferowane opozycje akcentowe ulegają neutralizacji w różnych pozycjach morfologicznych. W związku z czym, wyznaczając przynależność wyrazu do jednego z typów akcentowych, musimy zawsze brać pod uwagę formy wyrazowe niosące maksimum informacji. I tak, aby określić typ akcentowy maskulinów jednosylabowych w singularis musi być znany G. Loc., gdyż np. opozycja typu *s'yna* — *stoł'a* w formie podstawowej wyrazów jest zneutralizowana i uwidacznia ją jedynie taki zapis: *s'yn-o*, *s'yn-a* ale *stoł'-o*, *stoł'-a*. Zneutralizowana jest również w formie podstawowej femininów *-a- tematowych opozycja ruchomego paradygmatu z nieruchomym w przykładach typu *ruk'a*, *sestr'a* przy acc. sg. *r'uku* ale *sestr'u*. Podobnie neutralny pod względem akcentowym jest G. pl. feminini typu *ruk*, *xat*, gdzie D. pl. *ruk'am* ale *xat'am* itp. Zwracam uwagę na te, zdawałoby się zupełnie oczywiste fakty, że względu na to, że nawet w nowszych publikacjach, opisujących współczesne zjawiska akcentowe, sztucznie mnoży się typy ruchomości stawiając na równej płaszczyźnie faktyczną morfofonemiczną ruchomość z alternacją czysto automatyczną, (przy końcówce zerowej na przykład musi być recesja na temat, ale cały typ akcentowy pozostaje oksytoniczny).

1.1.7. Zamykając uwagi o współczesnym systemie akcentowym wyrazów niemotywowanych musimy podkreślić, iż mimo daleko idących przeobrażeń w stosunku do stanu prasłowiańskiego i staroruskiego, jest on wyraźnie historycznie uwarunkowany i że na zasadzie reguł czysto synchronicznych miejsce akcentu nie zawsze można wydedukować. Innymi słowy, znając strukturę wyrazu nie zawsze można przewidzieć jak on jest akcentowany.

2. Przechodzę do omówienia akcentuacji derywatów. Zespoły słowotwórcze wyrazów motywowanych należą do klasy *S*, gdyż w sensie paradygmatycznym (poza wyjątkami dającymi się ściśle określić) mają akcent stały, związany zawsze z tym samym morfemem. Wyrazy motywowane badamy więc pod względem akcentowym w stosunku do ich podstawy słowotwórczej.

Pierwsza dychotomia zostaje przeprowadzona według tego czy derywat pod względem akcentowym jest identyczny czy nieidentyczny z podstawą. W przypadku stwierdzenia nieidentyczności mamy do czynienia z dwiema możliwościami: 1. zmianą typu akcentu w wyniku derywacji, lub 2. zmianą miejsca akcentu w wyniku derywacji. I to jest drugi poziom dychotomii akcentowej derywatów (patrz dendryt).



1. Derywat identyczny — nie identyczny z podstawą.
2. Zmiana typu akcentu derywatu.
3. Zmiana miejsca akcentu derywatu.

Zmiana typu akcentowego prowadzi z reguły do unieruchomienia derywatu⁶. Zwróćmy uwagę na wyjątki od tej zasady. Będą one dwójakiego rodzaju:

a) izolowane, uwarunkowane historycznie i morfologicznie, jak na przykład derywaty z suf. *-ota* typu *sir⁰ta* — *s¹iroty*, bhr., ukr. *sir¹oty* (motywacja zatarta, derywat podciągnięty pod typ akcentowy wyrazów niemotywowanych o tematach dwusylabowych); *čist⁰ta* — *čist¹oty*, *slep⁰ta* — *slep¹oty*, ale np. *pex⁰ta* — *pex¹oty* oraz dublet *mokrot⁰a* || *mokr¹ota* wykorzystany dla różnicowania semantycznego. Powyższe przykłady wyraźnie świadczą, że zbiór wyrazów o tej samej sufiksacji nie musi być zbiorem o tym samym typie akcentu i wobec tego punkt ciężkości przesuwają się na stosunek zachodzący między typem akcentowym podstawy a formantem. W. Kolesow⁷ stwierdził następującą prawidłowość dla staroruskiego:

podstawa staroakutowa — derywat stały rdzenny, *čistota*

podstawa oksytoniczna — derywat stały sufiksalny, *mokr¹ota*

podstawa ruchoma — derywat stały oksytoniczny, *pustot¹a*.

Odstępstwa od powyższej dystrybucji zaczynają się w XVII wieku. Zachowaną do dziś ruchomość akcentu derywatów z suf. *-ota* należy więc traktować jako wypadkową dwóch różnych tendencji: zachowawczości akcentuacji staroruskiej i wpływu typu akcentowego produktywnego

⁶ Ю. Р. Курилович, *Система русского ударения*, Наукові записки Львівського Державного Університету ім. Ів. Франка, т. III, в. 2, 1946.

Прездрук [w]: Е. Курилович, *Очерки по лингвистике*, Москва 1962, с. 436—444.

⁷ В. В. Колесов, *Именная акцентуация в древнерусском языке*. Автореферат док. дис. Ленинград 1969, с. 15—16.

dla tematów dwusylabowych wyrazów niemotywowanych, czyli alternacji typu $\beta \sim \alpha'$.

Innym przykładem rzędu izolowanych wyjątków mogą być, sygnalizowane już przez prof. Kuryłowicza w cytowanym artykule, formy typu *učitel'* — *učitel'ja*, gdzie o zmianie miejsca akcentu decyduje końcówka *-ja* (por. *les-ja*, *synovj-ja* o tym samym typie fleksyjnym). Pośrednio świadczyć o tym może białoruski *vučycel'* — *vučyceli* bytujący obok częstszego *nast'ajnik*.

Opozycję typu *seljan'in* — *selj'ane* można by uznać za automatyczną, ale jest też *graždan'in* — *gr'az'dane* z recesją na początkową sylabę.

b) regularne, obejmujące duże systemy regionalne, jak np. ogólnoukraińskie i białoruskie dialektalne derywaty żeńskie z suf. *-ka* reprezentujące regularną alternację niezależnie od typu akcentu podstawy, por. *žlonka* — *žonk'li*, *x'ustka* — *xustk'li* itp. Jest to nowa tendencja morfologiczno-wyrównawcza⁸ i w związku z tym w dendrycie typ ten zostaje umieszczony na 3 poziomie dychotomii jako ruchomość wtórna. Jest to poziom na którym odnotowujemy zmianę miejsca akcentu derywatu w stosunku do akcentu podstawy przy zachowaniu tego samego typu akcentowego.

Przedstawione dotychczas najbardziej ogólne, systemowe zależności akcentowe derywatu i podstawy dotyczyły przykładów z podstawą niemotywowaną. Derywaty wtórne (utworzone od derywatów), jak się zdaje na podstawie pobieżnych dotąd obserwacji, mają akcent równy akcentowi podstawy.

Warto zaznaczyć, że wśród derywatów mających akcent identyczny z podstawą umieszczam nie tylko te, w których akcent pada na ten sam morfem, np. *jlama*, *jlamistyj*, lub sylabę, w przypadku wyrazów morfemowo niepodzielnych i nieodmiennych, np. *S'loči*, *s'loč'inskij*, ale i takie, w których może wprowadzić zachodzić wymiana morfemu, czy jakiegoś segmentu fonicznego, ale miejsce akcentu pozostaje to samo, np. *Bak'u* — *bak'inskij*, *vjad'r'o* — *vjad'rlyšča*, *dvor*. *dvor'a* — *dvor'-lovyj*, a nawet *Kuźm'-la*, *Kuźm'-ly* — *Kuźm'lič*, *Kuźmič'-la*.

Na innym stanowisku stoi W. Red'kin, autor najnowszej monografii współczesnego akcentu rosyjskiego⁹, który ogranicza nieruchomość akcentu w sensie derywacyjnym wyłącznie do przykładów, w których akcent

⁸ Cf. dwa niezależne opracowania: Я. М. Раманович, *Асабліваці націску ў назоўніках жаночага роду на -к(а) у беларускай мове*, Беларуская лінгвістыка 1/1972, с. 49—54; E. Smułkowa, *Z zagadnień zróżnicowania wschodniosłowiańskich systemów akcentowych*, Slavia Orientalis, 2/1973.

⁹ В. А. Редькин, *Акцентология современного русского литературного языка*, Изд. „Просвещение”, Москва 1971, с. 9—10.

podstawy i derywatu spoczywa na tym samym morfemie, np. *trakt'ir* — *trakt'irščik*, *volos'atij* — *volos'atik*. Definicje ruchomości i nieruchomości derywacyjnej akcentu dane przez Red'kina wydają się w sposób oczywisty za wąskie.

3. Przechodząc do omówienia związku systemu akcentowego z innymi podsystemami języka zwróćmy przede wszystkim uwagę na uznane ogólnie dwie najistotniejsze funkcje akcentu: kulminacyjną i semantyczną. Obydwie oznaczają pojęcia złożone. Odnoszą się do wyrazu lub morfemu o funkcji leksykalnej, trzeba więc je rozpatrywać na poziomie podsystemu leksykalnego. Równocześnie funkcja kulminacyjna w sposób istotny odnosi się do systemu fonologicznego języka, natomiast semantyczna do gramatycznego, gdyż akcent wyrazowy jest środkiem nie tylko odróżniania znaczeń wyrazów typu *blaki* — *baki*, *h'ady* — *had'y*, ale i form gramatycznych, np. *r'uki* — *ruk'i*, *v'ysypać* — *vysyp'ać*. Niekiedy funkcja semantyczna akcentu polega na równoczesnym różnicowaniu formalnym i leksykalnym wyrazów, żeby posłużyć się ładnym przykładem prof. Ossowskiego *p'ili* (*vodka*) i *pilli* (*drova*)¹⁰.

3.1. Wracając do funkcji kulminacyjnej. Pozycja podakcentowa czy pozaakcentowa decyduje o wyborze jednego z kilku podsystemów wokalicznych. Zarazem wybór podsystemu maksymalnego, implikowanego przez pozycję podakcentową, i obecne w tekście elementy tego podsystemu sygnalizują punkty akcentowej kulminacji wyrazu. Innymi słowy — ile w tekście fonemów samogłoskowych należących do systemu maksymalnego, tyle punktów kulminacji, to jest tyle tak zwanych wyrazów akcentowych.

Dla porządku opisu warto jeszcze przypomnieć historyczne wzajemne uwarunkowanie systemu akcentowego i fonologicznego i fakt, że elementy istotne, wpływające na zmianę całego systemu właśnie z tego uwarunkowania wynikały (np. osłabienie i zanik jerów — powstanie nowego akutu i dalsze tego konsekwencje). Także późniejszy rozwój poszczególnych wschodniosłowiańskich systemów fonologicznych miał swe uwarunkowanie akcentowe (np. różne typy redukcji i rozwój akania).

Mówiąc o związku systemu akcentowego z fonologicznym chciałabym się jeszcze podzielić obserwacją poczynioną na północno-wschodnim dialekcie białoruskim z silną redukcją samogłosek nieakcentowanych, w tym i wygłosowych. Otóż okazało się, że postać fonetyczna wyrazów z akcentem frazowym jest wyraźniejsza, redukcje mniejsze. Wniosek z tego, że na organizację foniczną wyrazu w systemie z akcentem silnie dynamicznym ma wpływ także akcent frazowy, któremu akcent wyrazowy jest jak gdyby podporządkowany.

¹⁰ L. Ossowski, *Dystrybucja akcentu we współczesnym języku rosyjskim*, cf. przypis 4.

3.2. Oczywiście jest też związek wschodniosłowiańskiego systemu akcentowego z morfologią. Wynikało to z większości sformułowań niniejszego artykułu. W tym miejscu zrekapitulujemy tylko, że do charakterystyki typów morfologicznych wyrazów należy i ich charakterystyka akcentowa. Prof. Kuryłowicz zwracał niejednokrotnie uwagę na nacechowanie akcentowe jednych morfemów i neutralizację charakterystyki akcentowej innych. Prace rozwijające tę myśl i zmierzające do ścisłego związania akcentu z morfemem prowadzone są np. we Francji przez P. Garda¹¹, w Polsce przez M. Olechnowicza¹².

Z punktu widzenia historycznego można odnotować wiele zjawisk morfologicznych uwarunkowanych pozycją akcentową czy pozaakcentową, że wspomnę tylko zróżnicowanie akcentowe form nienacechowanej liczby mnogiej i tych, które nacechowane są łączliwością z liczebnikami od 2 do 4, np. błr. *use b^ledy* — 2 *bjad^ly*, *use s^lestry* — 2 *sjastr^ly* itp., lub dialektalny rozwój końcówki *-le* w gen. sg. fem. i nom. pl. masc. typu *vad^le*; *stat^le*; czy na przykład skrócenie dwusylabowej końcówki instr. sg. fem. typu *z molod^loj(u) z^lauč^lynaj(u)* i wiele innych.

Summary

The present paper brings order into some East Slavic accentual phenomena and demonstrates their system character. The relation of the accentual system to other sub-systems of language, and the functions of stress in language are considered.

This approach is based on the distinction of motivated and non-motivated word structures, and on the opposition between stem and final stress; the number of stem syllables and inflexional syllables being taken into account.

¹¹ Cf. np. *Les propriétés accentuelles des morphèmes dans les langues slaves*. Communications de la délégation française et de la délégation suisse. VI Congrès International des Slavistes, Prague 1968.

¹² Cf. np. *Akcentuacja wyrazów pochodnych i zapożyczeń w języku rosyjskim*, Rozprawy Komisji Językowej ŁTN VI, 1959, s. 57—94; Rec. A. Bogusławski, SO, 1960/4. *Akcentacja rzeczowników w języku rosyjskim*, Zeszyty Naukowe UŁ, S. I, z. 70, Łódź 1970, s. 17—45.

BOGUSŁAWA ŻABSKA

System nazwisk polskich

Nazwy własne przedstawia M. Karaś¹ jako system nazw leksykalnie i morfologicznie otwartych i zamkniętych. W tak widzianym systemie kategorie nazwisk, imion i przezwisk są sobie wyraźnie przeciwstawione. Kategoria nazwisk — to nazwy leksykalnie i morfologicznie zamknięte², podczas gdy pozostałe kategorie są nazwami leksykalnie i morfologicznie bądź otwartymi, bądź zamkniętymi³. To interesujące stwierdzenie będzie tym bardziej zrozumiałe w odniesieniu do nazwisk, gdy weźmiemy pod uwagę cechy prawne nazwiska, tzn. jego niezmienność, dziedziczność i obowiązkowość używania⁴. Te właśnie cechy, będące przecież faktami z płaszczyzny pozajęzykowej, stały się przyczyną faktu z płaszczyzny językowej, mianowicie faktu, że w systemie nazw nazwiska stanowią grupę nazw leksykalnie i morfologicznie zamkniętych. Jest rzeczą zrozumiałą, że tak przedstawiający się aktualnie system nazw wyglądał inaczej, kiedy nie istniały nazwiska w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, a kiedy funkcje identyfikacji osób dzieliły one z przezwiskami jako „ponowione drugie imię”⁵.

Nazwisko jako nazwa, służąca do bliższego określenia, a więc identyfikacji osoby, występowało i występuje łącznie z imieniem. Można zatem mówić o konieczności łącznego używania imienia i nazwiska, jeśli zachodzi potrzeba zidentyfikowania osoby. Mamy tu niejako do czynienia ze zja-

¹ M. Karaś, *Nazwy własne i ich klasyfikacje (nazwy osobowe)*, Biuletyn PTJ XXX, 1972, s. 103—150.

² *ibidem*, s. 143 i nast.

³ *ibidem*, s. 143 i nast.

⁴ J. St. Bystron, *Nazwiska polskie*, Lwów 1927, s. 110; S. Grzybowski, *Nazwisko i jego stałość jako elementy identyfikacji osoby w dawnym prawie polskim*, *Onomastica III*, 1957, s. 496; M. Karplukówna, *Z badań nad polskim nazewnictwem osobowym XV i początku XVI wieku*, *Onomastica III*, 1957, 385.

⁵ S. Rospond, *Struktura i klasyfikacja słowiańskich antroponimów*, Biuletyn PTJ XXIV, 1966, s. 221.

wiskiem konotacji imienia przez nazwisko, i odwrotnie — nazwiska przez imię. Tworzy więc imię wraz z nazwiskiem nazwę dwuczłonową, której jeden z członów jest określany, drugi określający.

Nazwisko, stojąc z natury rzeczy przy imieniu, a więc przy rzeczowniku, pod względem syntaktycznym jest w takim układzie przydawką. Ponieważ nazwisko, określając imię, pod względem syntaktycznym jest przydawką, można więc mówić o funkcji semantycznej nazwiska, którą jest wyodrębnienie. Wyrazem tej funkcji semantycznej jest funkcja syntaktyczna, którą jest przydawką wyodrębniająca. Że tak jest rzeczywiście, wskazuje na to normalny szyk *imię + nazwisko*, tzn. szyk rzeczownika z przydawką wyodrębniającą. Funkcja syntaktyczna nazwiska jako przydawki wyodrębniającej uwidoczni się jeszcze bardziej, kiedy z formalnym podziałem przydawek (tzn. 1. przydawką rzeczowną, 2. przydawką przymiotną, 3. przydawką dopełniaczową, 4. przydawką przyimkową) zestawimy nazwiska (a także określenia, które przerodziły się w nazwiska), również uwzględniając ich podział formalny. Zauważymy tu uderzającą zbieżność. I tak kolejnym przydawkom odpowiadają typy nazwisk, względnie określeń, których zadaniem była lub jest identyfikacja osoby:

1. przydawce rzeczownej — nazwisko wyrażone rzeczownikiem: *Jan Kowal* (typ najczęstszy);
2. przydawce przymiotnej — nazwisko o formie przymiotnika: *Piotr Kowalski, Paweł Cichy*;
3. przydawce dopełniaczowej — nazwisko typu dopełniaczowego: *Grzegorz Kowala, Władysław Kapusty*;
4. przydawce przyimkowej — określenie z przyimkiem *z, od*: *Janko z Czarnkowa* (historyczne), *Adam od Zięby* (gwarowe).

Te wstępne rozważania pozwalają już wejść w zasadniczą problematykę nazwisk polskich. Muszę w tym miejscu zaznaczyć, że zadaniem, jakie przed sobą postawiłam, jest próba przedstawienia systemu nazwisk polskich, nie zaś szczegółowej klasyfikacji całego zasobu nazwisk Polaków. Sprawą klasyfikacji nazwisk polskich zajmowali się dotychczas przede wszystkim W. Taszycki i S. Rospond. Wydana przed pół wiekiem praca W. Taszyckiego⁶ jest pierwszą pracą, dotyczącą polskich nazw osobowych. Nie dziwnego, że przedstawiona tam klasyfikacja znaczeniowa nazwisk w miarę postępu badań onomastycznych musiała z czasem okazać się niewystarczająca. Jest to zupełnie zrozumiałe dziś, gdy wiemy,

⁶ W. Taszycki, *Polskie nazwy osobowe*, Kraków 1924; przedruk (w:) W. Taszycki, *Rozprawy i studia polonistyczne*, t. IV, Wrocław 1968, s. 21—40.

że nazwy własne — w odróżnieniu od nazw pospolitych — nie mają znaczenia, nie znaczą, lecz wyłącznie oznaczają⁷. Klasyfikacja strukturalna nazwisk, której autorem jest S. Rospond⁸, oparta jest na kryterium formalnym, gdyż brana jest tu pod uwagę budowa nazwiska, przy czym uwzględniona jest i podstawa słowotwórcza nazwiska, i tworzący je formant.

Stanowiska jednego lub drugiego uczonego traktowane są jako punkt wyjścia w pracach innych autorów, którzy do konkretnego materiału stosują klasyfikację znaczeniową bądź strukturalną⁹.

Nie wdając się tu bliżej w szczegóły o każdej z tych klasyfikacji można powiedzieć, że uwzględnia ona w zasadzie jedną tylko stronę zagadnienia, mianowicie znaczenie lub strukturę, podczas gdy jedno i drugie jest jednakowo ważne. Jeśli chodzi o znaczenie, to — jak już było powiedziane — nazwy własne nie mają go, gdyż same one nie znaczą, lecz oznaczają.

Klasyfikacja nazwisk, grupująca je z uwagi na treść wyrazów, które stały się ich podstawą słowotwórczą, jest z językowego punktu widzenia nieporozumieniem¹⁰. Jeżeli mamy prawo mówić o stronie znaczeniowej nazwisk, to tylko tyle, ile mieści się w pojęciu znaczenia strukturalnego¹¹. Właśnie to znaczenie strukturalne, odnoszące się do wyrazów motywowanych (a wszystkie nazwiska — o ile nie stoją poza systemem — uznaję za wyrazy motywowane), jest dla mnie podstawowym kryterium kształtowania się systemu nazwisk polskich. Termin znaczenie, występujący w dalszym toku niniejszych rozważań, używany jest w takim właśnie sensie.

Rozważania na temat nazwiska pragnę rozpocząć od spojrzenia na nazwisko w momencie jego powstawania w trakcie nazywania (wyodrębniania, indywidualizowania) jednostki ludzkiej przez inną jednostkę ludzką w procesie mówienia. Nie chodzi tu oczywiście o konkretne fakty historyczne, lecz o przedstawienie samego mechanizmu powstawania

⁷ Por. M. Karaś, *Słowiańskie nazwy miejscowe i ich klasyfikacje*, Biuletyn PTJ XXVIII, 1971, s. 64.

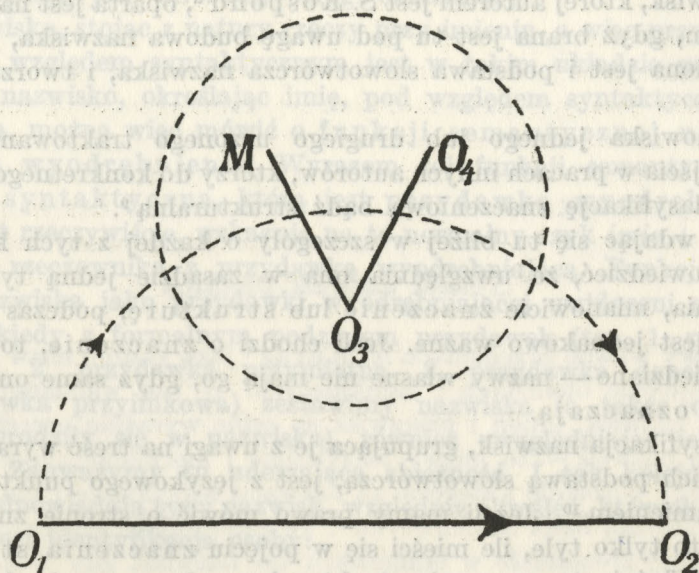
⁸ S. Rospond, *Słownik nazwisk śląskich (problematyka i dotychczasowy etap badań)*, *Onomastica* I, 1955, s. 198—211; tenże, *Struktura i klasyfikacja nazwiska słowiańskiego na podstawie „Słownika nazwisk śląskich”*, RKJ WTN V, 1965, s. 9—63; tenże, *Struktura i klasyfikacja słowiańskich antroponimów*, Biuletyn PTJ XXIV, 1966, s. 203—224; tenże, *Słownik nazwisk śląskich. Część I, A—F*, Wrocław 1967.

⁹ Por. M. Karaś, *Nazwy własne i ich klasyfikacje*, gdzie wspomniane zagadnienie omówione jest dość szeroko, oraz gdzie podana jest bogata literatura przedmiotu.

¹⁰ Pisał o tym już J. Bubak, *Nazwiska ludności dawnego starostwa nowotarskiego, część II*, Wrocław 1971, s. 148.

¹¹ Por. Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968, s. 650—651, s. v. *Znaczenie*.

nazwiska. Myślę, że pomocą w tym przedstawieniu będzie następujący schemat:



W schemacie tym symbolem O_1 oznaczona jest pierwsza osoba w procesie mówienia (nadawca), symbolem O_2 — druga osoba w procesie mówienia (odbiorca), symbolem O_3 — trzecia osoba w procesie mówienia (przedmiot, obiekt). Linia prosta ciągła od O_1 do O_2 symbolizuje proces mówienia, linia krzywa przerywana wyznacza zakres mówienia. Strzałki wskazują kierunek od nadawcy do odbiorcy. W zakresie mówienia znajduje się przedmiot, o którym się mówi, tzn. O_3 . Poza zakresem mówienia są jeszcze inne przedmioty, tzn. osoba (O_4) i miejsce (M), które mogą mieć jakiś związek z O_3 . Linie, łączące punkty O_3 z O_4 oraz O_3 z M , wskazują na owe związki.

Ponieważ interesują nas nie przedmioty, ani nazwy pospolite, wspólne dla wielu przedmiotów, lecz nazwiska, a więc nazwy własne, indywidualne, dlatego każdy z tych przedmiotów (osoby i miejsce) oznaczmy własną, indywidualną nazwą. Jeżeli więc wprowadzimy jeszcze symbol N , oznaczający nazwę własną w ogóle, pojęcie nazwy własnej, to indywidualne nazwania będą przedstawiać się następująco:

$$NO_1 = X$$

$$NO_2 = Y$$

$$NO_3 = A$$

$$NO_4 = B$$

$$NM = C$$

Nazwy własne nadawcy (O_1) i odbiorcy (O_2) otrzymują tu symbole X i Y , a więc symbole niewiadomych, ponieważ ich nazwy własne w procesie kształtowania się nazwiska osoby, oznaczonej symbolem O_3 , są zupełnie nieważne. Z językowego punktu widzenia ważne są jedynie nazwy własne przedmiotu zainteresowania nadawcy i odbiorcy (O_3) oraz przedmiotów leżących poza zakresem ich zainteresowania, ale mających związek z przedmiotem zainteresowania (O_4 i M). Dlatego właśnie nazwy własne tych przedmiotów otrzymują kolejne symbole: A , B , C . Nazwy te znajdują się w zakresie badań onomastycznych. Zakres tych badań wyznaczony jest na schemacie kołem, którego granice zaznaczone są kropkami. Jak więc widzimy, nazwa własna osoby trzeciej (tzn. NO_3) znajduje się w dwóch zakresach: 1. w zakresie mówienia (zainteresowania nadawcy i odbiorcy); 2. w zakresie badania (zainteresowania onomasty) Z tego względu NO_3 staje się centralnym punktem w dalszych rozważaniach na temat strukturalnego znaczenia nazwiska.

Dla ukształtowania się nazwiska O_3 istnieje kilka możliwości, w zależności od tego, czy skojarzenie nastąpi na zasadzie determinacji jakościowej, czy determinacji relacyjnej¹².

1. Przy determinacji jakościowej całkowitej struktura nazwiska będzie równa strukturze innej nazwy własnej lub nazwy pospolitej, w związku z którą nazwisko zostało utworzone. Tak więc *Adam* (nazwisko) = *Adam* (imię); *Lis* (nazwisko) = *lis* (nazwa pospolita)¹³. Nie ma tu żadnego formalnego, morfologicznego wyznacznika, przy pomocy którego można by było odróżnić nazwisko od jego podstawy. Nazwisko $O_3 = A$.

2. Przy determinacji jakościowej niecałkowitej występuje cecha, która wchodzi w zakres nazwiska O_3 , ale nie mieści się w zakresie A . Znajduje to swój wyraz w strukturze jako formant (oznaczony tu symbolem f), a zatem nazwisko $O_3 = A + f$. Przykładem będzie nazwisko *Adamek*, w którego strukturze *Adam + ek* widzimy odbicie znaczenia. Podstawą jest tutaj nazwa własna (imię lub nazwisko) *Adam*, zaś formant *-ek* wyraża cechę (małość, gdyż jest to formant deminutywno-hipokorystyczny).

¹² W sprawie terminów: determinacja jakościowa i determinacja relacyjna zob. A. Heinz, *Funkcja egzocentryczna rzeczownika*, Wrocław 1957, s. 16–26.

¹³ W tym miejscu pragnę wyjaśnić, że uważam nazwiska za wtórne w stosunku do przezwisk. Tak więc w celu identyfikacji osoby powstała najpierw indywidualna nazwa własna, a więc przezwisko (np. *Lis*), potem dopiero przezwisko przerodziło się w nazwisko, kiedy stało się ono niezmiennie, dziedziczne i obowiązkowe. Dlatego więc nie można chyba mówić o nazwiskach prymarnych odosobowych i odapelatywnych, gdyż w zasadzie wszystkie one są odosobowe (odimienne i odprzezwickowe), a odapelatywne mogą być tylko przezwiska. Nie mówię więc, że struktura nazwiska prymarnego równa jest strukturze nazwy pospolitej, od której pochodzi (bo bezpośrednio od niej nie pochodzi), lecz że równa jest strukturze nazwy pospolitej, w związku z którą nazwisko zostało utworzone.

Formalnym wyróżnikiem nazwiska O_3 od jego podstawy A jest formant f (w tym wypadku *-ek*), który wyraża cechę.

3. Inną sytuację przedstawia wypadek skojarzenia na zasadzie determinacji relacyjnej. Tutaj podstawą nazwiska staje się nazwa własna (może to być imię, przezwisko lub nazwisko) innej osoby, do której relację przedstawia badane nazwisko, a więc nazwisko $O_3 = B + f$. Przykładem może być nazwisko *Bartoszewicz*, w którym od strony znaczeniowej zawarta jest relacja osoby trzeciej (O_3) do nazwy własnej innej osoby (B). W relacji tej wyraża się przynależność O_3 do O_4 , lub — uwzględniając odwrotny kierunek — pochodzenie O_3 od O_4 . Ta relacja ma swój wyraz (w strukturze w postaci formantu, dodanego do podstawy, którą zawsze jest nazwa własna O_4 . W podanym tu przykładzie podstawą jest nazwa własna (imię lub nazwisko) *Bartosz*, formantem zaś sufiks *-ewicz*, który to sufiks wyraża relację (w tym wypadku przynależność lub szerzej pojęte pochodzenie).

4. W ostatnim wypadku mamy do czynienia z nazwiskiem, które wyraża relację O_3 do nazwy własnej miejsca, (może to być nazwa miejscowa lub nazwa terenowa) tzn. do C . Nazwisko — tak samo jak i w poprzednim wypadku — przedstawia determinację relacyjną. Tak samo wygląda też struktura. Jako przykład posłuży nam nazwisko *Chrzanowski*, w którym od strony znaczeniowej zawarta jest relacja osoby trzeciej (O_3) do nazwy własnej miejscowości (C). W relacji tej wyraża się pochodzenie O_3 z C . W strukturze relacja ta ma swój wyraz w postaci formantu *-ski*, który dodany do podstawy *Chrzanów* wraz z nią tworzy nazwisko, oznaczające pochodzenie skądś lub przynależność do miejsca.

Wszystkie te możliwości można przedstawić poprzez symbole:

1. Nazwisko $O_3 = A$
2. Nazwisko $O_3 = A + f$
3. Nazwisko $O_3 = B + f$
4. Nazwisko $O_3 = C + f$

Wyraźnie widzimy tu różnice, jakie istnieją w nazwiskach. Są to różnice w zakresie znaczenia i w zakresie struktury.

Pierwsza, najbardziej uderzająca różnica, to różnica strukturalna między typem A bez formantu z jednej strony, a typami $A + f$, $B + f$, $C + f$ z formantem nazwiskotwórczym z drugiej strony. Różnica ta wyrosła na podłożu znaczeniowym, gdyż przy typie A mamy do czynienia z innym rodzajem determinacją niż przy pozostałych typach.

Opozycja $A : A + f$ jest opozycją prywatną, gdzie cechą dystyngtywną jest f , członem nienacechowanym opozycji jest A , zaś członem nacechowanym — $A + f$.

Różnica między typem A a typami $A+f$, $B+f$, $C+f$ została wykorzystana do podziału nazwisk na dwie klasy:

I klasa — prymarne — typ A

II klasa — sekundarne¹⁴ — typ $A+f$, $B+f$, $C+f$.

Przynależność do klasy II lub I ujawnia się na podstawie występowania lub braku morfologicznego formantu nazwiskotwórczego.

Z językowego punktu widzenia nazwiska prymarne nie wykazują już dalszej podzielności ani pod względem znaczeniowym, ani strukturalnym.

Dla nazwisk sekundarnych istnieją dalsze możliwości podziału, zarówno ze względu na znaczenie, jak i ze względu na budowę nazwiska. Pierwszy podział, jaki tu zarysowuje się, to podział na $A+f$ z jednej strony, oraz $B+f$ i $C+f$ z drugiej strony. Podział ten wyzyskuje zasadnicze różnice znaczeniowe, jakie występują między nazwiskiem, skojarzonym na zasadzie determinacji jakościowej (wyrażona jest w nim cecha), a nazwiskiem, skojarzonym na zasadzie determinacji relacyjnej (wyrażony jest w nim stosunek). Ponadto skojarzenie na zasadzie determinacji jakościowej odnosi się do nazwiska osoby, będącej w kręgu zainteresowań i w zakresie mówienia nadawcy i odbiorcy, a więc do A, natomiast skojarzenie na zasadzie determinacji relacyjnej dotyczy stosunku między O₃ a B lub C, czyli między nazwami własnymi osób lub miejsc spoza zakresu mówienia nadawcy i odbiorcy. Równolegle do tego ujawnia się zróżnicowanie w formalnym wykładniku nazwiska sekundarnego, mianowicie w formancie, jest to jednak zróżnicowanie ze względu na znaczenie. Polega ono na tym, że nazwisko skojarzone na zasadzie determinacji jakościowej utworzone jest przy pomocy formantu wyrażającego jakość (tzn. formantu deminutywno-hipokorystycznego lub augmentatywno-pejoratywnego¹⁵, bo tylko tego rodzaju jakość może być wyrażona w nazwisku), a nazwisko skojarzone na zasadzie determinacji relacyjnej utworzone jest przy pomocy formantu wyrażającego relację (tzn. formantu oznaczającego przynależność lub pochodzenie, bo w nazwisku może być wyrażony jedynie tego rodzaju stosunek). Jeżeli to zróżnicowanie zechcemy zaznaczyć w symbolu f przez wprowadzenie symbolu α na oznaczenie formantu deminutywno-hipokorystycznego i formantu augmentatywno-

¹⁴ Terminów: nazwisko prymarne i nazwisko sekundarne używam za S. Rospondem. Por. prace tego autora: *Struktura i klasyfikacja nazwiska słowiańskiego...*, s. 52; *Struktura i klasyfikacja słowiańskich antroponimów...*, s. 223; *Słownik nazwisk śląskich...*, s. XVII.

¹⁵ Formantem augmentatywno-pejoratywnym jest również formant zerowy, który przez tzw. derywację wsteczną tworzy takie nazwiska, jak *Czaja*, *Kukula*, *Jaskółka* itp.

pejoratywnego (obejmijmy je wspólną nazwą: formant ekspresywny), a symbolu β na oznaczenie przynależności lub pochodzenia, otrzymamy symboliczne przedstawienie różnic znaczeniowych i strukturalnych omawianych typów nazwisk. Będzie to $A+f_a$, ale $B+f_\beta$ i $C+f_\beta$. Jak więc widzimy, strona znaczeniowa nazwiska ma tu odbicie w jego budowie.

Biorąc pod uwagę powyższe stwierdzenia możemy dojść do wniosku, że klasę II nazwisk, czyli nazwiska sekundarne, można podzielić na dwie grupy:

1. nazwiska jakościowe — $A+f_a$
2. nazwiska relacyjne¹⁶ — $B+f_\beta$ i $C+f_\beta$.

Jest to podział, w którym obserwujemy przewagę elementu znaczeniowego nad elementem formalnym.

Jeżeli teraz z kolei będziemy rozpatrywać nazwiska jakościowe i relacyjne ze względu na punkt odniesienia cechy i stosunku, to zauważymy, że pod tym względem nazwiska jakościowe są jednakowe (cecha odnosi się zawsze do A), natomiast w grupie nazwisk relacyjnych znów następuje dalszy podział na dwie podgrupy. W pierwszej z nich mieszczą się te nazwiska, w których zawiera się relacja do nazwy własnej innej osoby (relacja do B), w drugiej natomiast takie, w których zawarta jest relacja do nazwy własnej miejsca (relacja do C). Ponieważ w obu wypadkach relacja dotyczy przynależności lub pochodzenia, wobec tego formalny wykładnik nazwiska (tzn. formant) ze względu na znaczenie pozostaje taki sam. Nazwiska różnią się od siebie tylko ze względu na punkt odniesienia relacji. Z tego powodu nazwiska relacyjne dzielą się na dwie podgrupy:

- a. nazwiska odosobowe — $B+f_\beta$
- b. nazwiska odmiejskowe — $C+f_\beta$

Biorąc pod uwagę punkt odniesienia cechy i stosunku, możemy stwierdzić, że nazwiska jakościowe mają charakter endocentryczny, zaś nazwiska relacyjne — charakter egzocentryczny.

Relację można wyrazić w języku polskim dwojako: 1. przez użycie form słowotwórczych; 2. przez użycie form fleksyjnych. Wykładnikami tych form są 1. morfemy słowotwórcze (tzn. formanty, głównie przyrostki i przedrostki) i 2. morfemy fleksyjne. Te środki wykorzystywane są w onomastyce przy tworzeniu nazwisk relacyjnych. Nazwiska te powstają przez utworzenie formacji słowotwórczych (drogą dodawania odpowiednich formantów słowotwórczych, w tym wypadku przyrostków), oraz przez

¹⁶ W odniesieniu do nazw pospolitych (rzeczowników odrzeczownikowych) formacje jakościowe i relacyjne wyróżnia W. Pomianowska, *Klasyfikacja rzeczowników odrzeczownikowych*, Wrocław 1963.

tworzenie form fleksyjnych (drogą dodawania odpowiednich końcówek fleksyjnych). Mamy więc dwa sposoby powstawania nazwisk relacyjnych: słotwórczy i fleksyjny. Powstaje zatem w obrębie nazwisk relacyjnych drugi podział, krzyżujący się z poprzednim, podział, który dotyczy zagadnień strukturalnych. Ponieważ tworzący nazwiska relacyjne formant jest albo sufiksem, albo z pochodzenia końcówką fleksyjną, musimy to jakoś zaznaczyć na naszych schematach, np. do symbolu f_{β} , oznaczającego formant relacyjny, wprowadzimy symbol $_1$ na oznaczenie formantu słotwórczego, oraz symbol $_2$ na oznaczenie formantu fleksyjnego. Tak więc ten drugi podział nazwisk relacyjnych będzie podziałem na nazwiska, utworzone drogą

1. derywacji sufiksальной ¹⁷ — $B + f_{\beta 1}$, $C + f_{\beta 1}$

2. derywacji fleksyjnej ¹⁸ — $B + f_{\beta 2}$

Relacja, która zawarta jest w omawianych tu nazwiskach, oznacza szeroko pojętą przynależność lub pochodzenie. Tego rodzaju stosunki język polski oddaje poprzez formę dopełniacza, lub też poprzez wyrażenie przyimkowe, w skład którego wchodzi przyimek i forma dopełniacza. A zatem widzimy, że derywacja fleksyjna przy tworzeniu nazwisk wykorzystuje formę dopełniacza. W ten sposób powstają nazwiska typu dopełniaczowego.

Całą klasyfikację nazwisk sekundarnych można przedstawić w tabeli:

			Zróżnicowanie strukturalne	
			Nazwiska sufiksálne (utworzone drogą derywacji sufiksальной)	Nazwiska dopełniaczowe (utworzone drogą derywacji fleksyjnej)
Zróżnicowanie znaczeniowe	Nazwiska jakościowe		$A + f_a$	—
	Nazwiska relacyjne	odosobowe	$B + f_{\beta 1}$	$B + f_{\beta 2}$
		odmiejscowe	$C + f_{\beta 1}$	—

¹⁷ Nie używam tu terminu derywacja słotwórcza, stosowanego przez autorów innych prac, gdyż termin ten w moim pojęciu jest tautologią. Sądzę, że bardziej wyrazisty jest termin derywacja sufiksальная, gdyż w ten sposób zwraca się uwagę czytelnika na jeden z elementów derywacji, mianowicie na sufiks. Terminu derywacja sufiksальная używa A. Heinz, *Funkcja egzocentryczna...*, s. 54, oraz T. Gołębiowska, *Antroponimia Orawy*, Kraków 1971, s. 21.

¹⁸ Por. P. Smoczyński, *O derywacji fleksyjnej w słowiańskiej onomastyce*, I Międzynarodowa Slawistyczna Konferencja Onomastyczna. Księga referatów, Wrocław 1961, s. 147—160.

Każde polskie nazwisko sekundarne — o ile nie jest utworzone sztucznie lub zniekształcone — powinno odpowiadać jednemu z tych wzorów.

Omawiając nazwiska sekundarne należy jeszcze zwrócić uwagę na formanty nazwiskotwórcze, na zagadnienie ich repartycji w zależności od znaczenia, a także na problem przenikania ich z grupy do grupy i wzajemne wypieranie się. Przykładów takiego przenikania i wypierania się formantów nazwiskotwórczych z pewnością można znaleźć dosyć dużo. Trzeba by było pod tym kątem przebadać nazwiska polskie i tworzące je formanty, a wnioski z pewnością byłyby interesujące. Problem wart jest poświęcenia mu uwagi i czasu.

Przedstawione tu rozważania na temat nazwisk i ich klasyfikacji prowadzą do wniosku, że system nazwisk polskich oparty jest na kryterium znaczenia strukturalnego i przedstawia się następująco:

I. prymarne: A — *Adam, Lis* itp.

II. sekundarne

1. jakościowe: $A + f_a$ — *Adamek, Niemczyk, Czaja* itp.

2. relacyjne

a. odosobowe

α. sufiksalne: $B + f_{\beta 1}$ — *Bartoszewicz, Wroński*¹⁹ itp.

β. dopełniaczowe: $B + f_{\beta 2}$ — *Bartusia, Kapusty* itp.

b. odmiejscowe

α. sufiksalne: $C + f_{\beta 1}$ — *Chrzanowski, Nadolny* itp.

Nazwiska odmiejscowe są formacjami sufiksalnymi. Ponieważ stosunek pochodzenia skądś język polski wyraża — obok użycia formacji sufiksalnych — również poprzez wyrażenie przyimkowe, w skład którego wchodzi przyimek i forma dopełniacza, tego rodzaju konstrukcje tworzone były w celu identyfikacji osób i pełniły funkcję nazw własnych osobowych (np. *Janko z Czarnkowa*). Te struktury analityczne nie stały się nazwiskami (przetrwały tylko jako oznaczenia osób w gwarach, np. *Spod Kościoła*²⁰, *Z Kolonij, Zza Wody*²¹). Przyczyna najprawdopodobniej leży w istniejącej od najdawniejszych czasów w języku polskim tendencji do przekształcania się struktur analitycznych w struktury syntetyczne.

Z bardzo dużą dozą prawdopodobieństwa można zaryzykować tezę, że polskie nazwiska odosobowe wyrosły z oznaczeń zależności rodzinnych,

¹⁹ Na temat tworzenia nazwisk odosobowych (głównie patronimicznych) przy pomocy formantu *-ski* wypowiada się P. Smoczyński, *O semantycznych i morfologicznych właściwościach sufiksu -ski w nazwiskach polskich [w:] Studia językoznawcze poświęcone profesorowi doktorowi Stanisławowi Rospondowi*, Wrocław 1966, s. 435—443.

²⁰ M. Zembały-Michalakowa, *Przezwiśka ludowe w Białej [w:] Studia językoznawcze poświęcone profesorowi doktorowi Stanisławowi Rospondowi*, s. 387.

²¹ M. Karaś, *Nazwy własne...*, s. 133.

zwłaszcza zależności synów od ojców. Można więc przypuszczać, że są to głównie nazwiska patronimiczne. We współczesnej polszczyźnie literackiej formy zależności synów już nie istnieją, zachowują się jedynie w gwarach, a obejmują mniejszy wachlarz możliwości niż dawniej²². To pozwala sądzić, że już dawno w przeszłości rozpoczął się proces zanikania poczucia przynależności w stosunkach rodzinnych, a wyrazem tego stało się coraz większe ograniczanie używania formantów w tym znaczeniu²³. Utworzone wcześniej formacje jednak nie zanikły, lecz zmieniły swój charakter: zamiast oznaczać tylko synów, stały się samodzielnymi nazwiskami. Dotyczy to zarówno nazwisk sufiksalnych, jak i dopełniaczowych.

Jak więc widać z przeprowadzonych tu rozważań, system nazwisk polskich jest w zasadzie nieskomplikowany. Jest on przejawem językowego oznaczania osób, indywidualizowania ich, wyrażającym się w postaci takich formacji, które przedstawiają czy to stosunki między ludźmi (przynależność) lub między ludźmi a miejscami (pochodzenie), czy to cechy, czy też wreszcie które dla indywidualnego oznaczenia osób posługują się przenośnym użyciem apelatywów. Sądzę, że te sposoby tworzenia nazwisk są właściwością nie tylko języka polskiego.

Przedstawiony tu projekt klasyfikacji obejmuje podstawowy zrab problematyki, ważny dla klasyfikacji nazwisk polskich. Oczywiście możliwe jest jeszcze dalsze, szczegółowe już klasyfikowanie poszczególnych grup nazwisk w zależności od występowania w nich różnych formantów, ale dla samego systemu nazwisk polskich nie są to już sprawy najistotniejsze.

Résumé

Le travail c'est une épreuve d'établir le système des noms de familles polonais à la base du critérium de la signification structurale. C'est un travail, qui présente une nouvelle classification des noms de familles polonais. Le fondement de cette classification est le fait d'origine du nom de famille selon la détermination qualitative ou détermination relative.

²² Por. na ten temat: M. Karaś, *O gwarowych formantach onomastycznych* [w:] *Symbolae philologicae in honorem Vitoldi Taszycki*, Wrocław 1968, s. 138—146, gdzie na s. 144 mówi autor o szczątkowo utrzymującym się w tej funkcji w Małopolsce południowej formancie *-as* (*Kubas, Walas, Dudas*). Występowania tego formantu nie stwierdził w swojej monografii A. Zaręba (*Formy nazwisk żon i dzieci w dialektach języka polskiego*, cz. I — *Onomastica* XI, 1966, s. 320—344, cz. II — *Onomastica* XII, 1967, s. 232—275), który badał formacje odojcowskie w dzisiejszych gwarach.

²³ Por. A. Zaręba, *op. cit.*, *Onomastica* XII, s. 274; M. Karaś, *op. cit.*, s. 139.

JERZY BRALCZYK

Leksykalne wykładniki niepewności sądów

(Próba klasyfikacji)

Przedmiotem dokonywanej poniżej klasyfikacji są leksykalne wykładniki pewnej subiektywnej postawy mówiącego wobec wygłaszanego przezeń sądu. Niejednokrotnie mówiący pragnie dać wyraz temu, że nie chce jednoznacznie przypisać prawdziwości temu, co mówi. Nie chce także, aby wygłoszonej przez niego wypowiedzi można było wprost zarzucić nieprawdziwość, przypisując mu pomyłkę, niewiedzę albo wręcz kłamstwo. Formuluje zatem myśl ostrożnie, używając środków wskazujących na to, że nie jest zupełnie pewien prawdziwości tego, co mówi.

Językowe elementy pełniące taką funkcję mogą mieć najróżnorodniejszą postać. W niektórych językach (w bułgarskim, tureckim, japońskim i in.) są to m. in. morfemy gramatyczne określonych kategorii; w języku polskim są to niemal wyłącznie wyrazy lub wyrażenia¹. Można tu znaleźć zwroty takie jak *to jest możliwe, to prawdopodobne*; czasowniki *sądzę, przypuszczam, myślę*; przysłowki *prawdopodobnie, przypuszczalnie*; partykuły *chyba, może, zapewne* itp. Jednakowoż nie to, do jakich np. części mowy możemy zaliczyć określone wyrazy, wskazuje na istotne zróżnicowania znaczeniowe między nimi. Poniżej próbuję przedstawić pewien możliwy sposób uporządkowania tych wyrazów i wyrażeń ze względu na ich cechy semantyczne.

Na pierwszym etapie możemy wyróżnić z jednej strony elementy leksykalne (w skrócie: *E*) informujące o tym, że mówiący nie bierze sam odpowiedzialności za to, czy sąd, do którego odnosi się dany *E*, jest prawdziwy, ale że ów sąd przytoczony jest za kimś innym, że mówiący podkreśla swój dystans do treści przekazywanej i przerzuca odpowiedzialność za konsekwencje przyjęcia prawdziwości wygłoszonego sądu — na kogoś innego, określonego lub nie. Zwykle wypowiedzi z takimi *E* zawierają również pewną wskazówkę dotyczącą stosunku mówiącego do prawdzi-

¹ Treść taka może być niekiedy wyrażana także przez formy trybu warunkowego, formy czasu przyszłego oraz przez intonację, gesty i mimikę.

wości (czy prawdopodobieństwa prawdziwości) danego sądu. Owe *E* nazywamy — audytywnymi.

Z drugiej strony mamy takie *E*, które występują przy sądach mówiącego — czyli nieaudytywne.

E audytywne możemy dalej podzielić na takie, w których jest określone źródło informacji — osoba, za którą mówiący przytacza dany sąd — i takie, w których źródło informacji nie jest określone.

Do pierwszej grupy można zaliczyć takie *E*, jak: *Jan mówi, Jan sądzi, według Jana*. Te *E* nie zawsze mogą być wykładnikami treści, która była scharakteryzowana na wstępie. Nie jest tak na przykład wtedy, gdy chodzi tylko o przekazanie czyjegoś sądu, gdy te *E* mieszczą się np. w odpowiedziach na pytania typu: *Co Jan sądzi?* Wyrażają natomiast tę treść wówczas, gdy czyjs sąd jest traktowany jako ewentualna przesłanka do przyjęcia określonego wniosku przez mówiącego (i słuchającego), np. gdy występują w odpowiedziach na pytania dotyczące treści sądu — np. (— *Co z Piotrem?*) — *Jan sądzi, że wyjechał*.

Do drugiej grupy zaliczylibyśmy zarówno takie *E*, w których mamy do czynienia z jakimś bliżej nie określonym źródłem informacji (*E* typu *mówią, powiadają* itp.), jak i takie, w których źródło informacji w ogóle nie może mieć swojego wykładnika w tekście. Takimi *E* są np. *słysząc, ma/miał* (w konstrukcjach z bezokolicznikiem — *On ma tu zaraz nadejść, To miało być wspaniałe*), *podobno* i inne.

W zbiorze elementów nieaudytywnych możemy z kolei wyróżnić takie, które wyrażają emocjonalny stosunek mówiącego do treści danego sądu — oraz takie, które tego stosunku nie wyrażają.

Wśród pierwszych możemy wyodrębnić *E*, w których uczuciowe zaangażowanie mówiącego wiąże się z jakąś subiektywną, utylitarną oceną faktu czy stanu rzeczy, do którego sąd się odnosi oraz *E* nie wyrażające tej oceny.

Subiektywna ocena może być dwójaka — pozytywna i negatywna. Do wyrażania treści „pozytywnych” dla mówiącego bywają używane *E* takie jak *mam nadzieję, ufam, liczę (na to), wierzę*, a także bardzo często takie jak *spodziewam się i oczekuję*. Kiedy to, do czego odnosi się dany sąd, jest w jakiś sposób niekorzystne dla mówiącego, używa się *E* typu *boję się, obawiam się* itp. Należy jednak dodać, że ta część wypowiedzi, przy której stoi *E* typu *boję się*, wyraża treści dla mówiącego „niekorzystne” tylko wówczas, gdy jest połączona z tym *E* spójnikiem *że* (*Boję się, że zginie*). Gdy zamiast *że* jest *żeby* lub *czy* — sytuacja jest inna (*Boję się, żeby się nie spóźnił* = *Boję się, że się spóźni*, *Boję się, czy zdąży* = *Boję się, że nie zdąży*)².

² Por. H. Safarewiczowa, *Użycie przeczenia przy czasownikach wyrażających obawę*, *Prace Filologiczne* XVIII/3, 1964, s. 323—327.

Wśród *E*, które są nacechowane emocjonalnie, ale nie zawierają utylitarnej oceny tego, do czego się sąd odnosi, można m. in. wyróżnić *E* „przekonywania” — czyli takie, jak *głowę daje, na sto procent, założę się* (*Głowę daje, że on to potrafi, Założę się, że nie wróci*) itp. Te *E* zawsze wyrażają jakąś emocję mówiącego, który u partnera dialogu napotyka pewien opór w przyjmowaniu jego słów za prawdziwe — i stara się ten opór przełamać. Informują one także o dużym stopniu przekonania mówiącego, że to, co mówi (a często: to, co powiedział już wcześniej), jest prawdziwe, jednak zwykle — nie o jego wiedzy, ale tylko o przypuszczeniach. W sytuacji niejako odwrotnej używa się *E* „niedowierzania”, takich jak np. *nie mów! coś ty?!, niemożliwe!* itp. Te *E* są o tyle różne od pozostałych tu omawianych, że nie odnoszą się do wypowiedzi mówiącego, ale do wypowiedzi partnera dialogu. Są one zwykle używane jako całe odpowiedzi — reakcje na czyjeś słowa.

E pozbawione nacechowania emocjonalnego możemy z kolei podzielić na takie, które informują o pozaintelektualnym charakterze przypuszczenia — i takie, które o tym nie informują, czyli w pewnym sensie informują o rozumowym charakterze przypuszczenia.

Pierwsza grupa zawiera takie *E*, jak *czuję, mam wrażenie, wydaje mi się* (*Czuję, że on tego nie potrafi, Mam wrażenie, że to będzie ciekawe*) itp. Wskazują one na to, że mówiący przypuszczając, iż pewien fakt lub stan rzeczy jest prawdziwy, nie jest w pełni świadom tego, co go do tego przypuszczenia skłoniło — wskazują na pewną intuicyjność przypuszczenia. Jest to wyraźne zwłaszcza w *E* takich jak *mam niejasne wrażenie, coś mi się wydaje* itp.

Z grupy *E*, które nie informują o intuicyjności przypuszczenia, niektóre traktują sam akt przypuszczenia jako wynik pewnego wnioskowania. Te *E* zawsze pozostają w jakimś związku z przesłankami: albo wręcz odnoszą się do nich, jak np. *ma się na* (*Ma się na deszcz*), albo przesłanka musi być sformułowana, jak np. przy *E* ... *wskazuje na* (*Jego mina wskazuje na to, że zrozumiał*), albo wreszcie wystąpienie przesłanki na powierzchni wypowiedzi jest wysoce prawdopodobne, a nie występuje ona tylko wtedy, gdy sytuacja jednoznacznie ją określa, jak przy *E* *widocznie, widać, musi/musił* itp. *Widocznie zasnął* (*skoro go nie ma*), *Widać mu się nie podobało* (*bo sobie poszedł*), *Ona musi nieźle tańczyć* (*bo ją ciągle prosiła*). Znacznie więcej jest takich *E*, które nie wskazują na to, że dane przypuszczenie jest wnioskiem. Są one bardzo zróżnicowane formalnie. Mieszczą się tu takie *E*, jak *sądzę, przypuszczam, myślę, może/mógł* itp. (w konstrukcjach z bezokolicznikiem — *On może tu zaraz nadejść*), *może* (*On może tu zaraz nadejść*), *chyba, pewnie, zapewne, przypuszczalnie, prawdopodobnie, to możliwe, to jest prawdopodobne* itp. Wśród tych *E* celowy byłby z kolei podział pod względem „stopnia niepewności”, który

pozwoliłby wydzielić z jednej strony *E* wyrażające nieco „silniejsze” przypuszczenia (*zapewne, chyba, prawdopodobnie, sądzę* itp.), a z drugiej strony *E*, które dopuszczają prawdziwość danego sądu niemal w tym samym stopniu, co jego nieprawdziwość (*może, być może, to jest prawdopodobne* itp.).

Powyższą klasyfikację może zilustrować następująca tabela (dla każdej wyróżnionej grupy podaje po kilka przykładów:

<i>E</i> audytywne			<i>E</i> nieaudytywne					
Z określonym źródłem informacji	Bez określonego źródła informacji		Z nacechowaniem emocjonalnym			Bez nacechowania emocjonalnego		
	Z nieokreślonym źródłem informacji	Bez źródła informacji	Z oceną		Bez oceny	Z informacją o intuicyjności	Bez informacji o intuicyjności	
			Z oceną pozytywną	Z oceną negatywną			Z informacją o wnioskowaniu	Bez informacji o wnioskowaniu
<i>Jan uważa</i> <i>Jan sądzi</i> <i>Według</i> <i>Jana</i>	<i>Mówią</i> <i>Powiadają</i> <i>Mówi się</i>	<i>Słyszałem</i> <i>Ma/miał</i> <i>Podobno</i>	<i>Mam nadzieję</i> <i>Liczę (na)</i> <i>Wierzę</i>	<i>Boję się</i> <i>Obawiam się</i> <i>Lękam się</i>	<i>Głową daję</i> <i>Zalóżę się</i>	<i>Czuję</i> <i>Mam wrażenie</i> <i>Wydaje mi się</i>	<i>Ma się na</i> <i>Widocznie</i> <i>Musi/musiał</i>	<i>Sądzę</i> <i>Chyba</i> <i>Może/mógł</i>

Summary

The paper is an attempt at classifying lexical means for expressing the speaker's uncertainty in relation towards the truthfulness of his spoken statements. On the basis of semantic but not formal premises a dichotomic partition is being postulated: there are distinguished statements informing that they are being retold as well as statements devoid of such an information. The latter are divided into statements with expressed emotional characteristics and lexical units lacking this particular trait, informing that either the statement forms a conclusion or that it does not. A detailed and exemplified partition is presented.

KAZIMIERZ ANDRZEJ SROKA

Dynamizm cech elementu tekstu

Część II: Proces mowy

WSTĘP

W pierwszej części niniejszego artykułu, opublikowanej w poprzednim numerze Biuletynu, omówiliśmy istotę reguł tekstowych w ujęciu selekcyjno-generatywnym. W części obecnej dążyć będziemy do ustalenia pomostu pomiędzy abstrakcją językoznawczą, jaką stanowi formalizacja reguł tekstowych a tym, co zachodzi w trakcie tworzenia i odtwarzania („odbioru”) konkretnych wypowiedzi. Postaramy się więc określić miejsce i działanie reguł tekstowych w procesie komunikacji werbalnej, czyli procesie mowy. Wskażemy też na rolę, jaką w procesie tym odgrywają czynniki mu towarzyszące, a mianowicie kontekst i konsytuacja. Zastanowimy się również nad zagadnieniem kreatywności językowej i jej stosunku do systemu.

1. STRUKTURA PROCESU MOWY

1.0. Omawiając strukturę procesu komunikacji werbalnej, odwoływać się będziemy do podanego niżej schematu. Rozpocznimy więc od objaśnienia symboli użytych w tym schemacie.

- r = zdarzenie wyjściowe znajdujące się w centrum uwagi osoby A
- R = kategoria, do której zalicza się zdarzenie r
- L = wartość lokacji podstawy elementu tekstu polegająca na kategoryalnym współwystępowaniu z R
- F = wartość formy podstawy elementu tekstu implikowana przez L
- p = ciąg foniczny będący realizacją podstawy o formie F
- p' = ciąg foniczny słyszany przez osobę B
- F' = wartość formy podstawy elementu tekstu uzyskana na podstawie ciągu fonicznego p'

L' = wartość pozatekstowej lokacji podstawy elementu tekstu implikowana przez F'

R' = kategoria zdarzenia charakterystyczna dla wartości lokacji L'

r' = konkretne zdarzenie należące do kategorii R'

Strzałka oznacza selekcję (determinację), przy czym strzałka pełna ($\rightarrow$) użyta jest tam, gdzie działają determinanty podstawowe, strzałka przerywana natomiast ($-\rightarrow$) tam, gdzie wchodzą w grę determinanty poboczne, a więc determinanty wynikające z kontekstu i konsytuacji. Symbole oznaczające elementy tworzenia i odtwarzania głównego elementu tekstu (wypowiedzi) występują z subskryptem 1; analogiczne symbole odnoszące się do kontekstu (wypowiedzi towarzyszącej) mają subskrypt 2. Symbol $\gg$ oznacza proces realizacji (określonej formy w wyprodukowanym ciągu fonicznym) lub poznawczej konkretyzacji (określonej kategorii).

1.1. Za początek procesu mowy przyjmujemy pojawienie się w zakresie uwagi osoby A pewnego zjawiska lub zdarzenia r_1 . Zjawisko to na podstawie dostrzeżonych w nim cech zaliczone zostaje do określonej kategorii R_1 .

Przejsie do języka dokonuje się w ten sposób, że kategoria R_1 dostarcza wartości lokacji podstawy elementu tekstu T_1 , jakim „dysponuje” osoba A (chodzi tu głównie o układ implikacyjny semantyczno-inherentny, z którego w danym momencie ze względu na swą znajomość języka i czynniki aktualizujące może ona skorzystać). Wartość ta, oznaczona w naszym schemacie symbolem L_1 , wybiera w zakresie elementu tekstu T_1 wartość formy podstawy — F_1 . Wybór F_1 przez L_1 dokonuje się drogą operacji generatywnej $T_1 \gg L_1 \rightarrow F_1$ lub $T_1 @ L_1 \rightarrow T_{F_1}$ mającej podstawę w określonym systemie konkurencyjnym i implikacyjnym cech.

Na przykład w centrum uwagi osoby A jest zdarzenie polegające na tym, że David popchnął Harry’ego. Jeżeli osoba ta ma do dyspozycji układ implikacyjny

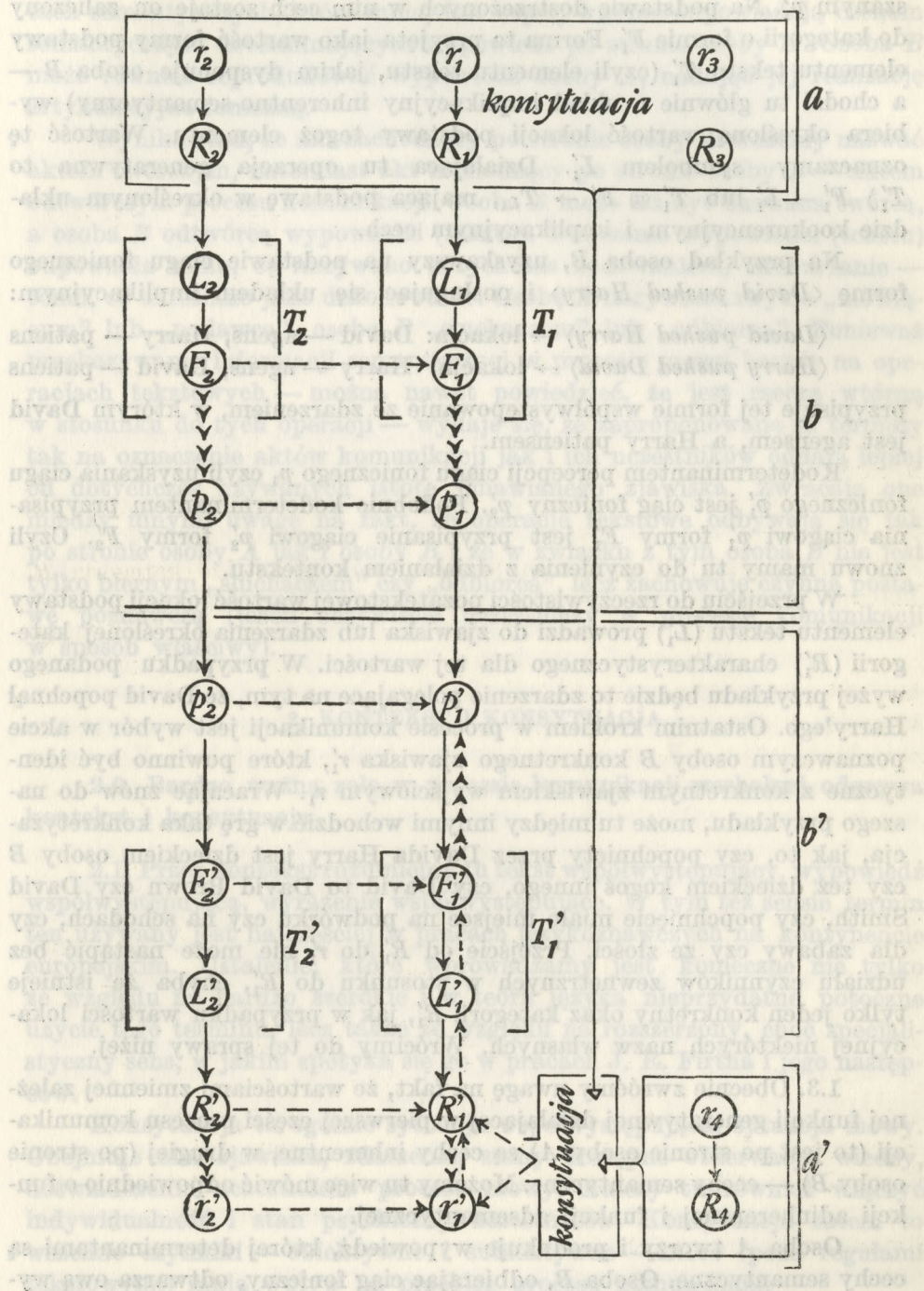
lokacja: David — agens, Harry — patiens $\rightarrow$ $\langle$ David pushed Harry $\rangle$

lokacja: Harry — agens, David — patiens $\rightarrow$ $\langle$ Harry pushed David $\rangle$

to w procesie mowy użyje ona formy $\langle$ David pushed Harry $\rangle$.

Podstawa elementu tekstu o formie F_1 realizowana jest określonym ciągiem artykulacyjnym p_1 . Kodeterminantem (wartością dodatkowej zmiennej niezależnej) w generowaniu T_{F_1} jest współgenerowany element tekstu T_{F_2} . Podobnie realizacja ciągu artykulacyjnego p_1 zależy w określonym stopniu od realizacji współprodukowanego ciągu fonicznego p_2 . Mówimy w tych wypadkach o działaniu kontekstu.

SCHEMAT PROCESU KOMUNIKACJI WERBALNEJ



1.2. Ciąg foniczny p_1 w percepcji osoby B jest ciągiem fonicznym słyszonym p'_1 . Na podstawie dostrzeżonych w nim cech zostaje on zaliczony do kategorii o formie F'_1 . Forma ta przyjęta jako wartość formy podstawy elementu tekstu T'_1 (czyli elementu tekstu, jakim dysponuje osoba B — a chodzi tu głównie o układ implikacyjny inherentno-semantyczny) wybiera określoną wartość lokacji podstawy tegoż elementu. Wartość tę oznaczamy symbolem L'_1 . Działająca tu operacja generatywna to $T'_1 \rightarrow F'_1 \rightarrow L'_1$ lub $T'_1 @ F'_1 \rightarrow T_{L1}$, mająca podstawę w określonym układzie konkurencyjnym i implikacyjnym cech.

Na przykład osoba B , uzyskawszy na podstawie ciągu fonicznego formę $\langle \text{David pushed Harry} \rangle$ i posługując się układem implikacyjnym:

$\langle \text{David pushed Harry} \rangle \rightarrow$ lokacja: David — agens, Harry — patiens

$\langle \text{Harry pushed David} \rangle \rightarrow$ lokacja: Harry — agens, David — patiens

przypisuje tej formie współwystępowanie ze zdarzeniem, w którym David jest agensem, a Harry pasiensem.

Kodeterminantem percepcji ciągu fonicznego p_1 czyli uzyskania ciągu fonicznego p'_1 jest ciąg foniczny p'_2 . Podobnie kodeterminantem przypisania ciągowi p'_1 formy F'_1 jest przypisanie ciągowi p'_2 formy F'_2 . Czyli znowu mamy tu do czynienia z działaniem kontekstu.

W przejściu do rzeczywistości pozatekstowej wartość lokacji podstawy elementu tekstu (L'_1) prowadzi do zjawiska lub zdarzenia określonej kategorii (R'_1) charakterystycznego dla tej wartości. W przypadku podanego wyżej przykładu będzie to zdarzenie polegające na tym, że David popchnął Harry'ego. Ostatnim krokiem w procesie komunikacji jest wybór w akcie poznawczym osoby B konkretnego zjawiska r'_1 , które powinno być identyczne z konkretnym zjawiskiem wyjściowym r_1 . Wracając znów do naszego przykładu, może tu między innymi wchodzić w grę taka konkretyzacja, jak to, czy popchnięty przez Davida Harry jest dzieckiem osoby B czy też dzieckiem kogoś innego, czy David to David Brown czy David Smith, czy popchnięcie miało miejsce na podwórku czy na schodach, czy dla zabawy czy ze złości. Przejście od R'_1 do r'_1 nie może nastąpić bez udziału czynników zewnętrznych w stosunku do R'_1 , chyba że istnieje tylko jeden konkretny okaz kategorii R'_1 , jak w przypadku wartości lokacyjnej niektórych nazw własnych. Wrócimy do tej sprawy niżej.

1.3. Obecnie zwróćmy uwagę na fakt, że wartościami zmiennej zależnej funkcji generatywnej działającej w pierwszej części procesu komunikacji (to jest po stronie osoby A) są cechy inherentne, w drugiej (po stronie osoby B) — cechy semantyczne. Możemy tu więc mówić odpowiednio o funkcji adinherentnej i funkcji adsemantycznej.

Osoba A tworzy i produkuje wypowiedź, której determinantami są cechy semantyczne. Osoba B , odbierając ciąg foniczny, odtwarza ową wy-

powieź i na podstawie zawartych w niej cech inherentnych dociera do cech semantycznych, które mniej lub więcej wiernie odpowiadają cechom semantycznym determinującym wypowiedź po stronie osoby *A*. Osoba *B* może również reprodukować wypowiedź osoby *A*, nadając jej realizację artykulacyjno-foniczną.

Wynika stąd, że akt zachodzący po stronie osoby *A* możemy nazwać aktem twórczym, natomiast akt zachodzący po stronie osoby *B* — aktem odtwórczym procesu komunikacji. Osoba *A* może też być nazwana twórcą, a osoba *B* odtwórcą wypowiedzi (tekstu). Tworzenie wypowiedzi (tekstu) odpowiada temu, co nazywano dotychczas kodowaniem, odtwarzanie — temu, co określano jako dekodowanie. Osobę *A* nazywano zwykle „mówiącym” lub „nadawcą”, osobę *B* „słuchaczem” lub „odbiorcą”. Ponieważ przekazywanie informacji semantycznej w procesie mowy bazuje na operacjach tekstowych — można nawet powiedzieć, że jest rzeczą wtórną w stosunku do tych operacji — wydaje się, że zaproponowane tu terminy tak na oznaczenie aktów komunikacji jak i ich uczestników oddają lepiej od dotychczas używanych istotę omawianego zjawiska. Zwracają one między innymi uwagę na fakt, że operacje tekstowe odbywają się tak po stronie osoby *A* jak i osoby *B* i że w związku z tym osoba *B* nie jest tylko biernym „słuchaczem” czy „odbiorcą”, lecz zachowuje czynną postawę poznawczą (jeżeli oczywiście uczestniczy w procesie komunikacji w sposób właściwy).

2. KONTEKST I KONSYTUACJA

2.0. Bardzo ważną rolę w procesie komunikacji werbalnej odgrywa kontekst i konsytuacja.

2.1. Przez kontekst rozumiemy tu tekst współwystępujący, wypowiedź współwystępującą, wyrażenie współwystępujące. W tym też sensie termin ten używany jest najczęściej w pracach językoznawczych na kontynencie europejskim. Ustalenie, które wprowadzamy jest konieczne nie tylko ze względu na bardzo szerokie i w teorii języka nieprzydatne potoczne użycie tego terminu, lecz także ze względu na rozszerzony, choć specjalistyczny sens, w jakim spotyka się go w pracach J. R. Firtha i jego następców.

Konsytuacja to ogólnie sytuacja współwystępująca, sytuacja mowy. Obejmuje ona zjawiska, zdarzenia, stany dostępne obserwacji, wiedzy, doświadczeniu uczestników procesu mowy. Należy tu również włączyć indywidualność i stan psychiczny uczestników. Konsytuacja zatem to wszelkie czynniki — obiektywne i subiektywne — które (poza regułami tekstowymi) mają wpływ na przebieg procesu komunikacji.

Ze względu na dwa podstawowe akty procesu mowy wyróżnimy konsytuację tworzenia tekstu i konsytuację odtwarzania tekstu. Konsytuacja tworzenia tekstu, a więc tej części procesu komunikacji, która ma miejsce po stronie osoby *A*, może w określonym stopniu lecz nie musi pokrywać się z konsytuacją odtwarzania tekstu, tj. części mającej miejsce po stronie osoby *B*. Konsytuacja tworzenia tekstu obejmuje zjawisko wyjściowe (r_1, R_1) głównego elementu tekstu, zjawisko wyjściowe (r_2, R_2) kontekstu oraz inne zjawiska towarzyszące (r_3, R_3), tak fizyczne jak i psychiczne, oddziałujące na osobę *A*. Konsytuacja odtwarzania tekstu może obejmować mniejszą lub większą część tych samych zjawisk, a oprócz tego lub wyłącznie zjawiska (r_4, R_4) oddziałujące na osobę *B*, a niedostępne osobie *A*; może też składać się wyłącznie z tych ostatnich.

W tak szeroko pojętej konsytuacji jest również miejsce na czynniki społeczno-kulturowe.

2.2. Przyjrzyjmy się teraz działaniu kontekstu i konsytuacji.

Mówiąc o działaniu kontekstu należy zwrócić uwagę na fakt, że jako tekst może on wpływać na przebieg procesu komunikacji zarówno poprzez swe cechy inherentne jak i semantyczne. Na wpływ tego pierwszego rodzaju wskazaliśmy już wyżej. Poprzez swe cechy semantyczne natomiast, w przejściu do rzeczywistości pozatekstowej (czyli poprzez swoje „znaczenie”), kontekst działa podobnie jak konsytuacja.

Właśnie „znaczenie” kontekstu i konsytuacja decyduje o przejściu w akcie odtwórczym procesu komunikacji od kategorii R_1 do konkretnego zjawiska r_1 . Ponieważ czynniki te mogą również same przez się doprowadzić do wyboru r_1 i R_1 , mają one pośrednio wpływ na wybór L_1' , F_1' i w pewnym stopniu na samą percepcję ciągu fonicznego. Pod tym względem są one w zasadzie redundantne, z chwilą jednak gdy z takiego czy innego powodu zakłócona jest percepcja, względnie osoba *B* nie dysponuje elementem tekstu odpowiadającym elementowi T_1 (czyli nie zna danego układu konkurencyjnego i implikacyjnego), działają zastępczo i umożliwiają kontynuację procesu komunikacji. Dzięki tym czynnikom możliwe jest uczenie się języka w sposób bezpośredni, jak to ma miejsce w przypadku dziecka uczącego się języka ojczystego poprzez obcowanie z osobami posługującymi się tym językiem i naśladowanie ich zachowania werbalnego w charakterystycznych dla tego zachowania sytuacjach. Czynniki te pozwalają również językoznawcy ustalić wartości semantyczne form językowych.

2.3. Powyższe uwagi w niczym nie naruszają tezy o systemowości języka. Proces komunikacji werbalnej skupia się bowiem wokół stosowanych tu reguł tekstowych, a te nie są zależne od konsytuacji czy „znaczenia” kontekstu.

3. SYSTEM A KREATYWNOŚĆ

3.0. Kreatywność warunkuje egzystencję człowieka. Uzyskana wiedza, opanowany sposób działania muszą być stosowane do coraz to nowych sytuacji; same też wymagają ciągłego przetwarzania i dostosowywania. Kreatywność towarzyszy więc człowiekowi stale i dotyczy również reguł komunikacji werbalnej.

Proponujemy wyróżnić kreatywność poznawczą (dotyczącą sfery poznawczej) i pragmatyczną (dotyczącą sfery działania), a w ramach każdej z nich kreatywność aplikatywną i kategoriałną.

Kreatywność aplikatywna polega na włączeniu w zakres działania istniejącej reguły nowych elementów, rozszerzających jednak tylko liczebnie klasę elementów pierwotnych. Kreatywność kategoriałna to tworzenie w oparciu o reguły istniejące reguł kategoriałnie nowych.

3.1. W przypadku reguł tekstowych mamy do czynienia z wszystkimi czterema rodzajami kreatywności. Wchodzi tu bowiem w grę kreatywność poznawcza i pragmatyczna w trakcie akwizycji i używania języka i przejawia się zarówno w postaci aplikatywnej jak i kategoriałnej. Przykładem kreatywności aplikatywnej jest substytucja. Bazuje ona na zauważeniu podobieństwa między dwoma elementami tekstu i przyjęciu reguły, że tam, gdzie występuje jeden z tych elementów może wymiennie wystąpić i drugi. Przykładem kreatywności kategoriałnej jest rozszerzenie wartości semantycznej danej formy.

Kreatywność językowa w właściwym tego słowa znaczeniu ma charakter parastrukturalny czyli jest to takie stosowanie i adaptacja reguł tekstowych, która po pierwsze nie utrudnia procesu komunikacji, lecz go ułatwia, po drugie — daje formy wypowiedzi nie rażące normalnych użytkowników języka jako ekscesywne, błędne czy obce. Nowe reguły stanowią tu jakieś rozwinięcie reguł starych i przy zdolnościach kreatywnych odtworcy tekstu dają mu się w określonym kontekście i konsytuacji łatwo odczytać.

Zakładamy, że reguły każdego języka podlegają kreatywności. Jeżeli tak, to należy również powiedzieć, że podleganie kreatywności jest cechą uniwersalną języków czyli cechą charakterystyczną języka jako kategorii ogólnej obejmującej wszystkie języki.

3.2. Tu dotykamy problemu uniwersalności i konwencjonalności w języku.

Wrodzona człowiekowi i uniwersalna zdaje się być zdolność i potrzeba posługiwania się zachowaniem werbalnym o wartości komunikatywnej. Nie są natomiast wrodzone sposoby tego zachowania, nie są wrodzone określone reguły tekstowe, nie jest wrodzony człowiekowi język angielski, polski czy niemiecki. Reguły tekstowe mają w zasadzie charakter konwencjonalny i są nabyte. Nie wykluczamy tu jednak możliwości uznania pewnych

reguł tekstowych — przynajmniej na pewnym poziomie abstrakcji — za uniwersalne.

Jest charakterystyczne, że kreatywność, będąc sama niekonwencjonalna, ma w przypadku języka za przedmiot działania zjawisko konwencjonalne i właściwościami tego zjawiska jest ograniczona jak rzeźbiarz ograniczony jest materiałem, któremu nadaje kształt. Powiedzieliśmy wyżej, że kreatywność językowa ma charakter parastrukturalny. Obecnie możemy dodać, że ma ona również charakter parakonwencjonalny.

3.3. O regułach tekstowych nigdy nie można powiedzieć, że są one w danej społeczności ostateczne. Ulegają one bowiem, między innymi dzięki kreatywności, różnym zmianom. Pewne reguły są jednak bardziej stabilne niż inne i do tych należą reguły gramatyczne w węższym tego słowa znaczeniu. Najbardziej podatne na działanie kreatywności i na wynikające stąd zmiany są reguły leksykalno-semantyczne.

Indywidualnej kreatywności widocznej w procesie mowy nie należy mylić ze zmianą językową. Przyjmując społeczność języka, o zmianie językowej można mówić dopiero wówczas, gdy zmiana pewnej reguły tekstowej jest społecznie utrwalona, czyli — innymi słowy — gdy uzyskujemy nową społeczną regułę konwencjonalną w miejsce starej.

Poza ramy kreatywności parastrukturalnej wychodzi błąd językowy. Jest on pogwałceniem reguł tekstowych.

ZAKOŃCZENIE

Ukazaliśmy proces mowy jako coś, w czym centralną rolę odgrywają reguły tekstowe. Te ostatnie to właściwe członkom danej społeczności sposoby konwencjonalnego zachowania werbalnego i jego rozumienia. Stojąc na stanowisku społeczności języka, należy przyjąć, że wszyscy członkowie danej społeczności posługują się tymi samymi regułami tekstowymi. Gdyby było inaczej trudno by było spełniać zachowaniu werbalnemu rolę środka komunikacji. Niemniej wiemy, że poszczególni członkowie społeczności różnią się w jakimś stopniu między sobą swym zachowaniem werbalnym. Musimy więc i z teoretycznego punktu widzenia dopuścić pewne nie hamujące komunikacji zróżnicowanie grupowe czy indywidualne reguł tekstowych przynajmniej na pewnym (niższym) poziomie abstrakcji. Nie wszyscy członkowie danej społeczności władają językiem w takim samym stopniu. Zależy to od szeregu czynników, takich jak zdolności, wiek, wykształcenie. Wiemy, że nawet ojczystego języka trzeba się uczyć, jeżeli chcemy używać go w sposób odpowiedni. Wszystko to wiąże się nie tylko z liczbą, lecz także treścią opanowanych reguł tekstowych.

Oczywiście pełna zbieżność reguł tekstowych po stronie twórcy i od-

twórcy wypowiedzi służy najlepiej procesowi komunikacji. Nie wynika jednak z tego, że komunikowanie się jest niemożliwe w przypadku gdy reguły te w mniejszym lub większym stopniu od siebie odbiegają. Może ono bowiem być możliwe dzięki czynnikom zewnętrznym (kontekst, konsytuacja). Podobnie też parastrukturalna kreatywność kategorialna nie hamuje procesu komunikacji, po pierwsze bowiem nie tylko tworzenie lecz i odtwarzanie wypowiedzi jest kreatywne, po drugie pozostaje do pomocy kontekst i konsytuacja.

Ponieważ reguły tekstowe są częściowo wspólne użytkownikom, a częściowo różne, powinniśmy, opracowując teorię języka, zachować równowagę pomiędzy — jak to nazywa Leontiew i Leontiew (1959) — tym, co społeczne a tym, co indywidualne w języku.

Zgodnie z wypowiedzianymi już twierdzeniami język pragniemy zdefiniować jako zespół reguł tekstowych, a więc reguł rządzących procesem komunikacji werbalnej, reguł wspólnych danej społeczności komunikatywnej lecz na pewnym poziomie abstrakcji zróżnicowanych, reguł podległych ciągłej kreatywności w procesie mowy. W samej więc definicji języka wskazujemy na związek zachodzący pomiędzy abstrakcyjnymi regułami tekstowymi (systemem) a aktami mowy oraz na sposób pogodzenia systemowości języka z kreatywnością.

Należy jeszcze powiedzieć słów kilka odnośnie do możliwości zastosowania naszych tez. Wchodzą tu oczywiście w grę dziedziny nauki i praktycznego działania mające do czynienia z celowym zachowaniem werbalnym człowieka. Niektóre z nich zostały wymienione w zakończeniu części pierwszej artykułu. Tezy zawarte w części drugiej każą nam dodać takie dziedziny jak badanie błędu językowego (wskazaliśmy wyżej na jego istotę), badanie zaburzeń mowy, terapia mowy, nauczanie języka. Cały szereg propozycji wyniknie tu z twierdzenia, że z jednej strony język realizuje się w zachowaniu werbalnym powiązanym w sposób systemowy z rzeczywistością pozawerbalną, oraz że z drugiej — proces mowy zawiera czynności intelektualne (jakkolwiek zautomatyzowane), polegające na rozwiązywaniu funkcji, że wymaga on umiejętności stosowania i rozumienia zachowania werbalnego w stale zmieniających się sytuacjach.

Dane opisowe przedstawione przy użyciu formuły funkcji generatywnej będą też prawdopodobnie łatwo przyswajalne przez maszyny cyfrowe — stąd dalsze możliwości zastosowań.

Summary

This part (*The Process of Speech*) of the paper contains three main sections, namely 1) The structure of the process of speech, 2) Context and speech situation, and 3) System and creativity.

1. A single process of verbal communication (process of speech) consists of two acts, one of which is constructive and the other reconstructive. The participant of the former is the constructor of the text ('the speaker') and that of the latter the reconstructor of the text ('the hearer'). Central in the process of speech are textual rules operating within functions characteristic for each act. The function characteristic for the constructive act is called adinherent (here the process of selection proceeds from semantic to inherent features), and that characteristic for the reconstructive act is called adsemantic (the process of selection proceeding from inherent to semantic features).

2. Context is defined as elements of text co-occurring with the (main) text, and speech situation (Fr. consituation) as extratextual facts which accompany the process of verbal communication. Context — as text — influences the process of speech both through its inherent and semantic features ('meaning'). Speech situation and the meaning of the context, beside working along with textual rules, make possible — in the reconstructive act — the passage from abstract categories of elements of extratextual reality to concrete phenomena. In spite of that important role assigned to the context and speech situation, it is emphasized that textual rules, in their content, are independent of these factors.

3. Two types of creativity are distinguished, namely cognitive and pragmatic, and within each of these — applicational and categorial. The former brings forth, basically, only a quantitative extension of the use of existing rules. The latter yields categorially new rules. Linguistic creativity proper meets two conditions, namely 1) it does not hinder but helps the efficiency of communication, 2) it does not make harm to acceptability. Any new rules are based on those which have existed. Linguistic creativity is thus parastructural (or, parasystemic). Since, in turn, its object is a conventional phenomenon whose properties involve certain restrictions, it is also paraconventional.

In the Conclusion it is stated that although textual rules are common to members of a speech community, yet (at least at a lower level of abstraction) individual variation of those rules should be admitted. Then a new definition of language is proposed. Finally, some applications of the assertions presented in the paper are suggested.

BIBLIOGRAFIA

- Bühler K. (1934), *Sprachtheorie: Die Darstellungsfunktion der Sprache*. Jena.
 Firth J. R. (1957), *Papers in Linguistics 1934—1951*. London. Reprinted 1964.
 Heinz A. (1968), *Podstawowe założenia współczesnego językoznawstwa ogólnego*, Biuletyn PTJ 26, 33—66.
 Leontiev A. N. and A. A. Leontiev (1959), *The Social and the Individual in Language*, *Language and Speech* 2, 4, 193—204.
 Lindner G. (1971), *Wprowadzenie do fonetyki eksperymentalnej*. Przełożył Stanisław Prędoła. (Oryginał: *Einführung in die experimentelle Phonetik*, Berlin 1969). Wrocław.
 Sroka K. A. (1973), *Dynamizm cech elementu tekstu. Część I: Reguły tekstowe*, Biuletyn PTJ 30, 75—89.
 Zawadowski L. (1951), *Rzeczywisty i pozorny wpływ kontekstu na znaczenie*, Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego 4/1949 (Wrocław), Dodatek 2, 1—18.
 Uwaga. Zob. również bibliografię części pierwszej.

LUDWIK WIERZBOWSKI

O różnicach systemowych między językami naturalnymi a niektórymi językami programowania

Języki komputerowe, a wśród nich języki programowania¹, stanowią liczną i charakterystyczną grupę języków formalnych². Spodziewam się, że uchwycenie pewnych rysów charakterystycznych dla języków programowania, przeciwstawiających je językom naturalnym, przybliży ustalenie i sprecyzowanie różnic między językiem naturalnym a formalnym. Dotychczas, o ile mi wiadomo, poważniejszych prób w tym kierunku nie czyniono. W najbardziej znanych pracach z językoznawstwa ogólnego definicje języka nie precyzują cech odróżniających język naturalny od formalnego, poza jedną może — pierwotną fonicznością³. Spośród sformułowanych przez Hocketta⁴ siedmiu właściwości, różniących język człowieka od innych systemów komunikowania, tylko jednej nie można w pełni odnieść do języków programowania. Jest to zdolność do wzajemnej wymiany, ograniczona do języków konwersacyjnych, obca klasycznym, których jeszcze dziś jest większość.

Różnice wymieniane przez informatyków, specjalizujących się w językach formalnych⁵, są natury ogólnej i mają charakter względny. Względna

¹ Nie wszystkie języki komputerowe (zwane też niezbyt zrzecznie informacyjnymi) są językami programowania. Por. A. Mazurkiewicz, *Problemy języków formalnych w automatycznym przetwarzaniu informacji* [w:] *Problemy przetwarzania informacji*, pod red. R. Marczyńskiego, t. 1, Warszawa 1970, s. 24.

² Nie używam będącego również w użyciu terminu „język sztuczny“, który byłby najodpowiedniejszym antonimem terminu „język naturalny“. Przez „języki sztuczne“ bowiem od dawna rozumie się twory w rodzaju esperanto, mające o wiele więcej cech wspólnych z językami naturalnymi aniżeli z komputerowymi i innymi formalnymi.

³ Chodzi przede wszystkim o takie prace, jak: Ch. F. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968; A. Martinet, *Podstawy lingwistyki funkcjonalnej*, Warszawa 1970; T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1972 itp.

⁴ *op. cit.*, rozdz. *Miejsce człowieka w przyrodzie*, s. 640 i n.

⁵ Przede wszystkim A. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 18; pośrednio także A. Blikle, *Automaty i gramatyki*, Warszawa 1971. Już po napisaniu artykułu miałem okazję zapoznać się z tekstem referatu uczonego hinduskiego R. Narasimhan'a *Computational Languages and Natural Languages*; referat ten, wygłoszony w lutym 1970 r. na posiedzeniu Interdisciplinary Seminar on Linguistics and other Sciences w Annamalai University, nie obejmuje zagadnień, będących przedmiotem mojej pracy.

jest przede wszystkim uniwersalność języka naturalnego. Nadaje się on w gruncie rzeczy do przekazywania informacji o zjawiskach przez społeczność językową (a przynajmniej przez jej część) już poznanych. Identyczną właściwość posiadać mogą i języki programowania, tyle tylko, że nie na miarę ludzi, a komputerów. Wprawdzie większość z nich to języki wyspecjalizowane w pewnych dziedzinach, powstają jednak i języki uniwersalne. Względna jest także różnica dotycząca możliwości sformalizowania opisu. Ani dla języka naturalnego nie jest ona teoretycznie wykluczona, ani dla komputerowego nie została ona w pełni dokonana. Zmienność w czasie, właściwa językom naturalnym, jest także udziałem komputerowych, z tym jedynie, że są to zmiany kierowane. Wszakże i tu można by wysunąć małe zastrzeżenie. Prawda, że językoznawca może wpływać na rozwój języka niewiele więcej niż meteorolog na pogodę, ale i tak wpływ ten jest większy niż np. kilkaset lat temu, a w miarę wzrostu wiedzy o języku i jej upowszechnienia na pewno jeszcze się zwiększy. Z drugiej strony tworzenie języków programowania też nie odbywa się w sposób całkiem dowolny, lecz zależy od możliwości technicznych.

Wszystkie wspomniane różnice wynikają z odrębności genezy i przeznaczenia języków. Wynikiem tego jest również odmiennność metodologii badań, dedukcyjności w badaniach języków formalnych, wobec indukcyjności językoznawstwa. Nie może też chyba pozostawać ona bez wpływu na różnice systemowe, będące przedmiotem poniższych rozważań.

Spostrzeżenia moje mają zakres ograniczony z dwu względów:
1° Obok systemowych różnic jakościowych występują liczne ilościowe. Gdy brak dokładniejszych danych statystycznych, trzeba spośród tych ostatnich wybierać tylko takie, które są oczywiste bez liczenia.

2° Mogę mówić o właściwościach tych tylko języków programowania, z którymi bądź zetknąłem się w praktyce, bądź zapoznałem się na podstawie dokładnego opisu. Lektura ogólna z zakresu informatyki, w której więcej się mówi o gramatykach opisujących języki niż o samych językach, nic mnie jako nie-fachowcowi dać w tym względzie nie może.

Języki programowania, z którymi miałem się okazję zapoznać, można sklasyfikować na 3 typy:

Języki wewnętrzne, stosunkowo najbliższe układom sygnalizacyjnym w żywych organizmach. Słowa tych języków są — wewnątrz maszyny — określonej długości ciągami impulsów i braków impulsu, na zewnątrz — określonej długości ciągami zer i jedynek. Poznałem dwa takie języki, jednakże z żadnego z nich w praktyce nie korzystałem. Dziś zresztą języki wewnętrzne mogą interesować jedynie specjalistę od urządzeń i programów tłumaczących.

Języki adresów symbolicznych zwane też niekiedy podstawo-, wymi językami programowania. Są one — podobnie jak wewnętrzne —

zorientowane na określony typ maszyny. Każdy JAS czy PJP daje się literalnie niemal przetłumaczyć na język wewnętrzny, przy czym określonemu ciągowi zer i jedynek odpowiada litera lub ciąg liter, a ponadto pewne parametry liczbowe można zastąpić symbolami literowymi. Poznałem dwa takie języki: PJP dla ZAM 41 i JAS dla ODRY 1204, w praktyce korzystam z tego ostatniego.

Języki algorytmiczne, których można „nauczyć” różne maszyny, a raczej tłumaczyć je na wewnętrzne ich języki. Z języków algorytmicznych najbliższej (bo z praktyki) jest mi znany ALGOL 60, a ściślej jego wersja ALGOL 1204. Jest to język najbardziej rozpowszechniony w Europie ze wszystkich języków do programowania obliczeń technicznych. Ponadto poznałem opisy dwu języków dla programowania przekładu maszynowego, a mianowicie języka COMIT⁶ i języka opracowanego przez I.K. Bielską⁷.

Poważną luką jest nieznanomość żadnego języka konwersacyjnego. W dodatku i te poznane języki algorytmiczne należą do najprostszych. Należy się liczyć z tym, że języki o bardziej skomplikowanej strukturze są bliższe językom naturalnym. Wobec tego wnioski wyciągnięte z tak ograniczonego materiału mają siłą rzeczy charakter tymczasowy.

Przegląd różnic systemowych zacznę od liczbowego stosunku w tekście różnych jednostek znaczących tj. morfemów, wyrazów czy też monemów (ten termin Martineta⁸ wydaje się w tym miejscu najwygodniejszy). Nie podjąłbym się w językach programowania rozgraniczenia jednostek pełnych i pustych, wolę więc tej sprawy nie ruszać.

Za to z całą pewnością mogę stwierdzić, że nie ma w znanych mi językach programowania odpowiedników zaimka, tj. jednostek o funkcji wyłącznie wskazującej. Tak więc, przyjmując typologię semantyczną Milewskiego⁹, w językach programowania mamy do czynienia albo z nazywaniem albo z szeregowaniem czyli liczeniem.

Według tejże typologii (i nie tylko) rozróżnia się znaczenie i oznaczanie, czyli istnieje podział na nomina appellativa i nomina propria, ale tylko w odniesieniu do nazywania. Tymczasem o ile w językach wewnętrznych nie ma w ogóle odpowiedników nazw własnych, to w językach symbolicznych i algorytmicznych nomina propria mają swoje odpowiedniki zarówno w etykietach, będących nazwami określonych miejsc w programie, jak i w zmiennych, będących nazwami

⁶ V. Yngve, *A Programming Language for Mechanical Translation*, Mechanical Translation, V (1958), nr 1, s. 25—41; przekład rosyjski [w:] Kibernetičeskij sbornik VI (1963), s. 229—266.

⁷ I. K. Bel'skaja, *Jazyk čeloveka i mašina*, Moskva 1969.

⁸ *op. cit.*, rozdz. 4. *Jednostki o funkcji semantycznej*, ss. 103—157.

⁹ *op. cit.*, rozdz. 6. *System semantyczny* i 15. *Typologia semantyczna*, s. 74—93 i 221—229.

wielkości liczbowych. Języki naturalne nazw własnych liczebnikowych nie znają, tak jak języki programowania nie znają nie tylko zaimków liczebnich, ale i liczebników nieokreślonych.

Stosunek liczbowy nazw własnych do pospolitych w tekście stanowi nie mniej istotną różnicę. W języku naturalnym tylko w szczególnego rodzaju tekstach, jak np. rejestry osób czy miejscowości, nomina propria mogą mieć przewagę nad appellativami. Inaczej jest w językach programowania, gdzie jednostki znaczące występują w ograniczonej liczbie, natomiast możliwość tworzenia zmiennych i etykiet jest praktycznie nieograniczona i tym ich więcej, im bardziej złożony (a więc i bardziej opłacalny) program.

Podobnie przedstawia się proporcja jednostek nazywających do szeregujących. Podczas gdy w typowym tekście języka naturalnego liczebniki stanowią nieznaczny procent, to zmienne i liczby stanowią dominują w tekście języka programowania. Nie jest to wyłączna cecha ani programów liczących, ani też języka na takie programy zorientowanego. Szeregowanie jest równie typowe dla programów o przewadze operacji logicznych, napisanych w języku zorientowanym na przetwarzanie informacji, m. in. na przykład maszynowy.

Zasadnicza różnica jakościowa tkwi w systemach liczebnikowych. Języki naturalne nie uznawały w szeregowaniu pozycji zerowej, a ostatni liczebnik o budowie nierozwiniętej kończył szereg najniższego rzędu. Tak np. w najbliższym nam systemie dziesiętnym liczebnik *dziesięć* kończy pierwszą dziesiątkę, rozpoczynającą się od liczebnika *jeden*. Liczby drugiej dziesiątki już od dawna miały nazwy o budowie rozwiniętej: *duodecim*, *dwa na desęte* itp., które zresztą z biegiem czasu ulegały leksykalizacji. Ale końcowy liczebnik drugiej dziesiątki przybrał sens 'dwie dziesiątki' zamiast 'dziesięć na dziesiątce'. Tu już liczebnik kończący drugą i każdą następną dziesiątkę jest spośród innych jej liczebników wyróżniony, podobnie jak potem liczebnik kończący pierwszą setkę i pierwszy tysiąc. Wyróżnienie to rozciągnęło się i na pierwszą dziesiątkę, skoro zaczęto liczby zapisywać. Już w systemie staroegipskim 'dziesięć' było zapisywane nie o o o o o o o o o o, lecz @. Podobnie było w systemie piątkowym Majów, w którym 'cztery' zapisywano , 'pięć' _____, 'dziewięć' , a 'dziesięć' _____. Znany zapis piątkowo-dziesiątkowy u Rzymian niewiele od tego odbiega¹⁰. Wynalazek zera pogłębił jeszcze różnicę między liczeniem mówionym a zapisywanym. Można śmiało powiedzieć, że rozwój różnych form zapisu liczby to historia formalizacji tej dziedziny języka naturalnego, zbliżania się w tym punkcie języka natural-

¹⁰ Przykłady z pracy: P. Siegel, *Elektroniczne maszyny cyfrowe*, Warszawa 1966, s. 53.

nego do formalnego, co zresztą było warunkiem dalszego rozwoju systemu liczebnikowego.

W dzisiejszych językach formalnych (nie tylko komputerowych) system dziesiętny wygląda w ten sposób, że początkową dziesiątkę tworzą pozycje od zerowej do dziewiętej. Ta początkowa dziesiątka nie jest wszakże dziesiątką pierwszą, lecz zerową. Dziesiątkę pierwszą rozpoczyna liczebnik 10, który stanowi jej zerową pozycję, tak jak 20 — zerową pozycję drugiej dziesiątki, 100 — zerową pozycję pierwszej setki, a 1000 — zerową pozycję pierwszego tysiąca. Analogiczna różnica zachodzi między pierwotnymi systemami dwójkowymi w językach naturalnych a systemem binarnym (zerowo-jedynkowym) w językach wewnętrznych maszyn matematycznych.

Kolejna różnica dotyczy systemu jednostek odróżniających: fonemów dla dźwiękowej postaci języka naturalnego, grafemów dla jego postaci graficznej oraz dla języków formalnych. Stanowią one wszędzie zbiory skończone, różne dla różnych języków. Systemy fonologiczne w językach formalnych nie istnieją, nie mogą być zatem podstawą porównywania. Istnienie w językach formalnych (z wyjątkiem wewnętrznych języków programowania) obok liter i znaków przestankowych także znaków arytmetycznych i logicznych nie należy do różnic istotnych. Bo czym właściwie różnią się one od abbreviacji, stosowanych od wieków w tekstach pisanych językiem naturalnym? Uderzyć natomiast muszą różnice grafotaktyczne (jako że fonotaktyczne nie istnieją). Dystrybucja fonemów w tekście mówionym, znajdująca odbicie w łączliwości liter w tekście pisanym, nie jest mniej ważna dla typologii fonologicznej języków naturalnych niż liczba fonemów w systemie i tworzone przez nie opozycje.

Tymczasem w językach programowania (odnosi się to właściwie tylko do języków symbolicznych i algorytmicznych) ograniczenia dystrybucyjne grafemów nie mają żadnego znaczenia dla typologii językowej. Znaki arytmetyczne i logiczne są jednostkami znaczącymi i nie podlegają segmentacji na jednostki odróżniające. Jednostki appellatywne złożone z grafemów odróżniających są bardzo nieliczne, a sekwencje grafemów są w nich z góry ustalone i pozbawione produktywności. Natomiast odpowiedniki nazw własnych (identyfikatory, czyli etykiety i zmienne)¹¹ składają się (przynajmniej w znanych mi językach) z liter i cyfr, z tym, że:

¹¹ Słowo *identyfikator* ma nieco szerszy zakres, którego dokładnego precyzowania nie widzę potrzeby. W cytowanej pracy Mazurkiewicza do identyfikatorów należą także jednostki znaczące zwane tam „słowami kluczowymi”. W mojej pracy przyjąłem znaczenie zgodne z tym, które występuje w pracy S. S. Ławrowa, *ALGOL 60. Wykład popularny z ćwiczeniami*, Warszawa 1971; W pracy S. Paszkowskiego, *Język ALGOL 60*, Warszawa 1965, odpowiada mu termin *nazwa* w tych wypadkach, gdzie w skorowidzu jest on tłumaczony na ang. *identifier*.

- 1° wartość odróżniającą ma dla każdego identyfikatora pewna z góry ograniczona liczba znaków (o czym jeszcze będzie mowa niżej),
- 2° początkowym znakiem nie może być cyfra i
- 3° w zasadzie identyfikator nie może być równy nazwie appellatywnej.

Poza tym nie istnieją żadne inne ograniczenia i identyfikator może być — według upodobania programisty — literą (x , y , X itp.), ciągiem liter mającym jakieś znaczenie w języku naturalnym (*canis*, *chien*, *dog* itp.) lub też, równie dobrze, całkowicie dowolnym ciągiem liter i cyfr, czyli alfanumerycznym (choćby np. *x3jyBpzG*). Taka dowolność tworzenia nazw własnych byłaby w języku naturalnym nie do pomyslenia.

Za to nazwa własna w języku naturalnym może być wielopostaciowa. Człowiek o imieniu *Stanisław* może być identyfikowany jako *Staś*, *Stasiek*, *Stach*, *Staszek*. To z kolei jest niedopuszczalne w językach programowania. Warto zauważyć, że w zapisywaniu nazw własnych w języku naturalnym spotykamy się z pewnym przejawem formalizacji (podobnie jak przy zapisywaniu liczb cyframi, o czym była mowa wyżej). Chodzi mianowicie o stabilizację imienia i nazwiska (zwłaszcza nazwiska) przede wszystkim w aktach urzędowych, gdzie np. *Rajski* i *Rayski* to 2 różne nazwiska, podczas gdy w XVII w. formy *Kowalewski* i *Kowałowski* mogły być wariantami tego samego nazwiska. Ma to zresztą dalsze konsekwencje w zanikaniu żeńskich formacji odmeżowskich i odojcowskich czy w tendencji do nieodmieniania niektórych nazwisk.

Ograniczenia dystrybucyjne jednostek znaczących są w językach programowania bardziej rygorystyczne. Skrajnym przykładem jest słowo **while** w ALGOLu 60. Oto przykład jego użycia:

for $i := i + 1$ **while** $i \leq p$ **do**

Na lewo od słowa **while**, ale nie bezpośrednio przed nim musi stać słowo **for**. Między **for** a **while** musi się znajdować wyrażenie z obligatoryjnym znakiem podstawienia ($:=$). Na prawo od słowa **while** musi stać słowo **do**, oddzielone od **while** wyrażeniem z obligatoryjnym znakiem relacji. Jeśli któryś z tych warunków nie zostanie spełniony, maszyna nie przyjmie programu, wykazując błąd formalny odpowiedniego typu. W językach naturalnych szczególne ograniczenia dynamiki frazeologicznej wykazują jedynie słowa przestarzałe, wychodzące z użycia, a więc nietypowe.

Ogólnie znanym przywilejem języków naturalnych jest możliwość opuszczania odróżniających elementów redundantnych. W językach programowania jednostki znaczące nie mogą być podane w formie niedokładnej. Jednostki oznaczające (identyfikatory) dopuszczają opuszczenie lub zamianę znaku w jednym tylko wypadku: gdy identyfikator składa się z liczby znaków przekraczającej górną granicę. Gdy np. granica

ta wynosi 8 znaków, to identyfikator *sekreতার* można zamienić na *sekreতারকা* lub *sekreতার*, bo znak dziewiąty i następne nie mają wartości odróżniającej. W innych wypadkach rygory są bezwzględne.

Zróznicowanie wewnętrzne jest wspólną cechą języków naturalnych i algorytmicznych, obcą zaś językom wewnętrznym i symbolicznym. Języki naturalne są zróznicowane terytorialnie i społecznie, algorytmiczne języki programowania obok języka wzorcowego posiadają warianty dla różnych maszyn i urządzeń wejściowo-wyjściowych, przy czym sam język wzorcowy — w przeciwieństwie do dialektu kulturalnego w języku naturalnym — może w ogóle nie być używany w praktyce komputerowej. Otóż mieszanie podsystemów w językach naturalnych jest zjawiskiem zupełnie normalnym, czy to jako nieudolne posługiwanie się językiem literackim, czy to jako stylizacja gwarowa bądź przedrzeźnianie mówiących gwarą. To właśnie posługiwanie się „czystą” gwarą albo „nieskażonym” językiem literackim należałoby uznać za coś osobliwego. W algorytmicznym języku programowania użycie słowa obcego danemu „dialektowi” powoduje — tak samo jak błąd innego rodzaju — w najlepszym wypadku nieprzyjęcie programu. Wstawki obcojęzyczne, przeważnie z języka wewnętrznego, są ściśle ustalone i należą właściwie do danej wersji maszynowej języka algorytmicznego.

Te luźne uwagi są wynikiem nie wnikliwych badań, lecz spostrzeżeń poczynionych głównie w trakcie posługiwania się językami programowania w praktyce komputerowej. Celem więc pracy jest nie tyle danie jakiejś ogólnej syntezy zagadnienia, ile postawienie pytania: czy szczegółowe badania porównawcze między językami naturalnymi a językami programowania (a także innymi językami komputerowymi i w ogóle formalnymi) są celowe? Aby być dobrym sławistą, nie trzeba koniecznie zajmować się badaniami języków bałtyckich ani irańskich, ale nie wolno o tych językach nic nie wiedzieć. Podobnie można by twierdzić: aby być dobrym specjalistą od językoznawstwa ogólnego, nie trzeba koniecznie zajmować się badaniami języków formalnych, ale nie wolno o tych językach nic nie wiedzieć. Możliwy jest wszakże następujący kontrargument: różnice między językami słowiańskimi a bałtyckimi czy irańskimi są innego rzędu, aniżeli różnice między jakimikolwiek językami naturalnymi a formalnymi. Prócz tego sławista nie znający języka litewskiego zawsze może skorzystać z opracowań swojego kolegi lituanisty, również językoznawcy. Lingwista, który by chciał się zająć porównaniem języka naturalnego z formalnym ze stanowiska językoznawstwa, na takie ułatwienie liczyć nie może. Czy wobec tego podobne studia typologiczno-porównawcze będą miały jakąś wartość dla wiedzy o jednych i drugich językach? Uważam to pytanie za wdzięczny temat do dyskusji.

Post scriptum

Już po ukończeniu maszynopisu zapoznałem się z świeżo wydrukowanym *Małym słownikiem cybernetycznym* pod red. Marii Kempisty (Warszawa 1973). Stwierdziłem pewne rozbieżności terminologiczne, które podaję poniżej (po lewej stronie terminy użyte przeze mnie, zaczerpnięte z dostępnej mi literatury, po prawej — terminy z MSC):

język wewnętrzny	język stricte maszynowy
język algorytmiczny	język autokodowy, autokod
język komputerowy	język maszynowy
język formalny	język sztuczny
język naturalny	język etniczny

Do języków naturalnych zaliczają autorzy MSC obok języków etnicznych „język gestowo-mimiczny, język pszczoł, kody doznaniowe“ (s. 164). Termin *język formalny* jest użyty pod hasłem *formalizacja*, ale nie objaśniony ani pod tym, ani pod jakimkolwiek innym hasłem.

Summary

Following properties distinguish the systems of programming languages, known to the author, from those of natural languages:

There are no demonstrative signs in the programming languages.

There are no proper nouns in the internal programming languages, while the symbolic and the algorithmic ones have not only proper names (labels), but also proper ranging words (variables).

For the programming languages the appellatives are hardly as important as the proper names, and the ranging is of greater importance than the naming.

In numeral systems of all formal (artificial) languages the zero-items are beginning items in each rank of numbers.

The distribution of distinctive units has no importance for a programming language system, but a redundant graphem cannot be left out or changed. The distribution of meaning units has more importance than in a natural language system.

The algorithmic programming languages have their „dialects“, but they differ from the natural language dialects.

ADAM HEINZ

Pojęcie i rola wariantu językowego

Pojmowanie języka jako systemu, bez względu na to, czy będziemy je traktować jako oczywistość, czy też, jak wolą niektórzy, za coś w rodzaju hipotezy roboczej lub postulatu teoretycznego do udowadniania, nakłada na badacza obowiązki analizy kompleksowej faktów i zjawisk językowych, z równoczesnym uwzględnianiem odrębności specyfiki poszczególnych płaszczyzn językowych. Chodzi o to, by analizując ten czy inny fakt na danej płaszczyźnie np. fonologicznej, nie poprzestawać na nim samym, lecz szukać z góry jego odpowiedników na płaszczyznach innych, oczywiście w odpowiednio dla nich zmienionych warunkach, czyli z uwzględnieniem charakterystycznej dla każdej płaszczyzny specyfiki. Wynika to z natury systemu jako układu, w którym poszczególne elementy wzajemnie się warunkują nie tylko horyzontalnie na tej samej płaszczyźnie, ale i wertykalnie, tj. pionowo poprzez hierarchię płaszczyzn.

Jak wiadomo, wzajemne powiązania trzech płaszczyzn językowych: fonologicznej, morfologicznej i wypowiedzeniowej polegają na tym, że płaszczyzna niższa stanowi podsystem dla płaszczyzny wyższej w ten sposób, iż struktura tekstowa płaszczyzny niższej jest elementem odniesienia dla jednostki systemowej płaszczyzny wyższej. Konsekwencją tego jest to, że fakty i zjawiska językowe odpowiadające sobie w ramach tych trzech płaszczyzn, a więc po stronie systemu (kodu): fonem—morfem—część mowy, a po stronie tekstu (message): sylaba—wyraz—zdanie, analizowane w przekroju pionowym od płaszczyzny fonologicznej do wypowiedzeniowej i na odwrót, tworzą ciągi pionowe faktów i zjawisk w istocie swej ekwiwalentnych, lecz o zakresach (wzgl. zasięgach) w zależności od płaszczyzny rosnąco-malejących. Różnice te powodują, że ekwiwalencja ta nie zawsze jest dostrzegana, do czego przyczynia się również fakt nie zawsze konsekwentnej terminologii, która, jako stopniowo narastające dziedzictwo minionych pokoleń, w rezultacie często wręcz zaciemnia istniejące tu wewnętrzne powiązania i relacje.

Jednym z zasadniczych elementów struktury systemowej języka jest zjawisko wariacji w szerokim tego słowa znaczeniu, którego istocie i roli w języku zamierzamy tu poświęcić kilka uwag.

Rozróżnianie elementów inwariantnych i wariantnych w języku należy do podstawowych zdobyczy strukturalizmu w lingwistyce, choć w istocie swej nie jest ono czymś tak dalece nowym, jeśli uświadomić sobie fakt, że chodzi tu o nic innego, jak o odróżnienie cech istotnych (stałych) i cech okazjonalnych (zmiennych), istniejących przecież w każdym bycie i w każdym zjawisku w ogóle. Natomiast istotna zasługa strukturalizmu leży: 1° w adaptacji tego pojęcia do nauki o języku, mówiąc ogólnie w postaci faktów i zjawisk prymarnych i sekundarnych (wzgl. tercjarnych), a więc wchodzących w zakres pojęcia hierarchii nieodłącznego od wszelkiej struktury systemowej, 2° w analizie mechanizmu jego językowego występowania i funkcjonowania.

1° Wszelki wariant (jak każda cecha okazjonalna) ma to do siebie, że jest czymś uwarunkowany, jest on bowiem jakby odpowiedzią czy reakcją danego bytu lub zjawiska na określone szczególne (jednostkowe) warunki lub czynniki zewnętrzne, w jakich przychodzi mu egzystować (np. każdy okaz jednostkowy dębu jest wariantem dębu jako takiego w określonych warunkach glebowych, klimatycznych, hodowlanych czy wreszcie dziedzicznych — rodzaj nasienia). Te czynniki, warunki, na których działanie wystawiony jest dany byt lub zjawisko, mają w stosunku do niego zawsze charakter zewnętrzny. Ale zewnętrzność ta tak w wypadku języka, jak i wszędzie indziej, jest dwójakiego rodzaju: jest ona albo heteronomiczna tzn. znajduje się poza danym układem, albo tautonomiczna tzn. tkwi w danym układzie. W wypadku języka czynniki heteronomiczne są to bodźce idące z rzeczywistości pozajęzykowej poprzez strukturę psychofizjologiczną jednostki, zaś czynniki tautonomiczne są to bodźce płynące z języka, z kontaktów, na jakie wystawiony jest dany element (zjawisko) językowy z innymi elementami (zjawiskami) językowymi w tekście (w ciągu linearnym). W pierwszym wypadku mamy do czynienia z wariantami fakultatywnymi jednostek systemowych, warunkowanymi przez jednostkę lub grupę (o różnym zasięgu, poczynając od rodziny) i należącymi do zakresu cech inherentnych danej jednostki, tzn. do cech ustalanych poprzez referencję do rzeczywistości zewnętrznej referencję opartą na zasadzie podobieństwa lub styczności. W drugim wypadku mamy do czynienia z wariantami tekstowymi jednostek systemowych, warunkowanymi przez inne jednostki systemowe znajdujące się w tym samym tekście, które stanowią ich cechy relacyjne, tzn. cechy ustalone na zasadzie wzajemnej styczności tych jednostek w obrębie samej

struktury, czyli w ciągu linearnym. Jeżeli warianty fakultatywne można by nazwać psychofizjologicznymi, to warianty tekstowe są wariantami językowymi sensu stricto.

Jak z tego widać, istnienie wariantów fakultatywnych i tekstowych nie jest dziełem przypadku, lecz ma swą wewnętrzną motywację: ich istnienie jest warunkowane podwójną relacją każdego bytu: a) na zewnątrz w stosunku do elementów nie należących do układu na zasadzie podobieństwa lub styczności oraz b) na wewnątrz w stosunku do elementów należących do tego samego układu na zasadzie styczności. W konsekwencji przedstawiony schemat dotyczy nie tylko faktów językowych, ale wszelkich w ogóle bytów istniejących w rzeczywistości, por. np. dana jednostka ludzka jako „wariant” równocześnie psychofizjologiczny, a więc fakultatywny oraz społeczny, a więc kontekstowy.

Warianty fakultatywne są wariantami systemowymi (w przeciwieństwie do wariantów tekstowych) w tym sensie, że dotyczą jednostek systemu; przeciwko temu ujęciu przemawia jednakże fakt, iż z drugiej strony warianty tekstowe są warunkowane tekstem i tkwią w tekście, zaś warianty fakultatywne ani nie są warunkowane systemem, ani nie tkwią w systemie, tylko dotyczą jednostek systemowych; brak tu więc paralelizmu.

Wzajemny stosunek wariantów fakultatywnych i tekstowych jest tego rodzaju, że wariacja fakultatywna leży u podłoża wariacji tekstowej tzn. jednostki systemowe pojawiają się w tekście w postaci już gotowych wariantów fakultatywnych, a z kolei na nie nakłada się wariacja tekstowa. Jest rzeczą oczywistą, że ze stanowiska języka pozycja pierwszoplanowa przysługuje wariantom tekstowym, jako że one właśnie związane są bezpośrednio z funkcją komunikatywną języka.

Istota wariacji tak fakultatywnej jak i tekstowej sprowadza się do zwielokrotnienia danej jednostki systemowej, która, naginając się do okoliczności zewnętrznych, pozajęzykowych, albo wewnętrznych (tekstowych), ale pozasystemowych, pojawia się w postaciach różnych, lecz ekwiwalentnych jeśli chodzi o istotę owej jednostki. Dzięki temu jej zastosowanie staje się bardziej elastyczne, co zostaje odpowiednio wykorzystane językowo w dwojaki sposób, w dwojakim kierunku: a) dla potrzeb doboru natury estetycznej (rozumianej w bardzo różny sposób), a więc w dziedzinie ekspresywno-impresywnej, czyli mówiąc po prostu stylu, mowa tu o wariantach fakultatywnych, które wobec tego są wariantami sensu largo stylistycznymi, oraz b) dla potrzeb doboru natury językowej, w dziedzinie budowy struktur tekstowych — są to warianty tekstowe, które wobec tego są wariantami w szerokim znaczeniu gramatycznymi, względnie syntaktycznymi.

Skoro warianty są realizacjami fakultatywnymi lub tekstowymi

jednostek inwentarza systemowego (tworzącego ze swej strony określoną strukturę na zasadzie abstrahującej relewancji), to znaczy, że realnie istnieją tylko warianty, a z kolei ich klasy, oparte na zespole cech identycznych, a więc inwariantnych i równocześnie relewantnych, tworzą abstrakcyjne jednostki systemu. W tej sytuacji z natury rzeczy wynika, że każdy wariant, czy to fakultatywny, czy to tekstowy, ma charakter sekundarny w stosunku do swego systemowego, a więc prymarnego, inwariantu. Z drugiej jednak strony w ramach samych wariantów istnieje dalsze zróżnicowanie na warianty: a) główne (a więc w swym zakresie z kolei również prymarne) i b) poboczne (sekundarne). Wśród wariantów fakultatywnych o ich charakterze głównym, względnie pobocznym decyduje zgodność, względnie odbiegnięcie od subiektywnej, indywidualnej, normy, co elementowi nienacechowanemu (subiektywna norma) nadaje charakter nacechowany wartością ekspresywno-impresywną. Można tu mówić o relatywnym zasięgu danego wariantu na gruncie danego sposobu mówienia. To samo w istocie swej kryterium zasięgu, ale na gruncie tekstu jako struktury linearnej decyduje o charakterze podstawowym, względnie pobocznym wariantów tekstowych.

Z kolei nasuwa się kwestia stosunku wariantów do inwariantnych jednostek systemowych. Ograniczymy się tu do wariantów tekstowych, jako że, jak powiedziano, warianty fakultatywne mają charakter stylistyczny a nie sensu stricto językowy.

Aby zrozumieć wymienioną relację, należy najpierw uświadomić sobie bliżej, na czym polega sam mechanizm wariacji? Otóż mówiąc najogólniej rzecz sprowadza się do tego, że dana jednostka lub zjawisko (A) zawiera w sobie jakieś dwie właściwości (x, y), z których jedna (np. x) w danej sytuacji (N) zmienia się względem drugiej niezmienniej (y). Właściwości te są jakościowo różne, a jeżeli identyczne, to wtedy dodatkowo zróżnicowane. Ponieważ w języku mamy zawsze do czynienia z jednostkami formalno-funkcyjnymi, wobec tego z natury rzeczy mamy tu do czynienia z wariacją:

1° Formy względem tej samej funkcji (semantycznej lub syntaktycznej), np. formy fleksyjne przymiotnika różne co do formy, ale identyczne co do funkcji.

2° Funkcji (semantycznej lub syntaktycznej) względem tej samej formy, np. funkcja dopełnienia i okolicznika w accusatiwie.

3° Formy i funkcji sekundarnej względem formy i funkcji prymarnej, np. przypadki zależne rzeczownika i rzeczownik jako taki.

Wracając teraz do kwestii stosunku wariantu tekstowego głównego względem inwariantu systemowego, to wydaje się, na podstawie symetrii systemu, że możemy tu oczekiwać we wszystkich

trzech rodzajach wariantów w istocie rzeczy takich samych relacji, zaś ewentualne różnice winny wynikać jedynie z odrębnej specyfiki funkcji i formy. Tak jest istotnie z tym, że w wypadku formy chodzi tu w pierwszym rzędzie o relacje zasięgów dystrybucyjnych, zaś w wypadku funkcji w pierwszym rzędzie o relacje zakresowo-treściowe. Terminy zasięg i zakres są do pewnego stopnia synonimiczne, ale w teorii różnią się chyba tym, że zasięg ma znaczenie raczej dynamiczne i odpowiada na pytanie, jak daleko sięga na zewnątrz dane zjawisko, jaka jest jego dystrybucja, a więc dotyczy przede wszystkim formy (w stosunku do funkcji), zaś zakres rozumiany jest raczej statycznie i skierowany jest na wewnątrz, odpowiadając na pytanie, jakie fakty i zjawiska obejmuje dane zjawisko, zawiera w sobie, dotyczy więc w pierwszym rzędzie funkcji (w stosunku do formy). Teoretycznie relacja ta może oczywiście ulec odwróceniu, można mówić również o zakresie formy (w stosunku do funkcji) i o zasięgu funkcji (w stosunku do formy), ale będzie to ujęcie chyba wtórne. Otóż w obu wypadkach, zasięgu i zakresu, możliwości teoretyczne w dziedzinie relacji wariant tekstowy: inwariant systemowy są czworaki: zasięg lub zakres wariantu tekstowego albo 1° pokrywa się z inwariantem systemowym, albo 2° jest od niego węższy, albo 3° jest od niego szerszy, albo 4° jest w stosunku do niego inny. Jest to model teoretyczny i równocześnie maksymalny. Model ten jest dobrze znany na płaszczyźnie leksykologii, gdzie chodzi o wariację tekstową funkcji przy tej samej formie, ale sprawdza się również w dziedzinie funkcji gramatycznych (semantycznej i syntaktycznej), np. wypadek 1° genetivus jako przypadek oznaczający styczność ogólną i w systemie i w tekście, por. *maris* : *ripa maris*; wypadek 2° np. genetivus jako przypadek styczności ogólnej w systemie i genetivus possessivus w tekście np. *patris* : *domus patris* (posesywność jako szczególny rodzaj styczności) 3° np. praesens jako czas teraźniejszy w systemie i praesens bezczasowe w tekście, por. *lubi* : *kot lubi mleko*; wypadek 4° np. instrumentalis jako przypadek konkretny w systemie i jako przypadek gramatyczny w tekście, por. *krajem* : *rządzić krajem*. Tutaj warto zaznaczyć, że gdy zmienia się funkcja przy tej samej formie, to wtedy namiastką wykładnika formalnego tej nowej funkcji staje się ów szczególny kontekst.

Jeśli chodzi o wariację tekstową równocześnie formy i funkcji sekundarnej względem formy i funkcji prymarnej w systemie, to w grę wchodzi tu w pierwszym rzędzie kategorie fleksyjne części mowy. Kategorie te w świetle teorii wariacji nie są niczym innym jak wariantami tekstowymi jednostek systemowych w postaci części mowy, wariantami realizującymi ich dystrybucję sekundarną umożliwiającą użycie danej części mowy w funkcjach właściwych trzem innym częściom mowy. Tutaj jednakże, skoro chodzi o jednostki formalno-funkcyjne występujące se-

kundarnie w roli jednostek innych, ale należących do tej samej klasy, automatycznie odpadają trzy pierwsze relacje, tzn. zakres równy, węższy i szerszy, i w rezultacie mamy do czynienia zawsze z wypadkiem czwartym: zakres i zasięg w tekście inny niż w systemie, np. rzeczownik — odpowiednio formalnie nacechowany — pojawia się w tekście w funkcji czasownika, przymiotnika lub przysłówka. W ten sposób, jeśli pominąć formalne nacechowanie, mamy tu do czynienia jakby z zastosowaniem przenośnym danej części mowy.

Z wariacją równocześnie formy i funkcji mamy też do czynienia w pewien sposób również w fonologii. W grę wchodzi tu dystynktywność jako funkcja i zespół cech relewantnych jako forma. Otóż funkcja dystynktywna jest w istocie swej w jakiejś mierze funkcją synsemantyczną: fonem sam przez się jako element systemu oczywiście nie nie znaczy, ale ten sam fonem jako element składowy segmentu wyrazowego w tekście w pewien sposób „współznacza”, co widać wyraźnie przy zastosowaniu testu komutacyjnego. Równocześnie zaś jest on, jak każdy element formy, *eo ipso* jednostką dystynktywną. Otóż dzięki redundancji cech dystynktywnych poszczególne fonemy mogą różnić się między sobą w zależności od otoczenia fonologicznego, stopniem wykorzystania swych cech relewantnych posiadanych *in potentia* w systemie a tym samym różnić się stopniem „synsemantyczności” swej funkcji. Przykładem są tu zjawiska asymilacji, dysymilacji i upraszczania grup fonemów w tekście (por. np. wyraz *jabłko*, w którym funkcja dystynktywna fonemu -ł- jest praktycznie równa zeru, wym. *iapko*, i na odwrót parę wyrazową jak *łów : ów*, w której cała moc dystynktywna sprowadzona jest do opozycji ł : ø).

W wypadku, gdy wariacji tekstowej podlega tylko forma — przy tej samej funkcji — w miejsce stosunków zakresowych na czoło wysuwają się relacje zasięgów dystrybucyjnych. Dystrybucja tekstowa czyli rozmieszczenie jednostek systemowych (fonologicznych, morfologicznych, wypowiedzeniowych) w tekście przejawia się w dwojakim aspekcie: 1° jako charakterystyczna, wzajemna łączliwość poszczególnych klas jednostek systemowych w tekście, 2° jako charakterystyczne uszeregowanie, relatywne następstwo, tych jednostek w tekście względnie w strukturze tekstowej. Dystrybucja tekstowa jest oczywiście pochodną pozycji systemowej odnośnych jednostek. W obu wymienionych aspektach dystrybucji tekstowej różnice między jednostkami dystrybucyjnymi można ujmować jako różnice ich zasięgu relacyjnego w tekście. W takim zaś razie obydwie pojęcia dystrybucji i wariacji schodzą się ze sobą na gruncie zasięgu tekstowego. Wynika to stąd, iż wariacja tekstowa jednostek systemowych jest podporządkowana ich dystrybucji

tekstowej w tym sensie, że variancja służy celom realizacji wymogów dystrybucji, celom odpowiedniego „dopasowania” jednostek systemowych formalnych i funkcjonalnych w tekście, zgodnie z wymogami dystrybucji.

Wracając do kwestii zasięgu wariantów formalnych, to system jako element odniesienia albo nie implikuje tu żadnych ograniczeń dystrybucji tekstowej — tak jest, gdy chodzi o układ jednostopniowy np. system fonologiczny — albo implikuje określone ramy dystrybucyjne w tekście — tak jest, gdy chodzi o układ dwustopniowy, np. części mowy implikujące dystrybucję adnominalną przymiotnika a adwerbalną przysłówka. Jednakże w obu wypadkach zasięg jednostek systemowych stanowi zawsze sumę ich realnych zasięgów tekstowych, wobec tego z natury rzeczy zasięg wariantu tekstowego nie może tu być ani równy, ani szerszy w stosunku do zasięgu systemowego, lecz musi być albo węższy, albo co najwyżej inny. Tak jest np. w fonologii, gdzie zasięgi wariantów tekstowych są zawsze węższe od potencjalnego zasięgu systemowego danego inwariantu, por. np. [v] jako wariant tekstowy fonemu (n) w pozycji przed tylnojęzykową. Tak jest również w morfologii, gdzie np. poszczególne formy fleksyjne przymiotnika są jego wariantami tekstowymi o zasięgu zawsze węższym niż zasięg systemowy przymiotnika jako takiego. Przykładem zasięgu innego może być użycie adnominalne przysłówka, por. *prawie trup*.

Dotąd była mowa o stosunku zakresu lub zasięgu wariantu tekstowego głównego (prymarnego) do inwariantu systemowego. Z kolei chodzi o wzajemny stosunek wariantów tekstowych między sobą tzn. o stosunek wariantu tekstowego pobocznego (sekundarnego) do głównego (prymarnego). Otóż ogólnie mówiąc powtarza się tu ta sama sytuacja, która istnieje między wariantem tekstowym głównym i inwariantem systemowym: a więc każdy wariant sekundarny z racji swej sekundarności musi mieć zasięg węższy od wariantu prymarnego. Jeżeli zaś dany wariant tekstowy ma zasięg identyczny z innym wariantem tekstowym to wtedy nie można mówić o hierarchii zasięgów i tym samym o hierarchii wariantów. Jeśli zaś chodzi o zakres funkcji, to istnieją tu niezależnie od relacji zasięgów te same cztery możliwości teoretyczne, które znamy z relacji wariant tekstowy główny : inwariant systemowy, np. inwariant systemowy — czasownik jako taki : wariant tekstowy główny — praeteritum : wariant tekstowy poboczny — aoryst gnomiczny (równocześnie zakresowo węższy od zakresu praeteritum).

W ramach teorii variancji należy uwzględnić również zagadnienie neutralizacji. Zasięg występowania neutralizacji teoretycznie pokrywa się z zasięgiem variancji, istnieje więc neutralizacja: 1° formy

w stosunku do funkcji, 2° funkcji w stosunku do formy oraz 3° formy i funkcji sekundarnej w stosunku do formy i funkcji prymarnej. Istota neutralizacji polega na niwelacji danej, istniejącej w systemie, różnicy formalnej, funkcjonalnej lub formalno-funkcjonalnej. Niwelacja różnicy formalnej prowadzi do homonimii sensu largo, por. np. synkretyzm przypadków. Szczególny wypadek stanowi tu sytuacja, gdy powstała w wyniku neutralizacji forma homonimiczna obejmuje dwie funkcje przeciwstawne na zasadzie $\emptyset : +$ (opozycja prywatywna), wtedy bowiem konsekwencją niwelacji różnicy formalnej jest również niwelacja różnicy funkcjonalnej, por. niwelację opozycji — dźwięczna : bezdźwięczna w wygłosie i w konsekwencji niwelację funkcji dystynktywnej tych fonemów. Niwelacja różnicy funkcjonalnej prowadzi do szeroko pojętej synonimii; por. np. praesens, futurum, praeteritum w funkcji bezczasowej. Rezultatem jest wtedy zanik funkcji właściwej każdej pojedynczej formie z osobna na rzecz funkcji wspólnej wszystkim formom, w których różnice funkcji ulegają neutralizacji. Wreszcie niwelacja różnicy między formą i funkcją sekundarną a formą i funkcją prymarną prowadzi do uproszczenia, do likwidacji danej hierarchii systemowej w tekście, por. np. infinitivus jako kategoria sekundarna czasownika użyty w tekście w funkcji prymarnej orzeczenia (*w pokoju słyszeć głosy*).

Jak widać z powyższego, istota zjawiska neutralizacji sprowadza się do rozszerzenia zakresu danej funkcji w ramach danej formy, względnie zasięgu danej formy w ramach danej funkcji, rozszerzenia obejmującego zakres, względnie zasięg kategorii sąsiedniej, przez co automatycznie ulega niwelacji, a więc neutralizacji, istniejąca między nimi w systemie różnica formalna lub funkcjonalna. Wobec tego w konkluzji końcowej należy powiedzieć, że neutralizacja stanowi szczególnie wypadek wariancji tekstowej polegającej na tym, że zakres wzgl. zasięg wariantu zostaje rozszerzony na zakres wzgl. zasięg jednostki systemowo przeciwstawnej.

Wariacja a synonimia i homonimia. Jak powiedziano, istota wariacji polega na zwielokrotnieniu danej jednostki systemowej formalnej lub funkcjonalnej. W takim razie można powiedzieć, iż wariacja, a więc zwielokrotnienie formy (przy tej samej funkcji), wchodzi w zakres szeroko rozumianej synonimii, dotyczącej jednostek wszystkich płaszczyzn językowych, innymi słowy, że warianty formalne są *sui generis* synonimami, zaś wariacja, czyli zwielokrotnienie funkcji (przy tej samej formie), wchodzi w zakres szeroko rozumianej homonimii, obejmującej również wszystkie płaszczyzny językowe, a wobec tego, że warianty funkcyjne są *sui generis* homonimami.

Mówiąc o synonimii należy sobie uświadomić dwie rzeczy: 1° że

synonim synonimowi nierówny, i że 2° synonimia jest pojęciem względnym. Zgodnie z tym należy odróżniać synonimy fakultatywne, które tak jak warianty fakultatywne mają charakter stylistyczny i różnią się między sobą funkcją ekspresywno-impresywną (co nb. powoduje, że ich synonimia bywa niekiedy błędnie kwestionowana), ale ponieważ pełnią tę samą funkcję symbolizującą, wobec tego są względem niej rzeczywistymi synonimami. Istnieją dalej synonimy tekstowe, które znów tak jak warianty tekstowe mają charakter gramatyczny (językowy); te oczywiście również nie różnią się względem siebie funkcjonalnie i wobec tego są również rzeczywistymi synonimami. W tym miejscu, gdy mowa o tej samej funkcji należy się zastrzec, że synonimy z reguły nie pokrywają się ze sobą całkowicie swymi zakresami czy zasięgami, lecz jedynie w pewnej, większej lub mniejszej części, co staje się widoczne przy komutacji kontekstu (por. np. *ciemność* i *ciemnota*), tylko też o tyle, o ile ich zakresy względnie zasięgi wzajemnie się pokrywają, są one synonimami. Z odróżnieniem na synonimy fakultatywne i tekstowe krzyżuje się podział według płaszczyzn językowych na synonimy leksykalne (np. *bitwa* : *walka*), fonologiczne (np. *v* w *wrenka* i *z* w *pański*), fleksyjne (np. *oficerzy* : *oficerowie*), derywacyjne (np. *wzór* : *wzorzec*) i wreszcie wypowiedzeniowe (np. *słońce wschodzi* : *wschód słońca*).

Jeśli chodzi o homonimie, to jest ona, w przeciwieństwie do synonimii będącej wyrazem abundancji (zużytkowywanej do celów stylistycznych lub gramatycznych), przejawem ekonomii środków wyrazu (formy) o tyle, o ile na to pozwalają środki kontekstowe jako namiastka koniecznej dyferencjacji formalnej. Istnieje tu jednak pewna komplikacja w związku z pytaniem czy obok wariantów tekstowych istnieją (możliwe są) również i warianty fakultatywne homonimów? Wydaje się, że jest to niemożliwe z tej racji, że tylko tekst (kontekst) ma moc aktualizowania jednej z funkcji tkwiących w homonimie. Z drugiej strony jednak istnieje, jak wszędzie tak i tu, silny postulat wariacji fakultatywnej, a więc ekspresywno-impresywnej, stylistycznej w tym zakresie. W tej sytuacji rolę wariantów stylistycznych w zakresie homonimii pełnią przenośnie (metafory i metonimie) jako warianty równocześnie tekstowe i fakultatywne, polegające na „ulokowaniu” przez mówiącego danej funkcji w innej jednostce formalno-funkcyjnej (przez co nabiera ona wartości homonimicznej) na zasadzie kojarzenia psychicznego, por. *lew salonowy*. Obok homonimii leksykalnej istnieje oczywiście również homonimia gramatyczna, we fleksji np. przypadki synkretyczne, w derywacji — afiksy wielofunkcyjne, w składni — przydawka będąca równocześnie okolicznikiem, por. *apparent rari nantes*; natomiast z natury rzeczy odpada tu fonologia z braku zróżnicowania funkcji.

Wariancja fonemów, alofony. Warianty tekstowe są tu nazywane synonimicznie kombinatorycznymi lub pozycyjnymi. Ze względu na to, że wariancja, jako środek pozostający w służbie dystrybucji, jest zjawiskiem względem niej równoległym, byłoby celowe stosowanie tu odpowiednich rozróżnień terminologicznych: w takim wypadku wariantami kombinatorycznymi byłyby warianty wynikające z wzajemnej łączliwości jednostek fonologicznych, zaś wariantami pozycyjnymi byłyby warianty zależne od pozycji w strukturze tekstowej np. w wyrazie. Warianty fonologiczne ujmowane w odpowiednio szerokim zakresie przedstawiają się w dwójakiej postaci: 1° jako warianty rzeczywiste nie mające odpowiednika w żadnej jednostce systemu, np. *v* w *renka*, 2° jako warianty nierzeczywiste, tzn. postaci dyktowane warunkami tekstowymi, ale pokrywające się z jednym z elementów systemu, np. *f* w *uafka* (jako wariant *v*). Warianty pierwszego typu są formami tego samego fonemu, zaś warianty drugiego typu będąc wariantami tekstowymi wynikającymi z neutralizacji jednej z cech na rzecz innej w efekcie końcowym pozostają fonemami (bo mieszczą się w systemie), tylko innymi.

Wariancja morfemów, alomorfy. Sytuacja jest tu, odpowiednio do wyższej płaszczyzny, bardziej złożona niż na płaszczyźnie fonologicznej. Teoretycznie należałoby tu odróżnić warianty formalne (przy tej samej funkcji) i warianty funkcyjne (przy tej samej formie). W praktyce jednak wariancja funkcji nie wchodzi tu w rachubę z tego względu, że o funkcji morfemu tak gramatycznego jak i leksykalnego decyduje tu funkcja (znaczeniowa lub składniowa) całej struktury morfologicznej, a więc wyrazu lub formy wyrazowej. Dzieje się tak dlatego, że 1° morfemy gramatyczne są niesamodzielne funkcjonalnie oraz 2° morfemy leksykalne są wprawdzie w zasadzie samodzielne znaczeniowo, ale ewentualna wariancja ich funkcji znaczeniowej a więc homonimia nie jest uświadamiana bezpośrednio w danym kontekście morfemowym, lecz dopiero w odpowiednim kontekście międzywyrazowym, por. *grać rolę* i *orać rolę*. Ze względów więc natury praktycznej pominiemy tu wariancję funkcji, ponieważ to, co w tym zakresie jest konieczne, zostanie uwzględnione przy analizie wariancji jednostek formalno-funkcyjnych.

Należy natomiast uwzględnić odróżnienie wariantów morfologicznych fakultatywnych i tekstowych. Pierwsze ujawniają się jako oboczne możliwości w tym samym kontekście morfologicznym, np. *oficerzy* : *oficerowie*, *chłopiec* : *chłopak* itp. dla morfemów gramatycznych, *ślaw-ny*, *ślyn-ny*, *czar-owny* : *cud-owny* dla morfemów leksykalnych. Drugie ujawniają się w różnych kontekstach morfologicznych. Są to; dla morfemów gramatycznych: końcówki równoległe w tym samym paradygmacie fleksyjnym motywowane odmiennym kon-

tekstem np. *dom-y : koni-e*, końcówki równoległe w różnych paradygmatach tego samego typu fleksji, np. gen. sg. *ros-ae : hort-i : reg-is*; dla morfemów leksykalnych są to oboczne postaci tego samego tematu, np. *ręk-a : ręc-e* itd.¹ lub tej samej podstawy słowotwórczej, np. *ręk-a : ręc-ny* itd.; wchodzą tu w grę również formacje supletywne, np. *jest-em : był-em*, supletywizm bowiem jest szczególnym rodzajem fleksji polegającym na wariacji nie morfemu gramatycznego, lecz leksykalnego.

Postaci wariantne tego samego morfemu są, jeśli chodzi o wariację tekstową, jak wiadomo, motywowane: 1° w pierwszym rzędzie morfologicznie, np. dla morfemu leksykalnego scs. *berq : bwrati : szborz*, dla morfemu gramatycznego np. *wilk-a : ręk-i* (równoległe paradygmaty), albo *pan-u : syn-owi* (równoległe końcówki); jeśli chodzi o alternację np. skr. gen. sg. *mateh = *mę-tei-s : matyah = *mę-ti-os*; mogą jednak być również wtórnie motywowane, 2° fonologicznie (płaszczyzna podrzędna), np. dla morfemu leksykalnego *nes-q : nes'-eši*, dla morfemu gramatycznego — *dobr-y : głup'-i*; mogą wreszcie 3° być motywowane syntaktycznie (płaszczyzna nadrzędna), np. dla morfemu gramatycznego (morfem leksykalny tu oczywiście odpada): *ojciec dobry : matka dobra* itp.

Wreszcie należy odróżnić wariację morfologiczną formalną regularną i nieregularną. Wariacja morfologiczna polega na wariacji fonemów w ramach tej samej jednostki funkcjonalnej. Wariacja ta jest albo regularna czyli kategorialna, albo nieregularna czyli jednostkowa: w pierwszym wypadku mówimy o *alternacji* w drugim można by mówić o *supletywie*. Regularność alternacji powoduje trzy rzeczy: 1° że pełni ona funkcję gramatyczną (fleksyjną lub derywacyjną), najczęściej jako morfem poboczny, cf. gr. $\lambda\acute{\epsilon}\gamma\omega : \lambda\acute{o}\gamma\omicron\varsigma$ pol. *ręk-a : ręc-e*, 2° że postaci alternacyjne uświadamiane są wyraźnie jako różne formy a więc warianty tego samego morfemu, 3° że równocześnie cechy opozycyjne partycypujące w alternacji morfologicznej i wobec tego wykraczające poza zasięg fonologii mają tym samym inną, wyższą językowo, rangę w zakresie samej fonologii. W przeciwieństwie do powyższego wariacja morfologiczna nieregularna nazwana tu w szerokim tego słowa znaczeniu *supletytywizmem* powoduje: 1° że ma ona z racji swej jednostkowości charakter leksykalny i to nie tylko w zakresie morfemów leksykalnych jak np. *jest-em : był-em*, ale również i w dziedzinie morfemów gramatycznych, por. końcówki równoległe w tym samym paradygmacie lub w różnych paradygmatach, 2° że warianty morfologiczne, zespolone tylko wspólnotą funkcji, przedstawiają się właściwie jako *odrębne morfemy* tyle, że synonimiczne, 3° że cechy fonologiczne nie uczestniczące w alternacjach morfologicznych a więc nie wykraczające poza zakres fonologii tym samym mają tu językowo niższą rangę niż cechy alternujące.

Wariancja części mowy, fleksja i derywacja. W zastosowaniu tradycyjnym pojęcie wariantu rozumiane jest jako postać oboczna albo danej formy przy tej samej funkcji, albo na odwrót, danej funkcji w ramach tej samej formy. W obu wypadkach mówimy o formie lub funkcji sekundarnej względem prymarnego (systemowego) inwariantu. Stanowisko takie opiera się na relacji system:tekst zakładającej, że wszystko, co jest w systemie, jest równocześnie prymarne a wszystko, co w tekście, jest automatycznie sekundarne. Tymczasem jest rzeczą oczywistą, że każdy z tych układów wzięty z osobna jest ze swej strony również zhierarchizowany: istnieją mianowicie elementy tekstowe prymarne i sekundarne (por. warianty główne i poboczne), istnieją również elementy systemowe prymarne i sekundarne, jak np. części mowy i ich kategorie fleksyjne. W takim razie jednakże granica między systemem a tekstem może tu być przesuwana: teoretycznie bowiem daną kategorię fleksyjną (np. przypadki) kwalifikować albo jako kategorię systemową sekundarną, albo jako kategorię tekstową prymarną. Rezultat jednak w obu wypadkach będzie ten sam: chodzi tu zawsze o wariancję, tym razem jednakże o wariancję jednostek formalno-funkcyjnych sekundarnych w stosunku do jednostek formalno-funkcyjnych prymarnych.

Taki stan rzeczy cechuje stosunek kategorii fleksyjnych do części mowy: pierwsze są wariantami tekstowymi formalno-funkcyjnymi drugich, ale z kolei każda formacja fleksyjna podlega ze swej strony wariancji tekstowej. W ten sposób kategorie fleksyjne z jednej strony jako przedmiot wariancji tekstowej należą do systemu, ale z drugiej jako równocześnie rezultat wariancji jednostek systemowych (części mowy) należą do tekstu. Czy tak, czy inaczej, w obu wypadkach chodzi tu o to samo zjawisko wariancji tylko w odniesieniu do jednostek szczebla wyższego, nie jak dotąd wyłącznie formalnych lub wyłącznie funkcyjnych, lecz formalno-funkcyjnych czyli części mowy, których wariantami również formalno-funkcyjnymi są kategorie fleksyjne. Ten charakter części mowy jako systemowego inwariantu tłumaczy znany fakt nienacechowania formalnego części mowy jako takich; jest tu sytuacja podobna jak w relacji fonem: wariant fonologiczny a więc abstrakcja: konkret. Jeżeli fleksja nie jest w istocie swej niczym innym jak wariancją tekstową dostosowaną do specyfiki jednostek systemowych czyli części mowy, to jakie miejsce zajmuje tu derywacja? Jak wiadomo, fleksja i derywacja różnią się między sobą stopniem regularności (kategorialności), czego konsekwencją jest to, iż pierwsza tworzy formy tego samego wyrazu a druga nowe wyrazy. Skoro derywacja tworzy nowe wyrazy a więc nowe jednostki systemowe, to oczywiście trudno tu mówić o wariancji, ale z drugiej strony, te nowe wyrazy na mocy faktu, iż są właśnie nowe

i że są motywowane wyrazem podstawowym, w jakiejś mierze są równocześnie wariantami wyrazów podstawowych, wariantami ze zmienioną funkcją albo tylko semantyczną (*dom: domek*), albo tylko syntaktyczną (*biały: biel*), albo i semantyczną i syntaktyczną (*ksiega: księguje*). Pod tym względem, gdy chodzi o funkcję, nie ma istotnej różnicy między derywatami a formacjami fleksyjnymi. Wobec tego w ostatecznej konkluzji trzeba powiedzieć, że formacje fleksyjne z racji swej regularności są tylko i wyłącznie wariantami tekstowymi jednostek systemowych, zaś formacje derywacyjne z racji swej nieregularności (jednostkowości) są wprawdzie również wariantami, ale w pierwszym rzędzie nowymi jednostkami systemowymi, oczywiście zawsze w ramach tego samego systemu części mowy.

Z tymi istotnymi zastrzeżeniami możemy kategorie derywacyjne albo traktować do pewnego stopnia łącznie z kategoriami fleksyjnymi a więc jako *sui generis* warianty części mowy, albo wyeliminować je poza ich zakres, dlatego iż będąc same częściami mowy objęte są również ze swej strony wariancją fleksyjną.

Jeśli chodzi o tworzenie danej formacji fleksyjnej czyli wariantu fleksyjnego, to czynnikiem decydującym jest tu w zasadzie morfem gramatyczny, a tym samym sprawa ta wchodzi w zakres wariancji morfologicznej, natomiast, co się dotyczy zastosowania w tekście takiego czy innego (spośród istniejących) wariantu fleksyjnego danej części mowy jako gotowej formacji, to jest ono warunkowane albo syntaktycznie, albo semantycznie. Z natury rzeczy odpada tu warunkowanie fonologiczne i morfologiczne, możliwe tylko przy bezpośrednim kontakcie jednostek systemowych (fonemów, morfemów). Obok wariantów fleksyjnych formalno-funkcyjnych, jak np. formacje fleksyjne rzeczownika, istnieją warianty fleksyjne wyłącznie formalne, jak np. formy fleksyjne przymiotnika; tutaj wariancja fleksyjna części mowy pokrywa się z wariancją morfemu.

Wreszcie również w zakresie formacji fleksyjnych istnieją obok wariantów tekstowych także warianty fakultatywne; są to wypadki użycia w tym samym kontekście struktur fleksyjnych funkcjonalnie równoważnych, por. np. *jego postrzałem zginął stolnik: od jego to postrzału zginął stolnik* itp.

Doszliśmy więc do wniosku, że zjawiska fleksji a także w pewien sposób derywacji należą w istocie swej do tego samego zakresu, co zjawisko wariancji morfologicznej i fonologicznej. Twierdzenie to możemy obecnie odwrócić: jeżeli formy fleksyjne części mowy określamy jako warianty części mowy realizujące ich relatywną dystrybucję w tekście, to działając konsekwentnie możemy powiedzieć na odwrót, że alomorfy są *sui generis* formami fleksyjnymi morfemów, a alofony formami fleksyj-

nymi fonemów realizującymi ich relatywną dystrybucję tekstową oczywiście w odpowiednio w obu wypadkach zmienionych warunkach. Tak więc jak zespół form fleksyjnych danej części mowy (np. rzeczownika) tworzy jego paradygmat fleksyjny, tak również zespół alomorfów alternacyjnych danego morfemu tworzy jego „paradygmat alternacyjny” nazywany ciągiem alternacyjnym, por. *rek-: ręc- ręcz-: rącz-: rąk-*; tak samo również mutatis mutandis zespół alofonów tekstowych danego fonemu tworzy jego sui generis „paradygmat wariacyjny”, por. *n:n:v:ń* itd. wyznaczany relevantnymi cechami artykulacyjnymi fonemów otaczających. We wszystkich trzech wypadkach zespół form danego „paradygmatu” warunkowany jest oczywiście potrzebami tekstu czyli kontekstami linearnymi wyznaczającymi pozycję danego inwariantu systemowego w tekście. Ale z drugiej strony ów schemat relacji tekstowych nie spada z nieba, lecz opiera się na schemacie relevantnych relacji systemowych, jest przezeń warunkowany prymarnie i polega na jego przegrupowaniu linearnym. Mówiąc konkretnie wzajemne relacje form fleksyjnych w tekście oparte są na relacjach części mowy w systemie; w konsekwencji np. przypadki rzeczownika są jakby namiastkami przymiotnika, czasownika i przysłówka, podobnie w morfologii postaci alternacyjne morfemów są namiastkami morfemów czyli „podmorfemami” a w fonologii postaci alofoniczne fonemów są namiastkami fonemów czyli „podfonemami”.

Powyższa symetria sięga dalej. Wskazaliśmy, że na każdej z trzech płaszczyzn językowych w zakresie wszystkich trzech rodzajów wariacji widoczny jest ten sam bardzo istotny podział, mianowicie: a) na warianty rzeczywiste (i ewentualnie regularne) i na warianty nierzeczywiste (i ewentualnie nieregularne). Podział ów najbardziej widoczny jest na płaszczyźnie wypowiedzeniowej w postaci opozycji fleksja: derywacja; formacje fleksyjne są wariantami rzeczywistymi części mowy (i równocześnie są maksymalnie regularne), zaś formacje fleksyjne są wariantami nierzeczywistymi, ponieważ ich rezultatami są z powrotem części mowy, tyle że odpowiednio zmodyfikowane. Podobny stan rzeczy istnieje również w fonologii: tutaj jedne alofony mają charakter rzeczywisty, bo nie pokrywają się z żadnymi z istniejących fonemów (np. *v*), inne mają charakter nierzeczywisty, bo pokrywają się z istniejącymi już fonemami (np. *f* w *ɣafka*). W ten sposób pierwsze są swego rodzaju formami fleksyjnymi (postaciami tego samego fonemu), zaś drugie w jakiś sposób przypominają derywaty (są „nowymi” fonemami w stosunku do dawnego). Ta sama w istocie rzeczy sytuacja istnieje również w morfologii: tutaj obok alomorfów rzeczywistych pozostających do siebie w stosunku regularnej alternacji istnieją morfemy nieregularne, pozostające względem siebie w stosunku jakby *supletyvizmu*, por. końcówki równoległe

w danej formacji fleksyjnej a) w tym samym paradygmacie i b) w paradygmatach różnych. W rzeczywistości nie chodzi tu chyba o supletywizm, jeżeli uświadomić sobie, że polega on na tym, iż morfem jednostkowy (leksykalny) staje się wykładnikiem funkcji kategoriałnej (gramatycznej) albo jedynym, cf. *jest-em: był-em*, albo na zasadzie współuczestnictwa, cf. *człowiek: ludzie*. W wypadku morfemów nieregularnych natomiast chodzi o elementy będące wariantami formalnymi w ramach tej samej funkcji, (tak jak np. formy fleksyjne przymiotnika), cf. *dom-y: kosz-e*, ale równocześnie ponieważ brak tu regularnej odpowiedniości formalnej każdy z nich ma swą własną autonomię a więc jest samodzielny morfemem. Ten fakt, powstawania w wyniku wariacji nowej jednostki systemowej zbliża tak owe morfemy, jak nieregularne fonemy do derywacji, od której różni je nieposiadanie w obu wypadkach wspólnej podstawy, co stanowi specyfikę płaszczyzny wyrazowej (wypowiedzeniowej).

Dotąd mówiliśmy o wariacji na płaszczyznach: fonologicznej, morfologicznej i wypowiedzeniowej; zjawisko to jednak sięga dalej.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o płaszczyznę wypowiedzeniową o szczeblu wyższym w stosunku do członów wypowiedzeniowych realizowanych przez części mowy w wyniku ich dystrybucji tekstowej, mianowicie o struktury wypowiedzeniowe, predykatywne i atrybutywne, traktowane jako jednostki systemowe. Tutaj zjawisko wariacji tekstowej występuje pod postacią transformacji a poszczególne transformy nie są niczym innym jak wariantami formalno-funkcyjnymi odpowiednich struktur wyjściowych, prymarnych, por. np. *widzę, że słońce wschodzi: widzę wschód słońca: widzę słońce wschodzące* etc. Jednostką inwariantną (systemową) jest ta sama funkcja semantyczna (= sytuacja realna) oraz odpowiadająca jej struktura prymarna (systemowa = wyjściowa) predykatywna lub atrybutywna. Elementem zasługującym tu dodatkowo na uwagę jest fakt, iż, jak się wydaje, na tym poziomie zaciera się już różnica między wariacją tekstową a fakultatywną: o każdym bowiem z wymienionych wyżej wariantów (transform) można powiedzieć, że jest on w pewnej mierze warunkowany tekstem (otoczeniem syntaktycznym) a w pewnej mierze wolą mówiącego (generującego ów tekst) w ten sposób, że tekst jest kształtowany podług woli mówiącego, ale równocześnie zgodnie z wymogami rozpoczętej już struktury tekstowej.

Pozostaje jeszcze płaszczyzna wyłącznie semantyczna. Tutaj sytuacja jest jasna: rolę wariantów fakultatywnych (alosemów) pełnią synonimy, zaś rolę wariantów tekstowych znaczenia kontekstowe danego wyrazu jako jednostki znaczeniowej (sememu). Ich wzajemne relacje są właśnie tego typu, jak to przedstawiono w rozdziale o wzajemnym stosunku zakresowym wariantu tekstowego i inwariantu systemowego. Istniejący

tu stan rzeczy posłużył właśnie za teoretyczny model dla wariantów innego typu.

Z kolei, jak zawsze w odniesieniu do faktów i zjawisk systemowych nasuwa się pytanie natury zasadniczej: do czego służy zjawisko wariacji w języku, do czego służą warianty?

Jeśli chodzi o warianty fakultatywne, to odpowiedź jest prosta: wariacja i warianty służą tu celom zaspokojenia potrzeb natury psychicznej i wymogów natury fizjologicznej osobowości mówiącego. Jeżeli pominiemy warunkowania fizjologiczne, jako niezależne od woli mówiącego (np. timbre głosu), to fakty i zjawiska warunkowane psychicznie są wyrazem świadomego lub nieświadomianego doboru ze strony mówiącego, ze stanowiska szeroko pojętych kryteriów estetycznych, i służą zaspokojeniu naturalnej potrzeby ekspresji i impresji u mówiącego.

Sprawa jest bardziej złożona, gdy chodzi o warianty tekstowe. Jako punkt wyjścia weźmiemy ogólne stwierdzenie, wypowiedziane tu kilkakrotnie, że wariacja służy celom zadań dystrybucji tekstowej jednostek systemowych. Dystrybucję można definiować ogólnie jako zbiór reguł dotyczących formowania z jednostek systemowych odpowiednich struktur tekstowych. W definicji tej mieszczą się wszystkie szczegółowe aspekty dystrybucji, mianowicie wzajemna łączliwość jednostek systemowych i ich relatywny szyk wewnętrzny i zewnętrzny. W ten sposób można powiedzieć, że dystrybucja jest odpowiednio szeroko rozumianą składnią w odniesieniu nie tylko do części mowy ale również i do innych jednostek systemowych a więc także morfemów i fonemów. Mówiąc ściślej dystrybucja jest środkiem pośredniczącym między jednostkami systemowymi z jednej a odpowiadającymi im strukturami tekstowymi z drugiej strony. Stosunek wzajemny jest tu taki jak między regułą a jej realizacją. Rola wariacji polega zaś na tym, że, jeżeli dystrybucja jest środkiem pośredniczącym między jednostkami systemowymi a strukturami tekstowymi, to wariacja jest bezpośrednim narzędziem służącym celom realizacji postulatów dystrybucyjnych i tym samym realizacji struktur tekstowych.

Rola pośrednicząca dystrybucji polega na przegrupowywaniu jednostek systemowych przeciwstawiających się sobie (jakby) wielokierunkowo opozycjami opartymi na cechach wspólnych z rzeczywistością zewnętrzną (pozajęzykową) na jednostki tekstowe przeciwstawiające się sobie linearnie (człon dołączający i dołączany) kontrastami opartymi na wzajemnej styczności elementów tego samego układu. Otóż istota przegrupowania sprowadza się do dwóch rzeczy: 1° do przekształcenia jednostek systemowych (inwentarza) na jednostki nowego układu, mianowicie na elementy struktury linearnej, oraz 2° do zabezpieczenia ich wzajem-

nego związku w szyku w pierwszym rzędzie wewnętrznym. Mówiąc innymi słowy przegrupowanie będące istotą dystrybucji sprowadza się do dwóch rzeczy: 1° do zróżnicowania jednostek systemowych pod kątem widzenia jednostek nowego układu (tekstu) oraz 2° do ponownego ugrupowania tych jednostek w ramach tego układu. Skoro wariancja służy celom realizacji zadań dystrybucji, wobec tego funkcja wariantów tekstowych musi być dwójaka i polegać: 1° na wzajemnym różnicowaniu (dyferencjacji) jednostek systemowych w tekście oraz 2° na ich relatywnym ugrupowaniu (integracji).

Funkcja różnicowania (dyferencjacji). Występuje ona na każdej z trzech podstawowych płaszczyzn, oczywiście w różnym stopniu wyrazistości, który pozostaje w stosunku prostym do stopnia autonomii językowej (funkcyjnej) jednostek systemowych na poszczególnych płaszczyznach poczynając od fonemu, poprzez morfem i kończąc na części mowy. Z kolei w ramach poszczególnych płaszczyzn autonomia ta wyraża się w funkcjach pełnionych w strukturach tekstowych takich jak człon konstytutywny i akcesoryczny, centralny i marginalny. Funkcja różnicująca wariancji widoczna jest najbardziej we fleksji, gdzie wzajemne zróżnicowanie wariantów fleksyjnych a) względem inwariantu systemowego (części mowy) oraz b) względem innych wariantów jest realizowane przez morfemy fleksyjne, które całej formacji nadają charakter wariantu (formy) danej części mowy, względnie przez morfemy derywacyjne będące w swym zakresie również wykładnikami formalno-funkcyjnymi różnicy derywatu (a więc swego rodzaju wariantu) w stosunku do wyrazu podstawowego. Stosunkowo mniej wyrażna jest funkcja różnicująca wariancji w morfologii, gdzie zróżnicowanie morfemów wyrażane jest albo regularnymi alternacjami fonemów (samogłosek i spółgłosek) w ramach tego samego morfemu, albo, gdy chodzi o morfemy równoległe opozycjami formalnymi (fonologicznymi) w stosunku do innych izofunkcyjnych morfemów. Wreszcie najmniej wyrażna jest funkcja różnicująca w fonologii: tutaj jej środkiem formalnym są różnego rodzaju przejawy w pierwszym rzędzie asymilacji a także dysymilacji. W obu wypadkach powstają w rezultacie warianty tekstowe (kombinatoryczne lub pozycyjne) fonemów, których rola sprowadza się w wypadku asymilacji do eksponowania w danym segmencie jednostki nadrzędnej (a więc dołączającej) i asymilującej kosztem podrzędnej (a więc dołączanej) i asymilowanej, por. *renka*, gdzie *n* podkreśla artykulację tylnojęzykową *k* przez to, że rozszerza zasięg jej artykulacji i równocześnie w ten sposób eksponuje rolę *k* jak elementu nadrzędnego w stosunku do *n*. Natomiast w wypadku dysymilacji, jeżeli np. w ie. **edla d* przeszło w lit. w *g* (*ėglė*), to fakt ten polega na podkreśleniu odmiennej artykulacji a więc również na dyferencjacji, ale tym razem obydwu elementów, tylko bezpośrednio dysymilowanego i po-

średnio dysymilującego. Podobną funkcję dyferencyjną pełnią inne zjawiska tego typu, jak np. wtręty eufoniczne (*zdrađa*) czy metatezy (*pchła*).

Reasumując możemy w ramach funkcji dyferencyjnej ustalić ciąg elementów czy zjawisk wzajemnie sobie odpowiadających na różnych płaszczyznach i izofunkcyjnych, są to: 1° morfemy gramatyczne w wyrazie, 2° fonemy alternujące wzgl. opozycyjne w morfemie, 3° cechy asymilowane lub dysymilowane w fonemie.

Funkcja ugrupowania (integracji). Występuje oczywiście również na każdej z trzech podstawowych płaszczyzn i również stopień nasilenia i wyrazistości tej funkcji wzrasta stopniowo poczynając od płaszczyzny fonologicznej i pozostając w stosunku odwrotnym do stopnia zespolenia fizycznego odnośnych jednostek systemowych w tekście. Rzecz jest najbardziej wyrazista na płaszczyźnie wypowiedzeniowej znów z racji największej autonomii występujących tu jednostek. Jak wiadomo, związek wyrazów w zdaniu opiera się na mechanizmie rekcji i konotacji w ramach struktury binarnej zawierającej człon nadrzędny (dołączający) i człon podrzędny (dołączany). Rekcja polega na postulowaniu ze strony członu nadrzędnego określonej, takiej a nie innej (z kilku teoretycznie możliwych) postaci czyli formy członu podrzędnego, por. *legere librum*, *invidere amico* etc.; jeżeliby w wariancie podlegającym rekcji zachodziło również nacechowanie funkcjonalne, to wtedy funkcja ta pod wpływem rekcji ulega wtórnie neutralizacji, por. *rządzić krajem*. Jak więc widać, chodzi tu o wariację formalną, służącą wyraźnie celom ugrupowania. Co się zaś dotyczy pojęcia konotacji, to jest ono tu rozumiane w znaczeniu węższym niż potocznie, gramatycznym, jako rodzaj związku, w którym człon podrzędny (dołączany) swą formą albo wyznacza, albo współwyznacza kategorię czyli funkcję tkwiącą w członie nadrzędnym a więc jest jej wykładnikiem, albo współwykładnikiem formalnym, por. rodzaj gramatyczny *orbis magnus : turris magna*. Jeżeliby w członie nadrzędnym, konotowanym istniało jakieś odmienne nacechowanie formalne, to wtedy (podobnie jak na odwrót w wypadku funkcji) forma ta w obliczu członu konotującego staje się nierelevantna a więc ulega również neutralizacji, por. *hortus longus* ale *collega bonus*. W ten sposób wariant konotujący służy tu również wyraźnie celom ugrupowania. Rekcja i konotacja mogą się wzajemnie implikować w ten sposób, że człon rządzący jest równocześnie konotującym i na odwrót człon rządzący jest konotowanym. Taki związek obustronny nazywamy tradycyjnie kongruencją a w terminologii glossematycznej interdependencją. Mechanizm jego funkcjonowania polega na tym, że człon rządzący musi prezentować teoretycznie kilka wariantów formalnych celem umożliwienia wyboru ze strony członu rządzącego, zaś na odwrót człon konotowany musi być jednoznaczny,

bo w przeciwnym wypadku konotacja byłaby niemożliwa; a więc z jednej strony wielość a z drugiej jedność. Ten schemat pełny może ulec redukcji w ten sposób, że albo odpada konotacja i pozostaje tylko rekcja, ponieważ człon rządzony swą formą może teoretycznie konotować różne kategorie w członie rządonym, por. np. *domus patris*, jest to rekcja albo determinacja, albo, co jest również możliwe, odpada rekcja i pozostaje sama tylko konotacja bez rekcji, jak np. w wypadku przysłowka konotującego verbum, np. *szybko iść*. Tradycyjnie jednak związek taki traktowany jest jako pozbawiony cech gramatycznych i na równi z innymi pozbawionymi rekcji i konotacji uważany jest za nienacechowany; jest to związek przynależności czyli konstelacja.

Wymienione trzy rodzaje związków są najbardziej wyraźne na płaszczyźnie wypowiedzeniowej, co pozostaje w zgodzie z maksymalną autonomią i swobodą występujących tu jednostek językowych w postaci części mowy i ich form. Jak wiadomo, obowiązuje tu zasada, iż każda część mowy może być łączona z każdą inną częścią mowy. Związki te jednak są również wyraźnie widoczne na płaszczyznach niższych: morfologicznej i fonologicznej. Morfemy są zespolone między sobą albo bezpośrednio (morfemy zespolone np. temat i końcówka), albo luźno (morfemy luźne np. przyimek i rzeczownik). W obu wypadkach jednak ich związek oparty jest na tych samych zasadach rekcji i konotacji, co związek wyrazów w zdaniu. Realizacji tych związków służą alomorfy warunkowane morfologicznie lub fonologicznie. Przykłady: ie. *nomen actions* na **-ti-s* postuluje stopę redukcji w pierwiastku czasownikowym, por. **mṇ-ti-s*, co jest przejawem rekcji ale bez równoczesnej konotacji, bo na odwrót do postaci zredukowanej **mṇ-* mogą dochodzić afiksy różne (np. *-to-*); w pol. *pod lasem* morfem *pod* domaga się końcówki instrumentalu, której funkcja własna nb. ulega neutralizacji, jako że końcówka ta jest postulowana rekcją; tu również nie ma konotacji; w dat. sg. *ręc-e* morfem *-e* domaga się wymiany *k* na *c* w temacie, co na odwrót ze swej strony do pewnego stopnia konotuje końcówkę *-e*; w nom. pl. *koni-e* (por. na odwrót *dom-y*) miękki wygłos tematu postuluje końcówkę *-e*, która równocześnie konotuje poprzedzającą miękkość. Jak widać, wszędzie tutaj postaci wariantne danej jednostki systemowej służą celom zespolenia czyli integracji dwu morfemów niekiedy do tego stopnia, że praktycznie trudno przeprowadzić fizyczne rozgraniczenie między nimi, por. np. *ręce*. Jednocześnie zaś wariacja służy tu, jak powiedziano, celom dyferencjacji, podkreślenia różnicy danej formacji w stosunku do podstawowej oraz pomiędzy dwoma morfemami (wygłosowe *c* w *ręc-* rozszerza zasięg morfemu gramatycznego *-e*, jest więc morfemem pobocznym). — Na płaszczyźnie fonologicznej widoczne są mutatis mutandis te same zasady. Omawiane tu zjawiska asymilacji i dysymilacji są równocześnie

przejawami rekeji i konotacji ze strony jednego fonemu w stosunku do drugiego, por. np. *renka*, gdzie wariant *n* jest przejawem rekeji *k* w stosunku do *n*, które ze swej strony równocześnie konotuje artykulację tylnojęzykową fonemu następującego czyli *k*; podobnie w wyrazie *proźba* (*prosić*) czy *łafka* (*ława*). Również i tutaj ten sam środek językowy: wariacja fonemów służy równocześnie dwóm celom: dyferencjacji fonemu rządzącego oraz integracji obu fonemów rządzonego z rządzącym.

Zakończenie. Powyższe uwagi, jeżeli są słuszne, względnie o tyle o ile są słuszne, prowadzą do pewnych wniosków, które można by zebrać w trzech punktach:

1° Pewne istotne zjawiska językowe, takie jak fleksja i derywacja, alternacja morfologiczna i wariacja fonologiczna, a także transformacja, dalej synonimia i homonimia, wreszcie asymilacja, dysymilacja, rekeja, konotacja itp., które widziane z zewnątrz przedstawiają się jako wzajemnie izolowane jedne mniej inne więcej, w istocie rzeczy dadzą się w znacznym stopniu sprowadzić do wspólnego mianownika, jako warunkowane specyfiką poszczególnych płaszczyzn językowych zewnętrzne przejawy czy realizacje (a więc ze swej strony również warianty) tego samego w gruncie rzeczy zjawiska czy mechanizmu językowego znanego pod nazwą wariacji tekstowej jednostek systemowych.

2° Zrelacjonowanie względem siebie nie tylko wymienionych wyżej przejawów wariacji, ale również z kolei wariacji, względem dystrybucji i składni: wariacja będąca naturalnym przejawem wzajemnej akomodacji jednostek stykających się w służbie dystrybucji, która z kolei jako składnia sensu largo obejmuje wszystkie trzy płaszczyzny językowe a więc nie tylko składnię części mowy (składnię sensu stricto), ale również składnię morfemów i składnię fonemów. Celem bezpośrednim, któremu podporządkowane są wymienione zjawiska, jest równocześnie dyferencjacja i integracja jednostek językowych systemowych w tekście, służące ze swej strony bezpośrednio funkcji komunikacji językowej.

3° Ukazanie daleko idącej wewnętrznej konsekwencji w realizacji założeń postulowanych przez strukturę języka oraz w realizacji wzajemnych powiązań elementów tej struktury ze sobą. Ukazanie istniejącej tu konsekwencji, symetrii i prostoty środków winno w jakiejś mierze przyczynić się do pogłębienia znajomości budowy systemu językowego w ogóle.

Résumé

La nature de la variante linguistique consiste en ce, qu'une unité donnée possède au minimum deux traits caractéristiques distincts, dont un dans une situation donnée change à l'égard de l'autre, qui reste immobile. Puisque dans la langue on a toujours affaire aux unités caractérisées par leur forme et leur fonction, en conséquent il y a ici par la nature même de chose trois genres de variantes possibles:

1° Les variantes de forme à l'égard de la même fonction (sémantique ou syntaxique), p. ex. les formes flexionnelles de l'adjectif.

2° Les variantes de fonction (sém. ou synt.) à l'égard de la même forme, p. ex. la fonction du complément direct et circonstanciel en accusatif.

3° Les variantes de forme et de fonction en même temps, secondaires à l'égard de la forme et de la fonction primaires, p. ex. les cas obliques du substantif par rapport au substantif comme tel (= au nominatif).

Il en résulte qu'aux variantes appartiennent non seulement les allophones et les allomorphes mais aussi toutes les formations flexionnelles de la langue.

De plus, dans la phonologie il y a les variantes vraies, qui ne s'accordent avec aucune des unités de systhème, p. ex. *v* en pol. *renka* ('main') écrit *reka*, et les variantes qu'on pourrait nommer apparentes, qui correspondent avec une des unités déjà existantes dans le systhème, p. ex. *f* en pol. *yafka* ('banc') écrit *lawka*. Les premières sont régulières, les secondes irrégulières. Dans la morphologie la situation est pareille: aux variantes de premier type correspondent les allomorphes régulières comme p. ex. pol. *rek-//rec-//reč-//røk-//rōč-* ('main'), aux secondes les allomorphes irrégulières de type des désinences parallèles, p. ex. pol. *dom-y* ('maisons'), *koni-e* ('chevaux'), *rog-i* ('cornes') etc. Dans la phrase les formations flexionnelles constituent les variantes régulières et les formations dérivatives les variantes irrégulières.

Le phénomène de la variation sert à deux buts: 1° aux buts stylistiques — ce sont les variantes facultatives dépendant de la volonté du sujet ou du groupe parlant, 2° aux buts grammaticaux — ce sont les variantes textuelles, dont la fonction est double: ils servent a) à transformer les unités de systhème aux unités de texte ç. v. d. à les différencier, et b) à grouper relativement les unités de texte selon la structure choisie par le sujet parlant.

WIKTOR JASSEM, KATARZYNA KUDELA-DOBROGOWSKA

Inwarianty w przebiegach parametru F_0

Wykres intonacji jakiegoś wyrażenia uzyskany w sposób instrumentalny przy pomocy oscylografu, tonografu lub spektrografu zawiera różnego typu informacje m. in. o stanie emocjonalnym mówiącego, o typie gramatycznym zdania, o miejscach pauz i akcentów. Pozwala też wyróżnić w wypowiedzi spółgłoski bezdźwięczne, dźwięczne i samogłoski, a także określić płeć mówiącego.

Maszynowe przetwarzanie danych, głównie automatyczne rozpoznawanie mowy oraz przekazywanie informacji przy pomocy syntetyzatorów mowy, wymaga oddzielenia cech lingwistycznie relewantnych od zespołu cech pozalingwistycznych, a szczególnie cech osobniczych.

W niniejszej pracy podjęto próbę eliminacji efektu osobniczego spośród informacji zawartej w przebiegu parametru F_0 jako funkcji czasowej i sprowadzenia zapisu przebiegu F_0 wyrażen wymówionych przez różne osoby do postaci quasi-inwariantnej.

Aby znaleźć sposób normalizacji zapisu intonacji należało uzyskać grupę takich samych semantycznie wyrażen, których intonacja nosiłaby z założenia podobne cechy lingwistyczne, podobny ładunek emocjonalny, różniłaby się natomiast rejestrem głosu mówiącego. W obecnej pracy takie grupy wyrażen o podobnej intonacji otrzymano poprzez naśladowanie przez różne osoby intonacji danego wyrażenia wzorcowego.

Pracę rozpoczęto od nagrania siedmiu wyrażen „dzień dobry” wymówionych z różną intonacją przez jedną osobę. Następnie 20 osób czterokrotnie wymawiało każdą serię „dzień dobry” starając się dokładnie naśladować intonację każdego wyrażenia wzorcowego. Doświadczenie to przeprowadzono w następujący sposób: Wyrażenia wzorcowe nadawano przez głośnik w wytłumionym studio. Osoba nagrywająca, po usłyszeniu każdego z nich, mówiła do mikrofonu swoją wersję tego wyrażenia. Nagrywano za każdym razem odpowiadającą sobie parę „dzień dobry” wzorcowe (nadane przez głośnik) i naśladowane przez mówiącego.

Pierwsze nagranie serii „dzień dobry” miało miejsce w czasie 0,

drugie — zaraz po nagraniu pierwszym, trzecie — po jednej godzinie, czwarte — po jednej dobie.

Odstępy czasowe pomiędzy nagraniami pozwalały stwierdzić, czy dokładność naśladowania nie jest zależna od czasu.

Otrzymanych 560 wypowiedzi ułożonych w pary typu AB, gdzie A stanowiło wyrażenie wzorcowe, B — naśladowane, przedstawiono do odsłuchu 20 osobom (częściowo tym samym, które nagrywały), których zadaniem było orzec, czy naśladowane „dzień dobry” ma taką samą intonację, jak wzorcowe. Na podstawie tych odsłuchów wybrano dwa głosy męskie i dwa żeńskie, które najlepiej naśladowały intonacje wzorcowe i z ich nagrań sporządzono tonogramy¹.

Odczytu wartości chwilowej częstotliwości podstawowej dokonywano co 20 ms, a następnie sporządzono wykresy przebiegu intonacji. Przebiegi każdego typu intonacji u każdej z osób znajdowały się w różnym zakresie wartości F_0 w zależności od skali głosu, a w obrębie danego typu intonacji dodatkowo różniły się czasem trwania. Głos WJ można określić jako męski niski, ZK — jako męski wysoki, KD — żeński niski, MB — żeński wysoki.

Na ryc. 1 pokazano przykładowo jedną z 7 intonacji wyrażenia „dzień dobry” wymówionego czterokrotnie przez 4 osoby.

Na podstawie ryc. 1 stwierdzić można, że odstępy czasowe pomiędzy nagraniami nie miały wpływu na poprawność naśladowania intonacji, oraz że różnice wewnątrzsobnicze mają charakter przypadkowy.

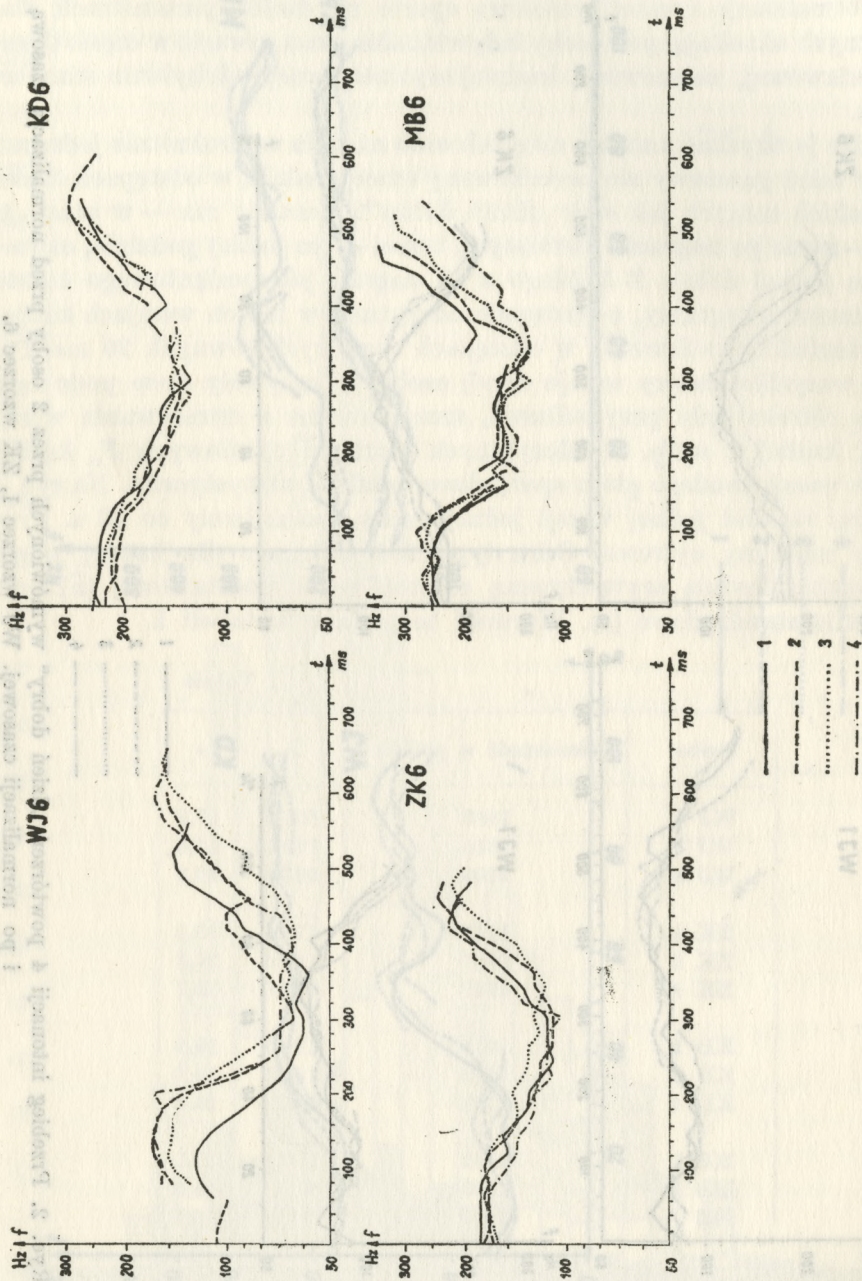
NORMALIZACJA CZASOWA

Aby przeprowadzić porównanie wypowiedzi o różnej długości, dokonano ich normalizacji czasowej. Wprowadzono liniową dyskretną normalizację polegającą na dokonaniu powtórnych odczytów częstotliwości podstawowej w odstępach czasowych, które wynosiły 5% czasu trwania całej wypowiedzi. Innymi słowy — podzielono całą wypowiedź na 20 równych odcinków i dokonano odczytów częstotliwości podstawowej w odstępach czasowych $\Delta t = \frac{T}{20}$. Po dokonaniu tej normalizacji kształt prze-

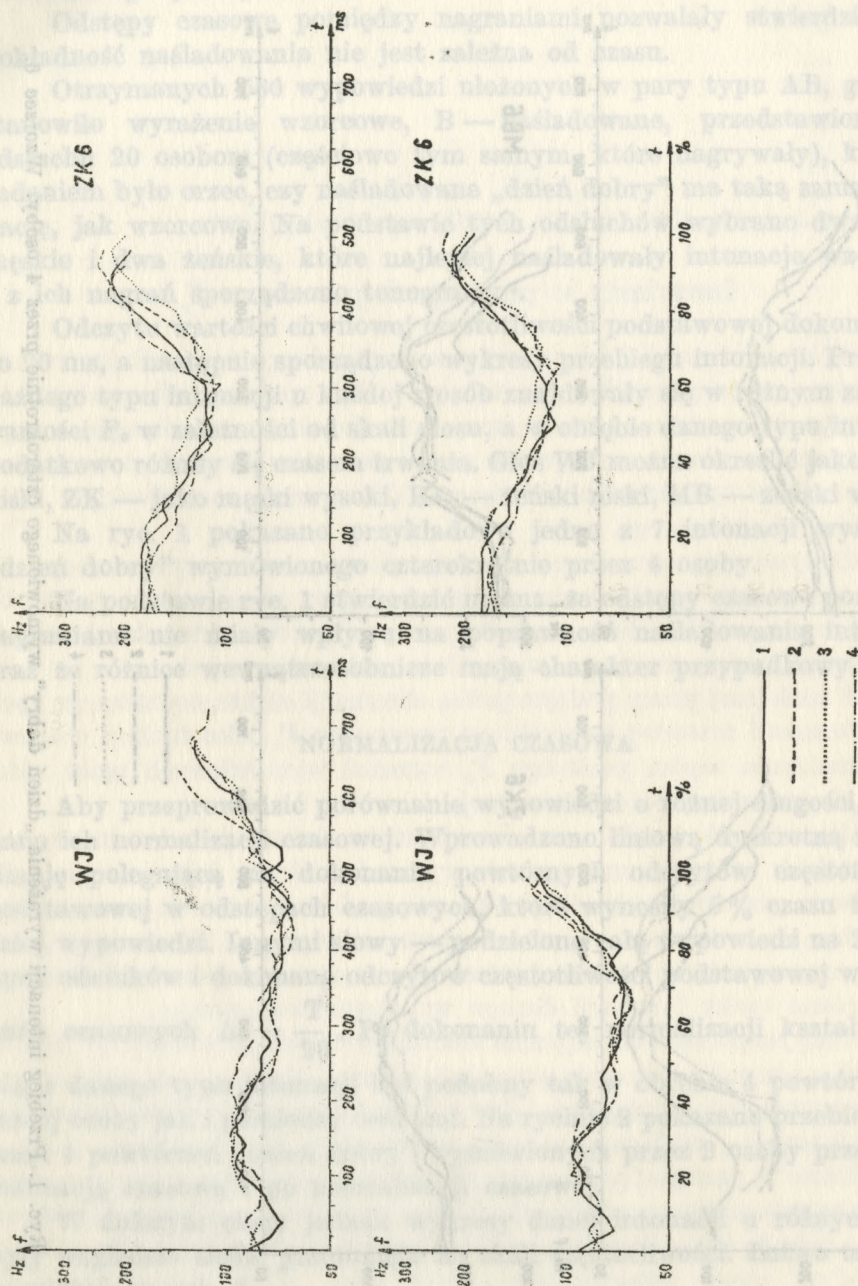
biegu danego typu intonacji był podobny tak w obrębie 4 powtórzeń tej samej osoby jak i pomiędzy osobami. Na rycinie 2 pokazano przebieg intonacji 4 powtórzeń „dzień dobry” wymówionych przez 2 osoby przed normalizacją czasową i po normalizacji czasowej.

W dalszym ciągu jednak wykresy danej intonacji u różnych osób były względem siebie przesunięte na skali częstotliwości. Łatwo to zaobserwować na ryc. 3.

¹ Intonację głosu WJ zapisywano przy pomocy spektrografu stosując filtr 45 Hz, bowiem F_0 tego głosu zawierała wartości niższe niż 80 Hz i tonograf ich już nie rejestrował

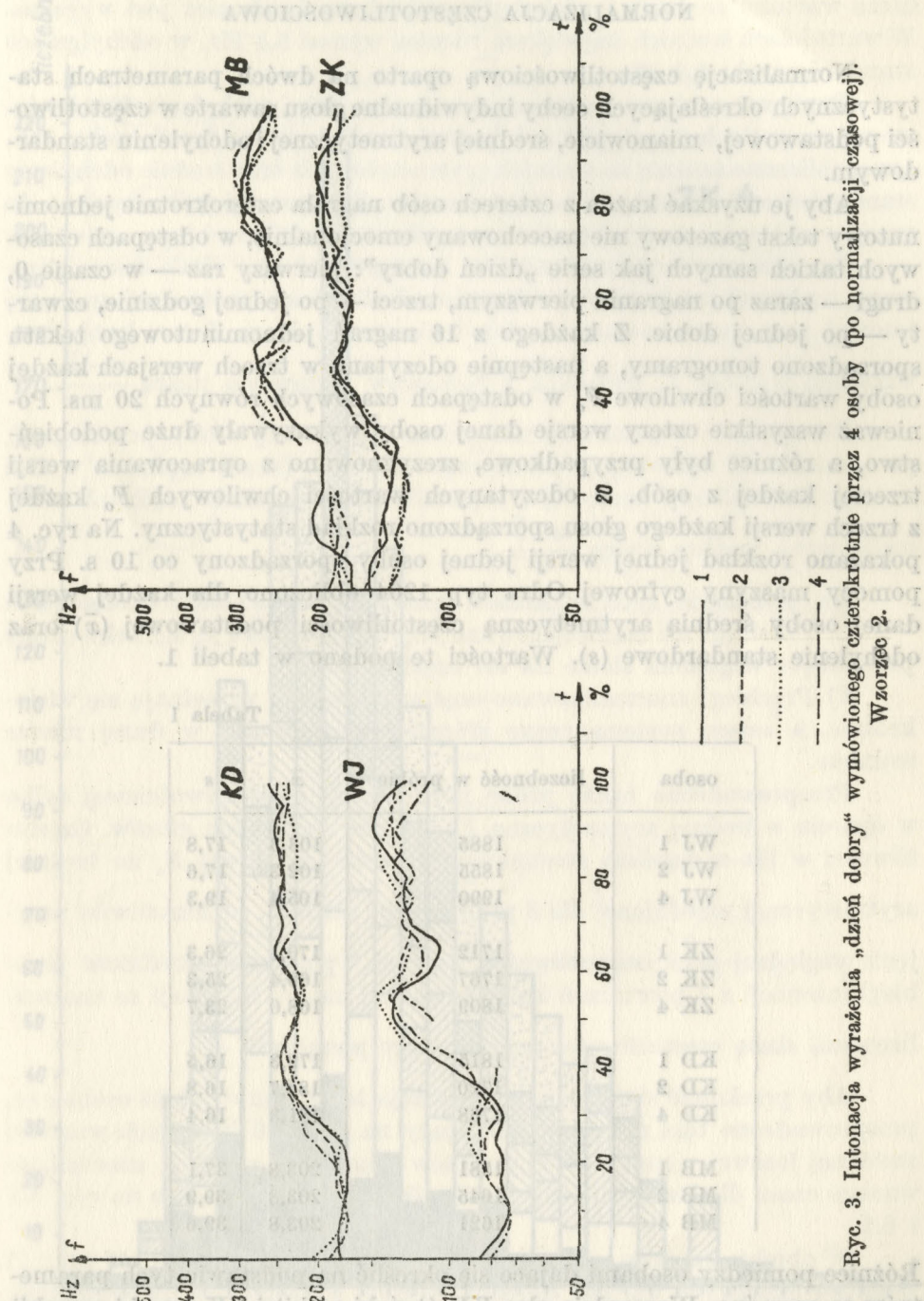


Ryc. 1. Przebieg intonacji wyrażenia „dzień dobry” wymówionego czterokrotnie przez 4 osoby. Wzorec 6.



Ryc. 2. Przebieg intonacji 4 powtórzeń „dzień dobry” wymówionych przez 2 osoby przed normalizacją czasową i po normalizacji czasowej. WJ wzorzec 1, ZK wzorzec 6.

dotyczyłoby wyrażenia „dzień dobry” wymówionego czterokrotnie przez 4 osoby (po normalizacji czasowej):



Ryc. 3. Intonacja wyrażenia „dzień dobry” wymówionego czterokrotnie przez 4 osoby (po normalizacji czasowej):

NORMALIZACJA CZĘSTOTLIWOŚCIOWA

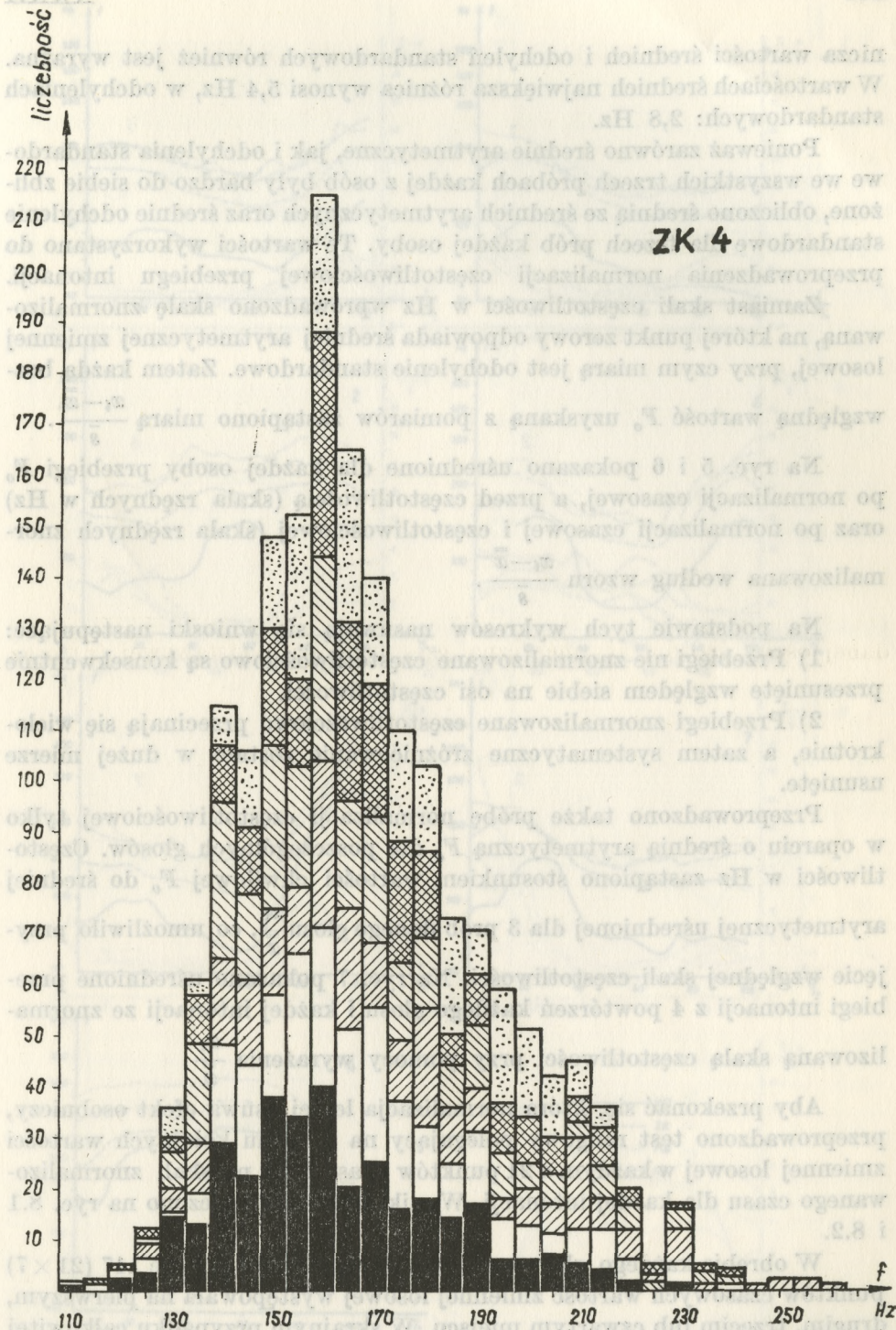
Normalizację częstotliwościową oparto na dwóch parametrach statystycznych określających cechy indywidualne głosu zawarte w częstotliwości podstawowej, mianowicie, średniej arytmetycznej i odchyleniu standardowym.

Aby je uzyskać każda z czterech osób nagrała czterokrotnie jednominutowy tekst gazetowy nie nacechowany emocjonalnie, w odstępach czasowych takich samych jak serie „dzień dobry”: pierwszy raz — w czasie 0, drugi — zaraz po nagraniu pierwszym, trzeci — po jednej godzinie, czwarty — po jednej dobie. Z każdego z 16 nagrań jednominutowego tekstu sporządzono tonogramy, a następnie odczytano w trzech wersjach każdej osoby wartości chwilowe F_0 w odstępach czasowych równych 20 ms. Ponieważ wszystkie cztery wersje danej osoby wykazywały duże podobieństwo, a różnice były przypadkowe, zrezygnowano z opracowania wersji trzeciej każdej z osób. Z odczytanych wartości chwilowych F_0 każdej z trzech wersji każdego głosu sporządzono rozkład statystyczny. Na ryc. 4 pokazano rozkład jednej wersji jednej osoby sporządzony co 10 s. Przy pomocy maszyny cyfrowej Odra typ 1204 obliczono dla każdej wersji danej osoby średnią arytmetyczną częstotliwości podstawowej ($\bar{x}$) oraz odchylenie standardowe (s). Wartości te podano w tabeli 1.

Tabela 1

osoba	liczebność w próbie	$\bar{x}$	s
WJ 1	1885	103,3	17,8
WJ 2	1855	102,3	17,6
WJ 4	1990	105,4	19,3
ZK 1	1712	170,1	26,3
ZK 2	1767	169,4	25,3
ZK 4	1809	168,0	23,7
KD 1	1815	179,3	16,5
KD 2	1720	184,7	16,8
KD 4	1768	181,3	16,4
MB 1	1581	203,8	37,1
MB 2	1645	203,8	39,9
MB 4	1621	203,8	39,6

Różnice pomiędzy osobami dające się określić na podstawie tych parametrów są wyraźne. Wprawdzie głos KD (żeński niski) i ZK (męski wysoki) mają $\bar{x}$ zbliżone, ale zakresy ich nie pokrywają się. Zgodność wewnątrzosob-



Ryc. 4. Histogram wartości chwilowych F_0 jednej wersji jednogminutowego tekstu wymówionego przez jedną osobę sporządzony co 10 s.

nicza wartości średnich i odchyłeń standardowych również jest wyraźna. W wartościach średnich największa różnica wynosi 5,4 Hz, w odchyleniach standardowych: 2,8 Hz.

Ponieważ zarówno średnie arytmetyczne, jak i odchylenia standardowe we wszystkich trzech próbach każdej z osób były bardzo do siebie zbliżone, obliczono średnią ze średnich arytmetycznych oraz średnie odchylenie standardowe dla trzech prób każdej osoby. Te wartości wykorzystano do przeprowadzenia normalizacji częstotliwościowej przebiegu intonacji.

Zamiast skali częstotliwości w Hz wprowadzono skalę znormalizowaną, na której punkt zerowy odpowiada średniej arytmetycznej zmiennej losowej, przy czym miarą jest odchylenie standardowe. Zatem każdą bezwzględną wartość F_0 uzyskaną z pomiarów zastąpiono miarą $\frac{x_i - \bar{x}}{s}$.

Na ryc. 5 i 6 pokazano uśrednione dla każdej osoby przebiegi F_0 po normalizacji czasowej, a przed częstotliwością (skala rzędnych w Hz) oraz po normalizacji czasowej i częstotliwościowej (skala rzędnych znormalizowana według wzoru $\frac{x_i - \bar{x}}{s}$).

Na podstawie tych wykresów nasuwają się wnioski następujące:

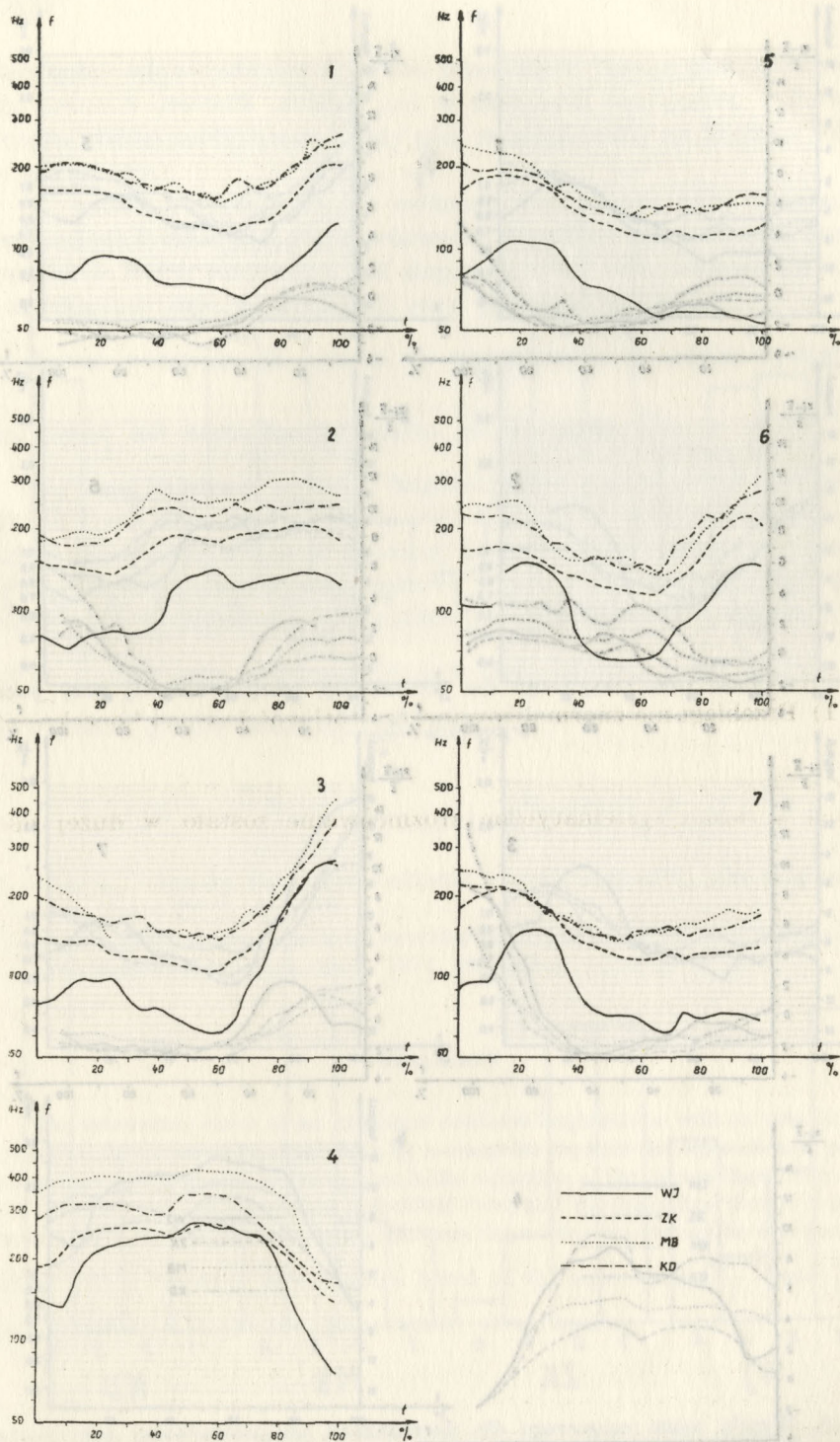
1) Przebiegi nie znormalizowane częstotliwościowo są konsekwentnie przesunięte względem siebie na osi częstotliwości.

2) Przebiegi znormalizowane częstotliwościowo przecinają się wielokrotnie, a zatem systematyczne zróżnicowanie zostało w dużej mierze usunięte.

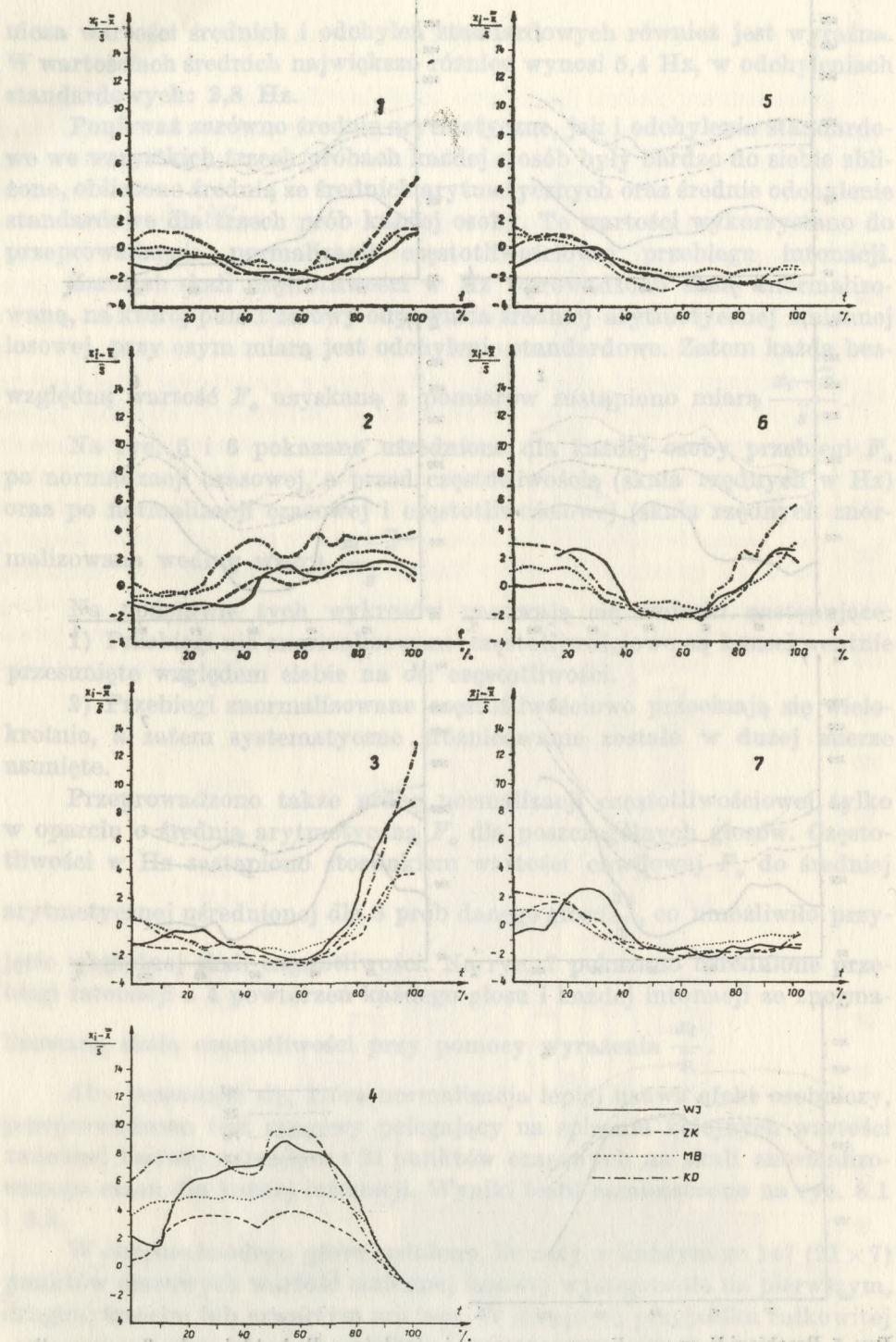
Przeprowadzono także próbę normalizacji częstotliwościowej tylko w oparciu o średnią arytmetyczną F_0 dla poszczególnych głosów. Częstotliwości w Hz zastąpiono stosunkiem wartości chwilowej F_0 do średniej arytmetycznej uśrednionej dla 3 prób danego głosu $\frac{x_i}{\bar{x}}$, co umożliwiło przyjęcie względnej skali częstotliwości. Na ryc. 7 pokazano uśrednione przebiegi intonacji z 4 powtórzeń każdego głosu i każdej intonacji ze znormalizowaną skalą częstotliwości przy pomocy wyrażenia $\frac{x_i}{\bar{x}}$.

Aby przekonać się, która normalizacja lepiej usuwa efekt osobniczy, przeprowadzono test rangowy polegający na spisaniu kolejnych wartości zmiennej losowej w każdym z 21 punktów czasowych na skali znormalizowanego czasu dla każdej intonacji. Wyniki testu zamieszczono na ryc. 8.1 i 8.2.

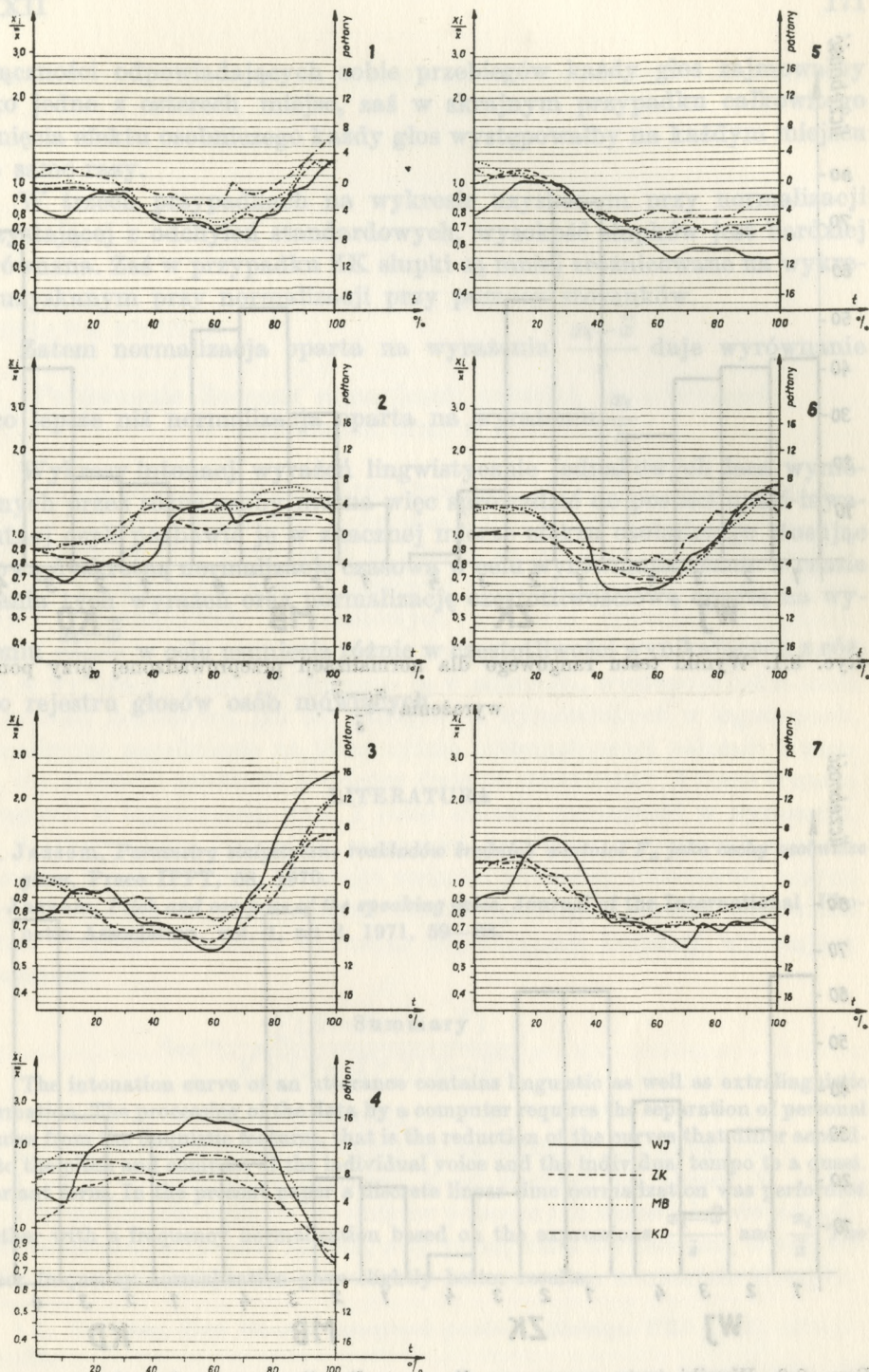
W obrębie każdego głosu ustalono, ile razy w każdym ze 147 (21×7) punktów czasowych wartość zmiennej losowej występowała na pierwszym, drugim, trzecim lub czwartym miejscu. W skrajnym przypadku całkowitej



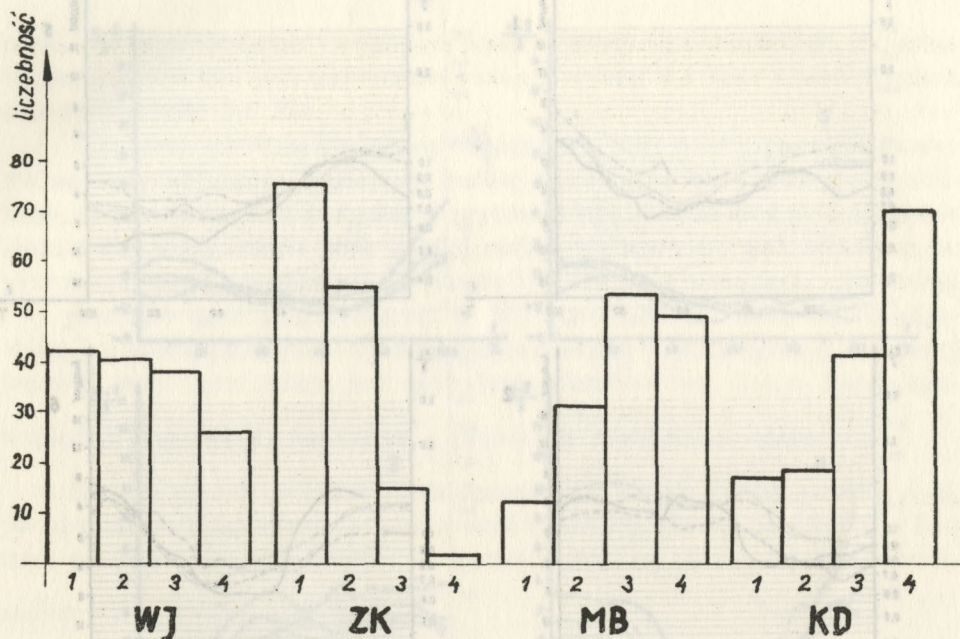
Ryc. 5. Przebiegi F_0 znormalizowane czasowo i uśrednione dla każdej osoby (bez normalizacji częstotliwościowej).



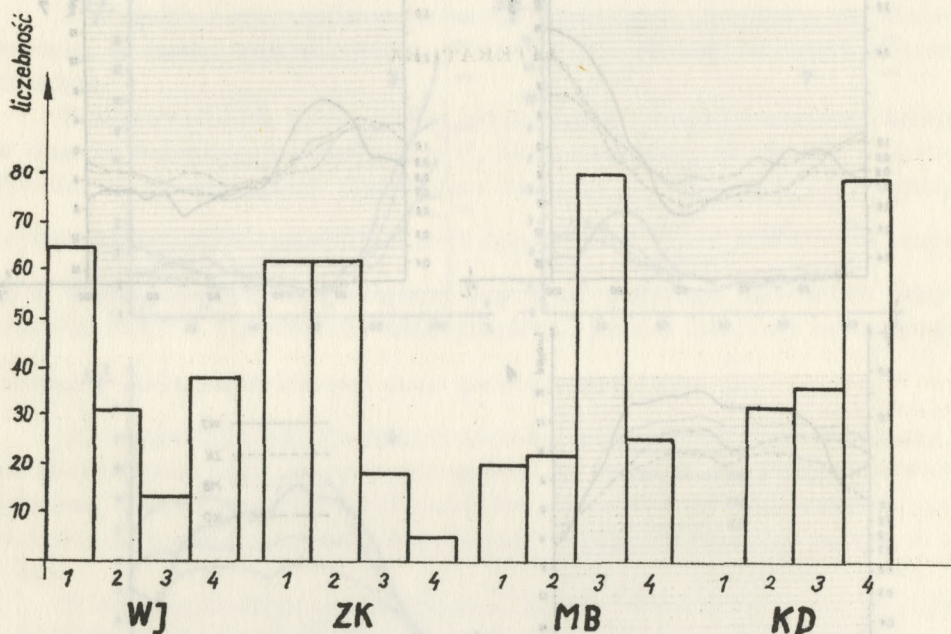
Ryc. 6. Przebiegi F_0 znormalizowane czasowo i częstotliwościowo uśrednione dla każdej osoby.



Ryc. 7. Uśrednione przebiegi intonacji z 4 powtórzeń każdego głosu i każdej intonacji ze znormalizowaną skalą częstotliwości przy pomocy wyrażenia $\frac{x_i}{x}$.



Ryc. 8.1. Wyniki testu rangowego dla normalizacji przeprowadzonej przy pomocy wyrażenia $\frac{x_i - \bar{x}}{s}$.



Ryc. 8.2. Wyniki testu rangowego dla normalizacji przeprowadzonej przy pomocy wyrażenia $\frac{x_i}{\bar{x}}$.

rozłączności odpowiadających sobie przebiegów każdy głos zajmowałby tylko jedno z czterech miejsc, zaś w skrajnym przypadku całkowitego usunięcia efektu osobniczego każdy głos występowałby na każdym miejscu tyle samo razy.

W trzech przypadkach na wykresie uzyskanym przy normalizacji korzystającej z odchyżeń standardowych, wysokość słupków jest bardziej wyrównana. Zaś w przypadku ZK słupki są mniej zróżnicowane na wykresie uzyskanym przy normalizacji przy pomocy stosunków.

Zatem normalizacja oparta na wyrażeniu $\frac{x_i - \bar{x}}{s}$ daje wyrównanie

niewiele lepsze niż normalizacja oparta na wyrażeniu $\frac{x_i}{\bar{x}}$.

Wykresy intonacji wyrażeń lingwistycznie jednakowych lecz wymówionych przez różne osoby można więc sprowadzić do postaci quasi-inwariantnej czyli pozbawić je w znacznej mierze efektu osobniczego stosując liniową dyskretną normalizację czasową w celu wyrównania różnic w czasie trwania tych wyrażeń oraz normalizację częstotliwościową opartą na wyrażeniu $\frac{x_i - \bar{x}}{s}$ w celu usunięcia różnic w częstotliwości wynikających z różnego rejestru głosów osób mówiących.

LITERATURA

- ¹ W. Jassem, *Parametry statystyczne rozkładów średnich wartości F_0 jako cechy osobnicze głosu*, Prace IPPT, 58, 1970.
- ² W. Jassem, *Pitch and compass of the speaking voice*, Journal of the International Phonetic Association, vol. 1, no 2, 1971, 59—68.

Summary

The intonation curve of an utterance contains linguistic as well as extralinguistic information. The processing of the data by a computer requires the separation of personal features from the linguistic features, that is the reduction of the curves that differ according to the pitch and compass of the individual voice and the individual tempo to a quasi-invariant form. In the present paper a discrete linear time normalization was performed together with a frequency normalization based on the expressions $\frac{x_i - \bar{x}}{s}$ and $\frac{x_i}{\bar{x}}$. The former frequency normalization gave slightly better results.

LUTOSŁAWA RICHTER

Porównanie iloczasu samogłosek polskich wymówionych w logatomach oraz w wyrazach

Artykuł niniejszy stanowi kontynuację wcześniejszej pracy autorki¹, w której opisano regularności dotyczące iloczasu samogłosek języka polskiego. Zawarte tam uogólnienia uzyskano na materiale doświadczalnym złożonym z logatomów, który umożliwił wszechstronne zbadanie wpływu różnych uwarunkowań kontekstowych na czas trwania samogłoski.

W dalszym ciągu należało sprawdzić, czy dla samogłosek wymówionych w wyrazach, które umieszczone są w zdaniach, występują takie same regularności iloczynowe, jak dla samogłosek wymówionych w logatomach. Formalizując zagadnienie na płaszczyźnie matematycznej należało stwierdzić, czy zachodzi zależność pomiędzy dwiema zmiennymi: X (czas trwania samogłoski w logatomach) oraz Y (czas trwania samogłoski w wyrazach).

Statystycznym badaniem zależności pomiędzy zmiennymi zajmuje się analiza korelacji². Siłę badanego związku pomiędzy zmiennymi, innymi słowy określenie, w jakim stopniu zmianie jednego zjawiska odpowiada zmiana drugiego zjawiska, wyznacza współczynnik korelacji wyrażający się wzorem:

$$r_{xy} = \frac{\sum (X - \bar{X})(Y - \bar{Y})}{\sqrt{\sum (X - \bar{X})^2 \sum (Y - \bar{Y})^2}},$$

gdzie r_{xy} jest to korelacja pomiędzy X i Y

$(X - \bar{X})$ — odchylenie zmiennej X od średniej dla zbioru X

$(Y - \bar{Y})$ — odchylenie zmiennej Y od średniej dla zbioru Y

Dla uniknięcia wpływu czynników pobocznych materiał doświadczalny należało dobrać w taki sposób, aby samogłoska wymówiona w logatomach i w wyrazach była umieszczona w identycznym kontekście fonetycz-

¹ L. Richter, *Czas trwania samogłosek polskich*, Biuletyn PTJ XXX, 1972, s. 151—172.

² J. Guilford, *Podstawowe metody statystyczne w psychologii i pedagogice* (tłum. z angielskiego), Warszawa 1964.

nym. Niestety liczba wyrazów o takiej samej budowie, jaką posiadały logatomy — /peCe/ — ze zmieniającą się spółgłoską śródwokaliczną, okazała się zbyt mała, żeby można obliczyć korelację pomiędzy długością samogłosek w logatomach i wyrazach. Największa liczba wyrazów (21), jaką można znaleźć w języku polskim, o takiej samej samogłosce akcentowanej, stałym kontekście poprzedzającym, a różnej w każdym wyrazie spółgłosce następującej posiada budowę /koCV/.

Uznano za konieczne zbadać korelację pomiędzy czasem trwania samogłoski /e/ w logatomach /peCe/ a samogłoski /o/ w logatomach /koCe/ w celu stwierdzenia, czy relacje pomiędzy wpływem poszczególnych czynników na długość samogłoski (dźwięczność, sposób i miejsce artykulacji następującej spółgłoski) nie ulegają zmianom przy zmianie barwy samogłoski.

Odczytano na oscylogramach czas trwania samogłoski /o/ w 27 logatomach /koCe/ nagranych przez 2 osoby (1 głos męski i 1 głos żeński)³. Obliczono współczynnik korelacji pomiędzy długością samogłoski /e/ w logatomach /peCe/ (wymówionych uprzednio przez te osoby) a długością /o/ w logatomach /koCe/⁴. Dla głosu LD $r = 0,826$, dla głosu HK $r = 0,714$. W obu wypadkach współczynnik korelacji wypadł istotny na poziomie 0,1% (ponieważ odczytana z tablic wartość krytyczna $r_{0,01} = 0,597$ dla $v = 25$). Na rys. 1,2 zamieszczono diagramy korelacyjne dla obu głosów, gdzie na osi x zaznaczano czas trwania samogłoski /e/ w logatomach /peCe/, na osi y czas trwania samogłoski /o/ w logatomach /koCe/. Na wykresach poprowadzono linie regresji (prostą i krzywą) wyznaczone na podstawie równań I i II stopnia. Funkcja regresji pozwala przewidywać najbardziej prawdopodobny pomiar jednej zmiennej (np. Y) ze znanego pomiaru drugiej zmiennej (np. X)⁵. W wypadku regresji prostoliniowej relacje pomiędzy zmiennymi określa równanie I stopnia

$$Y = bX + a,$$

gdzie b — współczynnik regresji liniowej określa o ile jednostek wzrasta Y (lub X), gdy X (lub Y) wzrasta o jednostkę,

a — wskazuje przesunięcie względem początku układu.

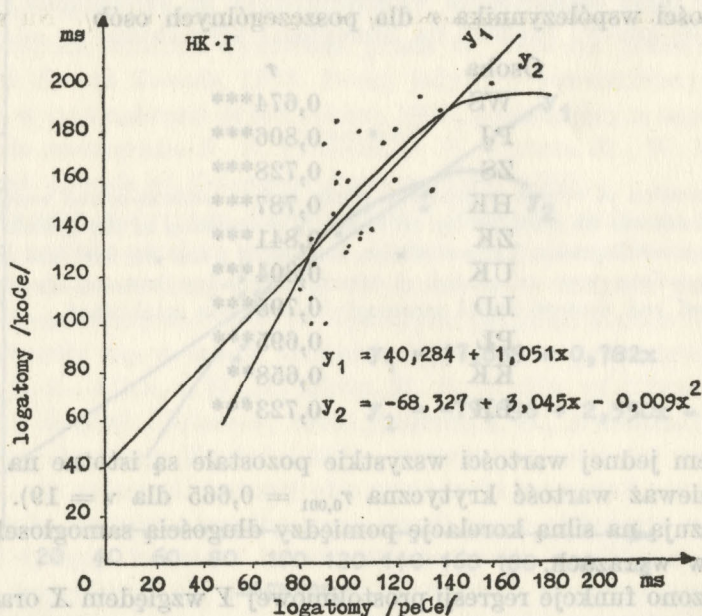
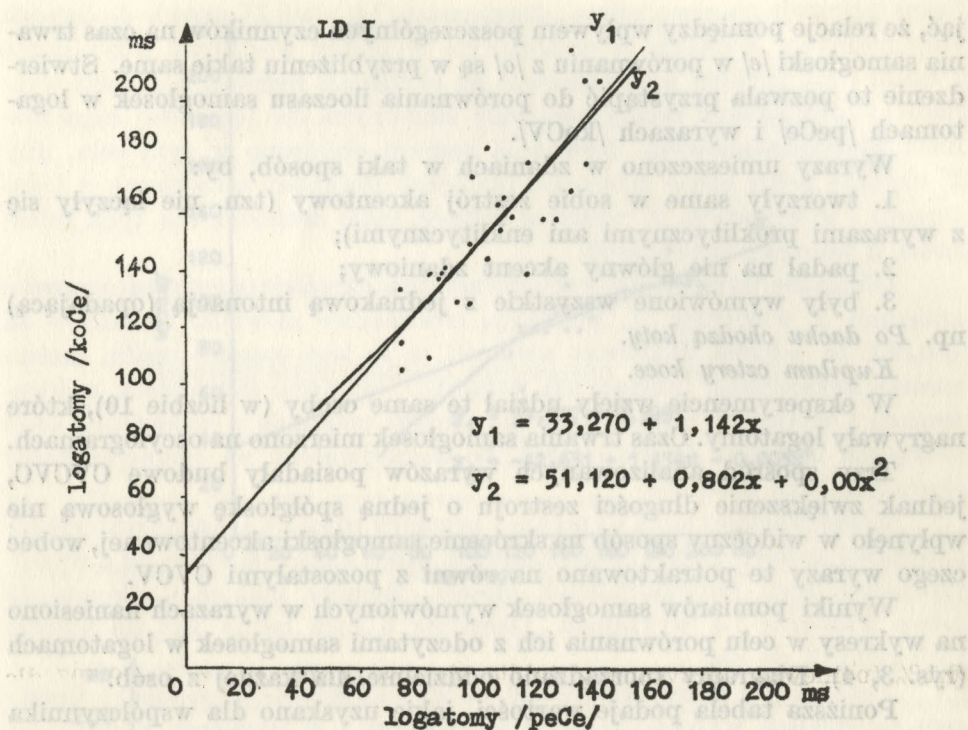
Regresja krzywoliniowa wyraża się wielomianem drugiego (bądź wyższego) stopnia lub funkcją potęgową bądź logarytmiczną.

Obliczone wartości dla współczynnika korelacji wskazują na znaczną zależność pomiędzy długością porównywanych samogłosek. Można przy-

³ Oscylogramy wykorzystane w niniejszej pracy wykonano w Pracowni Fonetyki Akustycznej Polskiej Akademii Nauk za zgodą doc. dr W. Jassemę.

⁴ Wszystkie obliczenia zamieszczone w pracy zostały przeprowadzone na maszynie Odra 1204 w Laboratorium ETO Instytutu Matematyki UAM.

⁵ J. Guilford, *op. cit.*



Rys. 1, 2. Porównanie czasu trwania samogłoski akcentowanej w logatomach /peCe/ i /koCe/, (w ms).

jać, że relacje pomiędzy wpływem poszczególnych czynników na czas trwania samogłoski /e/ w porównaniu z /o/ są w przybliżeniu takie same. Stwierdzenie to pozwala przystąpić do porównania iloczasu samogłosek w logatomach /peCe/ i wyrazach /koCV/.

Wyrazy umieszczono w zdaniach w taki sposób, by:

1. tworzyły same w sobie zestroj akcentowy (tzn. nie łączyły się z wyrazami proklitycznymi ani enklitycznymi);
 2. padał na nie główny akcent zdaniowy;
 3. były wymówione wszystkie z jednakową intonacją (opadającą)
- np. *Po dachu chodzą koty.*

Kupiłam cztery koce.

W eksperymencie wzięły udział te same osoby (w liczbie 10), które nagrywały logatomy. Czas trwania samogłosek mierzono na oscylogramach.

Trzy spośród analizowanych wyrazów posiadały budowę CVCVC, jednak zwiększenie długości zestroju o jedną spółgłoskę wygłosową nie wpłynęło w widoczny sposób na skrócenie samogłoski akcentowanej, wobec czego wyrazy te potraktowano na równi z pozostałymi CVCV.

Wyniki pomiarów samogłosek wymówionych w wyrazach naniesiono na wykresy w celu porównania ich z odczytami samogłosek w logatomach (rys. 3, 4). Diagramy sporządzano oddzielnie dla każdej z osób.

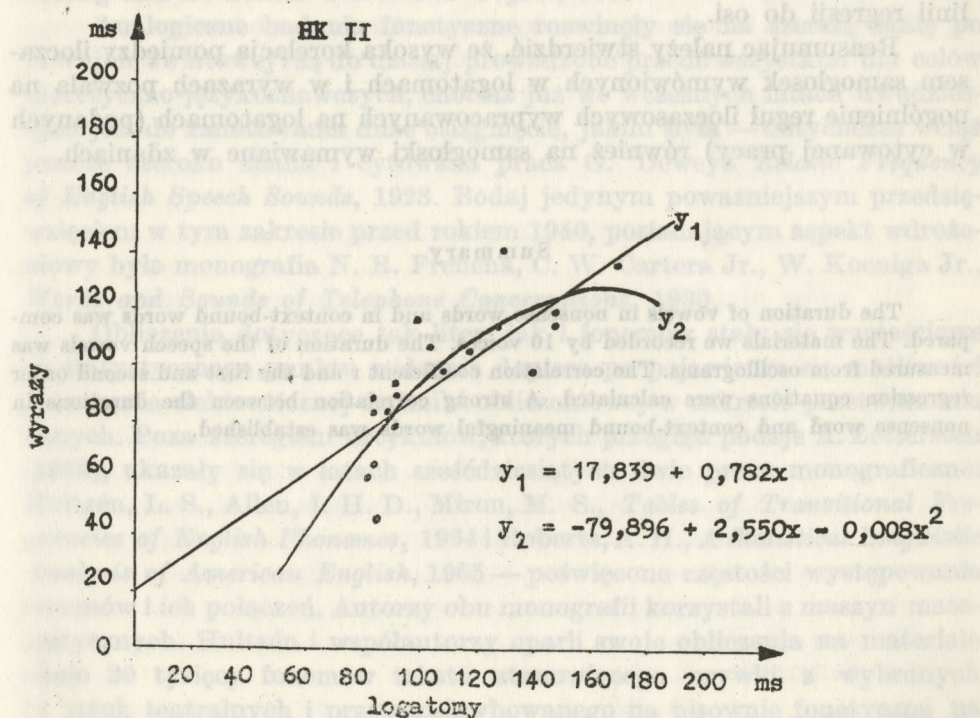
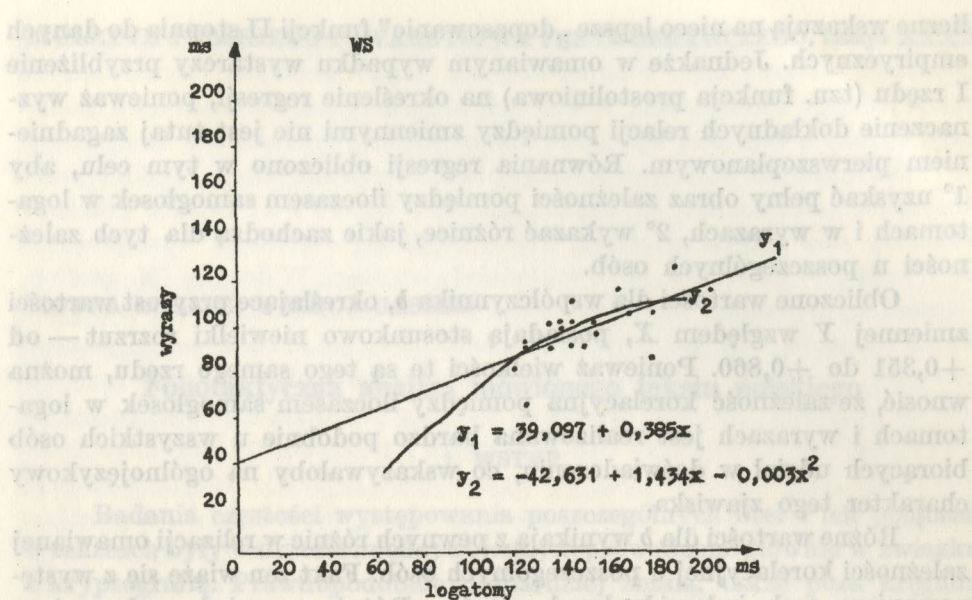
Poniższa tabela podaje wartości, jakie uzyskano dla współczynnika korelacji.

Wartości współczynnika r dla poszczególnych osób

Osoba	r
WS	0,674***
PJ	0,806***
ZS	0,728***
HK	0,787***
ZK	0,841***
UK	0,804***
LD	0,795***
PŁ	0,695***
KK	0,658**
LR	0,723***

Z wyjątkiem jednej wartości wszystkie pozostałe są istotne na poziomie 0,1% (ponieważ wartość krytyczna $r_{0,001} = 0,665$ dla $v = 19$). Wartości dla r wskazują na silną korelację pomiędzy długością samogłosek w logatomach i w wyrazach.

Obliczono funkcje regresji prostoliniowej Y względem X oraz regresji krzywoliniowej (wielomian II stopnia). Linie regresji poprowadzono na wykresach i opisano przy pomocy odpowiednich funkcji. Krzywe parabo-



Rys. 3, 4. Porównanie czasu trwania samogłoski akcentowanej w logatomach i wyrazach (w ms).

liczne wskazują na nieco lepsze „dopasowanie” funkcji II stopnia do danych empirycznych. Jednakże w omawianym wypadku wystarczy przybliżenie I rzędu (tzn. funkcja prostoliniowa) na określenie regresji, ponieważ wyznaczenie dokładnych relacji pomiędzy zmiennymi nie jest tutaj zagadnieniem pierwszoplanowym. Równania regresji obliczono w tym celu, aby 1° uzyskać pełny obraz zależności pomiędzy iloczasem samogłosek w logatomach i w wyrazach, 2° wykazać różnice, jakie zachodzą dla tych zależności u poszczególnych osób.

Obliczone wartości dla współczynnika b , określające przyrost wartości zmiennej Y względem X , posiadają stosunkowo niewielki rozrzut — od $+0,351$ do $+0,860$. Ponieważ wielkości te są tego samego rzędu, można wnosić, że zależność korelacyjna pomiędzy iloczasem samogłosek w logatomach i wyrazach jest realizowana bardzo podobnie u wszystkich osób biorących udział w doświadczeniu, co wskazywałoby na ogólnojęzykowy charakter tego zjawiska.

Różne wartości dla b wynikają z pewnych różnic w relizacji omawianej zależności korelacyjnej u poszczególnych osób. Fakt ten wiąże się z występowaniem cech indywidualnych głosów. Różnice pomiędzy głosami są łatwo widoczne na wykresach. Decyduje o nich różny kąt nachylenia linii regresji do osi.

Reasumując należy stwierdzić, że wysoka korelacja pomiędzy iloczasem samogłosek wymówionych w logatomach i w wyrazach pozwala na uogólnienie reguł iloczynowych wypracowanych na logatomach (podanych w cytowanej pracy) również na samogłoski wymawiane w zdaniach.

Summary

The duration of vowels in nonsense words and in context-bound words was compared. The materials we recorded by 10 voices. The duration of the speech vowels was measured from oscillograms. The correlation coefficient r and the first and second order regression equations were calculated. A strong correlation between the durations in nonsense word and context-bound meaningful words was established.

PIOTRA ŁOBACZ, WIKTOR JASSEM

Fonotaktyczna analiza mówionego tekstu polskiego

1. WSTĘP

Badania częstości występowania poszczególnych liter i ich połączeń w tekstach były w okresie międzywojennym prowadzone głównie w związku z kryptografią. Prawdopodobnie najbardziej znaną, także poza kregami specjalistów, pracą z tej dziedziny, zawierającą odpowiednie tablice jest monografia F. Pratta *Secret and Urgent*, 1939.

Analogiczne badania fonetyczne rozwinęły się na szerszą skalę po II wojnie światowej i są do dzisiaj prowadzone przede wszystkim dla celów teoretyczno-językoznawczych, chociaż już we wczesnych latach dwudziestych jest do zanotowania duże osiągnięcie, jakim była — dotychczas wciąż jeszcze szeroko znana i cytowana praca G. Deweya *Relativ Frequency of English Speech Sounds*, 1923. Bodaj jedynym poważniejszym przedsięwzięciem w tym zakresie przed rokiem 1940, posiadającym aspekt wdrożeniowy była monografia N. R. Frencha, C. W. Cartera Jr., W. Koeniga Jr., *Words and Sounds of Telephone Conversations*, 1930.

Obliczenia dotyczące tak liter, jak i fonemów stały się wartościowe ze statystycznego punktu widzenia dopiero po pojawieniu się możliwości stosowania elektronicznej techniki obliczeniowej w zakresie przetwarzania danych. Poza szeregiem artykułów, których przegląd podaje A. Zettersten (1969), ukazały się w latach sześćdziesiątych dwie prace monograficzne: Hultzen, L. S., Allen, I. H. D., Miron, M. S., *Tables of Transitional Frequencies of English Phonemes*, 1964 i Roberts, A. H., *A Statistical Linguistic Analysis of American English*, 1965 — poświęcone częstości występowania fonemów i ich połączeń. Autorzy obu monografii korzystali z maszyn matematycznych. Hultzen i współautorzy oparli swoje obliczenia na materiale około 20 tysięcy fonemów tekstu stanowiącego urywki z wybranych 11 sztuk teatralnych i przetranskrybowanego na pisownię fonetyczną na podstawie teoretycznej, w oparciu o zasady wymowy amerykańskiej angielszczyzny w jednej z szeroko przyjętych interpretacji fonematycznych.

Opracowanie Robertsa jest metodologicznie dość złożone. Jego fonetyczną podstawę stanowi zapis magnetofonowy zdań ramowych, wymówionych przez jednego informatora, w których fonematycznej transkrypcji podlegały wyrazy o częstości występowania określonej uprzednio w innej pracy.

Na materiale polskiego języka opublikowano dotychczas tylko 3 prace dotyczące poruszanego tu zagadnienia. T. Ekiert i J. Seidler (*Badanie struktury słów języka polskiego*, 1961) zajęli się częstością występowania liter, ściślej — grafemów, ale uwzględniają ich ciągi. W drugiej (M. Steffen, *Częstość występowania głosek polskich*, 1957) obliczono częstości występowania fonemów, lecz bez uwzględnienia ich połączeń. Praca Steffen stanowi pierwszy, ale ważny krok w badaniach statystycznych w zakresie fonetyki języka polskiego. Materiał stanowiło 50 tysięcy fonemów bieżącego tekstu zaczerpniętego z dziesięciu różnych źródeł i przetranskrybowanego fonematycznie na podstawie ogólnych reguł ortoepii polskiej. Korpus wykorzystany przez Segala (*Statističeskaja odnorodnost' tieksta na fonologičeskom urovnje v pol'skom jazykie*, 1966) obejmował około 100 tysięcy fonemów (12 tekstów czterech współczesnych prozaików polskich). Autor przeprowadził, w oparciu o kryterium χ^2 , test jednorodności tekstów dla określonych typów fonemów.

Zasadnicza innowacja metodologiczna leżąca u podstawy niniejszej pracy polega na zebraniu materiału, którego całość stanowiły, utrwalone na taśmie magnetofonowej i przetranskrybowane z odsłuchu, wycinki tekstów konwersacyjnych.

2. MATERIAŁ FONETYCZNY

Dla celów niniejszej pracy uwzględniono następujące rodzaje materiału językowego:

- (a) współczesny teatr radiowy,
- (b) swobodne (tj. nie wyuczone) dyskusje radiowe oraz
- (c) całkowicie nie przygotowane, spontaniczne dialogi nagrane w studio fonograficznym. W przypadku materiału typu (c), osoby, których głos zapisywano na taśmie, były wprawdzie świadome tego, że ich rozmowa jest utrwalana, ale wszystkie czuły się całkowicie swobodnie i według oceny intersubiektywnej ich wymowa na wykonanych zapisach jest tak samo naturalna, jak w codziennym kontakcie słownym.

Materiał obejmuje:

- (a) słuchowiska: Z. Chądzyńska, *Traf*
P. Fall, *Lew*
T. Tonecki, *Powrót z Amsterdamu*

(b) dyskusje radiowe: literacką
filmową
kulturalną
„Peryskop”

(c) rozmowy osób: ZK i WJ (głosy męskie)
KD i PŁ (głosy żeńskie)
LD i LR (głosy żeńskie)

Sluchowiska radiowe, materiał typu (a), dobrano tak, by dialog reprezentował potoczną mowę. W ten sposób starano się zbliżyć jak najbardziej do uzyskania łącznej próby jednorodnej pod względem stylu. Przedmiotem badania niniejszej pracy jest bowiem mówiona forma języka swobodnego i potocznego. Jak wiadomo, obciążenie statystyczne jakiegokolwiek próby jest tym większe, im mniejsza jest liczebność występowania wyodrębnionych elementów, co w sposób oczywisty wiąże się z kolei z liczbą wyodrębnionych elementów przy stałej wielkości próby. Jeśli ustalimy wielkość próby, to im więcej w niej wyodrębnionych elementów np. wyrazów, fonemów, ciągów fonemowych, tym mniejsza będzie średnia liczebność występowania każdego elementu, a tym samym wyniki obliczeń będą w większym stopniu obciążone błędem losowym. Wybrane teksty porównano między sobą pod względem jednorodności statystycznej, natomiast ocena ich jednorodności stylistycznej musi na razie pozostać subiektywna, gdyż nie zakończono jeszcze prac statystycznych, które w sposób obiektywny pozwolą rozróżnić style tekstów (por. A. Lewicki, W. Masłowski, J. Sambor, J. Woronczak, *Słownictwo współczesnej publicystyki polskiej. Listy frekwencyjne*, 1972).

Usterkę metodologiczną, która była praktycznie nie do uniknięcia przy zachowaniu innych postulatów, stanowi fakt, że w obliczeniach nie wyodrębniono typów mowy reprezentowanych przez poszczególne głosy. Chodzi tu w szczególności o odróżnienie typu północno-wschodniego od południowo-zachodniego pod względem zjawisk sandhi międzywyrazowego oraz starszej, dziś głównie scenicznej, wymowy z zachowaniem spółgłoskowego [ɫ] od nowszej, z samogłoskowym [w]. Warto przy tym zaznaczyć, że poszczególne głosy były w wielu wypadkach niekonsekwentne, wykazując nawet w obrębie jednej frazy cechy sandhi północno-wschodniego i południowo-zachodniego. Zębowe [ɫ] występowało tylko w wymowie aktorów, ale niektóre głosy używały, w wyrazach z literą „ł” w pisowni, spółgłoski lateralnej lub samogłoski niesylabicznej w sposób nieregularny. Głoski [w] oraz [ɫ] potraktowano w niniejszej pracy łącznie, wliczając je do jednego fonemu.

Uwzględniono tylko wymowę nie-gwarową, jednakże nie próbowano wyeliminować głosów, które wykazywały nieznaczne i niecałkiem konsek-

wentne ślady wymowy regionalnej. Dotyczy to wygłosowego [ow] albo [om] zamiast [õ].

Uderzającą właściwością zebranego materiału jest znaczna rozbieżność między tekstem wyuczonym występującym w nagraniach słuchowisk, a tekstem spontanicznym. Ten ostatni charakteryzuje się przede wszystkim trzema cechami: (a) niekompletnością gramatyczną fraz, (b) różnym niż w wyuczonym tekście rozkładem przerw oraz (c) uproszczeniami i skrótami fonetycznymi. Założono, że rozbieżności te nie różnicują tekstów na tyle, by uznać je jako odmienne stylistycznie, ustalono bowiem, iż chodzi jedynie o odróżnienie od takich typów stylistycznych jak narracyjno-literacki, dziennikarski, naukowy itd.

Sygnałów nie mających charakteru fonematycznego, np. wykrzykników zawierających głoski nie wchodzące do polskiego systemu allofonów lub tzw. „zawieszenia” (ang. „hesitation sound”) podobnego brzmieniem do [i] nie uwzględniono w transkrypcji.

Dla ilustracji przedstawiamy próbki tekstów.

Transkrypcje

A. SŁUCHOWISKO RADIOWE (urywek)

#panzamkneted̥zvi#pannevixod̥zi#ktopanudodjabwapovjed̥zawzevixod̥ze
#zaras#otsoxod̥zi#ktopanjest#panet̥fitovaznektójajestem#olvjepan̥es
wifaw#jacimlvje#tsopanmuvi#udajepant̥fitso#dajeswovonits̥nevjem#ne
xpanp̥festane#pfieengam̥zejit̥snevjemozadnimlvje#

B. DYSKUSJA RADIOWA (urywek)

#bojezelirospadwif̥isicevar#vzor̥t̥seosobovejakpovjadam#t̥filif̥iskaska
lavartot̥t̥i#skalavartot̥t̥i#ta#toalbomipovjadam̥izekomplet̥ne̥perospa
dwa#id̥t̥sidujem̥ienaz̥it̥e̥sfakali#albopovjadam̥izejesinnaskalavartot̥t̥i
i#no#otuf̥#stosunegrwḁpn̥edotrad̥it̥sit̥ot̥soontumuv̥iw#t̥fibit̥e̥sfakalem
t̥fitef̥#

C. DIALOG SPONTANICZNY (urywek)

#vjend̥zvowa#t̥f̥et̥et̥panov̥je#ts̥oswixat̥e#nik̥e̥e̥neod̥ziva#f̥ukap̥os̥o̥ed̥ni
xp̥om̥jest̥f̥en̥xp̥nikog̥on̥em̥avrats̥ajest̥f̥eraz̥dokot̥wov̥ni#ot̥f̥imu̥e̥ju̥z̥dot̥e̥
mn̥ot̥e̥ip̥fiz̥vi̥t̥f̥ai̥w̥iit̥sovid̥zi#ob̥id̥va#p̥alen̥iskad̥od̥okot̥wuf̥ot̥farte̥feroko
#ic̥edit̥ak̥eu̥vaz̥nep̥sip̥at̥f̥iwp̥at̥f̥i#vjed̥nim̥sp̥ale̥st̥ix̥p̥alen̥isk̥e̥d̥z̥ip̥alat̥f̥s
foim̥un̥iform̥je#

Zdecydowano założyć odrębność fonematyczną samogłosek z niezależną nazalizacją, tzw. samogłosek fonologiczno-nosowych, tj. (ẽ) oraz (õ) dlatego, że z takiej interpretacji można automatycznie przejść

na interpretację bifonematyczną bez konieczności retranskrybowania tekstów, dokonując jedynie odpowiednich adaptacji w rozkładach statystycznych. Poza tym, samogłoski te, zwłaszcza w szybkim tempie, często nie wykazywały wyraźnego charakteru dyftongicznego.

3. OPRACOWANIE MATERIAŁU

Opracowanie materiału obejmowało dwie zasadnicze fazy: (a) transkrypcję fonematyczną oraz (b) przygotowanie danych dla maszyny cyfrowej.

Jak wskazano w pracach (Łobacz, P., *Entropia oraz parametry akustyczne jako kryteria interpretacji fonematycznej*, 1971 oraz Łobacz, P., *Non-unique phonemic interpretation of the Polish Speech Sounds*, 1973), sygnał mowy polskiej w jej formie nieregionalnej zakodować można fonematycznie na kilkakset różnych sposobów, w zależności od przyjętych kryteriów fonematyzacji obejmujących postulaty językoznawcze, artykulacyjno-fonetyczne, fonetyczno-akustyczne, logiczne oraz informacyjne w sensie ogólnej, matematycznej teorii sygnałów. Zaproponowanego w cytowanych pracach systemu nie zastosowano w transkrypcji użytej w niniejszej pracy, wychodząc z założenia, że jeżeli uzyskane wyniki mają być przydatne dla szerokiego kręgu odbiorców, to należy powstrzymać się od forsowania koncepcji, która nie została jeszcze przedyskutowana ani przyjęta przez dostatecznie reprezentatywną liczbę zainteresowanych specjalistów. W razie zaistnienia określonej potrzeby możliwe jest automatyczne przekodowanie transkrypcji z systemu tu stosowanego na system proponowany w wymienionych pracach. Procedura odwrotna nie jest możliwa.

Zastosowany tutaj system fonematyczny, według rozeznania autorów, ma charakter możliwie mało kontrowersyjny. Dla graficznego przedstawienia materiału w formie fonematycznej stosujemy transkrypcję międzynarodową.

Całość materiału została najpierw przetranskrybowana przez jedną osobę, z zawodu logopedę o wykształceniu fonetycznym. Ta pierwsza transkrypcja wykonana była na podstawie wielokrotnego odsłuchu z taśmy. Następnie zapis fonetyczny został skontrolowany w całości przez jednego z współautorów, który dokonał bardzo szczegółowej analizy audytorycznej taśm i wprowadził wiele poprawek do pierwotnej transkrypcji, odsłuchując wszelkie wątpliwe lub trudniejsze fragmenty kilkanaście, a czasem ponad 20 razy. Mimo to, ponowny odsłuch fragmentu materiału, dokonany po upływie około roku, wykazał jeszcze pewne odchylenia. Można przyjąć szacunkowo, iż ostateczna transkrypcja, która stanowiła podstawę obliczeń, jest obciążona błędem odsłuchowym rzędu 1 do 3 promille.

Po ustaleniu dla określonej gwary czy też nieregionalnej („kulturalnej”, „ogólnonarodowej”) określonej interpretacji fonematycznej można w zasadzie zapisać dowolny tekst w sposób normatywny jednoznacznie. Jednakże autentyczny, utrwalony sygnał akustyczny mowy, szczególnie w przypadku szybkiego tempa, zawiera pewną, niewielką zresztą, liczbę segmentów fonicznych, których fonologizacja, niezależnie od przyjętego systemu fonematycznego, okazuje się labilna. Przy naturalnym, spontanicznym wypowiedaniu tekstu, lub nawet, w przypadku aktorstwa, przy naśladowaniu spontaniczności, bywają wymawiane głoski nie reprezentujące określonej normy, często pośrednie między głoskami do takiej normy należącymi. W badanym materiale liczba tego rodzaju głosek była niewielka, wynosząc ok. 0,5 promille, jednakże ich istnienia nie można zignorować, jako że całość badanego materiału należało doprowadzić do jednoznacznej formy fonematycznej. Znaczną większość tych labilnych przypadków stanowiły głoski zwarte i trące oscylujące pomiędzy artykulacją tylną a środkowojęzykową przed /i/ oraz /j/. Dokonywano tutaj wyboru na zasadzie większego podobieństwa w ocenie odsłuchowej, a jeśli mimo licznych powtórzeń zapisanego na taśmie materiału takiej zasady zastosować się nie dało, podejmowano decyzję arbitralną. Występują więc w materiale zapisy /takjaciteras/ *tak, jak i teraz* oraz /tajjuʃ/ obok /tajuʃ/ = *tak już*. Stąd wśród diad znaleźć można w pełnych tablicach takie, z punktu widzenia fonotaktyki normatywnej, „nieprawidłowe” ciągi jak /kj/ lub /ju/. Poza tym w kilku przypadkach „obiektywna” transkrypcja wymagała zapisania zgłoskotwórczego /ə/. Zdecydowano na miejscu tej głoski postawić znak fonematyczny takiej samogłoski, która wystąpiłaby w wymowie normatywnej.

W kilku przypadkach stwierdzono tzw. asymilację regresywną niezgodną z normatywnymi alternacjami w pozycji międzywyrazowej (sandhi) np. /vjeselektrifikovano/ *wieś zelektryfikowano*. Na skutek elizji lub uchybień w wymowie pojawiły się również (w liczbie 16) ciągi sprzeczne z normą fonotaktyczną w zakresie następstwa spółgłosek relewantnie dźwięcznych i bezdźwięcznych np. /psz/, /pɛʒ/ *przecież*, /zʃtõ/ *zresztą*, ponadto: /stb/, /dʒɛt/ itp.

Odnotowano również kilkanaście przypadków izolowanych, tj. występujących między przerwami spółgłosek, np. #f#, #z# itp. dopełniacz l. p. i l. m. wyrazów zakończonych w mian. l. p. na spółgłoskę + /ja/ występował w materiale w dwóch alternatywnych formach: spółgłoska + /ji/ oraz spółgłoska + /i/. Na ogół subiektywna długość sygnału samogłoskowego pozwala na jednoznaczną interpretację. Jednak sporadycznie zachowano i tutaj konieczność podjęcia decyzji arbitralnej. Dotyczy to również kilku przypadków alternacji typu: /dʒevo, dʒevo, dʒʒevo/ oraz /tʃɛtɛj, tʃɛnɛtɛj/ czy /viswannika, viswannika/.

Dla celów przetworzenia danych przez maszynę cyfrową zastąpiono fonetyczny kod literowy kodem cyfrowym z zastosowaniem następującego alfabetu:

#	00	m	30	ts	50
i	01	n	31	dz	51
i	02	ɲ	32	tʃ	52
e	03	ɲ	33	dʒ	53
a	04	f	40	tɕ	54
o	05	v	41	dʒ	55
u	06	s	42	p	60
ē	07	z	43	b	61
ō	08	ʃ	44	t	62
j	10	ʒ	45	d	63
w	11	ç	46	c	64
l	20	z	47	j	65
r	21	x	48	k	66
				g	67

W kodzie cyfrowym pierwszy znak sygnalizuje typ fonemu: 0 — samogłoska sylabiczna, 1 — samogłoska niesylabiczna, 2 — spółgłoska ustna, bezszumowa, 3 — spółgłoska nosowa, 4 — spółgłoska trąca, 5 — spółgłoska zwarto-trąca, 6 — spółgłoska zwarta.

Dla bezpośrednich celów niniejszej pracy tego rodzaju rekodowanie fonemów nie jest konieczne. Można w zasadzie wykorzystać dowolne znaki literowe lub cyfrowe dalekopisu. W analogicznych pracach (np. L. S. Hultzén, I. H. D. Allen, M. S. Miron, 1964) stosowano następującą zasadę: fonemy, które transkrybuje się znakami znajdującymi się na klawiaturze dalekopisu, zapisywano takimiż znakami. Dla innych dobrano w miarę możliwości znaki optycznie bliskie, a gdy to było niewykonalne, przyjmowano znaki dodatkowe arbitralnie, np. x dla ang. fonemu /ɔ/. Zastosowany tutaj kod cyfrowy może okazać się przydatny dla ewentualnych dalszych obliczeń, prowadzonych na typach głosek.

Transkrypcja całego materiału, obejmującego łącznie 100015 fonemów, została przeniesiona przy pomocy dalekopisu na taśmę perforowaną w kodzie 7-bitowym.

Zasadniczą pracę sortująco-obliczeniową wykonano na zlecenie Pracowni Fonetyki Akustycznej ZAC IPPT PAN w Centrum Obliczeniowym Polskiej Akademii Nauk na m. c. Odra 1204 zaopatrzonej w pamięć zewnętrzną bębnową. Program został ułożony w języku wewnętrznym JAS Odra 1204. Sortowanie i podstawowe obliczenia zajęły dla całości materiału nieco ponad 12 godzin pracy maszyny.

4. WYNIKI

Zadaniem opracowania sortująco-obliczeniowego było wykazanie częstości występowania w badanym materiale poszczególnych tetrad, triad, diad i oddzielnych fonemów. Ponieważ przyjęty system składał się z 40 fonemów, trzeba było przewidzieć $40^4 = 2560000$ różnych tetrad. Nonsensowne z założenia były tylko te tetrazy, w których występowały co najmniej dwie kolejne przerwy. W polskim języku istnieje szereg ograniczeń strukturalno-fonotaktycznych znanych z podstaw fonetyki współczesnej polszczyzny. Na przykład strukturalnie niedopuszczalne są ciągi, w których występują bezpośrednio po sobie zwarte kontrastujące fonologicznie pod względem dźwięczności. Jednakże nie wyeliminowano z góry żadnego ciągu fonemów, aby móc stwierdzić, czy w materiale pojawiły się (a jeśli tak, to ile razy) ciągi strukturalnie niedopuszczalne czyli „nieprawidłowe”.

W materiale wystąpiło 35546 różnych tetrad. W tej całości mieści się bardzo niewielka liczba tetrad „nieprawidłowych” (por. wyżej s. 184). Zarazem jednak nie wystąpiło bardzo wiele tetrad strukturalnie dopuszczalnych — „prawidłowych”. Wyłączając spośród wszystkich połączeń tylko te, które są z założenia nonsensowne materiał zawierał ok. 1,4% wszystkich możliwości.

20122 różnych tetrad wystąpiło tylko jednokrotnie, 5034 dwukrotnie, 2880 trzykrotnie itd. Najczęstsza tetrada, mianowicie /ovje/ wystąpiła 172 razy, kolejna najczęstsza /jest/ 167 razy, następna /ktur/ 131 razy itd.

Tablica 1 zawiera spis najczęstszych 200 tetrad ułożonych według częstości występowania.

Spis najczęstszych triad oraz diad ułożonych w kolejności malejących liczebności zawierają tablice 2 i 3, s. 192—196.

W tablicach podano tetrazy w transkrypcji wraz z ich liczebnością w materiale. Oznaczając tę liczebność przez f stwierdzamy, że nie wszystkie wartości $f \leq 172$ są w tablicach reprezentowane. Nie ma na przykład tetrazy, która by występowała 165 razy. Natomiast niektóre wartości $f < 100$ wystąpiły więcej niż raz (np. $f/\text{ejes}/ = f/\text{nego}/ = 77$). Łatwo stwierdzić tendencję polegającą na tym, że tym więcej jest różnych tetrad o danej wartości f im f jest mniejsze, np. 5 różnych tetrad ma $f = 44$, a 14 różnych tetrad ma $f = 32$.

Niech f będzie zmienną losową. Ponieważ ogólnie

$$f = \{N\}, \quad (1)$$

gdzie $\{N\}$ jest zbiorem liczb naturalnych, więc rozkład prawdopodobieństwa $p(f)$ jest rozkładem dyskretnym. Jeśli jednak $f_{\max}$ jest dostatecznie duże (powiedzmy $f_{\max} > 100$ oraz podzbiór $\{n\}$ występujący w próbie

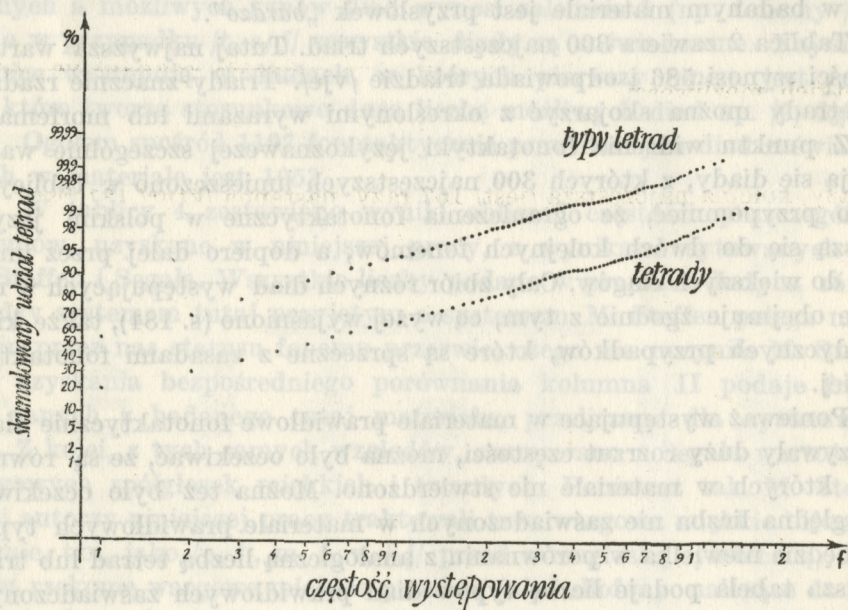
$$\{n\} \subset \{N\} \quad (2)$$

gdzie $\{n\} = 1, 2, \dots, f_{\max}$ jest prawie pełny, tzn. liczb naturalnych nie występujących w podzbiorze $\{n\}$ jest tylko niewiele, to można rozpatrywać zgodność rozkładu prawdopodobieństwa $p(f)$ z rozkładem normalnym

$$p(\log f) = \frac{1}{\sigma\sqrt{2\pi}} \exp - \left\{ \frac{(\log f - \mu^2)}{2\sigma^2} \right\}, \quad (3)$$

gdzie μ jest nadzieją matematyczną wartości $\log f$ a σ jest odchyleniem standardowym zmiennej losowej $\log f$.

Jak pokazał Hedran (1960), rozkłady częstości występowania różnych jednostek językowych z reguły są typu logarytmiczno-normalnego. Dystrybuantę rozkładu $v(f)$, gdzie v jest częstością poszczególnych wartości f można przedstawić na siatce, na której skala odciętych jest logarytmiczna, a skala rzędnych pochodzi z „wyprostowania” dystrybuanty rozkładu normalnego. Tak przedstawiona funkcja $v(f)$ powinna, w przypadku całkowitej zgodności z rozkładem normalnym, przedstawiać zbiór punktów leżący na linii prostej. Podobnie na linii prostej powinny leżeć punkty wyznaczające kumulowane iloczyny vf . Ryc. 1 przedstawia odpowiednie



funkcje otrzymane dla wszystkich tetrad w badanym materiale. Jak widać, wszystkie punkty, z wyjątkiem kilku odpowiadających najwyższym wartościom f , leżą niemal dokładnie na linii prostej. To samo dotyczy punktów odpowiadających wartościom f , przy czym obie linie są niemal dokładnie równoległe. Fakt ten wskazuje na prawidłowy, z punktu widzenia statystyki języka, sposób pobrania próby.

W tablicy 1 uwzględniono tylko 200 najczęstszych tetrad, ponieważ dla praktycznych celów znajomość najczęstszych sekwencji fonemów jest na ogół ważniejsza niż znajomość rzadkich. Poza tym pojawienie się w materiale ciągów o bardzo małej częstości jest oczywiście w znacznym stopniu zależne od okoliczności losowych. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w pierwszej setce znakomitą większość tetrad można rozpoznać jako części określonych wyrazów lub morfemów, a nawet jako całkowite wyrazy lub morfemy. Z tablicy 1 można się dowiedzieć między innymi, że najczęstszy czterofonemowy morfem stanowi tetrada /jest/ oraz, że najczęstszym wyrazem trzyfonemowym występującym po pauzie jest /ale/ (tylko nieznaczna część pojawień się triady /ale/ w tej pozycji może zawierać wyraz „a” z następującym, rozpoczynającym się od diady /le/), że najczęstszym wyrazem trzyfonemowym występującym przed pauzą jest /tak/, a także, że najczęstszą frazą dwufonemową w tego typu materiale jest /no/. Ponieważ liczebność tetrady /ardzo/ jest dokładnie taka sama jak liczebność tetrady /bardz/, obie zaś liczebności należą do najwyższych, można z całą pewnością twierdzić, że najczęstszym wyrazem pięciefonemowym w badanym materiale jest przysłówek „bardzo”.

Tablica 2 zawiera 300 najczęstszych triad. Tutaj najwyższa wartość częstości wynosi 586 i odpowiada triadzie /vje/. Triady znacznie rzadziej niż tetrady można skojarzyć z określonymi wyrazami lub morfemami.

Z punktu widzenia fonotaktyki językoznawczej szczególnie ważne wydają się diady, z których 300 najczęstszych umieszczono w tablicy 3. Warto przypomnieć, że ograniczenia fonotaktyczne w polskim języku odnoszą się do dwóch kolejnych fonemów, a dopiero dalej przez implikację do większych ciągów. Cały zbiór różnych diad występujących w materiale obejmuje zgodnie z tym, co wyżej wyjaśniono (s. 184), także kilka sporadycznych przypadków, które są sprzeczne z zasadami fonotaktyki polskiej.

Ponieważ występujące w materiale prawidłowe fonotaktycznie diady wykazywały duży rozrzut częstości, można było oczekiwać, że są również takie, których w materiale nie stwierdzono. Można też było oczekiwać, że względna liczba nie zaświadczonej w materiale prawidłowych typów diad będzie niewielka w porównaniu z analogiczną liczbą tetrad lub triad. Poniższa tabela podaje liczbę typów diad prawidłowych zaświadczonej w materiale oraz możliwych (dopuszczalnych, czyli prawidłowych) zgodnie ze znanymi regułami fonotaktycznymi, według fonemu pierwszego w diadzie. Pierwsza kolumna podaje liczbę typów diad rozpoczynających się od podanego w danym szeregu fonemu i zaświadczonej w materiale, a druga — liczbę prawidłowych typów diad rozpoczynających się od tegoż fonemu. Tak na przykład po pauzie może w polskim języku wystąpić 35 różnych fonemów, lecz w materiale znaleziono ich tylko 33.

fonem	liczba	diad	fonem	liczba	diad	fonem	liczba	diad
	I	II		I	II		I	II
#	33	35	m	36	39	(ts	26	28
i	37	38	n	36	39	(dz	13	26
i	35	38	ɲ	29	39	(tʃ	24	28
e	37	38	ɳ	4	4	(dʒ	13	26
a	37	38	f	26	28	(tʂ	27	28
o	37	38	v	25	26	dz	19	26
u	37	38	s	28	28	p	25	28
ě	17	37	z	25	26	b	22	26
ô	31	37	ʃ	28	28	t	28	28
j	31	38	ʒ	22	26	d	24	26
w	33	39	ʂ	27	28	c	4	4
l	28	39	z	21	26	j	3	3
r	37	39	x	36	39	k	24	27
						g	22	25

Porównując powyższe zestawienie z tablicą 4 łatwo stwierdzić, że jeśli pierwszy fonem należy do częstych, to różnica między liczbą zaświadczonych a możliwych typów diad wynosi zaledwie 1 (np. fonemy /o, a, e/), a w przypadku /t, s, ʃ/ wszystkie diady są zaświadczone. Największe różnice występują w diadach, w których pierwszy fonem jest rzadki, ale które tworzą stosunkowo dużą liczbę możliwych diad np. /ě, dʒ/.

Ogółem spośród 1197 fonotaktycznie prawidłowych diad zaświadczonych w materiale jest 1053.

W tablicy 4 zestawiono wyniki obliczeń częstości poszczególnych fonemów, uzyskane w niniejszej pracy, z wynikami cytowanych prac M. Steffen i Segala. Wszystkie liczby podano w promille. Jedyna różnica między systemem tutaj przyjętym a systemem M. Steffen polega na nadaniu przez nas statusu fonemu przerwie, czego nie uczyniła M. Steffen. Dla uzyskania bezpośredniego porównania kolumna II podaje frakcje dla danych z badanego tutaj materiału, przeliczone dla systemu bez /#/ . Z kolei, z tych samych względów, zsumowano u Segala wartości dla wargowych spółgłosek miękkich i twardych. Ponieważ tak M. Steffen, jak i autorzy niniejszej pracy traktowali tzw. wargowe miękkie bifonematycznie, tzn. jako /p, b, m, f, v, + j/ przed samogłoską sylabiczną, natomiast rzekome wargowe miękkie przed /i/ jako allofony należące do fonemów /p, b, m, f, v/, więc wartość dla /i/ u Segala nie jest porównywalna z wartościami w pozostałych dwóch pracach. Również nieporównywalne jest /n/, gdyż Segal nie odróżnia /n/ od /v/. Dla /dʒ/ autor nie podaje liczebności.

5. PERSPEKTYWY ZASTOSOWAWCZE

Niezależnie od względów natury poznawczej, prace tego typu jak tutaj przedstawiona prowadzi się z określonymi perspektywami zastosowawczymi. Głos ludzki utrwalony na taśmie magnetofonowej może być ważnym materiałem w postępowaniu dochodzeniowym. Zaczyna on również być dopuszczanym jako dowód w postępowaniu procesowym. Warunkiem dopuszczalności oraz kryterium wartości dochodzeniowej takiego zapisu jest możliwość obiektywnej identyfikacji nagranych głosu. Prowadzi się obecnie w kilku krajach, m. in. w Polsce (por. Jassem, 1970 oraz Jassem, Caliński, Kaczmarek, 1970), prace doświadczalne w tym zakresie, przy czym w pracach polskich zwrócono główną uwagę na możliwość wykorzystania częstotliwości formantów samogłoskowych. Dotychczasowe prace wykonywano na materiale izolowanych samogłosek. Aby te prace mogły znaleźć bezpośrednie zastosowanie w praktyce, trzeba będzie przystąpić do analogicznych badań na materiale mowy ciągłej. Ponieważ zaś materiał pobrany w konkretnym wypadku prawnym może być niewielki, narzuca się konieczność badania przede wszystkim najczęstszych ciągów fonemów. Przewiduje się również zastosowanie wyników niniejszej pracy w takich dziedzinach, jak programowana synteza mowy, audiologia słowna dla celów diagnostycznych i rewalidacyjnych oraz automatyczne rozpoznawanie elementów językowych przy zastosowaniu elektronicznej maszyny cyfrowej.

Tablica 1.

Częstość występowania tetrad

1.	ovje	172	17.	ejes	77	33.	vjen	64
2.	jest	169	18.	nego	77	34.	zebi	64
3.	ktur	131	19.	#tak	76	35.	obje	63
4.	tego	131	20.	može	75	36.	muvi	62
5.	#ale	111	21.	jeftj	74	37.	nevj	62
6.	prav	105	22.	film	73	38.	tera	62
7.	evje	103	23.	estje	73	39.	turi	62
8.	ego#	103	24.	avje	72	40.	ilko	61
9.	ardzo	97	25.	vjem	69	41.	awem	61
10.	bardz	97	26.	vjes	67	42.	neje	61
11.	osta	96	27.	pevn	67	43.	tilk	61
12.	vwaę	93	28.	cego	67	44.	taci	60
13.	tak#	88	29.	nema	66	45.	tace	60
14.	fjis	87	30.	epan	64	46.	toje	60
15.	povj	87	31.	epse	64	47.	ture	59
16.	jedn	78	32.	jonts	64	48.	e#je	57

49.	este	57	96.	#nov	42	143.	popr	36
50.	vjedz	56	97.	jako	42	144.	#no#	35
51.	agne	55	98.	nepo	42	145.	erat	35
52.	pfetę	55	99.	vida	42	146.	alej	35
53.	jents	54	100.	egop	41	147.	anar	35
54.	jace	54	101.	okaz	41	148.	axim	35
55.	biwo	54	102.	jego	41	149.	oaxi	35
56.	titŝn	54	103.	#jak	41	150.	ostu	35
57.	#pŝe	53	104.	zost	41	151.	joax	35
58.	amje	53	105.	ęŝje	41	152.	zepe	35
59.	jaci	53	106.	kana	41	153.	ęŝeiv	35
60.	waęn	53	107.	e#na	40	154.	temp	35
61.	xiba	53	108.	ovan	40	155.	awam	34
62.	oęŝei	52	109.	wactę	40	156.	aŝje	34
63.	ravd	52	110.	mięł	40	157.	aceg	34
64.	mjaw	52	111.	ftim	40	158.	ontse	34
65.	zetŝi	52	112.	vjel	40	159.	otem	34
66.	#vje	51	113.	tura	40	160.	wovj	34
67.	ęndze	51	114.	dobr	40	161.	nato	34
68.	jeze	51	115.	#jes	39	162.	noęŝe	34
69.	tŝivi	51	116.	ivje	39	163.	vjad	34
70.	ojes	50	117.	isto	39	164.	pape	34
71.	e#no	49	118.	opŝe	39	165.	e#al	33
72.	esta	49	119.	jeŝ#	39	166.	e#ja	33
73.	robi	49	120.	mięe	39	167.	ebiw	33
74.	ŝetęe	49	121.	mjeŝ	39	168.	edna	33
75.	xodzi	49	122.	staw	39	169.	ale#	33
76.	cedi	48	123.	daje	39	170.	anov	33
77.	ivie	47	124.	#not	38	171.	ane#	33
78.	ovan	47	125.	#ktu	38	172.	apŝi	33
79.	opan	47	126.	epŝi	38	173.	odob	33
80.	vietę	47	127.	actęi	38	174.	vje#	33
81.	stem	47	128.	nave	38	175.	pana	33
82.	pjer	47	129.	tova	38	176.	panu	33
83.	iętęe	46	130.	evno	37	177.	pŝij	33
84.	nepe	46	131.	esto	37	178.	iter	32
85.	opro	45	132.	edzaw	37	179.	isko	32
86.	sobj	45	133.	jedza	37	180.	e#to	32
87.	ęmje	45	134.	mje#	37	181.	ejak	32
88.	imje	44	135.	#moż	36	182.	emja	32
89.	enta	44	136.	#pŝi	36	183.	ovactę	32
90.	rost	44	137.	e#ta	36	184.	jedze	32
91.	stav	44	138.	etŝiv	36	185.	lite	32
92.	znatŝ	44	139.	ratu	36	186.	radi	32
93.	pros	43	140.	mjen	36	187.	fŝpu	32
94.	pŝes	43	141.	vjeż	36	188.	stra	32
95.	beņdz	43	142.	xęaw	36	189.	pan#	32

190.	pote	32	197.	agze	31	204.	zeto	31
191.	#nat	31	198.	o#ne	31	205.	gedze	31
192.	emje	31	199.	ozna	31	206.	tŕego	31
193.	avet	31	200.	jeze	31	207.	prof	31
194.	avja	31	201.	wem#	31	208.	tone	31
195.	avda	31	202.	roŕe	31			
196.	atur	31	203.	spra	31			

Tablica 2.

Częstość występowania triad

1.	vje	586	37.	#po	143	73.	aci	115
2.	ego	439	38.	ona	143	74.	avj	113
3.	jes	296	39.	nev	142	75.	bje	113
4.	ale	292	40.	nej	141	76.	ent	112
5.	mje	277	41.	pro	139	77.	evj	112
6.	pŕe	274	42.	tīm	136	78.	jed	112
7.	pan	272	43.	teg	135	79.	jon	112
8.	est	256	44.	ste	134	80.	jac	111
9.	sta	243	45.	era	133	81.	wag	111
10.	ova	242	46.	#ja	130	82.	ak#	109
11.	tak	234	47.	nov	130	83.	rav	109
12.	#no	230	48.	tem	130	84.	nap	109
13.	#ne	229	49.	pje	129	85.	nep	109
14.	epe	216	50.	mja	129	86.	jer	108
15.	ovj	205	51.	biw	129	87.	wem	108
16.	ape	186	52.	tac	128	88.	awa	107
17.	pŕi	180	53.	jen	127	89.	ate	106
18.	jeŕ	179	54.	bar	126	90.	onts	106
19.	ost	176	55.	pov	124	91.	naj	106
20.	oje	175	56.	na#	124	92.	ze#	106
21.	ana	173	57.	uje	123	93.	mne	105
22.	jak	173	58.	epo	121	94.	epŕ	104
23.	ne#	173	59.	ema	121	95.	ten	103
24.	eje	172	60.	tam	120	96.	spo	102
25.	tur	171	61.	ace	119	97.	sko	102
26.	#na	162	62.	#al	119	98.	zna	101
27.	je#	156	63.	em#	119	99.	ebi	100
28.	#ta	155	64.	ena	119	100.	ote	100
29.	oze	154	65.	vwa	119	101.	kon	100
30.	ktu	153	66.	et̃ei	119	102.	e#t	99
31.	sto	152	67.	go#	119	103.	awe	99
32.	eze	149	68.	one	118	104.	ardz	99
33.	pra	149	69.	oto	117	105.	ato	99
34.	#to	145	70.	jem	116	106.	eto	98
35.	ter	145	71.	moz	116	107.	fil	98
36.	nem	144	72.	aje	115	108.	fis	98

109.	nat	98	158.	nas	80	207.	jaw	70
110.	rdzo	97	159.	pev	80	208.	ɛfj	70
111.	vja	96	160.	evn	79	209.	ita	69
112.	muv	94	161.	edo	79	210.	e#p	69
113.	tra	94	162.	edn	79	211.	ove	69
114.	dob	93	163.	eka	79	212.	opa	69
115.	#3e	92	164.	ne#	79	213.	sob	69
116.	#pf	92	165.	pod	79	214.	dla	69
117.	eta	92	166.	amj	78	215.	ceg	69
118.	odzi	92	167.	ata	78	216.	am#	68
119.	fɸi	92	168.	jej	78	217.	nav	68
120.	epa	91	169.	nar	78	218.	stu	68
121.	opo	91	170.	tej	78	219.	tro	68
122.	jep	91	171.	ast	77	220.	#te	67
123.	#je	90	172.	oja	76	221.	emj	67
124.	e#n	90	173.	sti	76	222.	ano	67
125.	apo	90	174.	ice	75	223.	api	67
126.	ako	90	175.	edi	75	224.	uvi	67
127.	je3	90	176.	obj	75	225.	sete	67
128.	toj	90	177.	uri	75	226.	zet	67
129.	eja	89	178.	ros	75	227.	titj	67
130.	ege	89	179.	ni#	75	228.	#vi	66
131.	stje	89	180.	zeb	75	229.	ivi	66
132.	ej#	88	181.	awo	74	230.	itjn	66
133.	akt	88	182.	oni	74	231.	ota	66
134.	ovi	88	183.	opr	74	232.	dzaw	66
135.	no#	88	184.	ilm	73	233.	ka#	66
136.	str	88	185.	odo	73	234.	aln	65
137.	pot	88	186.	juf	73	235.	age	65
138.	oɛte	87	187.	wam	73	236.	atji	65
139.	eɛne	87	188.	nej	73	237.	apj	65
140.	til	86	189.	etee	73	238.	jez	65
141.	nix	85	190.	ents	72	239.	jat	65
142.	tag	85	191.	ete	72	240.	nta	65
143.	estj	84	192.	jedz	72	241.	kaz	65
144.	ali	84	193.	mam	72	242.	e#n	64
145.	tov	84	194.	nim	72	243.	amo	64
146.	ist	83	195.	#do	71	244.	ure	64
147.	etee	83	196.	etji	71	245.	vaj	64
148.	neg	83	197.	ada	71	246.	ska	64
149.	ina	82	198.	nos	71	247.	tor	64
150.	lko	82	199.	nez	71	248.	e#a	63
151.	eza	81	200.	pan	71	249.	e#j	63
152.	ado	81	201.	to#	71	250.	eva	63
153.	ont	81	202.	tce#	71	251.	mie	63
154.	wov	81	203.	daj	71	252.	net	63
155.	rob	81	204.	ist	70	253.	fje	63
156.	sam	81	205.	ate#	70	254.	van	63
157.	#tso	80	206.	oti	70	255.	#vj	62

256.	ina	62	273.	obi	60	290.	tru	59
257.	epi	62	274.	jag	60	291.	#za	58
258.	lat	62	275.	rat	60	292.	esp	58
259.	natʃ	62	276.	n̄te	60	293.	ane	58
260.	ce#	62	277.	vaw	60	294.	ati	58
261.	not	61	278.	sci	60	295.	je#	58
262.	ilk	61	279.	ʒen	60	296.	jeg	58
263.	edze	61	280.	ʒetʃ	60	297.	le#	58
264.	ek#	61	281.	kto	60	298.	rats	58
265.	aʒe	61	282.	iba	59	299.	rad	58
266.	aka	61	283.	endz	59	300.	xodz	58
267.	oro	61	284.	evi	59	301.	pop	58
268.	obr	61	285.	eʃ#	59	302.	top	58
269.	neb	61	286.	a#n	59	303.	dor	58
270.	dom	61	287.	ave	59	304.	kor	58
271.	ci#	61	288.	aen	59			
272.	iwo	60	289.	ovi	59			

Tablica 3.

Częstość występowania diad

1.	je	2096	27.	en	588	53.	za	429
2.	ne	1504	28.	ge	588	54.	av	426
3.	na	1248	29.	go	583	55.	im	424
4.	ta	1039	30.	ak	574	56.	os	424
5.	ja	930	31.	ot	562	57.	ne	424
6.	e#	924	32.	aw	560	58.	ma	422
7.	st	921	33.	va	559	59.	mj	420
8.	to	872	34.	do	554	60.	ob	417
9.	te	851	35.	al	552	61.	vi	413
10.	po	849	36.	pa	537	62.	#n	400
11.	em	817	37.	eg	533	63.	#t	399
12.	ov	797	38.	ʃe	526	64.	op	397
13.	ej	761	39.	ka	516	65.	ni	397
14.	ra	748	40.	ti	513	66.	ʃi	385
15.	ʒe	738	41.	o#	501	67.	ed	384
16.	vj	728	42.	wa	501	68.	li	381
17.	am	692	43.	en	497	69.	eʃ	373
18.	on	666	44.	er	490	70.	an	368
19.	no	658	45.	ev	479	71.	od	368
20.	an	655	46.	pʃ	475	72.	bi	367
21.	ro	626	47.	aj	472	73.	tʃi	366
22.	a#	616	48.	ar	465	74.	da	360
23.	es	615	49.	et	457	75.	wo	356
24.	le	614	50.	ep	448	76.	as	354
25.	ko	606	51.	#t	446	77.	om	351
26.	ad	599	52.	tu	438	78.	ni	351

79.	ek	350	128.	im	230	177.	af	164
80.	oj	350	129.	mi	227	178.	zi	164
81.	ap	346	130.	la	224	179.	xo	163
82.	i#	342	131.	iv	224	180.	iw	162
83.	mo	340	132.	ag	223	181.	ex	162
84.	ci	336	133.	di	221	182.	ig	161
85.	ad	333	134.	az	219	183.	eo	161
86.	dze	329	135.	tse	218	184.	ja	159
87.	pr	329	136.	jo	217	185.	bj	159
88.	ce	326	137.	it	216	186.	stj	157
89.	tce	323	138.	oz	215	187.	fs	155
90.	#a	318	139.	u#	213	188.	wi	152
91.	i#	316	140.	il	212	189.	ju	151
92.	re	315	141.	el	210	190.	pj	150
93.	mu	313	142.	te#	210	191.	og	148
94.	vi	313	143.	#i	207	192.	xa	148
95.	og	310	144.	ig	206	193.	vn	147
96.	sp	294	145.	ok	206	194.	sa	146
97.	ez	292	146.	dzi	206	195.	#b	145
98.	#v	288	147.	ol	203	196.	jō	144
99.	nt	288	148.	uv	203	197.	so	144
100.	kt	282	149.	vo	201	198.	mp	143
101.	ba	281	150.	bo	199	199.	edz	142
102.	m#	280	151.	ve	197	200.	dn	142
103.	or	279	152.	a3	192	201.	fi	141
104.	ur	279	153.	#o	191	202.	af	134
105.	tso	279	154.	#m	189	203.	pu	133
106.	e3	276	155.	we	189	204.	odz	132
107.	ru	275	156.	nts	189	205.	uf	132
108.	tje	274	157.	is	185	206.	#d	131
109.	eg	271	158.	ax	185	207.	il	131
110.	#n	270	159.	it	184	208.	ab	131
111.	etg	270	160.	iw	184	209.	sw	131
112.	mi	267	161.	uf	184	210.	tsj	130
113.	#j	265	162.	ip	183	211.	u3	129
114.	tr	261	163.	et	183	212.	me	129
115.	is	260	164.	de	183	213.	ow	128
116.	on	255	165.	pe	181	214.	otj	128
117.	uj	255	166.	atg	180	215.	wu	128
118.	sk	255	167.	#s	179	216.	up	127
119.	eb	250	168.	k#	177	217.	#k	126
120.	ac	248	169.	iv	176	218.	mjn	126
121.	ku	247	170.	ats	175	219.	tsi	126
122.	tgi	246	171.	atj	174	220.	ft	125
123.	in	244	172.	#z	173	221.	vw	125
124.	o3	244	173.	ut	173	222.	f#	125
125.	ag	243	174.	ef	172	223.	zd	124
126.	ix	242	175.	etg	171	224.	of	123
127.	ri	240	176.	#f	168	225.	tf	123

226.	ib	122	251.	lk	111	276.	du	95
227.	ip	121	252.	zv	110	277.	um	94
228.	zn	121	253.	t#	110	278.	dv	94
229.	t _n	121	254.	in	109	279.	id	93
230.	it _e	120	255.	zo	109	280.	# ^{ts}	92
231.	iz	119	256.	its	108	281.	fk	92
232.	ik	119	257.	ik	107	282.	zu	92
233.	su	119	258.	tk	107	283.	ft	92
234.	it _f	118	259.	lu	106	284.	iz	91
235.	o#	118	260.	ox	105	285.	of	91
236.	j#	118	261.	#3	104	286.	wo	91
237.	be	118	262.	fa	104	287.	x#	91
238.	em	117	263.	rdz	104	288.	ix	90
239.	bi	116	264.	d _n	103	289.	fp	90
240.	ets	115	265.	nd	102	290.	t _{ca}	90
241.	kr	114	266.	en	102	291.	oa	89
242.	it _e	113	267.	oi	99	292.	oo	89
243.	fs	113	268.	ud	99	293.	nn	89
244.	br	113	269.	ots	98	294.	ze	89
245.	ei	112	270.	ln	97	295.	dr	89
246.	lo	112	271.	si	97	296.	mn	87
247.	fj	112	272.	t _{fa}	97	297.	mt	87
248.	sc	112	273.	#t _f	96	298.	fa	86
249.	t _{sa}	112	274.	3a	95	299.	uw	85
250.	dzo	112	275.	nu	95	300.	un	85
						301.	gl	85

Tablica 4

Częstość występowania fonemów (pro mille)

	I	II	III	IV		I	II	III	IV
#	46,0				z	15,0	15,7	18	17
i	33,9	35,6	34		ʃ	18,6	19,5	20	21
i	38,4	40,3	41	81	ʒ	13,4	14,0	12	15
e	106,1	111,3	102	109	ɕ	16,4	17,2	15	19
a	96,5	101,1	94	95	z	2,2	2,3	2	1
o	79,8	83,7	86	88	x	10,4	10,9	11	10
u	28,3	29,7	34	32	ts	11,8	12,4	15	13
ě	1,0	1,0	1	1	dz	2,2	2,3	2	2
õ	5,1	5,4	6	6	t _f	11,7	12,2	12	12
j	43,7	45,8	45	—	d _ʒ	0,4	0,4	0	—
w	18,1	19,0	22	27	t _e	11,8	12,3	13	15
l	19,2	20,1	21	21	d _ʒ	7,0	7,3	8	8
r	29,4	30,8	36	30	p	29,9	31,3	31	34
m	35,0	36,7	35	42	b	15,3	16,1	15	17

n	40,3	42,2	40	—	t	48,4	50,7	44	44
ɲ	24,1	25,4	26	26	d	21,0	22,0	22	23
ɗ	1,3	1,4	1	—	c	6,9	7,2	7	6
f	13,0	13,6	15	13	j	0,8	0,8	1	1
v	31,6	33,1	35	35	k	25,3	26,5	27	27
s	27,9	29,2	30	29	g	13,1	13,7	15	14

I PŁ i WJ z włączeniem #

II PŁ i WJ bez #

III Steffen

IV Segal

LITERATURA

- Dixon, W. J., Massey, F. J.: *Introduction to Statistical Analysis*, New York, Toronto, London, 1951.
- Dewey, G.: *Relativ Frequency of English Speech Sounds*, Cambridge, Mass., 1923.
- Ekiert, T., Seidler, J.: *Badanie struktury słów języka polskiego*, Prace IPPT, Zakład Łączności, 11, 1961.
- French, N. R., Carter, C. W. Jr., Koenig, W. Jr.: *The Words and Sounds of Telephone Conversations*, Bell Telephone System Technical Publications, Monograph 13—491, 290—324, 1930.
- Herdan, G.: *Type-Token Mathematics*, 's-Gravenhage, 1960.
- Hultzén L. S., Allen, I. H. D., Miron M. S.: *Tables of Transitional Frequencies of English Phonemes*, Urbana, 1964.
- Jassem, W.: *Vowel Formant Frequencies as Cues Speaker Discrimination*, Speech Analysis and Synthesis, 1, 9—42, 1968.
- Jassem, W., Caliński, T., Kaczmarek, Z.: *Częstotliwości formantowe samogłosek jako cechy osobnicze*, Prace IPPT 5/1970.
- Jassem, W., Łobacz, P.: *Analiza fonotaktyczna tekstu polskiego*, Prace IPPT 63/1971, Warszawa, 1971.
- Kacprowski, J.: *Podstawy teoretyczne i realizacja techniczna formantowego syntetyzatora mowy SYNFOR II*, Archiwum Akustyki, 4, 2, 199—220, 1969.
- Łobacz, P.: *Entropia oraz parametry akustyczne jako kryteria interpretacji fonematycznej*, Biuletyn PTJ XXIX, 1971, 77—93.
- Łobacz, P.: *Non-unique Phonemic Interpretation of the Polish Speech Sounds*, Speech Analysis and Synthesis, W. Jassem, ed. 3, 53—74, 1973.
- Pratt, F.: *Secret and Urgent*, Garden City, N. Y., 1939.
- Roberts, A. H.: *A Statistical Linguistic Analysis of American English*, The Hague, 1965.
- Segal M.: *Statističeskaja odnorodnost' teksta na fonologičeskom urovnie v pol'skom jazykie*, Strukturnaja tipologija jazykov, 26—44, Moskva 1966.
- Steffen, M.: *Częstość występowania głosek polskich*, Biuletyn PTJ, 1957, 145—164.
- Zettersten A.: *A Statistical Study of the Graphic System of Present-Day American English*, Lund, 1969.

JERZY KURYŁOWICZ

Manfred Mayrhofer, *Onomastica Persepolitana*. Das Altiranische Namengut der Persepolis-Täfelchen. Unter Mitarbeit von János Harmatta, Walther Hinz, Rüdiger Schmitt und Jutta Seifert. Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, Wien 1973, 358 pp

L'Académie Autrichienne des Sciences a entrepris la préparation d'un nouveau lexique des noms iraniens (Iranisches Namenbuch). Or les tablettes administratives en élamite découvertes avant la guerre à Persepolis ont fourni un nombre très considérable (jusqu'à 1900) de noms propres qui en grande partie sont d'origine iranienne. Malgré des essais assez nombreux d'en établir les étymologies cette onomastique n'a pas jusqu'ici été soumise dans sa totalité à un examen systématique. C'est M. Mayrhofer qui s'est chargé de cette importante besogne.

Les déformations phoniques que les noms iraniens ont dû subir dans la bouche élamite, imposent certaines restrictions au choix d'étymologies. Il fallait donc d'abord établir les correspondances phoniques entre l'iranien (le v. perse) et l'élamite (et *vice versa*) qui nous permettraient d'évaluer les possibilités de rapprochement. C'est justement un des mérites principaux de l'ouvrage de M. Mayrhofer. Il a eu l'idée simple mais ingénieuse de partir des correspondances v. perses-élamites là où elles s'imposaient, c.-à-d. des mots attestés dans les inscriptions v. perses et en même temps transcrits dans les textes correspondants en élamite. Mais la tâche n'était pas aussi simple qu'elle paraît au prime abord. On a à faire à des systèmes d'écriture qui ne permettent aucun rapprochement *direct* entre les graphèmes et ensuite entre les phonèmes.

Il y a d'abord les *graphes* ou signes syllabiques élamites et les correspondants v. perses qui admettent à l'état présent de notre connaissance du v. perse une interprétation phonologique approximative. Dans la première liste (p. 15—62), élamite-v. perse, la correspondance est illustrée par l'auteur moyennant des exemples concrets qui se trouvent dans les inscriptions. Ainsi:

élam. graphe <-ba>: v. p. graphe <-p>, mais /-pa-/ phonologique

élam. *ša-ak-ša-ba-ma*: v.p. *x-š-ç-p-a-v-a* (*xšaçaṣpāvā*)

élam. *Tak-maš-ba-da*: v.p. *T-x-m-s-p-a-d* (*Taxmaspāda*)

La deuxième liste (p. 63—89) représente un renversement de la première, avec les graphes et les phonèmes iraniens confrontés avec les graphes élamites. On y a aussi tenu compte d'un certain nombre de formes attestées uniquement dans les textes élamites, lesquelles ne sont que des transcriptions phoniques de mots v. perses (p. 90—92). Dans le dernier cas il n'y a que confrontation de graphes élamites avec les phonèmes v. perses.

Dans la suite (p. 96—106) l'auteur établit les correspondances entre les phonèmes de l'iranien et les *graphèmes* de l'élamite, pas préliminaire nécessaire avant que l'on puisse procéder à un rapprochement des *phonèmes* des deux langues. Un *graphe* ou signe syllabique élamite peut contenir plusieurs *graphèmes*. Ainsi un graphème comme <a> répond soit à un seul graphe ou bien est réparti sur deux graphes (Ca-aC) ou enfin fait partie d'un graphe (ainsi Ca, aC, CaC). Dans la liste en question il y aura donc d'une part les phonèmes iraniens, de l'autre part les graphèmes élamites mis en relief par des parenthèses, e. ex.

iranien	élamite
phonème /-a-/	graphèmes: <-a-> <-(C)a-a(C)-> <(C)a-ha-> etc.

Cet inventaire peut désormais [servir d'aide importante pour dresser un tableau de phonèmes élamites.

Quelques problèmes particuliers concernant l'interprétation de l'écriture cunéiforme de l'élamite sont traités p. 107—116. Il faut relever entre autres la gémiation d'occlusives représentant à l'avis d'Erica Reiner le caractère sourd (ou fort?) de la consonne, tandis que la graphie simple servirait à rendre une sonore (ou faible). Or suivant M. Mayrhofer cette correspondance n'est qu'unilatérale étant donné que parfois l'occlusive sourde est rendue par un graphème simple (graphie „défective”). Ce détail fait penser à l'écriture hittite.

D'autres remarques de l'auteur et de J. Harmatta démontrent que pour interpréter l'écriture élamite il faut parfois avoir recours à celle de l'akkadien, ainsi pour ce qui concerne la représentation graphique de la nasale *n*.

Suit la partie centrale, un lexique de noms propres attestés dans les tablettes élamites, translitérés (à peu d'exceptions près) de l'élamite et rangés dans l'ordre alphabétique (p. 121—258). Après chaque forme élamite on trouve les étymologies iraniennes jusqu'ici proposées, avec discussion du détail et des indices bibliographiques. Un *index a tergo* dû aux soins de Jutta Seifert est apte à rendre des services aux recherches futures (p. 259—275).

L'analyse des matériaux de cet important recueil (p. 279—304) nous révèle l'existence de quelques types peu ordinaires de noms composés, ainsi les composés déterminatifs comme **Huvar-dāta* (*Ū-mar-da-ad-da*), **Rašnu-dāta* (*Raš-nu-da-ad-da*), ou les composés à termes renversés, p. ex. **Data-miça* (*Da-da-mi-iš-ša*), **Dāta-farnah* (*Da-tap-par-na*).

A côté de noms composés on trouve aussi des simples non-hypocoristiques comme **Axšaina* „foncé; Lenoir” (*Ak-še-na*) ou *Suxra* „rouge; Leroux” (*Šu-uk-ra*), des noms d'origine ethnique, p. ex. **Sugda* „Sogdien” (*Šu-ug-da*), **Yauniya* „Ionien > Grec” (*Ya-u-na-ya*).

Est intéressante la syncope de la voyelle thématique dans le type **Bag-dāta* pour **Baga-dāta* (*Ba-ak-da-ud-da*), laquelle est purement phonétique, tandis que certaines autres réductions comme celle de **Midra-dāta* en **Midra* (*Mi-ut-ra*) ou en **Dāta* (*Da-ad-da*) sont des procédés hypocoristiques au sens large du terme.

Les dérivés patronymiques et hypocoristiques sont amplement attestés. Pour les premiers cf. les suffixes *-āna-* et *-āyana-* dans **Kapautāna* „descendant de *Kapauta*” (*Ka-ba-u-da-na*), **Dātāyana* „descendant de *Dāta*” (*Da-ut-ti-ya-na*) etc.

Les formes hypocoristiques, représentant la tradition populaire vivante en face de formes-bases de caractère plutôt officiel, sont bâties au moyen de suffixes assez variés: *-a-*, *-aka-*, *-uka-*, *-ača-*, *-iča-*, *-aya-*, *-ara-*, *-ina-*, etc., p. 285 sq. Les suffixes *-ina-* et *-uka-* font le sujet d'une étude spéciale de la plume compétente de Rüdiger Schmitt p. 287—298. Dans une série d'exemples ils coexistent l'un à côté de l'autre, ainsi *Ōiçuna* : *Ōiçuka*, *Miçina* : *Miçuka*, *Āçina* : *Āçuka*. Dans maint point M. Schmitt corrige les étymologies récemment (en 1969 et 1970) proposées par Gershevitch.

Pour ce qui est de la différenciation dialectale de l'iranien on trouve dans les matériaux onomastiques en question de nouveaux témoignages de la différence depuis longtemps reconnue entre le v. perse et le mède: 1. v. p. /θ/ : m. /s/; 2. v. p. /d/ : m. /z/; 3. v. p. /s/ : m. /sp/; 4. v. p. /ç/ : m. /θr/; 5. v. p. /(h)m/ : m. /xm/; 6. v. p. /š(i)y/ : m. /θ(i)y/; 7. v. p. /(u)v/ : m. /f/. P. ex. **Viθa^h puça* (*Mi-sa-pu-iš-ša*) : **Visa^h puθra* (*Miššaputra*); **Kāra-yauda* (*Ka-ra-ya-u-da*) : **Kāra-yauza* (*Ka-ra-ya-u-za*); **Asavant* (*Aš-ša-man-da*) : **Aspavatī* (*Aš-ba-ma-ti-iš*); **Ta^hma* (*Dama*) : **Taxmā* (*Da-ak-ma*).

Mais la conservation du type *φερόμενος* en v. perse, cf. *Dāraya-vau-*, *Xšaya-ršan-* en face de mède *Barat-kāma-*, de l'av. *Dārayat-rada-* et de v. ind. *dhārayat^o* (p. 300) peut n'être qu'un simple trompe-l'oeil. Ayant tombé à la fin du verbe personnel (*bara*, *dāraya* < **barat*, **dārayat*) le *-t* a été simultanément écarté au premier membre de composé. Dans l'Avesta le *-t* du premier membre est traité comme à la fin du mot (*-t* > *-t̥*).

Il faut ensuite tenir compte du fait que déjà dans le RV le type *śikṣā-narā-* semble un archaïsme en face de la formation productive *bharād-vasu-*.

Certains indices phoniques nous font entrevoir des traces d'autres dialectes. Ainsi les noms contenant un *l* à la place d'indo-ir. *r*: *Lak-ša* pour *Raxša-* ou *Ha-li-ma* à côté de *Ha-ri-ma*. Dans une forme comme *Bat-ti-ut-be-iš-ša*, probablement = v. ir. **Pati-dvaiša-*, le traitement d'ir. *dv* rappelle av. *dəbišyant-*, *paiti-biši-* (*dv* > *db* > *b*). Le nom *Ti-iš-ša-an-tam-ma* < *Čiça^ataxma* (qui est attesté) montre une dissimilation des affriquées, *č+ç* > *t+ç*, laquelle tout en ayant des parallèles en m. p. et dans les dialectes iraniens modernes semble plutôt sporadique.

Un chapitre spécial (p. 304—311) est consacré aux noms non-iraniens constituant presque 10 % des matériaux onomastiques contenus dans les tablettes. Ils sont presque tous élamites, l'apport des autres langues étant limité à des traces infimes. Pour débayer le champs de recherche des noms dont l'origine élamite était à peu près assurée, l'auteur s'est servi de quatre critères. On pourrait considérer comme élamites 1) les noms attestés dans les documents antérieurs aux contacts élamites-iraniens; 2) les noms à „redoublement final” caractéristique de l'élamite (*Ap-ra-ra*, *Kem-be-be*, etc.); 3) les noms composés avec les éléments qui ont été toujours employés dans l'onomastique élamite, tels les noms de certaines déités ou leurs épithètes; 4) les noms propres qui se laissent interprétés par des noms communs élamites.

Certaines conclusions d'ordre diachronique (312 ssq.) peuvent être tirées de l'attestation simultanée de différentes formes phoniques, cf. *š(i)yā-* et *šā-* (pourvu qu'il ne soit pas dialectal): *Ša-ti-par-tan-na* = **Š(i)yāti-b(a)rdana* etc. en face de v. p. *š(i)yāti-*, persan *šād*. Ici appartient la tendance à la réduction *-iya-* > *-ī-* et *-uva-* > *-ū-* qui apparaît déjà dans les inscriptions achéménides. P. ex. *Harriyazza* : *Harrizza* ou *Harri-mana* : *Harriya-ramna*, *Dātuhyā* < *Dātuvahya*. Il paraît aussi probable que la contraction *ahya(z)* > *ē(z)*, jusqu'ici il y a peu de temps attribuée au m. iranien, se trouve attestée dans des noms comme *Miš-dadda* = v. p. *Vahyaz-dāta* ou *Miš-karra* < *Vahyas-kara*. L'hésitation entre *Zi-ut-ra* et *Zi-ra* peut refléter celle entre *čidra* et *čihra* et témoigner d'un passage très ancien de *-dr-* à *-hr-*.

Dans la morphologie il faut signaler le remplacement du nom. sing. des thèmes en *-ant-* par *-anta*, tandis que le nom. sing. de ceux en *-a-* offre à côté de *-a* aussi *-aš* et un manque de toute désinence rappelant l'état m. iranien.

Parmi les index (p. 319—358) ce sont surtout les listes alphabétiques des noms propres iraniens ainsi que de noms communs qui servent

à les interpréter qui sont destinées à jouer un rôle important dans le futur *Namenbuch* iranien.

Il est impossible d'entrer ici dans tous les détails, toujours intéressants et souvent importants, discutés dans le livre de M. Mayrhofer. Il faut en relever la précision et l'acribie dans la présentation du sujet, le choix prudent des étymologies, la richesse d'information qu'il contient. C'est un ouvrage qui fait date et qui va constituer un point de départ solide pour les recherches futures dans le domaine de l'onomastique iranienne.

Terry Winograd, *Understanding Natural Language*. Academic Press
New York, Edinburgh University Press 1972, s. 195

Książka T. Winograda poświęcona jest zagadnieniu tzw. sztucznej inteligencji. Omawia system, dzięki któremu człowiek może się kontaktować z komputerem przy pomocy języka naturalnego, wywołując jego sensowne reakcje i odpowiedzi. Założeniem autora jest zintegrowanie potraktowanie poszczególnych aspektów języka: składni, semantyki i reguł wnioskowania językowego. Autor pokazuje, że podejście takie jest możliwe przez odpowiednie zaprogramowanie komputera, stwarzającego możliwości komunikacji z robotem, wyposażonym w ręce i oko oraz zdolnym do wykonywania prostych manipulacji (w istocie czynności te były symulowane). Autor stwierdza, iż stawia przed sobą trzy cele. Pierwszy może być traktowany czysto praktycznie i określony jako stworzenie systemu porozumiewania się między człowiekiem a maszyną. Dwa pozostałe znacząco go przekraczają. Są nim: lepsze zrozumienie istoty i struktury języka naturalnego oraz zrozumienie istoty inteligencji. Jeśli nawet na owe dwa ambitne, teoretyczne cele patrzeć będziemy z pewną dozą sceptycyzmu, przyznać musimy, że osiągnięcie w realizacji pierwszego celu są już same przez się godne uwagi.

Bowiem osiągnięcia autora w tym zakresie są niewątpliwe. Potrafił on stworzyć system porozumiewania się z robotem na tematy ograniczone do świata, będącego w istocie niewielkim wyśklekiem otaczającej nas rzeczywistości: stoła, na którym umieszczono kolorowe bryły. Robot spełnia rozkazy dotyczące tego świata (podnosi bryły i ustawia je w wskazany sposób), przyjmuje na jego temat informacje sformułowane w języku angielskim i udziela poprawnych odpowiedzi na pytania, o skomplikowanej niejednoznacznej strukturze. Przykład dialogu z robotem został poglądowo przedstawiony w pierwszym rozdziale książki.

Rozpoczęcie od przykładu to zresztą umiejętny i udany zabieg kompozycyjny, pozwalający czytelnikowi już na wstępie ogarnąć z grubszą całą złożoną problematykę pracy Winograda. W sposób przejrzysty i logiczny skomponowana jest zresztą cała książka. Po wstępnym zorient-

ZYGMUNT SALONI

**Terry Winograd, *Understanding Natural Language*. Academic Press
New York, Edinburgh University Press 1972, s. 195**

Książka T. Winograda poświęcona jest zagadnieniu tzw. sztucznej inteligencji. Omawia system, dzięki któremu człowiek może się kontaktować z komputerem przy pomocy języka naturalnego, wywołując jego sensowne reakcje i odpowiedzi. Założeniem autora jest zintegrowane potraktowanie poszczególnych aspektów języka: składni, semantyki i reguł wnioskowania językowego. Autor pokazuje, że podejście takie jest możliwe przez odpowiednie zaprogramowanie komputera, stwarzającego możliwości rozmowy z robotem, wyposażonym w rękę i oko oraz zdolnym do wykonywania prostych manipulacji (w istocie czynności te były symulowane). Autor stwierdza, iż stawia przed sobą trzy cele. Pierwszy może być traktowany czysto praktycznie i określony jako stworzenie systemu porozumiewania się między człowiekiem a maszyną. Dwa pozostałe znacznie go przekraczają. Są nimi: lepsze zrozumienie istoty i struktury języka naturalnego oraz zrozumienie istoty inteligencji. Jeśli nawet na owe dwa ambitne, teoretyczne cele patrzeć będziemy z pewną dozą sceptycyzmu, przyznać musimy, że osiągnięcia w realizacji pierwszego celu są już same przez się godne uwagi.

Bowiem osiągnięcia autora w tym zakresie są niewątpliwe. Potrafił on stworzyć system porozumiewania się z robotem na tematy ograniczone do świata, będącego w istocie niewielkim wycinkiem otaczającej nas rzeczywistości: stołu, na którym umieszczono kolorowe bryły. Robot spełnia rozkazy dotyczące tego świata (podnosi bryły i ustawia je we wskazany sposób), przyjmuje na jego temat informacje sformułowane w języku angielskim i udziela poprawnych odpowiedzi na pytania, o skomplikowanej niejednokrotnie strukturze. Przykład dialogu z robotem został poglądowo przedstawiony w pierwszym rozdziale książki.

Rozpoczęcie od przykładu to zresztą umiejętny i udany zabieg kompozycyjny, pozwalający czytelnikowi już na wstępie ogarnąć z grubszą całą złożoną problematykę pracy Winograda. W sposób przejrzysty i logiczny skomponowana jest zresztą cała książka. Po wstępnym zorien-

towaniu w problematyce autor stopniowo omawia poszczególne elementy programu. Zaczyna świadomie od spraw analizy składniowej, zwracając się do lingwistów, dla których problematyka pracy z maszynami i programowania może być obca. Daje jednak dla nich (w rozdziale 4) elementarne wprowadzenie do języka programowania LISP, służącego do zapisania całego programu i stanowiącego podstawę innych języków formalnych stosowanych w systemie: języka PROGRAMMAR, opisującego reguły składniowe i morfologiczne języka angielskiego, oraz języka PLANNER, służącego do przeprowadzania operacji logicznych. PLANNER został przez Winograda wykorzystany dla jego celów, lecz pierwotnie był językiem do dowodzenia twierdzeń i został stworzony przez innych badaczy z tego samego ośrodka (MIT). Niewątpliwie trzeba przyznać, że autor umiał przeprowadzić selekcję rzeczy istotnych. W pracy tego rodzaju realną groźbą było przecenienie szczegółów technicznych i zbytnia drobiazgowość. Winograd się jej ustrzegł; jeśli przedstawia jakąś analizę szczegółowo, to na pewno jest ona istotna dla całości, i co więcej, istotna ze względów lingwistycznych, a nie czysto technicznych.

Charakterystyczną cechą pracy jest umiejętność wykorzystywania cudzych osiągnięć i doświadczeń (jest to chyba charakterystyczna cecha środowiska naukowego, w którym pracuje autor). Opiera się ona na najnowszych wynikach badań z zakresu informatyki i językoznawstwa. Cudze wyniki i osiągnięcia autor omawia w specjalnym (2) rozdziale swej pracy. Czytelnika polskiego uderza tu przede wszystkim tempo rozwoju dyscypliny, a zwłaszcza starzenie się wyników. Jeden z pierwszych wypracowanych w sposób całościowy systemów sztucznej inteligencji ELIZA (1966), omawiany u nas jako nowość jeszcze w r. 1971¹, w porównaniu z osiągnięciami dzisiejszymi jest wyraźnie przestarzały. I czytelnika nachodzi naturalna refleksja. Książka Winograda została wydana w r. 1972, a prezentuje stan badań z r. 1970. Jest w tej chwili ostatnim słowem w swojej dziedzinie. Za ile lat stanie się już tylko dokumentem, którego nawet nie będzie się referować w rozdziałach wstępnych nowszych publikacji? Może za 5 lat, może za 2 (czynnikiem opóźniającym starzenie się jest cykl wydawniczy, równie długi za granicą, jak i w Polsce).

Od strony językoznawczej Winograd nawiązuje do gramatyki systemowej opracowanej przez M. A. K. Hallidaya². Zasadnicze jest w niej

¹ Zob. St. Waligórski, *Problemy komunikacji człowiek-komputer w języku naturalnym* [w:] *Zastosowanie maszyn matematycznych do badań nad językiem naturalnym*. (Referaty wygłoszone na Otwartym Seminarium [...] zorganizowanym na Uniwersytecie Warszawskim 2—4 grudnia 1971 r.) Warszawa 1973, s. 11—23.

² M. K. A. Halliday, *Notes on transitivity and theme in English*, „Journal of Linguistics” 1967, nr 3, s. 37—81 i 1968, nr 2, s. 179—215; *Functional diversity in language as seen from a consideration of modality and mood in English*, „Foundations of Language” 1970, s. 322—361.

odrzuć koncepcji opisu generatywno-transformacyjnego w stylu Chomskiego, zwłaszcza zaś rozróżniania struktury powierzchniowej i głębinowej. W opisie składniowym uwzględniane są tylko te cechy, które stanowią podstawę rozróżnienia form zdania lub jego składników. Opis ten dokonywany jest przy pomocy schematów opozycji określających możliwości wyboru i opatrzonych w niektórych punktach dodatkowymi dyrektywami³. Z dużym przybliżeniem koncepcję gramatyki systemowej można traktować jako formalizację postulatów klasycznego strukturalizmu.

Idee gramatyki systemowej zostały ujęte formalnie w języku PRO-GRAMMAR, który stanowi jedną z trzech zasadniczych części systemu Winograda. Druga to adoptowany do potrzeb sztucznej inteligencji język PLANNER, trzecia — semantyka „świata” brył, traktowana jako system przyporządkowań wyrażen języka strukturom semantycznym przedmiotowym i relacyjnym owego świata. Wykorzystane są przy tym zhierarchizowane cechy semantyczne, ujęte w sposób wzorowany na gramatyce systemowej. Mimo ubóstwa świata autor musiał rozwiązać ogromną liczbę typów odnoszenia się elementów językowych do owego świata (np. determinanty typu *the, a, every*, zaimeki, liczebniki, różne typy zdań pytańnych). W wielu wypadkach rozwiązanie autora mogą stanowić interesujące źródło także dla teoretycznych rozważań nad językiem (np. interpretacja stosunków czasowych). Semantyka systemu, choć oczywiście ubożuchna w zestawieniu z możliwościami semantycznymi języka naturalnego, jest więc w istocie bogata i daleka od prymitywizmu semantycznego pierwszych automatycznych systemów konwersacyjnych, w istocie zasadzających się na wyłapywaniu ze zdań rozmówcy znanych maszynie wyrazów lub ich typów.

Po lekturze książki nasuwa się zasadnicze pytanie. Czy celem tak różnokierunkowo rozbudowanego, pogłębianego składniowo i semantycznie, pracochłonnego i na pewno kosztownego programu jest konwersowanie na temat... położenia dziesięciu kolorowych brył na stole? Odpowiedzi dostarczy w przyszłości sam autor i jego ośrodek, których celem z pewnością będzie rozbudowa systemu i rozszerzenie dostępnego maszynie świata.

Wyniki uzyskane już teraz są z całą pewnością wystarczająco ciekawe, by stać się stymulatorem wszelkich składniowych i semantycznych prac nad językiem naturalnym wykorzystujących maszyny matematyczne. Wyniki te, wraz z zaletami kompozycyjnymi książki, wpłyną na to, że znajdzie ona znacznie szerszy krąg czytelników, przede wszystkim

³ O gramatyce systemowej w nowszych wersjach zob. dokładniej: M. Hudson, *Systemowa gramatyka generatywna*, „Poradnik Językowy” 1974, z. 1—4.

wśród lingwistów, którym może poddać wiele istotnych sugestii i problemów.

Na przykład Polakowi i polonistom w sposób naturalny nasuwa się pytanie, o ile bardziej skomplikowana byłaby gramatyka systemowa języka polskiego, a co za tym idzie, ile nowych problemów nastęrczyłaby adaptacja systemu Winograda dla języka polskiego. Oczywiście, podobnie jak w wypadku gramatyki generatywno-transformacyjnej, przedsięwzięcie takie byłoby w pełni możliwe do zrealizowania. Tylko czy komplikacja nie byłaby zbyt duża, czy nie lepiej by było szukać rozwiązań prostszych?

Warto się nad tym zastanowić, tym bardziej, że osiągnięcia zaprezentowane w omawianej książce nie mogą podlegać wątpliwości. Ta wartościowa, ładnie napisana i nie wdająca się w gruncie rzeczy w szczegóły techniczne rozprawa może się przyczynić do intensywniejszego rozwoju prac nad językiem wykorzystujących maszyny matematyczne i rozpragowania tej problematyki wśród lingwistów.

WOJCIECH SMOCZYŃSKI

Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w roku 1972 (z uzupełnieniami)

A. JĘZYKOZNAWSTWO OGÓLNE I DZIEDZINY POKREWNE

1. Prace ogólne

Bellert I., Zawadowski W., Preliminary attempt at outlining a system of linguistic signs in terms of the theory of categories. *Sign*, 1970, s. 232—243.

[Doroszewski W.] Doroševskij V., O zvukach reči, bukvach i slovach. *Russkoje i slavjanskoe jazykoznanie*, Sbornik k 70-letiju R. A. Avanesova, Moskva 1972, s. 92—94.

Hill A. A., Trees of descent in linguistics and textual criticism. *SAP* III, 1970 [1971], s. 3—12.

Ingarden R., *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*. Wydała D. Gierulanka. Warszawa: PWN, 1972, s. 507. „Dzieła Filozoficzne“.

Karolak S., L'analyse syntagmatique et l'analyse sémantique. *ACIL* X/2, 1970, s. 379—383.

Klyčkov G. S., *Wykłady z teorii lingwistyki. System i proces* [tekst w jęz. rosyj.]. Warszawa: Wyd. Uniwers. Warszawskiego, 1970, s. 74 (powielane).

Krzeszowski T. P., Remarks on the scope and organization of a generative grammar. *Works in Progress* [Department of Linguistics, Edinburgh University] no. 4, 1970, s. 59—64.

Kuryłowicz J., The role of deictic elements in linguistic evolution. *Semiotica* V, 1972, s. 174—183.

Lalewicz J., Język, wypowiedź, akt mówienia.

Studia Semiotyczne III, 1972, s. 145—160.

Meinhold G., Einige elementare Gegebenheiten der Kommunikationswirkung. *Bfön* XIII, 1972, s. 33—42.

Milewski T., Voraussetzungen einer typologischen Sprachwissenschaft [tłum. z przekł. rosyj.; oryginał pol. w *BPTJ* XXI, 1962, s. 3—39]. *Linguistics* 59, 1970, s. 62—107.

Milewski T., *Językoznawstwo*. Wyd. 4. Warszawa: PWN, 1972, s. 273, bibliogr. rys. mapy.

Nowak L., Uwagi o stosunku logiki do językoznawstwa. *Studia Semiotyczne* III, 1972, s. 75—84.

- Rudnicki M., Wyobrażenia reprodukuje i reprodukowane. *LPosn* XVI, 1972, s. 49—51.
- Schaff A., *Gramatyka generatywna a koncepcja idei wrodzonych*. Warszawa: „Książka i Wiedza”, 1972, s. 116.
- Siatkowski S., Sur les relations entre le plan sémantique et le plan formel dans la langue. *Sign*, 1970, s. 137—142.
- Skalmowski W., On the notion of a subcode in semiotics. *Sign*, 1970, s. 57—63.
- Sroka K. A., Kookurencja cech w języku. *Sprawozdania PTPN* 82, 1971, s. 63—66.
- Suszko R., Remarks concerning the relation between linguistics and logic. *Sign*, 1970, s. 50—56.
- Szulc A., Zum Realismus der Rekonstruktion. *BPTJ* XXX, 1972, s. 67—77.
- Widłak S., Sur la relation entre la psycholinguistique et la stylistique. *ACIL* X/3, 1970, s. 223—228.
- Wójcik T., The praxiological model of language. *Sign*, 1970, s. 261—284.
- Zabrocki L., Kommunikative Gemeinschaften und Sprachgemeinschaften. *Folia Linguistica* IV, 1970, s. 2—23.

2. Fonologia i fonetyka

- Batóg T., A formal approach to the semantic theory of phoneme. *Studia Logica* 29, 1971, s. 27—38, str. rez.
- Batóg T., On the definition of phonemic basis. *Studia Logica* 27, 1971, s. 117—120, str. rez.
- Gussmann E., Fonologia generatywna [stan badań]. *KNF* XIX, 1972, s. 427—437.
- Jassem W., Statistical parameters of the distributions of average short-time F_0 values as personal voice characteristics. *Phonetica Pragensia* III, 1972, s. 123—126.
- Jassem W., Dobrogowska K., Normalizacja zapisów przebiegu częstotliwości podstawowej w mowie. *XIX Seminarium z Akustyki*, Sopot 1972, s. 272—275.
- Jassem W., Krzyśko M., Dyczkowski A., *Klasyfikacja i identyfikacja samogłosek polskich na podstawie częstotliwości formantów*. Warszawa: IPPT PAN, 1972, s. 92, bibliogr. — Prace IPPT PAN, 64.
- Jassem W., Krzyśko M., Dyczkowski A., Matematyczny model decyzji w zastosowaniu do identyfikacji głosu ludzkiego. *II Krajowe Sympozjum Biocybernetyki, Biomatematyki i Biotechniki* (Materiały), Warszawa 1972, s. 131—135.
- Jassem W., Krzyśko M., Dyczkowski A., Rozpoznawanie samogłosek polskich na podstawie częstotliwości formantowych. *XIX Seminarium z Akustyki*, Sopot 1972, s. 268—271.
- Jassem W., Zakrzewski A., Pruszewicz A., Obrębowski O., Identification and discrimination by children of speech sounds in monosyllabic meaningful words and non-sens words. *Audiology* XI, 1972, s. 114 (abstr.)
- Kacprowski J., *Akustyczny sygnał mowy w komunikacji człowiek-komputer*. Warszawa: IPPT PAN, 1972, s. 23, bibliogr. summ. — Prace IPPT PAN, 3 (na prawach rkpśu).
- Kosiel U., Statystyczne badanie cech osobniczych głosu w średnim rozkładzie energii w widmie mowy polskiej. *Archiwum Akustyki* VII, 1972, z. 2, s. 85—104, tab. wyk. rez. summ.
- Kudela-Dobrogowska K., Zależność akcentu zdaniowego od intonacji. *BPTJ* XXX, 1972, s. 89—101.

Majewski W., Hollien H., Zalewski J., Speaking fundamental frequency of Polish adult males. *Phonetica* 25, 1972, nr 2, s. 119—125, Zsf. rés.

Mikiel W., *Cyfrowy generator funkcji do sterowania formantowego syntezy mowy SYNFOR II*. Warszawa: IPPT PAN, 1972, s. 18. — Prace IPPT PAN, 12 (na prawach rkpsu).

Mikiel W., *Metoda cyfrowej rejestracji wyników analizy sygnału mowy*. Warszawa: IPPT PAN, 1972, s. 49. — Prace IPPT PAN, 13 (na prawach rkpsu).

Platkow A., *Analyse kymographique des sons du langage*. Warszawa: Wyd. Uniw. Warszawskiego, 1970, s. 89.

Włodarczyk H., *Podstawowe parametry fizyczne mowy w zastosowaniu do automatycznego rozpoznawania głosek i fonemów*. Warszawa: Instytut Automatyki PAN, 1971, s. 124. bibliogr. summ. rez. — Prace IA PAN, 94.

3. Gramatyka (morfologia i składnia)

[Bartoszewicz A.] Bartošević A., K opredeleniju sistemy slovoobrazovanja. *Voprosy jazykoznanija* 1972, nr 2, s. 83—89.

Bednarczyk L., Uwagi o kolejności współrzędnych czionów wypowiedzi. *Symbolae Jodłowski*, 1972, s. 23—30.

Bellert I., On a condition of the coherence of texts. *Semiotica* II, 1970, s. 335—363.

Bellert I., On the use of linguistic quantifiers in the logico-semantic structure of utterances. *Poetics* [The Hague] II, 1971, s. 71—86.

Bellert I., *On the logico-semantic structure of utterances*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk: Ossolineum, 1972, s. 108, bibliogr. str. — Komitet Językoznawstwa PAN, Prace Językoznawcze, 66.

Fries P. H., On pernicious recursion. *SAP* IV, 1972, s. 35—50.

Grzegorzczuk R., Puzynina J., Gramatyka opisowa a słowotwórstwo. *BPTJ* XXX, 1972, s. 79—87, summ.

Heinz A., Pozycja części mowy w systemie językowym. *Symbolae Jodłowski*, 1972, s. 47—60.

Jurkowski M., Przyimek i wyrażenia przyimkowe. *ZPSS* 4, 1972, s. 21—29.

Jurkowski M., Z pogranicza morfologii i składni. *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* XII, 1972, s. 45—51.

Karolak S., *Zagadnienia składni ogólnej*. Warszawa: PWN, 1972, s. 182, indeks rzecz.

Kempf Z., Na granicy składni i logiki. (Czy podmiot, orzeczenie i określenia są kategoriami językowymi?). *Bfon* XIII, 1972, s. 61—72.

Kempf Z., O dopełnieniach bliższych i dalszych. *PJ* 1972, z. 6, s. 341—350.

Kempf Z., O przypadkach kontekstowych. *BPTJ* XXX, 1972, s. 173—180, summ.

Kempf Z., O sposobach językowego wyrażania przyczyny. *PF* XXII, 1972, s. 309—317.

Polański K., Notes on functional properties of deep structure categories. *SAP* IV, 1972, s. 3—13.

Puzynina J., O podzielności słowotwórczej wyrazów (na materiale języka polskiego). *ZPSS* 4, 1972, s. 101—107.

Siatkowski S., Sur la nature de la proposition. *ACIL* X/2, 1970, s. 717—720.

4. Semantyka językoznawcza

Apresjan J. D., Definiowanie znaczeń leksykalnych jako zagadnienie semantyki teoretycznej (tłum. z ros.). *Semantyka i słownik*, 1972, s. 39—57.

Apresjan J. D., Mel'čuk I. A., Žolkovskij A. K., Próba objaśniająco-kombinatorycznego słownika języka rosyjskiego (tłum. z ros.). *Semantyka i słownik*, 1972, s. 79—103.

Bellert I., Saloni Z., O opisie semantycznym hasel czasownikowych. *Semantyka i słownik*, 1972, s. 223—236.

Bogusławski A., On semantic primitives and meaningfulness. *Sign*, 1970, s. 143—152.

Bogusławski A., K voprosu o semantičeskoj storone glagol'nych vidov. *ZPSS* 4, 1972, s. 227—232.

Bogusławski A., O wyrażeniach oznaczających zmianę. *Semantyka i słownik*, 1972, s. 147—149.

Grochowski M., Znaczenia polskiego czasownika: aktualne, potencjalne, habitualne, uniwersalne — w świetle kategorialnego znaczenia form czasu teraźniejszego. *Studia Semiotyczne* III, 1972, s. 160—168.

Grodziński E., Znaczenie poboczne a znaczenie przenośne. *PJ* 1972, z. 3, s. 158—162.

Grodziński E., Jednoznaczność a wieloznaczność. *PJ* 1972, z. 4, s. 205—210.

Grodziński E., Wieloznaczność a homonimia. *PJ* 1972, z. 10, s. 585—592.

Grzegorzczkova R., Funkcje semantyczne tzw. zaimków nieokreślonych. *PF* XXII, 1972, s. 63—83.

Kominec L., O działaniu kontekstu i konsytuacji w roli selektorów aktualnego znaczenia elementu polisemicznego. *Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Filol. rosyjska* 8, 1972, s. 81—91, rez.

Mel'čuk I. A., O określaniu większej/mniejszej złożoności semantycznej wyrazów przy różnych relacjach słowotwórczych (tłum. z ros.). *Semantyka i słownik*, 1972, s. 59—77.

Pawlak Z., *About the meaning of personal pronouns*. Warszawa 1970, s. 7, str. — Prace Centrum Obliczeniowego PAN, 16 (na prawach rkpśu).

Semantyka i słownik. Praca zbiorowa pod red. A. Wierzbickiej. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk: Ossolineum, 1972, s. 236. — Instytut Badań Literackich PAN, Z dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej, XXVII.

Widłak S., Le fonctionnement de l'euphémisme et la théorie du champ linguistique: domaine roman. *ACILR* XI/2, 1970, s. 1031—1052.

Widłak S., *Alcuni aspetti strutturali del funzionamento dell'eufemismo*. (Antonimia, sinonimia, omonimia e polisemia). Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk: Ossolineum, 1972, s. 38, bibliogr. — Accad. Polacca delle Scienze, Biblioteca e Centro di Studi a Roma, Conferenze, 50.

Wierzbicka A., Descriptions or quotations? *Sign*, 1970, s. 627—644.

Wierzbicka A., W poszukiwaniu semantycznego modelu czasu i przestrzeni. *Semantyka i słownik*, 1972, s. 151—163 [oraz po ang.:] In search of a semantic model of time and space, [w:] *Generative Grammar in Europe*. Ed. by F. Kiefer and N. Ruwet, Dordrecht 1972.

Wojtasiewicz A. O., Formalna i semantyczna analiza polskich spójników przyzdaniowych i międzyzdaniowych oraz wyrazów pokrewnych. *Studia Semiotyczne* III, 1972, s. 109—144.

Zawadowski L., A classification of signs and of semantic systems. *Sign*, 1970, s. 28—49.

5. Leksykologia i etymologia

Cienkowski W., Effects of etymological reinterpretation upon the lexical system of a language. *ZPSS* 4, 1972, s. 137—141.

Cienkowski W., *Teoria etymologii ludowej* [rozpr. habil.]. Warszawa: PWN, 1972, s. 148, summ. bibliogr. indeksy. — Rozprawy Uniw. Warszawskiego, 58.

Mieleczarek A., *Z zagadnień leksykografii encyklopedycznej*. Przedmowa: J. Tokarski. Warszawa: PWN, 1972, s. 199.

Trybus A., Przedrostki łacińskie i greckie w terminologii naukowej i technicznej. *JOS* XVI, 1972, z. 4, s. 219—222, tab.

6. Onomastyka

Michalewski K., Udział imion własnych we wzbogacaniu apelatywnych zasobów słownikowych. *Rozprawy Kom. Językowej Łódzkiego Tow. Naukowego* XVIII, 1972, s. 101—131.

Rospond S., Prawo polaryzacji w onomastyce, [w:] *Zborník materiálov zo sympózia o teoretických a metodologických otázkach onomastiky...* (Nitra 1969), Bratislava 1970, s. 37—46.

Rospond S., Słowotwórstwo onomastyczne a apelatywne. *ZPSS* 4, 1972, s. 109—119.

7. Filozofia języka i semiotyka

Geach T. P., Czemu zdanie nie jest nazwą. *Studia Semiotyczne* III, 1972, s. 13—21.

Koj L., Analiza pytań. II. Rozważania nad strukturą pytań. *Studia Semiotyczne* III, 1972, s. 23—39.

Kotarbiński T., Sur l'attitude réiste ou concrétiste. *Sign*, 1970, s. 216—218.

Kubiński T., *Wstęp do logicznej teorii pytań*. Warszawa: PWN, 1971, s. 116.

Kustrzeba J., *Znak i znaczenie w psychologii behawiorystycznej*. Warszawa: PWN, 1971, s. 175, bibliogr.

Lebiedziński W., Z teorii znaczenia. *Gdańskie Zeszyty Humanistyczne, Filozofia i Socjologia* XI, nr 4, 1970, s. 47—56.

Pelc J., Meaning as an instrument. *Semiotica* I, 1969, s. 26—48.

Pelc J., A functional approach to the logical semiotics of natural language. *Sign*, 1970, s. 89—112.

Schaff A., Specific features of the verbal sign. *Sign*, 1970, s. 113—123.

Stanosz B., Formal theories of extension and intention of expressions. *Semiotica* II, 1970, sl. 102—114.

Szrednicki J., Analiza logiczna a analiza gramatyczna jako zasadnicza metoda według Ludwika Wittgensteina. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska* [Lublin], sectio F, XXI, 1970, s. 67—81.

8. Stylistyka i wersyfikacja

Dobrzyńska T., O semantycznej reprezentacji niektórych wyrażen metaforycznych. *Semantyka i słownik*, 1972, s. 191—208.

Faryno J., O języku poetyckim. *Pamiętnik Literacki* 63, 1972, nr 2, s. 117—144.

Faryno J., *Wstęp do semantycznej interpretacji tekstu literackiego*. [Skrypt dla studentów rusycystów.] Warszawa: Wyd. Uniw. Warszawskiego, 1972, s. 212.

Ingarden R., Künstlerische Funktionen der Sprache. Ein Ausblick. *Sprachkunst. Beiträge zur Literaturwissenschaft* [Wien] I, 1970, s. 20—31.

Kaluża I., Towards a new grammar of metaphor. *Zeszyty Naukowe Uniw. Jagiellońskiego* 293, *Prace Historyczno-Literackie* 24, 1972, s. 93—113, rys. tab. str.

Klimaj Z., Rola szyku wypowiedzi w spójności tekstu literackiego. *RHKUL* XIX, 1, 1971 [1972], s. 317—328.

Makarski W., O zestawieniu z parentezą. *RHKUL* XIX, 1, 1971 [1972], s. 351—370.

Mayen J., *O stylistyce utworów mówionych*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk: Ossolineum, 1972, s. 162. — Instytut Badań Literackich PAN, *Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej*, XXVI.

Mayenowa M. R., Expressions guillemetées. Contribution à l'étude de la sémantique du texte poétique. *Sign*, 1970, s. 645—657.

Mayenowa M. R., O przekształceniach znaków w tekście literackim. *RHKUL* XIX, 1, 1971 [1972], s. 289—296.

Miodońska-Brookes E., Kulawik A., Tatara M., *Zarys poetyki*. Warszawa: PWN, 1972, s. 407, bibliogr. indeks.

Pilorz A., Notion de niveau de langue et analyse du style. *ACILR* XI/1, 1970, s. 355—364.

Pisarkowa K., O losach wyliczanek angielski pangliczki i ence dence. *BPTJ* XXX, 1972, s. 181—192, summ.

Pszczołowska L., Le rôle de la rime dans la structure du vers. *ACIL* X/3, 1970, s. 51—55.

9. Teoria przekładu

Balcerzan E., La traduction — art d'interpréter, [w:] *The nature of translation. Essays on the theory and practice of literary translation (= Approaches to Translation Studies, I)*, The Hague — Bratislava 1970, s. 3—22.

Kowalski H., Der Übersetzer im Dschungel technisch-wissenschaftlicher Wortschöpfungen. *Linguistica Antverpiensia* II, 1968, s. 275—295.

Micewicz T., *Zarys teorii przekładu. Zagadnienia wybrane*. (Skrypt do użytku studentów Wyższego Studium Języków Obcych UW). Warszawa: Wyd. Uniw. Warszawskiego, 1971, s. 184, bibliogr. (powielane).

Stoberski Z., Przekład a terminologia. *Literatura na Świecie* rocz. 1972, nr 8, s. 181—185.

Wojtasiewicz O. A., The foundations of translation procedures. *ZPSS* 4, 1972, s. 317—320.

10. Psycholingwistyka. Język dziecka

[Baindurašvili A.] Bainduraszwili A., Rezultaty niektórych badań eksperymentalnych dotyczących nazewnictwa. *Przegląd Psychologiczny* [Wrocław] XIX, 1970, s. 23—31.

Chmura-Klekotowa M., O funkcji poznawczej języka w ontogenezie. *PJ* 1972, z. 8, s. 457—466.

Chmura-Klekotowa M., Slovoobrazovatel'nye neologizmy v detskoj reči na materialach pol'skogo i russkogo jazyka [sic]. *CollPaed*, 1972, s. 83—100.

Mystkowska H., *Rozwijamy mowę i myślenie dziecka w wieku przedszkolnym*. Przedmowa: M. Przetacznikowa. Warszawa: PZWS, 1972, s. 191.

Shugar G., Metoda analizy opisowej czynności małego dziecka w okresie opanowywania mowy. *Psychologia Wychowawcza* [Warszawa] XIV, 1971, nr 2, s. 152—162, rez. summ. [oraz po ang.:] A method of descriptive analysis of child activity in the period of language acquisition. *CollPaed*, 1972, s. 242—253.

Smoczyńska M., Przyswajanie form deklinacji rzeczownikowej przez dzieci w wieku przedszkolnym. *Psychologia Wychowawcza* XV, 1972, nr 5, s. 515—527, tab. rez. summ.

11. Patologia mowy

Kaczmarek L., Sprachanbildung bei der gehörlosen blinden Helene Keller. *CollPaed*, 1972, s. 115—123.

Kania J. T., Narastanie systemu fonologicznego w mowie dziecka i jego rozpad w afazji. *Folia Societatis Scientiarum Lublinensis*, sectio A—D, 9—10, suppl., 1969—1970, s. 55—60.

Kania J. T., Phonetik der Kinder mit verzögerter Sprachentwicklung. *CollPaed*, 1972, s. 124—128.

Ulatowska H. K., Breakdown of linguistic systems in aphasia. *ACIL* X/3, 1970, s. 729—733.

Zarębina M., Disorders of speech in child aphasia. *CollPaed*, 1972, s. 270—276.

12. Socjolingwistyka

Bajerowa I., Niektóre treści i metody socjolingwistyczne w historii języka. *BPTJ* XXX, 1972, s. 27—39, rés.

Basara A., Zmiany leksykalne na tle zmiany środowiska [na materiale polskim]. *ZPSS* 4, 1972, s. 129—135.

Boksański Z., Uwarstwienie społeczne a koncepcja różnic językowych w socjolingwistyce. *Kultura i Społeczeństwo* XVI, 1972, nr 2, s. 103—113.

Honowska M., Język prasy — osobliwy twór socjalny. *BPTJ* XXX, 1972, s. 61—66, rés.

Jurkowski E., Fakty językowe w interpretacji mówiących gwara. *PF* XX, 1970, s. 11—18.

Kania S., Grypsera [O gwarze więziennej]. *PJ* 1972 z. 10, s. 597—602.

Kaniuka W., Tendencje rozwojowe współczesnej socjolingwistyki. *BPTJ* XXX, 1972, s. 41—47, bibliogr. summ.

Pfeiffer W., Socjolingwistyka a nauczanie języków obcych. *BPTJ* XXX, 1972, s. 53—59, summ.

Piotrowski A., Funkcje języka w grupach pierwotnych. *Kultura i Społeczeństwo* XVI, 1972, nr 3, s. 117—126.

Pisarek W., The linguistic form of texts and the effectiveness of influence exerted by press. *Zeszyty Prasoznawcze* [Kraków] 12, 1971 [1972], s. 128—135.

Pisarek W., The language of the press. *Zeszyty Prasoznawcze* 12, 1971 [1972], s. 178—186, tab.

Sroka K. A., Semantyki niesaussurowskie a socjologiczny aspekt języka (główne tezy). *BPTJ* XXX, 1972, s. 49—52, summ.

Zabrocki L., Lernschwierigkeiten mit sprachlichen Ursachen, [w:] *Sprache und Gesellschaft* (= *Sprache der Gegenwart*, 13), Düsseldorf 1971, s. 245—257.

Zabrocki L., Z teorii socjolingwistyki. *BPTJ* XXX, 1972, s. 17—25, Zsf.

13. Językoznawstwo matematyczne (statystyka, teoria informacji)

Blikle A. J., Gramatyka w epoce komputerów. *Problemy XXVIII*, 1972, nr 3, s. 24—30.

Boguslavskaja G., Korzeniec T., Piotrowski R., Language and information. *BFon XIII*, 1972, s. 3—32.

Čistjakov V. F., Častotnosti glasnych i soglasnych v 50 jazykach raznogo grammatičeskogo stroja. *LPosn XVI*, 1972, s. 45—48, tab.

[Pazuchin R. V.] Pazukhin R., The concept of signal. *LPosn XVI*, 1972, s. 25—43, rys.

Sambor J., *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk: Ossolineum, 1972, s. 306, il. tab. bibliogr. — Instytut Badań Literackich PAN.

13.1. Przekład automatyczny

Bień J. S., O dwóch pojęciach pożytecznych przy automatycznym przetwarzaniu tekstów. *ZPSS 4*, 1972, s. 311—315, summ.

Małuszyński J., *O pewnej metodzie rozpoznawania języków bezkontekstowych*. Warszawa: PWN, 1972, s. 34. — Centrum Obliczeniowe PAN.

Skowron A., *O semantycznym tłumaczeniu języków maszynowych* [praca doktor.]. Warszawa: PWN, 1972, s. 79, bibliogr. — Centrum Obliczeniowe PAN.

Tokarski J., Ład językowy a automatyka. *PF XXII*, 1972, s. 107—120.

Warmus M., *Program na maszynę Odra-1204 dla automatycznej transkrypcji fonematycznej tekstów języka polskiego*. Warszawa 1972, s. 21, summ. rez. — Prace Centrum Obliczeniowego PAN, 66.

14. Językoznawstwo kontrastywne

Czochralski J., Zur sprachlichen Interferenz. *Linguistics 67*, 1971, s. 5—25.

Hirsch-Wierzbicka L., Die Erforschung der deutschen Sprache und die konfrontative Grammatik. *Glottodidactica VI*, 1972, s. 63—76.

Krzeszowski T. P., Equivalence, congruence and deep structure, [w:] *Papers in Contrastive Linguistics*. Ed. by G. Nickel, Cambridge: Cambridge Univ. Press, 1971, s. 37—48.

Krzeszowski T. P., Kontrastive generative Grammatik, [w:] *Schwerpunkte der Linguistik und Kommunikationswissenschaft. Reader zur kontrastiven Linguistik*. Hrsg. von G. Nickel, Frankfurt am Main: Athenäum, 1972, s. 75—84.

Krzeszowski T. P., Preliminary notes on a contrastive generative grammar. *Zeszyty Naukowe Univ. Łódzkiego 91, Filol. angielska*, 1972, s. 1—6, str.

Kühlwein W., The state of applied contrastive linguistics as reflected by the 19th Annual Round Table Meeting. *SAP IV*, 1972, s. 81—91.

Marton W., Pedagogical implications of contrastive studies. *SAP IV*, 1972, s. 115—125.

Selinker L., A brief reappraisal of contrastive linguistics (abstract). *SAP IV*, 1972, s. 15—21.

Zabrocki L., Grundfragen der konfrontativen Grammatik, [w:] *Probleme der kontrastiven Grammatik* (= *Jahrbuch des Inst. für deutsche Sprache*, 1969), Düsseldorf 1970, s. 31—52.

15. Nauczanie języków

Bańcerowski Janusz, Kilka uwag o modelach lingwistycznych, modelu nauczania języka i języku. *Neodidagmata* [Poznań] III, 1971, s. 99—114, tab.

Bańcerowski Jerzy, What should we base the strategy of glottodidactics on? *SAP* IV, 1972, s. 127—139.

Iwan K., *Nauczanie języków obcych nowożytnych w Polsce w latach 1919—1939. Koncepcje organizacyjno-programowe*. Poznań: Wydawnictwo UAM, 1972, s. 105.—Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Psychologia-Pedagogika, 24.

Kaczmarowski S. P., A comparative analysis of language drills in the three selected textbooks for the study of English as a foreign language. *Glottodidactica* VI, 1972, s. 77—99.

[Karolak S.] Karoljak S., O semantičeskich kriterijach opisanija jazyka v celjach obučenijsa. *Glottodidactica* VI, 1972, s. 41—48.

Krzeszowski T. P., *Teaching English to Polish learners*. Warszawa: PWN, 1970.

Komorowska-Piskorowska H., Przegląd światowych badań nad rolą gramatyki w nauczaniu języka obcego. *JOS* XVI, 1972, s. 51—54.

Marton W., *Nowe horyzonty nauczania języków obcych*. Warszawa: PZWS, 1972, s. 197.—Biblioteka Nauczycieli Języków Obcych.

Pfeiffer W., Glottodydaktyka w świetle rozwoju pokrewnych dyscyplin naukowych. *JOS* XVI, 1972, s. 70—77.

Schmidt W., Zur Theorie und Methode der funktionalen Grammatik. *JOS* XVI, 1972, s. 193—201.

Schröder J., Dienen Interferenzuntersuchungen nur der Verbesserung des Fremdsprachenunterrichts? *Glottodidactica* VI, 1972, s. 109—113.

Szczodrowski M., Betrachtungen zur Theorie und Praxis des Deutschunterrichts für Anfänger. *Glottodidactica* VI, 1972, s. 125—132.

Szule A., Możliwości i granice automatyzacji w nauczaniu języków obcych. *JOS* XVI, 1972, s. 89—97.

Wieżorek-Prabucka U., An attempt to programme open structures in English using magnetic tape. *Glottodidactica* VI, 1972, s. 101—108.

Woźnicki T., Lingwistyka a nauczanie języka francuskiego. *JOS* XVI, 1972, s. 31—35, tab.

Zabrocki L., Zur Theorie der Aufbereitung des Sprachmaterials im Fremdsprachenunterricht. *Glottodidactica* VI, 1972, s. 3—39.

B. JĘZYKI INDOEUROPEJSKIE

1. Prace ogólne

Bednarczuk L., Zagadnienie substratu śródziemnomorskiego w językach południowo-indoeuropejskich. *SprPAN* XV, 1972, cz. 1, s. 29—31.

Klyčkov G. S., K probleme vyvedenijsa slawjanskogo konsonantizma iz indoevropskogo archetipa. *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* XI, 1972, s. 201—212.

Kuryłowicz J., Miejsce aspektu w systemie koniugacyjnym. *Symbolae Jodłowski*, 1972, s. 93—98.

Otrębski J., Der Flussname "Ιεργος und die Metathese von *i*- und *u*-Lauten. Ein

Beitrag zur Geschichte der idg. Palatale und Labiovelare. *Indogermanische Forschungen* 76, 1971 [1972], s. 32—36.

Słuszkiewicz E., Some remarks on Sanskrit and Greek absolute genitives. *India Maior. Congratulatory volume presented to J. Gonda*, Leiden 1972, s. 196—199.

2. Języki indo-irańskie

[Aśvaghōṣa] Aśwaghosza, *Wybrane pieśni epiczne* [*Buddhacarita*: III, 25—62; VI, 1—55; VIII, 1—18, 32—34. *Saundarananda*: IV, 1—45; X, 1—17, 19—27, 50; XI, 1—59; XV, 30—63; XVII, 63—70]. Przełożył z sanskrytu Andrzej Gawroński. Wyd. 2, przejrzał i uzupełnił E. Słuszkiewicz. Wrocław: Ossolineum, 1966, s. 102. — Polskie Towarzystwo Orientalistyczne.

Hymny Rigwedy [wybór 70 hymnów]. Przełożył z sanskrytu i komentarzem opatrzył Fr. Michalski. [Posłowie, uzupełnienia, przygotowanie do druku: G. Sychalska]. Wrocław: Ossolineum, 1971 [1972], s. 169. — Polskie Towarzystwo Orientalistyczne.

Kuryłowicz J., Le mètre des Gāthās de l'Avesta Y. 28—34. *Bulletin de la Société de Linguistique de Paris* 67, 1972, s. 47—67.

Mekarska B., Some problems of syntax in Middle Persian. The non-final position of the predicate in the sentence. *FO XIII*, 1971 [1972], s. 200—207.

Pobożniak T., *Cyganie*. Kraków: PWN, 1972, s. 42 [o jęz. cygańskim: s. 16—23]. — PAN, Oddział w Krakowie, Nauka dla Wszystkich, 176.

3. Język ormiański

Daškevič Ja. R., Słuszkiewicz E., Dva armjanskich dokumenta XVII v. iz l'vovskich kollekcij. *RO* 35, 1972, nr 1, s. 77—110.

Pisowicz A., Esquisse d'une grammaire du parler arménien de Pharpi. II-eme partie: Le verbe. *FO XIII*, 1971 [1972], s. 209—231.

4. Język frygijski

Popko M., Stan badań nad językiem frygijskim. *PO* 1972, s. 59—63.

5. Język grecki

Abramowicz Z., Répétitions et hautises verbales chez Homère. *Eos* LX, 1972, s. 223—234.

Kuryłowicz J., L'origine de ν ἐφέλκυστικόν. *Mélanges de linguistique et de philologie grecques offerts à Pierre Chantraine*, Paris 1972, s. 75—81.

Safarewicz J., Note sur l'évolution des occlusives aspirées en grec. *Eos* LX, 1972, s. 103—104.

Safarewicz J., Tendencje rozwojowe w fonetyce greckiej. *Eos* LX, 1972, s. 105—112, rés. [oraz streszczenie tegoż w:] *SprPANKr* XV, 1972, cz. 1, s. 17—18.

6. Język łaciński

Gołda A., Z badań semantycznych nad łaciną chrześcijańską: *fides* i *fidelis* u św. Optata z Milewy. *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* [Lublin] XIX, 1972, z. 4, s. 172—180, rés.

Kaczmarkowski M., Przytoczenie a spójność tekstu. Na przykładzie prozaików łacińskich okresu klasycznego. *RHKUL* XIX, 3, 1971 [1972], s. 45—61, Zsf.

Nagnajewicz M., Technika identyfikowania terminów greckich z ich odpowiednikami łacińskimi w pismach naukowych Cyserona. *RHKUL* XIX, 3, 1971 [1972], s. 5—43, tab.

Otrębski J., Lateinische Wortdeutungen. (1. *doleō* usw. 2. *fundus*. 3. *grūs* usw. 4. *gurgēs*, *guttur*. 5. *heri* usw. 6. *levis*. 7. *opīmus*, *pinguis*, *pīnus*. 8. *prandium* und die Partizipien auf -*ndus*, -*bundus*, -*cundus*; das gr. *k-* und das keltische *t-*Präteritum. 9. *umbrā*). *Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung* 84, 1970, 1, s. 81—93.

Safarewicz J., Cechy językowe stylu epickiego. *Filomata* nr 250, 1971, s. 25—37.

Safarewicz J., Czy w zakresie gramatyki łacińskiej jest jeszcze coś do zbadania? *Filomata* nr 247, 1971, s. 363—376.

Safarewicz J., O ubocznych funkcjach przymiotnika. *Filomata* nr 261, 1972, s. 56—67.

Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce — Lexicon mediae et infimae latinitatis Polonorum. Ed. M. Plezia. Wrocław: Ossolineum, 1953—. Vol. III, fasc. 5(23) *discrimen* — *do*, szp. 641—800, wyd. 1972; fasc. 6 (24) *do — educo*, szp. 801—960, wyd. 1972.

7. Języki romańskie

Dąbrowska J., Essai d'application du schème de T. Milewski à l'analyse du verbe et de la phrase surtout dans les langues romanes. *KNf* XIX, 1972, s. 75—88.

Dąbrowska J., Język francuski w środowisku kanadyjskim. Stan aktualny w świetle współczesnych badań. *BPTJ* XXX, 1972, s. 201—211, rés.

Dąbska-Prokop U., Problèmes syntaxiques dans le „nouveau roman”. *ACILR* XI/3, 1970, s. 1185—1195.

Filec S., Sur le critère de division des propositions relatives en déterminatives et explicatives. *Romanica Wratislaviensia* 7, *AUW* 156, 1972, s. 119—137.

Gawełko M., Quelques remarques sur l'analyse mécanique des adjectifs dérivés en français. *Cahiers de linguistique théorique et appliquée* [Bucarest] 9, 1972, fasc. 2, s. 291—297.

Kramer J., Zur Herausbildung des rumänischen Neutrums [komunikat]. *KNf* XIX, 1972, s. 313—315.

Lewicka H., Les types d'unités nominales composées d'après le témoignage de J. Palsgrave. *Mélanges Marcel Cohen*, The Hague 1970, s. 171—176.

Lewicka H., Pour une histoire structurale de la formation des mots en français. *ACILR* XI/2, 1970, s. 649—659.

Lewicka H., Un procédé comique de l'ancienne farce: La fausse compréhension du langage. *Mélanges Jean Frappier*, Genève 1970, s. 653—658.

Łebek H., *Zarys gramatyki francuskiej*. Wyd. 2. Warszawa: PWN, 1971, s. 417.

Łukasik S., Dobrowolski W. J., *Gramatyka języka hiszpańskiego*. Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1971, s. 261.

Mańczak W., La disparition de *arat* du dacoroumain. *Revue Romane* [Copenhague] VII, 1972, s. 281—284.

Mańczak W., Rumuński język, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 4, Wrocław 1972, s. 574—575.

Meisels W., *Podręczny słownik polsko-włoski*. Warszawa: „Wiedza Powszechna“, 1970, s. XVI, 1028.

Ochman D., Sur un type de la formation des néologismes. *Romanica Wratislaviensia* 7, *AUW* 156, 1972, s. 139—145.

Sikora E., En marge du problème de la transitivité en français moderne. *Romanica Wratislaviensia* 7, *AUW* 156, 1972, s. 147—154.

Ucherek E., Délimitation des composés et des groupes syntaxiques en français contemporain. *Romanica Wratislaviensia* 7, *AUW* 156, 1972, s. 157—167.

Ucherek E., Sur quelques valeurs de la préposition *à* en français contemporain. *KNf* XIX, 1972, s. 297—308.

8. Języki celtyckie

Kuryłowicz J., La rime en v. irlandais. *Études Celtiques* XIII, 1972, nr 1, s. 298—307.

Guyonvarc'h Chr. J., Le nom des Cotini. *Acta Archaeologica Carpathica* XII, 1971 [1972], s. 197—208, str.

9. Języki germańskie

9.1. Prace ogólne

Hamp E. P., *Doom and do*. *LPosn* XVI, 1972, s. 87—90.

Kuryłowicz J., Podstawy językowe metryki starogermańskiej. *BPTJ* XXX, 1972, s. 3—15.

9.2. Język niemiecki i holenderski

Foss G., *Die niederdeutsche Siedlungsmundart im Lipnoer Lande*. Poznań: PWN, 1971 [1972], s. 161. — PTPN, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, Prace Komisji Językoznawczej t. 5, z. 2.

Gajdużik S. M., Zur Frage der Erscheinungsformen deutscher Gegenwartssprache. *Bfön* XIII, 1972, s. 43—50.

Kaniuka W., Zagadnienie ekspresywności w języku niemieckim. *Zeszyty Naukowe Univ. Łódzkiego* 93, *Filol. germańska*, 1972, s. 27—32, tab. Zsf.

Kappaun J., Wesentliche Bestimmungsstücke der deutschen Fachsprache der Technik und ihre Berücksichtigung im Deutschunterricht für Ausländer. *Glottodidactica* VI, 1972, s. 115—123.

Kappaun J., Zu einigen Wesenszügen der deutschen Fachsprache der Technik. *LPosn* XVI, 1972, s. 91—98.

Moreiniec N., Diftongering en palatalisering in de Nederlandse dialecten, [w:] *Zijn akker is de taal*. [Opstellen aangeboden aan Klaas Heeroma...], Den Haag 1970, s. 193—202.

Piprek J., Ippoldt J., *Wielki słownik niemiecko-polski*. Z suplementem. Wyd. 2. Warszawa: „Wiedza Powszechna“, 1972. T. 1: A—K, s. XVI, 951, T. 2: L—Z, s. XVI, 1024.

Rohde W. P., Zur Verfasserfrage von 'Hochzeit' und 'Vom Rechte'. Eine sprachstatistische Untersuchung. *Bfön* XIII, 1972, s. 51—59.

Sadziński R., Fonologiczna wartość długości. *Zeszyty Naukowe Univ. Łódzkiego* 93, *Filol. germańska*, 1972, s. 33—37, Zsf.

Tarantowicz A., Status fonologiczny geminat w dialekcie Notkera. *Zeszyty Naukowe Univ. Łódzkiego* 93, *Filol. germańska*, 1972, s. 21—26, Zsf.

9.3. Język angielski

Bulas K., Whitfield F. J., *The Kościuszko Foundation Dictionary*. Vol. I: *English—Polish*. Wyd. 3. Warszawa: PWN (New York: The Kościuszko Foundation), 1972, s. 1037.

Bulas K., Thomas L., Whitfield F. J., *The Kościuszko Foundation Dictionary*. Vol. II: *Polish—English*. Wyd. 3. Warszawa: PWN (New York: The Kościuszko Foundation), 1972, s. 772.

Cruz de la J. M., Notes on the transformational analysis of phrasal verb structures in contemporary English. *SAP* IV, 1972, s. 61—79.

Fisiak J., *An Early Middle English Reader. Twelfth-Thirteenth Centuries*. Texts selected and provided with notes and glossary. Wyd. 2. Warszawa: PWN, 1972, s. 118.

Jassem W., *Fonetyka języka angielskiego*. Wyd. 3. Warszawa: PWN, 1972, s. 183, bibliogr.

Jassem W., *Podręcznik wymowy angielskiej*. Wyd. 3 zmienione. Warszawa: PWN, 1972, s. 544, ilustr.

Jassem W., The question—phrase fall-rise in British English. *Papers in Phonetics and Linguistics, in Memory of Pierre Delattre*, The Hague: Mouton, 1972, s. 241—252.

Kakietek P., *May and might in Shakespeare's English*. *Linguistics* 64, 1970, s. 26—35.

Kakietek P., *Modal verbs in Shakespeare's English*. Poznań: Wydawnictwo UAM, 1972, s. 76, bibliogr. — Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Wydział Filologiczny, seria Filologia Angielska nr 3.

Kałuża H., Semantic content of English verbs and their use in the progressive form. *Anglica Wratislaviensia* 2, *AUW* 166, 1972, s. 13—21.

Kałuża H., Wartości semantyczne a formy progresywne czasowników angielskich. *KNf* XIX, 1972, s. 205—212.

Lewandowska B., Direct alternative questions in Late Middle English. *Zeszyty Naukowe Univ. Łódzkiego* 91, *Filol. angielska*, 1972, s. 7—21, str.

Marek B., Funkcja intonacji w języku angielskim. *KNf* XIX, 1972, s. 421—426.

Nagucka R., *A Late New English Reader. Eighteenth-Nineteenth Centuries*. Texts selected and provided with notes and glossary. Warszawa: PWN, 1972, s. 117.

Nagucka R., *An Early New English Reader. Sixteenth-Seventeenth Centuries*. Texts selected and provided with notes and glossary. Warszawa: PWN, 1972, s. 121.

Pasicki A., An outline grammar of the English *while/when/as* temporal clauses. *SAP* IV, 1972, s. 93—105.

Reszkiewicz A., On the rise of Old English secondary non-front short vowel phonemes. *SAP* IV, 1972, s. 23—33.

Rusiecki J., *Front-placed clauses and parenthetic clauses in present day English*. Warszawa: PWN, 1972, s. IV, 154, bibliogr. — Uniw. Warszawski, Wydział Filologii Obcych.

Ruszkiewicz P., Tytus Benni's views on English graphemics. *Acta Philologica* V, 1972, s. 5—37.

Smith M. Sh., English verbs of future reference in a pedagogical grammar. *SAP* IV, 1972, s. 51—60.

Sroka K. A., *The syntax of English phrasal verbs*. The Hague: Mouton, 1972, s. 216. — *Janua Linguarum, Series Practica*, 129.

Szczepański R., The syntactic function of English adjectives in adnominal groups. *Anglica Wratislaviensia* 2, A UW 166, 1972, s. 23—35.

Szwedek A., The subjunctive in English. *SAP* IV, 1972, s. 107—114.

10. Języki bałtyckie

Hamp E. P., [Lith] *dūodu, dedū*. *LPosn* XVI, 1972, s. 83—85.

Kubicka W., *Języki bałtyckie. Bibliografia*. Cz. 3: *Język łotewski*. Łódź: Wydawnictwo Uniw. Łódzkiego, 1970 [1971], s. XX, 368, summ. Wstępu. — Wydawnictwa Bibliograficzne Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, 12.

Mažiulis V., Pochodzenie bałtosłowiańskich form tematycznych instrumentalis pluralis. *SprPANKr* XV, 1972, cz. 2, s. 414.

[Otrebski J.] Otrebskij Ja., Iz oblasti slawjanskogo i baltijskogo slovoobrazovanija (st.-slav. *měsęc* i lit. *mėnuo*), [w:] *Balto-slavjanskij sbornik*, Moskva 1972, s. 186—192.

Smoczyński W., Dialekt litewski w Polsce północno-wschodniej. *SprPANKr* XV, 1972, cz. 2, s. 375—377.

Smoczyński W., Gwara południowolitewska w Sejneńskim, [w:] *Teksty gwarowe z Białostocczyzny z komentarzem językowym*. Pod red. A. Obrębskiej-Jabłońskiej, Warszawa: PWN, 1972, s. 97—109.

11. Stosunki międzyjęzykowe

Filipović R., Some problems in studying the English elements in the main European languages. *SAP* IV, 1972, s. 141—158.

Goiąb Z., „Kentum“ elements in Slavic. *LPosn* XVI, 1972, s. 53—82.

Hemmert M., O wpływach leksykalnych języka węgierskiego na dialekt polski wsi Istvánmajor na Węgrzech. *JP* 52, 1972, s. 369—373.

Päturū I., Pierwsze kontakty językowe słowiańsko-romańsko-greckie a okres trwania języka prasłowiańskiego. *Rocznik Slawistyczny* XXXIII, 1972, cz. 1, s. 7—19, rés.

Polański K., From the history of the word *vodka*. *SAP* IV, 1972, s. 159—160.

Safarewicz J., Wpływ łaciński na system gramatyczny polszczyzny. *Symbolae Jodłowski*, 1972, s. 145—150.

Stopa R., *Influssi africani sulla struttura dell'indoeuropeo*. Comunicazione [tekst w jez. ang.], [w:] *Le lingue dell'Europa*. Atti del V Convegno Intern. di Linguisti Milano 1—5 IX 1969 (= *Suppl. al vol. XXII degli Atti del Sod. Glottol. Milanese*), Brescia 1972, s. 194—196.

Weryho J. W., Syriac influence on Islamic Iran. The evidence of loanwords. *FO* XIII, 1971 [1972], s. 299—321.

12. Studia kontrastywne

Awedykowa S., *Konfrontative Studien zu phonetisch-phonologischen Strukturen der polnischen und norwegischen Sprache*. Poznań: Wydawnictwo UAM, 1972, s. 65. — Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Wydział Filologiczny, seria Filologia Germańska nr 11.

Bauch H.-J., Zum Informationsgehalt der Kategorie Genus im Deutschen, Englischen und Polnischen [komunikat]. *BFon* XIII, 1972, s. 108—110.

Czarnecki T., Unterschiedliches und Gemeinsames beim deutschen und polnischen Konjunktiv. *Deutsch als Fremdsprache* IX, 1972, nr 4.

Czochralski J. A., *Verbalaspekt und Tempussystem im Deutschen und Polnischen. Eine konfrontative Darstellung* [rozpr. habil.]. Warszawa: Wyd. Uniw. Warszawskiego, 1972, s. 442. — Rozprawy Uniw. Warszawskiego, 66.

Cygan J., Tense and aspekt in English and Slavic. *Anglica Wratislaviensia* 2, *AUW* 166, 1972, s. 5—11, tab.

Kałuża H., Aspects in English and Polish. *English Teaching Forum* VI, 1968, s. 16—18.

Kaniuka B., Treść poznawcza niektórych struktur języka polskiego i niemieckiego. *PJ* 1972, z. 8, s. 467—474.

Rubach J., The binarism of consonant combinations in initial clusters in English and Polish. *KNf* XIX, 1972, s. 403—416, tab.

C. JĘZYKI NIEINDOEUROPEJSKIE

11. Prace ogólne

Mezopotamia. Praca zbiorowa pod red. Jana Brauna. Warszawa: PWN, 1971, s. 339, ilustr. [s. 50—76: Języki starożytnej Mezopotamii: sumeryjski, hurycki, akadyjski, amorycki, aramejski].

2. Języki afro-azjatyckie
(chamito-semickie)

2.1. Języki semickie

Brzuski W. K., *Gramatyka języka ge'ez* [etiopskiego]. Warszawa: Wyd. Uniw. Warszawskiego, 1972, s. 236 (powielane).

Chadilov A. V., *Niezvestnyj biografičeskij slovar' XII v. iz Chorezma*. *FO* XIII, 1971 [1972], s. 67—75.

Czapkiewicz A., The accumulation of functions in the categorial morphemes of the verb in Modern Spoken Arabic. *FO* XIII, 1971 [1972], s. 16—32, tab.

Kuryłowicz J., Le mètre quantitatif en arabe et ailleurs. *Mélanges Marcel Cohen*, The Hague 1970, s. 92—98.

Kuryłowicz J., *Studies in Semitic grammar and metrics*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk: Ossolineum, 1972, s. 207, str. — Komitet Językoznawstwa PAN, Prace Językoznawcze, 67.

Lewicki T., *Materiały pomocnicze do nauki języka arabskiego. Arabskie teksty dialektyczne* (cz. 1). Kraków: Nakładem Uniw. Jagiellońskiego, 1972, s. VI, 94 (powielane).

Łach S., Le sacrifice *zebaḥ šē lāmim*. *FO* XI, 1969 [1970], s. 187—194.

Pytel R., Ps. 139, 15. Versuch einer neuen Deutung. *FO* XIII, 1971 [1972], s. 257—266.

Strelcyn S., Couplets amhariques en l'honneur des plantes *ənsät* (Ensete ventricosum) et *koso* (Brayera anthelmintica). *FO* XI, 1969 [1970], s. 285—289.

Strelcyn S., Note sur les noms de la variole et de quelques autres maladies éruptives en amharique, suivie d'une Note sur la variolisation en Éthiopie. *Mélanges Marcel Cohen*, The Hague 1970, s. 326—332.

2.2. Kuszyckie, berberski, czadyjskie

Lewicki T., Du nouveau sur la liste des tribus berbères d'Ibn Hawkal. *FO* XIII, 1971 [1972], s. 171—200.

Piłaszewicz S., *Język hausa*. Warszawa: Wyd. Uniw. Warszawskiego, 1971, s. 284 (powielane). — Studium Afrykanistyczne UW.

Zaborski A., Cushitic languages — an unexplored subcontinent. *Bulletin of the Intern. Committee on Urgent Anthropological and Ethnological Research* XII, 1970, s. 119—128.

3. Pozostałe języki Afryki

Dammann E., Vom Satz zum Wort in Bantusprachen. *FO* XIII, 1971 [1972], s. 33—49.

Frajzyngier Z., Semantic value of the Awutu noun affixes. A preliminary analysis, [w:] *Probleme der Lexikographie*, hrsg. von K. Riemschneider (= *Veröffentl. des Instituts für Orientforschung*, 73), Berlin 1970, s. 83—91.

Małecka A., Na marginesie klas rzeczownikowych języka suahili. *SprPAN* XV, 1972, cz. 1, s. 76—78.

Ohly R., Zum Problem der wissenschaftlichen Terminologie im Swahili, [w:] *Probleme der Lexikographie...*, Berlin 1970, s. 93—99.

Stopa R., A contribution to the genesis of the Bantu linguistic type, [w:] *Afrikanische Sprachen und Kulturen — Ein Querschnitt* (= *Hamburger Beiträge zur Afrikanistik*, 14), Hamburg 1971, s. 21—27.

Stopa R., Kategorie morfologiczne w buszmeńszczyźnie. *BPTJ* XXX, 1972, s. 217—224, summ.

Stopa R., *Structure of Bushman and its traces in Indo-European*. Wrocław—Kraków: Ossolineum (London: Curzon Press; New York: Humanities Press) 1972, s. 216, tab. ilustr. — PAN, Oddział w Krakowie, Prace Komisji Orientalistycznej, 10.

4. Języki uralskie

Reychman J., Albina Kohna rękopiśmienna lista wyrazów udmureckich i marijskich z lat sześćdziesiątych XIX wieku. *Acta Philologica* V, 1972, s. 131—151.

5. Języki altajskie

Altangherel, Chagdar-Sureng, Note sur un diplôme bilingue [z transkrypcją tekstu mongol. i tybetań.]. *RO* 35, 1972, nr 2, s. 33—41, fot.

Ciopiński J., Késik Báš Kitābý. Variante de Kazan. III. Commentaire. *FO* XIII, 1971 [1972], s. 10—13.

[Dubin'ski A.] Dubinskij A. I., Zametki o jazyke litovskich tatar. *Voprosy jazykoznanija* 1972, nr 1, s. 82—88.

Daškevič Ja. R., Tryjarski E., Armjano-kypčackaja nadpis' iz L'vova (1609 g.) i voprosy izučeniya srednevekovykh pamjatnikov armjanskoj epigrafiki. *EO* 35, 1972, nr 2, s. 123—135.

Filonenko V. I., Krymčackskie etjudy. *EO* 35, 1972, nr 1, s. 5—35 [teksty z koment., bibliogr.].

Godziński S., Deux contes dagours de la région de Kouldja d'après les matériaux de F. V. Muromskij, [w:] *Mongolian Studies* [dedicated to the Second Intern. Congress of Mongolists], Budapest — Amsterdam 1970, s. 149—165.

Kelin K., Tatarskij govor sela Machmudija (Dobrudža). *EO* 35, 1972, nr 2, s. 69—94 [teksty tłumacz. i słownik].

Lisowski J., Czuwaskie czasowniki deskryptywne jako wskaźniki celu. *SprPANKr* XV, 1972, cz. 1, s. 73—74.

Lisowski J., Funkcje złożeni czasownikowych a problem aspektów w językach tureckich. *SprPANKr* XV, 1972, cz. 2, s. 410—412.

Mollova M., Sur l'euphonie des *šIñ* chez les Tatares des Balkans. *EO* 35, 1972, nr 2, s. 95—122.

Plaskowicka-Rymkiewicz S., Une étude sur la stylistique turque. (Quelques motifs poétiques dans les oeuvres des poètes du XIII^e siècle: Sultan Veled, Ahmed Fakih et Şeyyad Hamza). *EO* 35, 1972, nr 2, s. 137—154.

Reychman J., Albina Kohna rękopiśmienny słowniczek wyrazów czuwaskich z lat sześćdziesiątych XIX wieku. *EO* 35, 1972, nr 2, s. 43—68, fot.

Sulimowicz J., Materiał leksykalny krymsko-karaïmskiego zabytku językowego (druk z 1734 r.). *EO* 35, 1972, nr 1, s. 37—76, facs.

Tryjarski E., Armeno-Kipchak studies. *Orientalistische Literaturzeitung* 65, 1970, s. 533—541.

Tryjarski E., Beekeeping among the Turks. A historical and linguistic evidence. *Acta Orientalia* 32, 1970, s. 241—277.

Tryjarski E., *Dictionnaire arméno-kiptchak d'après trois manuscrits des collections viennoises* (Słownik ormiańsko-kipczacki na podstawie trzech rękopisów ze zbiorów wiedeńskich). Warszawa: PWN, 1972. Tome I, fasc. 4: P—Ž, s. 605—914, ilustr. — Zakład Orientalistyki PAN.

Tulisow J., Terminologia kultury materialnej w „Tajnej historii Mongołów”. *Acta Philologica* V, 1972, s. 153—195.

6. Język japoński

Kempf Z., Japanese verb-compounds. *Gengo Kenkyu* [Badania Językoznawcze] 62, Tōkyō 1972, s. 36—54.

7. Język wietnamski

Đặng L. N., Nożyńska J., Trần Ba N., Tu' Thăng N., *Mały słownik wietnamsko-polski i polsko-wietnamski* [na s. 417—423: Zarys gramatyki jęz. wietnam.]. Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1972, s. XV, 507.

8. Stosunki międzyjęzykowe

Reczek J., Cslów. *brěčar* i starotureckie *bürčäk*. *Rocznik Slawistyczny* XXXIII, 1972, cz. 1, s. 21—25, rés.

Stachowski S., Beiträge zur Geschichte der griechischen Lehnwörter im Osmanisch-Türkischen. *FO* XIII, 1971 [1972], s. 267—298.

Stachowski S., Źródła staropolskie do historii języka osmańsko-tureckiego. *SprPANKr* XV, 1972, cz. 1, s. 68—69.

9. Onomastyka

Abrahamowicz Z., Termin *kozak* oraz nazwy Zaporozców i Zaporozża u Tatarów krymskich i Turków. *SprPANKr* XV, 1972, cz. 1, s. 69—71.

Czapkiewicz A., Z rozważań porównawczych nad toponomastyką egipską i zachodniosłowiańską. *Onomastica* XVII, 1972, s. 187—189.

Kapera Z. J., Kinyras and the son of Mygdalion. Two remarks on the ancient Cypriot onomastica. (In memoriam Alexis Klawek.) *FO* XIII, 1971 [1972], s. 131—142.

Zajączkowski W., Die türkmenischen Personennamen. *FO* XIII, 1971 [1972], s. 323—342.

D. RECENZJE

1. Recenzje prac z zakresu językoznawstwa ogólnego

Bañcerowska M.: — K. von Frisch, Bees. Their vision, chemical senses, and language. 6th print., Ithaca — New York 1967. — *BFon* XIII, 1972, s. 104—107.

Bañcerowski Janusz: — A. V. Gladkij, I. A. Mel'čuk, Elementy matematičeskoj lingvistiki, Moskva 1969. — *BFon* XIII, 1972, s. 96—99.

Bogacki K.: — J. Lyons, Introduction to theoretical linguistics, London 1968. — *KNf* XIX, 1972, s. 235—237.

Czochralski J. A.: — E. J. Brière, A psycholinguistic study of phonological interference (Janua Linguarum, series minor, 66), The Hague — Paris 1968. — *Linguistics* 92, 1972, s. 96—99.

Dąbrowska J.: — R. Titone, Studies in the psychology of second language learning, Zürich 1964. — *Glottodidactica* VI, 1972, s. 135—139.

Ehrlich J.: — W. Mańczak, Z zagadnień językoznawstwa ogólnego, Wrocław 1970. — *PJ* 1972, z. 2, s. 103—106.

Gawelko M.: — M. D. Stepanova, Metody synchronnogo analiza leksiki (na materiale nemeckogo jazyka), Moskva 1968. — *KNf* XIX, 1972, s. 346—347.

Jancewicz Z.: — P. Janota, Personal characteristics of speech, Praha 1967. — *Logopedia* 10, 1971, s. 192—194.

Jassem W.: — S. Gersić, Mathematisch-statistische Untersuchungen zur phonetischen Variabilität. — *Journal of the International Phonetic Association* vol. 2, 1972, No. 2, s. 81—83.

Kaczmarek L.: — H. Gundermann, Mein Kind lernt sprechen. — *Zeitschrift für Phonetik* 25, 1972, nr 1—2.

Kania J. T.: — Z. Kordyl, Psychologiczne problemy afazji dziecięcej, Warszawa 1968. — *Logopedia* 10, 1971, s. 181—186.

Kaniuka W.: — Leistungsmessung im Sprachunterricht. Hrsg. von H. Schrand, Marburg/Lahn 1969. — *SAP* IV, 1972, s. 224—226.

Kaźmierczak E.: — Puti ulučšenija prepodavanija inostrannyh jazykov. Pod red. S. P. Suvorova, Moskva 1970. — *Glottodidactica* VI, 1972, s. 142—146.

Kaźmierczak E.: — G. P. Torsuev, Problemy teoretičeskoj fonemiki i fonologii, Leningrad 1969. — *BFon* XIII, 1972, s. 90—94.

Kitowiczowa I.: — J. Apresjan, Koncepcje i metody współczesnej lingwistyki strukturalnej (tłum. z ros.), Warszawa 1971. — *Zeszyty Naukowe KUL* XV, 1972, nr 2, s. 76—78.

Kolbuszewski S. F.: — Onoma. Bibliographical and Information Bulletin. Vol. XV/1, Leuven 1970. — *LPosn* XVI, 1972, s. 119—121.

Kozłowska H.: — A. Szulc, Lingwistyczne podstawy programowania języka, Warszawa 1971. — *JOS* XVI, 1972, s. 120—123.

Lalewicz J.: — A. J. Greimas, Du sens. Essais sémiotiques, Paris 1970. — *PamLit* 63, 1972, nr 1, s. 385—391.

Miko F.: — A. Popovič, Preklad a výraz, Bratislava 1968. — *Zagadnienia Rodzajów Literackich* XVI, 1972, z. 2, s. 151—153.

Nowak S.: — M. Maruszewski, Mowa a mózg. Zagadnienia neuropsychologiczne, Warszawa 1970. — *BFon* XIII, 1972, s. 73—82.

Nowak S.: — N. I. Čuprikova, Slovo kak faktor upravlenija v vyššej nervnoj dejatel'nosti čeloveka, Moskva 1967. — *BFon* XIII, 1972, s. 82—86.

Nowak S.: — E. I. Sokolov, Mechanizmy pamjati. Opyt eksperimental'nogo issledovanija, Moskva 1969. — *BFon* XIII, 1972, s. 86—90.

Oleksy W.: — P. A. M. Seuren, Operators and nucleus. A contribution to the theory of grammar, Cambridge 1969. — *SAP* IV, 1972, s. 210—214.

Pieczara S.: — Lenguaje y Ciencias. Publicación trimestral del Departamento de Idiomas y Lingüística, Universidad Nacional de Trujillo, setiembre de 1970, nr 37. — *Glottodidactica* VI, 1972, s. 148—149.

Pilorz — A.: Pathologie du langage, Paris 1967. — *Logopedia* 10, 1971, s. 175—176.

Podracki J.: — S. Jodłowski, Studia nad częściami mowy, Warszawa 1971. — *Polonistyka* 25, 1972, s. 56—58.

Pruska R., Dąbrowska J.: — M. de Greve, F. van Passel, Linguistique et enseignement des langues étrangères, Paris — Bruxelles 1968. — *Glottodidactica* VI, 1972, s. 139—142.

Rohde W. P.: — G. Sampson, Stratificational grammar. A definition and an example, The Hague — Paris 1970. — *BFon* XIII, 1972, s. 94—96.

Safarewicz J.: — J. Tokarski, Słownictwo. Teoria wyrazu, Warszawa 1971. — *JP* 52, 1972, s. 63—66.

Schröder J.: — J. Juhász, Probleme der Interferenz, Budapest 1970. — *Glottodidactica* VI, 1972, s. 133—134.

Schröder J.: — Moderner Fremdsprachenunterricht. Hrsg. von einem Kollektiv, Berlin 1968 (Bd. 1) — 1969 (Bd. 2). — *Glottodidactica* VI, 1972, s. 134—135.

Sieczkowski A.: — W. Doroszewski, Elementy leksykologii i semiotyki, Warszawa 1970. — *PJ* 1972, z. 8, s. 490—493.

Sroka K. A.: — Kenneth L. Pike, Language in relation to a unified theory of the structure of human behavior. Second, revised edition. The Hague — Paris 1967. — *Linguistics* 85, 1972, s. 72—103.

Sroka K. A.: — Selected papers of J. R. Firth 1952—59 (Longman's Lingui-

stic Library). Ed. by F. R. Palmer, London 1968. — *Linguistics* 78, 1972, s. 78—109, tab.

Tłokiński W.: — Problemy języka nauki i techniki. Logičeskije, lingvističeskije i istoriko-naučnye aspekty terminologii, Moskva 1970. — *Ruch Filozoficzny* [Toruń], 30, 1972, nr 1, s. 26—29.

Wawrzyniak Z.: — K. Bung, Probleme der Aufgabenanalyse bei der Erstellung von Sprachprogrammen, Heidelberg 1970. — *JOS* XVI, 1972, s. 60—61.

Widłak S.: — O. Ducháček, Précis de sémantique française, Brno 1967. — *KNf* XIX, 1972, s. 237—242.

Wieczorek-Prabucka U.: — J. Leedham, D. Unwin, Programmed learning in the schools, London 1965. — Programmed learning and the language laboratory, 2. Collected papers by K. Bung, London 1967; — J. P. Lysaught, W. M. Clarence, A guide to programmed instruction, New York 1963. — *Glottodidactica* VI, 1972, s. 146—147; 148.

Zimand R.: — [N. Chomsky, Cartesian linguistics, New York — London 1966] Lingwistyka kartezjańska Chomsky'ego. Próba lektury niefachowej. — *PamLit* 63, 1972, nr 3, s. 163—177.

2. Recenzje prac dotyczących języków indoeuropejskich

Bazyłko S.: — Z. Jankowski, Francuska wymowa potoczna. Poradnik praktyczny, Warszawa 1966. — *Bull. de la Soc. de Ling. de Paris* 66, 2, 1971 [1972], s. 113—119.

Bogacki K.: — Q. I. M. Mok, Contribution à l'étude des catégories morphologiques du genre et du nombre dans le français parlé actuel, The Hague 1968. — *KNf* XIX, 1972, s. 120—122.

Brocki Z.: — A. Sabaliauskas, Žodžiai atgyja. Pasakojimas apie lietuviško žodžio tyrinėjotus, Vilnius 1967. — *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* XV, 1970, s. 382—383.

Brocki Z.: — Dwie prace z zakresu historii litewskiej terminologii naukowej [= Lietuvių kalbotyros klausimai, t. VIII, Vilnius 1966: Lietuvių kalbos leksikos raida]. — *PJ* 1970, s. 338—339.

Cimochowski W.: — C. Haebler, Grammatik der albanischen Mundart von Salamis (Albanische Forschungen, Bd. 3), Wiesbaden 1965. — *LPosn* XVI, 1972, s. 111—117.

Gaca A.: — H. Kozłowska, Formenneutralisierung im nominalen Bereich der deutschen Sprache. Eine diachronische Studie. (PTPN, Wyd. Filol.-Filoz., Prace Komisji Językoznawczej t. IV, z. 1), Poznań 1969. — *LPosn* XVI, 1972, s. 125—128.

Gawełko M.: — D. Sammet, Die in den Werken von Chrestien de Troyes lebendigen Suffixe zur Substantivbildung. Ein Beitrag zur altfranzösischen Wortbildungslehre. Inaugural-Dissertation zur Erlangung der Doktorwürde der Philos. Fakultät der Ruprecht-Karl Universität in Heidelberg, 1966; — E. Dickmann, Die Substantivbildung mit Suffixen in den Fabliaux, Beihefte zur Zeitschrift für romanische Philologie, Heft 119, Tübingen 1969, s. VIII, 184. — *KNf* XIX, 1972, s. 124—126.

Gawełko M.: — S. A. Mironov, Morfologija imeni v niderlandskom jazykie, Moskva 1967. — *KNf* XIX, 1972, s. 126—128.

Gawełko M.: — U. Möller-Schina, Deutsche Lehnprägungen aus dem Englischen. Von der althochdeutschen Zeit bis 1700, Tübingen 1969. — *KNf* XIX, 1972, s. 242—244.

Gawełko M.: — W. F. Leopold, English influence on postwar German (University of Nebraska Studies, New series 36), Publ. by the University at Lincoln 1967. — *KNf* XIX, 1972, s. 344—346.

G[awełko] M.: — D. Kastowsky, Old English deverbial substantives derived by means of a zero morphem, Tübingen 1968. — *KNf* XIX, 1972, s. 354—355.

Gawełko M.: — V. G. Gak, Besedy o francuzskom slove (Iz sravnitel'noj leksikologii francuzskogo i russkogo jazykov), Moskva 1966. — *KNf* XIX, 1972, s. 463—468.

Gawełko M.: — J. Peytard, Recherches sur la préfixation en français contemporain (Thèse pour le doctorat), Paris 1971. — *KNf* XIX, 1972, s. 468—470.

Gawełko M.: — A. Andrjuschina, Vergleichende Untersuchung von Personen-Bezeichnungen im Russischen und Deutschen, Leipzig 1968. — *Slavia Orientalis* XXI, 1972, nr 2, s. 235—236.

Gawełko M.: — B. Döring, Zu Besonderheiten der Wortbildung des zusammengesetzten Substantivs in der deutschen Sprache der Gegenwart (Dissertation), Jena 1968. — *Lingua* 29, 1972, no. 2, s. 177—181.

Gołąb Z.: — T. Milewski, Indoeuropejskie imiona osobowe (Polska Akademia Nauk, Oddział w Krakowie, Prace Komisji Językoznawstwa 18), Wrocław—Warszawa—Kraków 1969. — *Linguistics* 90, 1972, s. 106—111.

Kakietek P.: — M. Rydén, Coordination of relative clauses in sixteenth century English, Uppsala 1970. — *SAP* IV, 1972, s. 226—228.

Kakietek P.: — R. A. Close, The new English grammar. Part II, London 1968. — *Linguistics* 91, 1972, s. 110—114.

Kaznowski A.: — D. T. Langendoen, The study of syntax. The generative-transformational approach to the structure of American English, New York 1969. — *SAP* IV, 1972, s. 203—207.

Kreisberg A.: — R. Martin, Temps et aspect. Essai sur l'emploi des temps narratifs en Moyen Français (Bibliothèque française et romane publ. par le Centre de philol. romane de Strasbourg), Paris 1971. — *KNf* XIX, 1972, s. 342—343.

Kuryłowicz J.: — É. Decaux, Petite grammaire polonaise, I. 2^e éd.; II. 2^e éd.; III, IV, Paris 1966—1967. — *Bull. de la Soc. de Ling. de Paris* 66, 2, 1971 [1972], s. 149—150.

Kwapisz Z.: — G. Stötzl, Ausdrucksseite und Inhaltsseite der Sprache. Methodenkritische Studien am Beispiel der deutschen Reflexivverben, München 1970. — *KNf* XIX, 1972, s. 459—462.

Lewicka H.: — Nicolas de Troyes, Le Grand Parangon des Nouvelles (choix). Edition critique, avec introduction et notes par Krystyna Kasprzyk, Paris 1970. — *KNf* XIX, 1972, s. 229—231.

Lipińska M.: — R. Jacobson, The London dialect of the late fourteenth century, The Hague 1970. — *SAP* IV, 1972, s. 214—218.

Mańczak W.: — G. Ineichen, Repetitorium der altfranzösischen Lautlehre, Berlin 1968. — *Vox Romanica* 30, 1971, s. 160—165.

Mańczak W.: — K. P. Linder, Studien zur Verbalsyntax der ältesten provenzalischen Urkunden und einiger anderer Texte mit einem Anhang über das konditionale „qui“ (Tübinger Beiträge zur Linguistik), Tübingen 1970. — *KNf* XIX, 1972, s. 122—124.

Misterski H.: — V. Guțu Romalo, Morfologia structurală a limbii române, București 1968. — *BFon* XIII, 1972, s. 102.

Morel A.: — M. Grady, Syntax and semantics of the English verb phrase, The Hague 1970. — *SAP* IV, 1972, s. 222—224.

Ozga J.: — N. F. Irtenyeva, O. M. Barsova, M. Y. Blokh, A. P. Shapkin, A theoretical English grammar, Moscow 1969. — *SAP* IV, 1972, s. 218—220.

Retelewska T.: — Ch. Carlton, Descriptive syntax of Old English Charters, The Hague 1970. — *SAP* IV, 1972, s. 220—222.

Safarewicz J.: — Indogermanische Grammatik, hrsg. von Jerzy Kuryłowicz.

Bd. III: Formenlehre, von Calvert Watkins. Erster Teil: Geschichte der indogermanischen Verbalflexion, Heidelberg 1969. — *BPTJ* XXX, 1972, s. 225—231.

Safarewicz J.: — S. Frei-Korsunsky, Griechische Wörter aus lateinischer Überlieferung, Zürich 1969. — *Eos* LX, 1972, s. 212—214.

Safarewicz J.: — G. B. Ford, Jr., The Old Lithuanian Catechism of Baltramiejus Vilentas (1579), The Hague 1969. — *LPosn* XVI, 1972, s. 121—125.

Safarewicz J.: — A. Henke, Die morphonologische Kategorisierung der „westlichen“ Lehnwörter in der polnischen Sprache, München 1970. — *JP* 52, 1972, s. 66—69.

Safarewicz J.: — L. Dydymski, Wpływ języka angielskiego na wymowę polską młodzieży w Londynie (Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego, 3), Londyn 1970. — *JP* 52, 1972, s. 147—148.

Safarewicz J.: — L. Hofman, Procesy przyswajania wyrazów angielskich w języku polskim (Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego, 4), Londyn 1967. — *JP* 52, 1972, s. 148—150.

Śluszkiewicz E.: — M. A. Mehendale, Some aspects of Indo-Aryan linguistics (Wilson Philological Lectures, for the year 1963/64), University of Bombay 1968. — *RO* 35, 1972, nr 1, s. 131—134.

Śluszkiewicz E.: — L. Sternbach, Cānakya-nīti-Text-Tradition (Cānakya-nīti-śākhā-sampradāyah). Vol. II, parts I (1970), II (1967), and III (1968). Vishveshvaranand Vedic Research Institute, Hoshiarpur 1963. — *RO* 35, 1972, nr 2, s. 161—167.

Strzelczyk J.: — K. Bischoff, Sprache und Geschichte an der mittleren Elbe und der unteren Saale, Köln 1967. — *Roczniki Historyczne* 38, 1972, s. 138—142.

Sypnicki J.: — H. G. Schogt, Le système verbal du français contemporain, The Hague — Paris 1968. — *Bfon* XIII, 1972, s. 102—104.

Turkowska D.: — I. Kajanto, The Latin cognomina (Societas Scientiarum Fennica, Comment. Human. Litter., XXVI), Helsinki 1965. — *Onomastica* XVII, 1972, s. 259—261.

Widlak S.: — G. Ernst, Die Toscanisierung des römischen Dialekts im 15. und 16. Jahrhundert, Tübingen 1970. — *KNf* XIX, 1972, s. 338—341.

Zabrocki T.: — N. R. Cattell, The New English grammar, Cambridge, Mass. 1969. — *SAP* IV, 1972, s. 207—210.

3. Recenzje prac dotyczących języków nieindoeuropejskich

Bañcerowski Jerzy: — J. Kelemen, A mondatszók a magyar nyelvben [Satzwörter in der ungarischen Sprache], Budapest 1970. — *LPosn* XVI, 1972, s. 117—119.

Künstler M. J.: — Jazyki jugo-vostočnoj Azii. Voprosy morfologii, fonetiki i fonologii, Moskva 1970. — *PO* 1972, s. 184—187.

Künstler M. J.: — O. B. Anderson, A concordance to five systems of transcription for Standard Chinese, Lund 1970. — *FO* XIII, 1971 [1972], s. 349—350.

Ohly R.: — E. C. Polomé, Swahili language handbook, Washington 1967. — *RO* 34, 1971, nr 1, s. 143—144.

Ohly R.: — W. J. Samarin, Basic course in Sango. I: Lessons in Sango, II: Readings in Sango, Hartford Studies in Linguistics, 1967. — *Linguistics* 86, 1972, s. 121—123.

Rzewuski E.: — W. Whiteley, Swahili. The rise of a national language, London 1969. — *PO* 1972, s. 78—80.

Zaborski A.: — R. Hetzron, The verbal system of southern Agaw, Berkeley — Los Angeles 1969. — *FO* XIII, 1971 [1972], s. 351—353.

- Zaborski A.: — H. Jungraithmayr, Die Ron-Sprachen. Tschadohamitische Studien in Nordnigerien, Glückstadt 1970. — *FO XIII*, 1971 [1972], s. 353—355.
- Zaborski A.: — P. Newman, A grammar of Tera, Berkeley — Los Angeles — London 1970. — *FO XIII*, 1971 [1972], s. 356—358.
- Zaborski A.: — Y. K. Ščeglov, Očerki grammatiki jazyka hausa, Moskva 1970. — *FO XIII*, 1971 [1972], s. 358—362.
- Zaborski A.: — Salman H. al-Ani, Arabic phonology. An acoustical and physiological investigation, The Hague 1970. — *FO XIII*, 1971 [1972], s. 362—365.
- Zaborski A.: — J. W. L. Roslon, Podręcznik języka hebrajskiego, Warszawa 1969. — *Ruch Biblijny i Liturgiczny* [Kraków] XXV, 1972, nr 4—5, s. 296—299.

E. TŁUMACZENIA

- Buyssens E., Stylistyka (z franc. tłum. M. Damińska-Joczowa). *PamLit* 63, 1972, nr 3, s. 299—303.
- Diringer D., *Alfabet* (z ang. tłum. W. Hensel). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972, s. 577, bibliogr. mapy, ilustr. indeksy.
- Doležel L., Szkoła praska i statystyczna teoria języka poetyckiego (z czesk. tłum. M. Basaj). *PamLit* 63, 1972, nr 2, s. 275—291.
- Eco U., *Pejzaż semiotyczny* (z włosk. tłum. A. Weinsberg). Przedmowę napisał M. Czerwiński. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972, s. 404. — Biblioteka Myśli Współczesnej.
- Fónagy I., Język poetycki — forma i funkcja (z franc. tłum. J. Lalewicz). *PamLit* 63, 1972, nr 2, s. 217—257.
- Halliday M. A. K., Lingwistyczna analiza tekstów literackich (z ang. tłum. E. Pszczółowska). *PamLit* 63, 1972, nr 3, s. 291—297.
- [Ivanov V. V.] Iwanow W., Przekład i językoznawca (tłum. z ang. E. Muskat-Tabakowska). *Literatura na Świecie* rocz. 1972, nr 8, s. 151—156.
- Levin S. R., Poezja a gramatyczność (z ang. tłum. E. Pszczółowska). *PamLit* 63, 1972, nr 3, s. 283—290.
- Lotman Ju. M., O pojęciu tekstu (z ros. tłum. J. Faryno). *PamLit* 63, 1972, nr 2, s. 207—215.
- Lyons J., *Chomsky* (z ang. tłum. B. Stanosz). Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1972, s. 143. — Biblioteka Wiedzy Współczesnej „Omega”, 230.
- Osgood Ch. E., Niektóre skutki motywacji dla stylu kodowania (z ang. tłum. J. Japola). *PamLit* 63, 1972, nr 3, s. 267—282.
- Piaget J., *Strukturalizm* (z franc. tłum. S. Cichowicz). Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1972, s. 176 [s. 102—125: *Strukturalizm językoznawczy*]. — Biblioteka Wiedzy Współczesnej „Omega”, 224.
- Pjatigorskij A. M., Uspenskij B. A., Personologia i semiotyka (z ros. tłum. S. Balbus). *Teksty* [Wrocław] rocz. 1972, nr 3, s. 143—164.
- Riffaterre M., Kryteria analizy stylu (z ang. tłum. I. Sieradzki). *PamLit* 63, 1972, nr 3, s. 219—244.
- Riffaterre M., Kontekst stylistyczny (z ang. tłum. I. Sieradzki). *PamLit* 63, 1972, nr 3, s. 245—265.
- Ruwet N., Językoznawstwo a poetyka (z ang. tłum. I. Sieradzki). *PamLit* 63, 1972, nr 2, s. 259—274.
- Sapir E., Gradacja: studium z semantyki (z ang. tłum. M. Jędrzejkiewicz i J. Waj-

szezuk). *Semantyka i słownik*, pod red. A. Wierzbickiej, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 9—37.

Sapir E., Mowa jako rys osobowości (z ang. tłum. J. Japola). *PamLit* 63, 1972, nr 3, s. 207—218.

Vossler K., Spitzer L., *Studia stylistyczne* [tłum. z niem. i ang.]. Wybór tekstów i opracowanie: M. R. Mayenowa i R. Handke. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972, s. 394. — Biblioteka Studiów Literackich, U źródeł współczesnej stylistyki.

Wittgenstein L., *Tractatus Logico-Philosophicus* (z niem. tłum. B. Wolniewicz; indeks pojęć oprac. S. Borzym). Warszawa: PWN, 1970, s. 114. — Biblioteka Klasyków Filozofii.

F. HISTORIA JĘZYKOZNAWSTWA

Bešta T., Pięć listów Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża) do Jana Baudouina de Courtenay. *PJ* 1970, s. 99—102.

Bešta T., *Listy J. Baudouina de Courtenay do A. Černego*. Oprac. [...] Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk: Ossolineum, 1972, s. 245, ilustr. — Komitet Językoznawstwa PAN.

Dobrzyńska T., Jan Baudouin de Courtenay wobec sprawy języka międzynarodowego. *PF* XXII, 1972, s. 59—62.

Doroszewski W., Jan Baudouin de Courtenay na tle swej epoki i jako prekursor nowych prądów w językoznawstwie. *PF* XXII, 1972, s. 5—28.

Dzendzelivskij J. O., Lystuvannja Ja. M. Rozvadovskogo z A. A. Šachmatovym. *Rocznik Sławistyczny* XXXII, 1971, cz. 1, s. 73—80.

Fisiak J., *Wkład Polski do językoznawstwa światowego*. Poznań: Wydawnictwo UAM, 1972, s. 12, bibliogr. — Wykłady Inauguracyjne Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, 11.

Florezak Z., Spór o gramatykę uniwersalną w XVIII wieku. *PamLit* 63, 1972, nr 1, s. 159—172.

Mierzejewska H., O psychologizmie Baudouina de Courtenay. *PF* XXII, 1972, s. 49—52.

Mitu M., Samuel Bogumił Linde a językoznawstwo rumuńskie. *SprPAN* XV, 1972, cz. 1, s. 90—92.

Pankhurst J., The grammatical theory of William Ward [1765]: A study in the history of linguistics. *KNf* XIX, 1972, s. 189—204.

Pieczara S., Działalność naukowo-organizacyjna i językoznawcza prof. Andrés Bello, uczonego hispanoamerykańskiego (1781—1865). *Sprawozdania PTPN* 84, 1970, s. 67—69.

Skorupka S., Prace leksykograficzne Jana Baudouina de Courtenay. *PF* XXII, 1972, s. 41—48.

Urbańczyk S., Samuel Bogumił Linde (W dwóchsetną rocznicę urodzin). *JP* 52, 1972, s. 1—10.

Zdaniukiewicz A. A., Jan Baudouin de Courtenay o sprawach poprawności i kultury języka. *PF* XXII, 1972, s. 53—58.

Zwoliński P., Jan Baudouin de Courtenay jako pionier gramatyki historycznej języka polskiego. *PF* XXII, 1972, s. 29—40.

G. INFORMACJE

1. Bibliografie

Bibliografia onomastyki polskiej od roku 1959 do roku 1970 włącznie. Opracował W. Taszycki przy współudziale M. Karasia i A. Turasiewicza. Warszawa—Kraków: PWN, 1972, s. XIV, 392. — Uniwersytet Jagielloński, Varia t. LXXVI.

[Bibliografia slawistyczna ze wszystkich krajów =] Przegląd bibliograficzny za r. 1968, [w:] *Rocznik Slawistyczny* XXXIII, 1972, cz. 2, s. 101—525.

Bibliografia zawartości roczników [*Języka Polskiego*] 1—50, zestawiona przez W. Fedorowicza i W. Twardzika przy współpracy i pod kierunkiem J. Reczka. Indeksy zestaw. przez K. Kalicką (= *Język Polski. Zeszyt jubileuszowy*). Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, 1971 [wyd.: 1972], s. XVIII, 167.

Polański K., Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego [...] w roku 1969 (z uzupełnieniami). *BPTJ* XXX, 1972, s. 233—243.

Taszycki W., Bibliographia Onomastica 1964—1965: Poland. *Onoma* XIV, 1969, no. 3, s. 398—409.

Taszycki W., Bibliographia Onomastica 1966—1968: Polish. *Onoma* XV, 1970, no. 2—3, s. 625—648.

2. Sprawozdania naukowe

Bańczerowski Janusz, Moderne Linguistik und Fremdsprachenunterricht. Internationale Tagung, Budapest 1—5. April 1971. *Glottodidactica* VI, 1972, s. 151—152.

Brahmer M., Neofilologia polska w 25-lecie Polski Ludowej. *Nauka Polska* XIX, 1971, nr 3, s. 52—62 [oraz po ang.:] Polish modern philology in the 25 years of People's Poland. The Review of the Polish Academy of Sciences, vol. XVI, 1971, no. 2, s. 7—18.

Dąbrowska J., Chronique de la glottodidactica (4^e Biennale de la Langue Française, Menton 24—29 IX 1971). *Glottodidactica* VI, 1972, s. 155—156.

Dunaj B., XXX Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. *JP* 52, 1972, s. 73—77 [oraz] XXXI Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. *JP* 52, 1972, s. 383—387.

Fisiak J., The Poznań Polish-English contrastive project. *Zagreb Conference on English Contrastive Projects (Zagreb 7—9 December 1970)*, Zagreb 1971, s. 86—96.

Kacprowski J., Sympozjum mowy (Szeged 26—29 VIII 1971). *Archiwum Akusyki* VII, 1972, nr 2, s. 195—197.

Kałużński S., Pół wieku Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. *PO* 1972, s. 211—220.

Kielar B. Z., Instytut Językoznawstwa w Buffalo. Problemy integracji intelektualnej w językoznawstwie. *KNf* XIX, 1972, s. 227—228.

L[ewicka] H., Kronika [Zeszyt próbny *Dictionnaire étymologique de l'ancien français* pod red. Kurta Baldingera]. *KNf* XIX, 1972, s. 255.

Ohly R., Les recherches sur les langues africaines en Pologne Populaire. *Africana Bulletin* 16, 1972, s. 128 i n.

Pianko G., Polskie Towarzystwo Filologiczne. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* XVII, 1972, nr 3, s. 511—525.

Plezia M., Pięćdziesięciolecie prac nad „Słownikiem łaciny średniowiecznej w Polsce”. *SprPAN* XIV, 1971, cz. 2, s. 490—491.

XXI Zjazd Orientalistów Polskich. *PO* 1972, s. 169—171.

Tulisow J., XIV sesja Stałej Międzynarodowej Konferencji Altaistycznej. *PO* 1972, s. 168—169.

H. OSOBISTE

- Ananiasz Zajączkowski 1903—1970. The Review of the Polish Academy of Sciences, vol. XVI, 1971, no. 2, s. 122—124.
- Bibliografia publikacji naukowych i dydaktycznych prof. dra Stanisława Jodłowskiego [za l. 1929—1972]. *Symbolae Jodlowski*, 1972, s. 11—16.
- Cimochowski W., Działalność naukowa prof. dra Jana Otrębskiego jako indoeuropeisty. *LPosn* XVI, 1972, s. 138—143.
- Dejna K., Tadeusz Lehr-Splawiński. *SprŁTN 1963—1970*, 1972, s. 274—275.
- Gierulanka D., Roman Ingarden 1893—1970. *Nauka Polska* XIX, 1971, nr 6, s. 206—209, fot.
- Kałużyński S., Władysław Kotwicz (na stulecie urodzin). *PO* 1972, s. 103—114, fot.
- Konakov A., Władysław Kotwicz [1872—1944] jako badacz Kałmuków (z ros. oprac. S. Kałużyński). *PO* 1972, s. 257—263.
- Jakubowski W., Wiktor Maksimowicz Żyrmunski. *SprPANKr* XV, 1972, cz. 1, s. 102—104.
- Kubica S., Doc. dr hab. Halina Kozłowska. *JOS* XVI, 1972, s. 128, fot.
- Kupisz K., Bolesław Kielski. *SprŁTN 1963—1970*, 1972, s. 229—233.
- [Lewicka] H., In memoriam [Ernst Gamillscheg 1888—1971; Walther von Wartburg 1887—1971]. *KNf* XIX, 1972, s. 253—254.
- Mirowicz A., Profesor Timofiej Pietrowicz Łomtiew. *Slavia Orientalis* XXI, 1972, nr 4, s. 493—495.
- Mitu M., Emil Petrovici 1899—1968. *Onomastica* XVII, 1972, s. 299—303, fot.
- Oświecimski S., Marian Golias. *SprŁTN 1963—1970*, 1972, s. 256—259.
- [Otrębska H.] Otremskienė E., Jono Otremskio baltų kalbotyros raštų bibliografija. *Lituanistikos Darbai* [Chicago] I, 1966, s. 96—103.
- Pieczara S., Stefania Ciesielska-Borkowska. *SprŁTN 1963—1970*, 1972, s. 243—245.
- Pisarkowa K., Zenon Klemensiewicz 1891—1969. Materiały i szkice do portretu. *PamLit* 63, 1972, nr 3, s. 183—206.
- Pisarkowa K., Maria Kniaginina (12 V 1905—28 X 1971). *JP* 52, 1972, s. 296—298.
- Sobierajski Z., Profesor Jan Otrębski (1889—1971) jako sławista i polonista. *LPosn* XVI, 1972, s. 129—137, fot.
- Szulec A., Wiktor Maksimowicz Żyrmunski — germanista. *SprPANKr* XV, 1972, cz. 1, s. 104—105.
- Taszycki W., Ks. Aleksy Klawek (1890—1969) jako onomasta. *Onomastica* XVII, 1972, s. 304—306, fot.
- Toby-Tereszyńska K., Doc. dr hab. Halina Kozłowska. *Głos Nauczycielski* 55, 1972, nr 10, s. 11.
- Turasiewicz R., Władysław Madyda 1916—1970 [ze spisem prac]. *Eos* LX, 1972, s. 179—198.
- Zaborski A., Rev. Professor Dr Aleksy Klawek (1890—1969). *FO* XIII, 1971 [1972], s. 5—7, fot.
- Życiorys naukowy i społeczny prof. Stanisława Jodłowskiego. *Symbolae Jodlowski*, 1972, s. 7—10.

I. Księgi honorowe

- Symbolae Polonicae in honorem Stanisłai Jodlowski*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk: Ossolineum, 1972, s. 196, fot. bibliogr. — PAN, Oddział w Krakowie, Prace Komisji Językoznawstwa, 32.

WYKAZ SKRÓTÓW

- ACIL* — Actes du X^e Congrès International des Linguistes, Bucarest 28 août — 2 sept. 1967. Comité de réd.: A. Graur [et alii]. T. II, III, IV, Bucarest: Éd. de l'Acad., 1970.
- ACILR* — XI Congreso Internacional de Lingüística y Filología Románicas..., Madrid 1—9 sept. 1965. Actas publ. por A. Quilis [et alii]. T. I, II, III, IV, Madrid: C. S. I. C. 1968 [1969—1970].
- AUW* — Acta Universitatis Wratislaviensis. Wrocław.
- BFon* — Biuletyn Fonograficzny. Warszawa—Poznań.
- BPTJ* — Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk.
- CollPaed* — *Colloquium Paedolinguisticum*. Proceedings of the First International Symposium of Paedolinguistics, held at Brno, 14—16 October 1970. — Ed. by K. Ohnesorg. The Hague — Paris: Mouton, 1972.
- FO* — Folia Orientalia. Warszawa—Kraków.
- IPPT* — Instytut Podstawowych Problemów Techniki PAN.
- JOS* — Języki Obce w Szkole. Warszawa.
- JP* — Język Polski. Kraków.
- KNf* — Kwartalnik Neofilologiczny. Warszawa.
- LPosn* — Lingua Posnaniensis. Warszawa—Poznań.
- PamLit* — Pamiętnik Literacki. Warszawa—Wrocław.
- PF* — Prace Filologiczne. Warszawa.
- PJ* — Poradnik Językowy. Warszawa.
- PO* — Przegląd Orientalistyczny. Warszawa.
- PTPN* — Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- rés. — streszczenie francuskie
- rez. — streszczenie rosyjskie
- RHKUL* — Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Roczniki Humanistyczne. Lublin.
- RO* — Rocznik Orientalistyczny. Warszawa.
- SAP* — Studia Anglica Posnaniensia. Poznań.
- Sign* — *Sign — Language — Culture / Znak — Język — Kultura*. Ed. board: A. J. Greimas, R. Jakobson [et alii]. The Hague: Mouton, 1970. *Janua Linguarum*, series maior I.
- SprLTN* — Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń. Łódź.
- SprPANKr* — PAN — Oddział w Krakowie. Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych. Warszawa — Kraków.
- str. — streszczenie polskie
- summ. — streszczenie angielskie
- ZPSS* — *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 4: *Językoznawstwo*. (Prace na VII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Warszawie 1973). Warszawa: PWN, 1972, s. 348.
- Zsf. — streszczenie niemieckie

Sprawy administracyjne

WALNE ZGROMADZENIE PTJ

Dnia 26 kwietnia 1973 r. odbyło się w Poznaniu Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

Chwilą milczenia uczczono pamięć zmarłych członków PTJ: prof. dra Stefana Hrabca i mgr Marii Kniaginowej.

Sprawozdanie złożyli: sekretarz (J. Zaleski), skarbnik (U. Dąbska-Prokop, sprawozdanie za skarbnika przebywającego za granicą przedstawił L. Bednarczuk), redaktor Biuletynu (A. Heinz) oraz członek Komisji Rewizyjnej (L. Bednarczuk).

Po udzieleniu Zarządowi absolutorium w miejsce ustępujących statutowo członków Zarządu: I. Bajerowej, U. Dąbskiej-Prokop i L. Moszyńskiego wybrano: M. Karpluk, B. Kreję oraz Z. Leszczyńskiego. Do Komisji Rewizyjnej w miejsce ustępujących: S. Jodłowskiego, L. Bednarczuka, M. Kucały i K. Pisarkowej wybrano: M. Schabowską, A. Szulca, A. Zaborskiego oraz A. Zarębę. Do Sądu Koleżeńskiego dokooptowano: J. Bańczerowskiego i S. Skorupkę.

Zarząd ukonstytuował się, wybierając prezesa W. Doroszewskiego, wiceprezesa F. Sławskiego, sekretarza J. Zaleskiego i skarbnika M. Karpluk. Wybrano też przewodniczącego Komisji Rewizyjnej A. Zarębę.

Zarząd przyjął 41 nowych członków, skreślił z listy członków 11 osób zalegających ze składkami. Ogólna liczba członków PTJ w dniu 26 kwietnia 1973 r. wynosiła 516.

XXXII ZJAZD NAUKOWY PTJ

W dniach 26 i 27 kwietnia 1973 r. odbył się w Poznaniu XXXII Zjazd Naukowy, poświęcony zagadnieniom pojęcia systemu w różnych działach nauki o języku. Wygłoszono na nim następujące referaty:

1. H. Mierzejewska, *System języka a neurofizjologiczne uwarunkowanie mowy*. Dysk.: W. Doroszewski, W. Kaniuka, A. Heinz, W. Tłokiński.

2. L. Wierzbowski, *Różnice systemowe między językami naturalnymi a językami formalnymi*.

Dysk.: J. Bień, A. Heinz, S. Szlifarsztejnowa, A. Mazurkiewicz, Z. Saloni, M. Preyzner.

3. K. Polański, *Transformacje, parafrazy, eksplikacje a opis lingwistyczny*.

Dysk.: K. Sroka, R. Grzegorzyczkowa, J. Wierzchowski, M. Preyzner.

4. J. Pankhurst, *A Systematic Determination of Functional Relations*. Dysk.: K. Sroka, M. Preyzner.

1111 5. Z. Wawrzyniak, *Sposoby istnienia języka (próba konfrontacji rozwiązań od Wilhelma v. Humboldta do Romana Ingardena)*.

Dysk.: M. Preyżner.

6. R. Stopa, *Młaskowe systemy fonetyczne i ich przekształcenia*.

7. B. Rocławski, *Funkcjonowanie systemu fonostatystycznego współczesnego języka polskiego. Stałość i zmienność w rozkładzie częstości fonemów*.

Dysk.: W. Jassem, W. Pomianowska, J. Ehrlich, J. Sambor, M. Preyżner.

8. L. Biedrzycki, *System minimalny i pełny w fonologii angielskiej i polskiej*.

Dysk.: J. Bańcerowski, W. Awedyk, S. Bazyłko, M. Preyżner.

9. B. Kreja, *Słototwórstwo polszczyzny ogólnej a zróżnicowanie słototwórcze polskich gwar*.

Dysk.: F. Sławski, J. Safarewicz, M. Honowska, J. Puzynina.

10. S. Warchoł, *Formacje ekspresywne a system języka*.

Dysk.: S. Kania, J. Puzynina, M. Honowska.

11. B. Żabska, *System nazwisk polskich*.

Dysk.: J. Safarewicz, M. Honowska, A. Bańkowski.

12. J. Wierzchowski, *O sposobach pojmovania systemu semantycznego*.

Dysk.: J. Bańcerowski, K. Sroka.

13. Z. Saloni, *Związki z osobową formą czasownika w systemie składniowym języka polskiego*.

Dysk.: A. Lewicki, M. Honowska.

14. E. Smułkowa, *O systemie akcentowym w świetle faktów wschodniosłowiańskich*.

Dysk.: F. Sławski, W. Kuraszkiewicz, L. Ossowski.

15. J. Bralzyk, *Próba klasyfikacji leksykalnych wykładników niepewności*.

Dysk.: T. Czarnecki, M. Szymczak.

Dyskusję podsumował prezes PTJ prof. dr Witold Doroszewski.

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA W DNIU 26 KWIETNIA 1973 R.

Adamus Marian, Wrocław 2, B. Polaka 13
m. 6

Amplowa Teresa, Rzeszów, Turkienicza
28 a m. 7

Anusiewicz Janusz, Wrocław, Uniwersytet,
Inst. Filol. Pol.

Arabski Janusz, Poznań, Gruszkowa 10
m. 3

Awedyk Sława, Poznań, Nad Wierzbakiem
33 m. 7

Awedyk Wiesław, Poznań, Nad Wierzbakiem
33 m. 7

Bagrowska Anna, Warszawa 35, os. Przy-
jaźń bl. 15 m. 12

Bajerowa Irena, Kraków, Żelechowskiego 6
m. 27

Bajor Kazimierz, Łódź, Srebrzyńska 47

Bal Józef, Kraków, os. Ugorek bl. IID
m. 131

Balić Michał, Michałowice k. Warszawy,
Regulska 15, p-ta Opacz

Bańcerowski Janusz, 1363 Budapest, Sza-
lay utca 10/14, Institute of Linguistics

Bańcerowski Jerzy, Poznań, Wojska Pol-
skiego 6 m. 41

Bańkowski Andrzej, Piotrków Trybunal-
ski, Toruńska 1 m. 4

Bargieł Maria, Łódź 25, Boya-Żeleńskiego
12 m. 29

Bartmiński Jerzy, Lublin, Pana Wołody-
jowskiego 6 m. 111

Bartnicka Barbara, Warszawa 1, Górskiego
1 m. 61

Bartol Danuta, Warszawa, Batorego 37
m. 125

Bartoszewicz Albert, Poznań, os. Piastow-
skie 43 m. 19

Bartula Czesław, Kraków, Czarnowiejska
101 m. 25

- Basaj Mieczysław, Warszawa, Al. Waszyng-
tona 41 m. 4
- Basara Anna, Warszawa 42, Jana Ol-
brachta 15b m. 14, bl. 151A
- Basara Jan, Warszawa 42, Jana Olbrachta
15b m. 14, bl. 151A
- Bazyłko Sławomir, Warszawa, Niecała 6
m. 44
- Bąba Stanisław, Poznań 13, Śliwkowa 31
- Bąk Piotr, Łódź, Tybury 14 m. 40
- Bąk Stanisław, Wrocław-Oporów 21, Mi-
kulskiego 16
- Bednarczuk Leszek, Kraków, Karmelicka
41 m. 11
- Behrendt-Krażyńska Zdzisława, Poznań,
Małeckiego 4 m. 4
- Belcarzowa Elżbieta, Kraków, Helclów 23
m. 23
- Bellert Irena, Warszawa, Wilcza 69 m. 12a
Beldowski Stanisław, Wrocław, Stalowa
54 m. 3
- Biedrzycki Leszek, Warszawa, Wiejska 9
m. 79
- Bień Janusz, PKiN p. 837
- Bogacki Krzysztof, Warszawa 86, Raj-
szewska 51 m. 7
- Bogusławski Andrzej, Warszawa 22, Opa-
czewska 25 m. 33
- Bojar Bożena, Warszawa, Londyńska 22
m. 18b
- Borecki Marian, Kraków, Helclów 23
m. 24
- Borek Henryk, Opole, Chabrów 21 m. 9
- Borońska Maria, Katowice, Kona 9B m. 7
- Borsukiewicz Lija, Lublin, Franciszka
Józwiaka 3 m. 4
- Brajerski Tadeusz, Lublin, Marii Curie-
Skłodowskiej 4 m. 1
- Bralczyk Jerzy, Białystok, Bolesława Chro-
brego 17 m. 46
- Breza Edward, Sopot, Mickiewicza 63 m. 6
- Brocki Zygmunt, Gdańsk-Przymorze, Pias-
towska 90c m. 74
- Brzezinowa Maria, Kraków, Skarbińskiego
5 m. 1
- Brzeziński Jerzy, Lublin, Obrońców Po-
koju 17 m. 33
- Brzeziński Władysław, Kołobrzeg, Walki
Młodych 29 m. 1
- Bubak Józef, Kraków, Masarska 16 m. 41
- Buczyński Mieczysław, Lublin, Okrzei 10
m. 57
- Budziszewska Wanda, Warszawa—Fale-
nica, Wolna 2
- Buttler Danuta, Warszawa 35, os. Przy-
jaźń 149
- Bzdęga Andrzej, Poznań, Grochowska 87a
- Ceglowa Barbara, Poznań, Mickiewicza 1
m. 4
- Chłędowska Krystyna, Wrocław, Kato-
wicka 29 m. 4
- Chmielewski Janusz, Warszawa, Marszał-
kowska 87 m. 66
- Chmura-Klekotowa Maria, Warszawa, No-
wolipie 12 m. 11
- Cienkowski Witold, Warszawa, Aleje Jero-
zolimskie 29 m. 20
- Ciesielska Teresa, Gdańsk—Brzeźno, Emi-
lii Plater 12 m. 19
- Cieślíkowska Aleksandra, Kraków, Senator-
ska 25 m. 58
- Cimochowski Wacław, Toruń, Kraszew-
skiego 22 m. 26
- Cybulski Marek, Łódź, Uniwersytecka 3,
Zakład Jez. Pol.
- Cygan Jan, Wrocław, Al. Piastów 52
- Cyran Władysław, Łódź 1, Narutowicza 108
m. 7
- Czapkiewicz Andrzej, Kraków, Rzeźnicza 8
m. 12
- Czarnecki Tomasz, Warszawa, Swoboda 44,
Kat. Filol. Germ. UW
- Czochralski Jan, Warszawa, Al. Stanów Zje-
dnoczonych 26 m. 17.
- Dąbrowska Jadwiga, Poznań, Matejki 48/49
- Dąbska-Prokop Urszula, Kraków, os.
Olsza II bl. 9 m. 62
- Dejna Karol, Łódź, Kopcińskiego 31a
m. 28
- Demartin Adam, Poznań, Raszyńska 6/8
m. 25
- Długosz-Kurczabowa Krystyna, Warsza-
wa, Staffa 7 m. 27
- Dłuska Maria, Kraków, Al. Słowackiego 15
m. 4
- Dobrogowska Katarzyna, Poznań, Obor-
nicka 45 m. 12
- Dobrzyński Walenty, Opole, Bzów 47 m. 6

- Doroszewski Witold, Warszawa, Sewery-
nów 6 m. 20
- Drabiński Stanisław, Poznań-Grunwald,
Lubeckiego 27—A
- Drewniak Stanisław, Wrocław, Słowicza 17
m. 14
- Drobny Władysław, Szczecin 6, Krasi-
ckiego 1 m. 1
- Dubisz Stanisław, Warszawa, Cecylii Śnie-
gockiej 10 m. 25
- Dukiewiczowa Leokadia, Poznań, Głogow-
ska 99 m. 16
- Dulewiczowa Irena, Warszawa, Aniele-
wicza 23 m. 108
- Dunaj Bogusław, Kraków, Narzymskiego
26 m. 12
- Dwużnik Hanna, Warszawa, Żwirki i Wi-
gury 95/97 m. 114
- Dyduchowa Anna, Kraków, Lotnicza 22
m. 23
- Dzióbaltowska Urszula, Łódź, Przedwioś-
nie 4
- Ehrlich Joanna, Sobolew, pow. Garwolin,
Wiejska 29
- Falińska Barbara, Warszawa, Grochowska
337 m. 21
- Fedorowicz Wacław, Kraków, Ugorek 1
m. 22
- Feleszko Kazimierz, Warszawa 86, Ogól-
na 7 m. 57
- Fisiak Jacek, Poznań, Świerczewskiego
132F m. 8
- Fisiakowa Jadwiga, Poznań, Świerczew-
skiego 132F m. 8
- Foland Magdalena, Grodzisk, 3 Maja 47
- Frančič Vilim, Kraków 11, Konopnickiej 5
- Friedelówna Teresa, Toruń, Rynek Nowo-
miejski 25 m. 3
- Furdal Antoni, Wrocław, Kosmiczna 22
- Gajda Stanisław, Opole, Oleska 48
- Gala Sławomir, Łódź, Uniwersytecka 3,
Zakład Jęz. Pol.
- Galster Irena, Warszawska, Leszczyńska 8
m. 16
- Gawelko Marek, Wieliczka, os. Kościuszki 4
m. 11
- Glinka Stanisław, Warszawa 4, Podskar-
bińska 7B m. 35
- Głuszcak Julian, Wrocław, Grodzka 12
- Gniadek Stanisław, Poznań, Ratajczaka 27
m. 7
- Godziński Stanisław, Warszawa, Pereca
13/19 m. 701
- Gogolewski Stanisław, Zgierz, Andrzeja
Struga 10
- Gołab Zbigniew, Kraków 30, os. Kolorowe
6 m. 14
- Gołębiowska Teresa, Kraków, Wrocław-
ska 26 m. 15
- Gontarczyk Stefan, Poznań, Jackowski-
go 11 m. 3
- Gosiewska Zofia, Łódź, os. XV-lecia, Kas-
przaka 59 m. 10
- Górecka Wanda, Kraków, Spokojna 29 m. 6
- Górniewicz Hubert, Gdańsk—Wrzeszcz,
Partyzantów 101 m. 28
- Górska Halina, Toruń, Mickiewicza 79 m. 12
- Górski Konrad, Toruń, Bydgoska 14 m. 4
- Grabias Stanisław, Lublin, Róży Luksem-
burg 33 m. 6
- Grala Maria, Poznań, Marchlewskiego
124/126, Inst. Fil. Ang. UAM
- Granicka Irena, Łódź, Sempołowskiej 8
- Grochowski Ludwik, Gdańsk, Uniwersytet
- Grochowski Maciej, Warszawa, Nowy
Świat 72 p. 122
- Gruchmanowa Monika, Poznań, Zamkowa
5 m. 4
- Gruza Barbara, Warszawa 50, Opinogór-
ska 7 m. 57
- Gruza Franciszek, Warszawa 50, Opino-
górska 7 m. 57
- Gruszczyńska Maria, Kraków, os. Ugorek 1
m. 146
- Grybosiowa Antonina, Gliwice, Konar-
skiego 9 m. 2
- Grzegorzczukowa Renata, Warszawa 87,
Balonowa 23 m. 2
- Gussmann Edmund, Lublin, Nowotki 14,
Zakład Filol. Ang. UMCS
- Halicka Irena, Białystok, Zamenhofska 26
m. 20
- Handke Kwiryna, Warszawa, Garwoliń-
ska 14 m. 63
- Hasiuk Michał, Poznań, Koronna 7 m. 20
- Heintsch Janina, Wrocław, Katowicka 10
m. 5

- Heintsch Karol, Wrocław, Katowicka 10 m. 5
- Heinz Adam, Kraków, Łobzowska 59 m. 6
- Herej-Szymańska Krystyna, Kraków, Opolska 25 m. 151
- Hołubowicz Kazimierz, Wrocław—Zalesie, Karłowicza 11a
- Holyńska-Baranowa Tatiana, Warszawa 4, Targowa 15 m. 104
- Homa Edward, Słupsk, Banacha 7 m. 66
- Honowska Maria, Kraków, Karmelicka 14 m. 7
- Iglikowska Teresa, Warszawa, Kirasjerów 8 m. 5
- Jakóbczyk-Rakowska Magdalena, Warszawa, Świerczewskiego 129/132 m. 10
- Jakubczak Ireneusz, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Kat. Filol. Ang. UAM
- Jakubowska Zofia, Warszawa, Marszałkowska 20/22 m. 71
- Janus Elżbieta, Warszawa, Ogrodowa 7 m. 21
- Jarodzka Helena, Wrocław, Sudecka 143b
- Jassem Wiktor, Poznań, Kniewskiego 15a m. 3
- Jaworski Michał, Warszawa, Ciasna 10 m. 10
- Jefimow Regina, Gdynia, Abrahama 62 m. 17
- Jeszke Jerzy, Lublin, Sławińskiego 8
- Jeżowa Maria, Warszawa 22, Opaczewska 16 m. 3
- Jochym-Kuszlik Ludwika, Kraków, Al. Pokoju 8 m. 30
- Jodłowski Stanisław, Kraków, 18 Stycznia 84 m. 13
- Judycka Irmina, Warszawa 33, Bajonka 8 m. 3
- Juraszek Maria, Warszawa 1, Browarna 4 m. 21
- Jurkowski Marian, Katowice, Mieszka I m. 15
- Kaczmarek Leon, Lublin, Al. Raclawickie 29 m. 1
- Kaczmarkowski Michał, Lublin, Sławińskiego 8 m. 93
- Kakietek Piotr, Musina, pow. Poznań, Rolna 5 m. 3
- Kalicka Krystyna, Kraków, Al. Pokoju 21 m. 24
- Kalicki Tadeusz, Kraków, Al. Pokoju 21 m. 24
- Kaliniewicz Maria, Poznań, os. Wielkiego Października 3 m. 94
- Kallas Krystyna, Toruń, Matejki 61 m. 82
- Kalkowska Anna, Kraków, Helclów 21 m. 2
- Kałuża Irena, Kraków, Dembowskiego 9
- Kałużyński Stanisław, Warszawa, os. Przyjaźni, bl. 162
- Kamińska Elżbieta, Łódź, Al. Kościuszki 106/116 m. 21
- Kamińska Halina, Rzeszów, Jagiellońska 53 m. 18
- Kamińska Maria, Łódź, Dąbrowskiego 63 m. 2
- Kania Józef, Lublin, Bieruta 13 m. 49
- Kania Stanisław, Zielona Góra, Warskiego 28 m. 11
- Kaniuka Barbara, Łódź, Inowrocławska 5 m. 135
- Kaniuka Władysław, Łódź, Inowrocławska 5 m. 135
- Karaś Mieczysław, Kraków, Kochanowskiego 11 m. 15
- Karolak Stanisław, Warszawa 1, Bielańska 5 m. 7
- Karpluk Maria, Kraków, Krowoderska 19 m. 20
- Kaufmanowa Teresa, Wrocław 21, Śniegockiego 4 m. 6
- Kaznowska Anna, Warszawa, Chłodna 11 m. 618
- Kaznowski Andrzej, Warszawa, Białostocka 6 m. 29
- Kempf Zdzisław, Opole, Matejki 12 m. 13
- Kerner-Sokołowska Teresa, Warszawa, Wiktorska 108 m. 117
- Kielar Barbara, Warszawa, Śliska 3 m. 49
- Klebanowska Barbara, Warszawa, Ursus, Sobieskiego 21 m. 2
- Klecha Henryka, Gdańsk-Oliwa, Chłopska 37 m. 5
- Klimaj Zofia, Lublin, Szopena 27 m. 11
- Klimek Zygmunt, Kraków, Friedleina 28c m. 58

- Klinkowa Kazimiera, Kraków, Friedlei-
na 28c m. 58
- Kobylińska Józefa, Kraków, 18 Stycznia 76
m. 7
- Kochański Witold, Warszawa, Szczaw-
nicka 10
- Kochman Stanisław, Opole, Oleska 45
m. 24
- Koj Leon, Lublin, Skierki 1 m. 143
- Kolbuszewski Stefan, Poznań 7, Pogodna
57/59 m. 16
- Kołwzan Wiktor, Poznań, Palacza 18
- Konderski Stefan, Warszawa, Francuska 23
m. 5
- Kondratiuk Michał, Warszawa, Granicz-
na 4 m 1225
- Konieczna-Twardzikowa Jadwiga, Kra-
ków, Al. Pokoju 21 m. 37
- Kopeć Jerzy, Wrocław, Grodzka 12
- Kornaszewski Marek, Poznań, Marii Mag-
daleny 8 m. 10
- Korytkowska Małgorzata, Warszawa, Mał-
tańska 4 m. 33
- Koseska Violetta, Warszawa, Al. Jerozo-
lińskie 139 m. 48
- Kosyl Czesław, Lublin, Nowotki 14
- Kościelak Zbigniew, Swarzędz k. Poznania,
św. Marcina 4
- Kotański Wiesław, Warszawa 32, Sar-
biewskiego 2 m. 117
- Kotulska-Skulimowska Halina, Wieliczka,
Grottgera 1
- Kowalska Alina, Czeladź, Paczyńskiej 6
- Kowalska Anna, Brwinów k. Warszawy,
Pszczeleńska 8 m. 29
- Kownacki Edmund, Poznań, Marchlew-
skiego 1268, Inst. Filol. Pol. UAM
- Kozarzewska Emilia, Warszawa, Browar-
na 6 m. 11
- Krassowski Adam, Poznań, Marchlew-
skiego 124/126, Inst. Filol. Ang.
UAM
- Kreja Bogusław, Starogard Gdański, Gdań-
ska 11
- Krupianka Aleksandra, Toruń 9, Żwirki
i Wigury 60 m. 5
- Krzeszowski Tomasz, Warszawa 12, Ło-
wicka 14 m. 11
- Kubacki Zygmunt, Wrocław 21, Al. Pias-
tów 38
- Kubica Stefan, Poznań, Samuela Engla
30a m. 4
- Kubicka-Przywarska Wanda, Poznań, os.
Piaستowski 99 m. 90
- Kućała Marian, Kraków, os. Bronowice
bl. III m. 42
- Kuczyński Andrzej, Poznań, Świerczew-
skiego 109a
- Kudzinowski Czesław, Poznań, Klasztorna
4 m. 7
- Kupiszewski Władysław, Warszawa, A. Ma-
giera 24b m. 9
- Kuraszkiewicz Władysław, Poznań, Kan-
clerska 15
- Kurkowska Halina, Warszawa 33, pl. Przy-
mierza 1 m. 10
- Kuroczycki Tadeusz, Poznań, os. Przyjaźni
2C m. 22
- Kuryłowicz Jerzy, Kraków, Podwale 1 m. 8
- Kurz Zofia, Kraków, Al. Słowackiego 12
m. 6
- Kuziorowa Anna, Kraków, Sarego 20
m. 12
- Künstler Mieczysław, Warszawa 1, Grzy-
bowska 5 m. 1401
- Kwaśniewska-Mżyk Krystyna, Opole, pl.
Lenina 6/7 m. 51
- Kwilecka Irena, Poznań, Kramarska 3/5
m. 5
- Lankiewicz Danuta, Warszawa, Słowac-
kiego 15/19 m. 60
- Laskowski Roman, Kraków, os. Ugorek
bl. 2 m. 20
- Lesz Maria, Łódź, Uniwersytecka 3, Za-
kład Jęz. Pol.
- Leszczyńska Irena, Lublin, Bieruta 22 m.
63
- Leszczyński Zenon, Lublin, Bieruta 22
m. 63
- Lewandowska Barbara, Łódź, Aleksan-
drowska 14 m. 69
- Lewandowski Bogusław, Warszawa, Pi-
łowska 43 m. 13
- Lewaszkievicz Tadeusz, Poznań, Uniwer-
sytet
- Lewicka Halina, Warszawa 12, Puławska
26 m. 14
- Lewicki Andrzej, Olsztyn, Dworcowa 8
m. 65

- Lindert Bronisława, Lublin, Langiewicza 3 m. 29
- Lipińska Maria, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Inst. Filol. Ang. UAM
- Lubaś Władysław, Katowice, Mieszka I 15 m. 18
- Łachówna Kazimiera, Warszawa, Świerczewskiego 94 m. 49
- Łapicz Czesław, Toruń, Matejki 74 m. 2
- Łapińska Janina, Warszawa 22, Węgierska 4 m. 27
- Łapiński Ireneusz, Warszawa, Grzybowska 77, Wyd. MON
- Łesiów Michał, Lublin, os. Z. Krasińskiego, Irydiona 6 m. 37
- Łozińska Maria, Warszawa 25, Raclawicka 33 m. 36
- Maciejewska Maria, Toruń, Krasińskiego 63 m. 9
- Maciejewski Jerzy, Toruń, Świętopełka 34a m. 7
- Mackiewicz-Krassowska Halina, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Inst. Fil. Ang.
- Majchrowski Jerzy, Łódź, Mackiewicza 34 m. 15
- Majowa Jadwiga, Warszawa 92, Międzylesie, Włodzicka 7
- Makarski Władysław, Lublin, Al. Racławickie 14
- Malec Maria, Kraków, os. Ugorek bl. III m. 134
- Malec Tadeusz, Lublin, Sławińskiego 8
- Mańczak Witold, Kraków, Łobzowska 9
- Markowski Andrzej, Warszawa, Zamenhofa 8 m. 33
- Marton Waldemar, Poznań, os. Piastowskie 44 m. 6
- Maryniakowa Irena, Warszawa, Polna 54 m. 60
- Martysiuk Mikołaj, Poznań, os. Piastowskie 113 m. 15
- Mayenowa Maria Renata, Warszawa 12, Sandomierska 21 m. 1
- Mazur Jan, Lublin, H. Rutkowskiego 9 m. 39
- Mączyński Jan, Łódź, Osiedlowa 6 m. 47b
- Mendelius Cezary, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Inst. Filol. Ang. UAM
- Michalakowa Maria, Wrocław 2, Jagiellończyka 8 m. 6
- Michalewski Kazimierz, Łódź, Wiślarska 11 m. 1
- Mierzejewska Halina, Warszawa 36, Stępińska 3 m. 21
- Mieszek Aleksandra, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Inst. Filol. Ang. UAM
- Mikołajczak Stanisław, Poznań, Marchlewskiego 126 B, Inst. Filol. Pol. UAM
- Milejkowska Halina, Warszawa 35, os. Przyjaźń d m. 114
- Minikowska Teresa, Toruń, Matejki 31 m. 5
- Miodek Jan, Wrocław, Rydygiera 59 m. 13
- Mirowicz Anatol, Warszawa 41, Orla 4 m. 16
- Morciniec Norbert, Wrocław, Drukarska 15a
- Morel Anna, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Inst. Filol. Pol. UAM
- Moroń Bogusław, Gdańsk, Elbląska 67 D m. 1
- Morozowa Wanda, Kraków, Szlachtowskiego 31 m. 2
- Moszyńska Danuta, Gdańsk-Oliwa, Obrońców Wybrzeża 6A m. 80
- Moszyński Leszek, Gdańsk-Oliwa, Obrońców Wybrzeża 6A m. 80
- Mrózek Robert, Cieszyn, P. Kubisza
- Musiołek Karin, Wrocław, Grodzka 12
- Muskat-Tabakowska Elżbieta, Kraków, Krupnicza 35, Inst. Filol. Ang. UJ
- Muszyński Lucjan, Łódź, Rojna 32 m. 52
- Myszczyński Stefan, Białystok, Świerkowa 20c m. 13
- Nadurska Krystyna, Kraków, Podchorążych 2, Zakład Jęz. Pol.
- Nagnajewicz Marian, Lublin, Kowalska 5 m. 10
- Nagórko Alicja, Warszawa, Krakowskie Przedm. 26/28, Zakład Jęz. Pol.
- Nagucka Ruta, Kraków, Grodzka 60 m. 21
- Namysłowska Wanda, Kraków, Straszewskiego 27 II p.
- Nieckula Franciszek, Wrocław 2, Świerczewskiego 54 m. 11

- Niezabitowska Anna, Kraków, Garncarska 5 m. 4
- Nizio Krystyna, Poznań, Różana 4 m. 6
- Nowak Henryk, Poznań, Gorczyzewskiego 6 m. 2
- Nowakowska Nina, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Kat. Filol. Ang. UAM
- Nowakowski Mirosław, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Kat. Filol. Ang. UAM
- Nowicka Irena, Wrocław, Lompy 23 m. 5
- Oberlan Edmund, Bydgoszcz, Marchlewskiego 3 m. 5
- Obrębska-Jabłońska Antonina, Warszawa 12, Rakowiecka 22a m. 5
- Olechnowicz Mściśław, Łódź, Brzeźna 14
- Olszewska Teresa, Lublin, Nowotki 14, Zakład Fil. Ang. UMCS
- Orłoś Teresa, Kraków, Bracka 1 m. 4
- Orzechowska-Zielicz Hanna, Warszawa 47, Nowotki 35 m. 87
- Ossowski Leszek, Wrocław 21, Al. Piastów 36
- Ostaszewska Monika, Warszawa, Asnyka 2 m. 22
- Ostromiecka-Frączak Bożena, Zgierz, 17 Stycznia 89/91
- Ostrowska Ewa, Kraków, Czarnowiejska 101 m. 28
- Oszywa Krystyna, Kraków, pl. Kossaka 2 m. 10
- Ózdzyński Jan, Kraków-Azory, Stachiewicza 40A m. 92
- Pabisowa Iryda, Warszawa 1, Polna 54 m. 17
- Paderewska Maria, Warszawa-Ząbki, Sobieskiego 30 m. 1
- Pakosz Maciej, Lublin, Langiewicza 5
- Pankhurst James, Warszawa 64, Krakowskie Przedmieście 26/28, Inst. Fil. Ang.
- Pankowski Czesław, Warszawa-Żoliborz, Gąbińska 18 m. 2
- Pasicki Adam, Kraków, Kazimierza Wielkiego 41 m. 47
- Pasoń Anna, Warszawa, Waliców 20 m. 919
- Pawłowski Eugeniusz, Nowy Sącz, Długosza 59
- Peplowski Franciszek, Toruń, Krasińskie-go 63 m. 8
- Perczyńska Nina, Warszawa 1, Natolińska 3 m. 93
- Perzowa Henryka, Warszawa, Platynowa 8 m. 80
- Petrow Selimow Ludwig, W. Tyrnowo, w. Lewski 35 a, Bułgaria
- Pfeiffer Waldemar, Poznań, Kniewskiego 18b m. 2
- Pianka Włodzimierz, Wołomin, os. Słoneczne 16 m. 19
- Pieczara Stefan, Poznań, Palacza 116 m. 2
- Piernikarski Cezary, Sulejówek k. Warszawy, Mokra 1
- Pietrakówna Halina, Lublin, Katedra Języka Pol. KUL
- Pilich Jan, Ciechanów, Żeromskiego 8
- Pilorz Alfons, Lublin, Skierki 1 m. 38
- Piotrowski Jan, Wrocław, Pasteura 18
- Pisarek Walery, Nowa Huta, os. Słoneczne bl. 2 m. 24
- Pisarkowa Krystyna, Nowa Huta, os. Słoneczne bl. 2 m. 24
- Pluta Feliks, Opole, pl. Matejki 12 m. 10
- Pobożniak Tadeusz, Kraków, Dzierżyńskiego 147
- Podracki Jerzy, Warszawa 86, Lampego 1 m. 36
- Polański Edward, Katowice, Poniatowskiego 24 m. 8
- Polański Kazimierz, Poznań 36, os. Piastowskie 114 m. 30
- Pomianowska Wanda, Warszawa, Gimnazystyczna 70
- Prędoła Stanisław, Wrocław, Grodzka 12
- Przestaszewski Ludomir, Warszawa 12, J. Bruna 22 m. 186
- Przybycin Aniela, Ruda Śląska 11, Bieliszowice, Kokota 133
- Puk-Bugalska Halina, Gdańsk-Brzeźno, Walecznych 11 m. 18
- Puzynina Jadwiga, Warszawa, Wilcza 35 m. 15
- Radewa Sabina, Sofia, Rakowski 189
- Ranoszek Rudolf, Warszawa-Wierzbno, Modzelewskiego 69 m. 10
- Reczek Józef, Kraków, Al. Pokoju 8 m. 48
- Reczek Stefan, Rzeszów, Miodowa, Zakład Jęz. Pol. WSP

- Reczkowa Barbara, Wieliczka, Puszkina 14
 Reichan Jerzy, Kraków, Syrokomli 11 m. 7
 Reichanowa Stanisława, Kraków, Syrokomli 11 m. 7
 Retelewska Teresa, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Inst. Filol. Ang. UAM
 Richterowa Lutosława, Poznań, Gwiazdzysta 18 m. 2
 Rieger Janusz, Warszawa, Daniłowiczowska 11 m. 25
 Rittel Teodozja, Kraków, Kraszewskiego 24 m. 4a
 Rocławski Bronisław, Gdańsk—Wrzeszcz, Al. Wojska Polskiego 39 m. 48
 Rospond Stanisław, Wrocław 21, Mikulskiego 8
 Rott-Żebrowski Teotyn, Lublin, Sowińskiego 6 m. 20
 Rudnicki Mikołaj, Poznań, Libelta 24 m. 4
 Rusek Jerzy, Kraków, os. Ugorek bl. Ia m. 24
 Rutkowska Maria, Warszawa, Instytut. Filol. Ros. UW
 Rybicka Halina, Warszawa 50, Zbaraska 14 m. 3
 Rykiel Maria, Warszawa, Grzybowska 16/22 m. 1302
 Rymut Kazimierz, Kraków, Friedleina 28c m. 35
 Rzepka Wojciech, Poznań, Ostroroga 33 m. 1
 Rzetelska-Feleszko Ewa, Warszawa 86, Ogólna 7 m. 57
 Safarewicz Jan, Kraków, Łokietka 1 m. 1
 Safarewiczowa Halina, Kraków, Łokietka 1 m. 1
 Saloni Zygmunt, Warszawa, Złota 61 m. 75
 Sambor Jadwiga, Warszawa 35, os. Jełonki bl. 9 m. 8
 Saniewska Halina, Białystok, Wesola 20B m. 38
 Sasaki Stefan, Poznań, Matejki 37 m. 29
 Satkiewicz Alojza Halina, Warszawa, Bieleńska 4 m. 27
 Sawicka Irena, Warszawa, Staffa 8 m. 112
 Schabowska Maria, Kraków, os. Olsza IIb 14 m. 6
 Schlauch Margaret, Warszawa, Brzozowa 10 m. 12
 Schneider Leszek, Kraków, Czarnowiejska 101 m. 34
 Siatkowska Ewa, Milanówek, Żabie Oczko 1 m. 3
 Siatkowski Janusz, Milanówek, Żabie Oczko 1 m. 3
 Siatkowski Stanisław, Warszawa 35, os. Przyjaźni bl. 33 m. 11
 Siciński Bogdan, Wrocław, Tuwima 6
 Sieczkowski Andrzej, Warszawa 12, Wiktorska 88 m. 30
 Siekierska Krystyna, Warszawa 44, Kordeckiego 62 m. 71
 Siekierzycki Edward, Poznań, os. Przyjaźni 10 A m. 4
 Sinielnikoff Roxana, Warszawa 26, Szaserów 122 m. 2
 Siudut Andrzej, Kraków, Stradom 2
 Skoczylas-Stawska Honorata, Poznań, Raszewska 38A m. 7
 Skorupka Stanisław, Warszawa, Al. 3 Maja 5 m. 22
 Skubalanka Teresa, Lublin, Sowińskiego 8 m. 7
 Skulina Tadeusz, Poznań, Nad Potokiem 17 m. 24
 Ślawski Franciszek, Kochanowskiego 11 m. 13
 Śluszkiewicz Eugeniusz, Toruń, Konopnickiej 20 m. 5
 Smoczyński Paweł, Lublin, Przodowników Pracy 4 m. 22
 Smoczyński Wojciech, Kraków, Masarska 16 m. 54
 Smółka Teresa, Warszawa, Grochowska 52 m. 79
 Smułkowa Elżbieta, Warszawa 45, Daniłowskiego 1 m. 35
 Smył Józef, Warszawa-Starówka, Schille-ra 4 m. 33
 Sobierajski Zenon, Poznań 13, Szydłowska 39 m. 11
 Sochacka Stanisława, Opole, Oleska 45 m. 4
 Sokołowska Teresa, Warszawa 22, Asnyka 4 m. 6
 Sokołowski Jan, Wrocław, Instytut. Filol. Słow. UW

- Sroka Kazimierz, Poznań, Promienista 93 m. 18
- Stachowski Stanisław, Kraków, Kotlarska 29h m. 35
- Stachurski Edward, Kraków, Podchorążych 2, Zakł. Języka Polskiego WSP
- Stamirowska Zofia, Pruszków, Al. Niepodległości 6 m. 9
- Stanecka-Tyralska Barbara, Łódź, Bratysławska 17 I p.
- Stanek Teresa, Kraków, Floriańska 36 m. 7
- Staszewska Zdzisława, Łódź, Uniwersytecka 3, Zakład Jęz. Pol.
- Steffen-Batogowa Maria, Poznań 5, Gwardii Ludowej 58 m. 7
- Stępnia Klemens, Warszawa 25, Dworkowa 1A m. 52
- Stieber Zdzisław, Warszawa 12, Rakowiecka 22A m. 37
- Stoffel-Ożóg Ewa, Wrocław, Pasteura 16 m. 9
- Stojanowska-Gondecka Tekla, Poznań, Górczyńska 44 m. 6
- Stopa Roman, Kraków, Mogilska 52 m. 36
- Strelcyn Stefan, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 23
- Strokowska Anna, Łódź, Gdańska 98 m. 7
- Strutyński Janusz, Kraków, Siemiradzkiego 29 m. 4
- Styczek Irena, Warszawa, Puławska 173 A m. 56
- Stypka Alicja, Warszawa, Wandy 4 m. 8
- Sulisz Małgorzata, Wrocław 21, Mikułskiego 8
- Sypnicki Józef, Kościan, Dzierżyńskiego 43a
- Szczepińska Bożena, Gdańsk, Węglarska 6/7 m. 12
- Szczodrowski Marian, Szczecin, Kazimierza Królewicza 21 m. 10
- Szewczykówna Janina, Warszawa 1, Marchlewskiego 20 m. 1104
- Szkiładź Celina, Warszawa, Świerczewskiego 161 m. 17
- Szkiładź Hipolit, Warszawa, Świerczewskiego 161 m. 17
- Szlesiński Iwo, Łódź, Narutowicza 79 m. 39
- Szlifarsztejnowa Salomea, Warszawa 12, Sandomierska 18 m. 2
- Szmańda Edward, Bydgoszcz 2, Chrobrego 17 m. 4
- Szule Aleksander, Kraków, Nowowiejska 101 m. 16
- Szupryczyńska Maria, Toruń, Krasieńskiego 61 m. 7
- Szwedek Aleksander, Łódź, Al. Kościuszki 99 m. 6
- Szwejkowska Helena, Wrocław, Klary Zetkin 66 m. 6
- Szymański Tadeusz, Kraków, Opolska 25 m. 151
- Szymczak Mieczysław, Warszawa, Waryńskiego 6 m. 52
- Szymoniuk Maja, Lublin, Nowotki 14, Kolegium Humanistyczne
- Ściebora Alina, Ursus k. Warszawy, Sienkiewicza 42 m. 27
- Śmiech Witold, Łódź, Narutowicza 75B m. 4
- Świdziński Marek, Warszawa 12, Malczewskiego 33
- Świeczkowski Walerian, Lublin, Wysockiego 8
- Świerżowska Maria, Kraków, Al. Pokoju 19 m. 11a
- Tabakowska Irena, Dąbrowa Górnicza, 3 Maja 4
- Taborska Hanna, Warszawa, Iwicka 47a m. 37
- Taszycki Witold, Kraków, Retoryka 20
- Tłokiński Waldemar, Toruń, Gagarina 74 m. 2
- Toby-Tereszyńska Krystyna, Poznań 13, Koronna 7 m. 1
- Tokarski Jan, Warszawa 35, os. Przyjaźni 180
- Tokarz Emil, Sosnowiec, Bando 10
- Tomiczek Eugeniusz, Wrocław, Kołłątaja 27/28 m. 30
- Topolińska Zuzanna, Warszawa 86, Stoleczna 17c m. 72
- Tornikidis Teresa, Wrocław, Grodzka 12
- Treder Jerzy, Reda, Gdańska 33
- Truszkowski Witold, Kraków, Wyspiańskiego 15
- Trzaska Eugeniusz, Kraków 14, Rękawka 3 m. 2
- Trześniowska Lidia, Kraków, Botaniczna 8 m. 11

- Turska Halina, Toruń, Grudziądzka 37 m. 3
- Twardzik Wacław, Kraków, Al. Pokoju 21 m. 37
- Ucherek Eugeniusz, Wrocław, Szewska 48, Kat. Jęz. Ogóln. UW
- Urbańczyk Stanisław, Kraków, Rakowicka 10B
- Wagner Zdzisław, Kraków, Szlak 1a m. 5
- Walczak Bohdan, Poznań-Luboń, Żabikowska 62 m. 23
- Walczak Grzegorz, Warszawa, Grzybowska 5 m. 315
- Wandas Adam, Kraków, Głowackiego 10 m. 2
- Warchoł Stefan, Lublin, Sowińskiego 11 m. 2
- Waszkis Halina, Wrocław, Krawiecka 14 m. 8
- Wawrzyniak Zdzisław, Kraków, Podwałe 1 m. 5a
- Wąsik Zdzisław, Wrocław, Szewska 48, Katedra Językozn. Ogóln.
- Wątor Ignacy, Rzeszów, Zawadzkiego 6 m. 7
- Weinsberg-Wayda Adam, Warszawa 4, Al. Świerczewskiego 53 m. 48
- Welna Jerzy, Warszawa, Waliców 20 m. 1507
- Wesołowska Danuta, Kraków, Nowowiejska 29 m. 20
- Węgier Janina, Szczecin, Kujawska 8 m. 1
- Widlak Stanisław, Kraków, Al. Krasińskiego 32 m. 4
- Wieczorek Halina, Łódź, Lumumby 3/5, III DS
- Wieczorek-Prabucka Urszula, Poznań, Orzechowa 13 m. 8
- Wieczorkiewicz Bronisław, Warszawa 90, Margerytki 15
- Wiederman Krystyna, Warszawa, Rapperswilska 7 m. 5
- Wierzbička Anna, Warszawa, Podleśna 52 m. 140
- Wierzbowski Ludwik, Gdańsk-Łagiewniki 64B m. 10
- Wierzchowska Bożena, Warszawa 12, Rakowiecka 22A m. 12
- Wierzchowski Józef, Warszawa 12, Rakowiecka 22A m. 12
- Wikarjak Jan, Poznań, Szydłowska 37 m. 4
- Wilczewska Krystyna, Toruń, Krasińskiego 63 m. 7
- Wiśniewska Halina, Lublin, Łabędzia 17 m. 41
- Witkowski Wiesław, Kraków, Orzeszkowej 6 m. 7
- Wojnar Janina, Wrocław, Handelsmana 9
- Wojtasiewicz Olgierd, Warszawa, Hoża 5/7 m. 31
- Wolnicz Ewa, Warszawa, Karola Wójcika 6 m. 12
- Wołodźko Emilia, Kraków, Komandosów 11 m. 45
- Woloszyk Alicja, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Inst. Filol. Ang. UAM
- Wołowik Barbara, Opole, Oleska 48
- Wopiński Henryk, Opole, Oleska 45 m. 9
- Woronzak Jerzy, Wrocław 12, Abramowskiego 60
- Woronzakowa Lucyna, Wrocław 12, Abramowskiego 60
- Wójcik Tomasz, Poznań, os. Manifestu Lipcowego 2 m. 29
- Wójtowicz Janina, Warszawa 22, Białobrzaska 34 m. 153
- Wrocławska Elżbieta, Warszawa 1, Solec 79 m. 98
- Wróbel Henryk, Katowice, Plebisycytowa 35 m. 9
- Wysocka Felicja, Kraków, Al. Daszyńskiego 16 m. 36
- Zaborski Andrzej, Kraków, Worcella 9 m. 5
- Zabrocki Ludwik, Poznań, Kanclerska 11
- Zabrocki Tadeusz, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Inst. Filol. Ang. UAM
- Zagórski Zygmunt, Poznań, os. Przyjaźni 13P m. 167
- Zaleska Teresa, Kraków, Bitwy pod Lenino 5 m. 110
- Zaleski Jan, Kraków, Bitwy pod Lenino 5 m. 110

- Zamościńska-Kucałowa Joanna, Kraków, os. Bronowice bl. III m. 42
- Zaremba Małgorzata, Warszawa, Żurawia 6/12 m. 18
- Zaręba Alfred, Kraków, Armii Ludowej 6 m. 26
- Zarębina Maria, Kraków, Armii Ludowej 6 m. 26
- Zaron Zofia, Warszawa, Koszykowa 3 m. 51
- Zawadzka Irena, Kraków, Al. Pokoju 6 m. 15
- Zawadzki Zdzisław, Toruń, Krasińskiego 61 m. 5
- Ząbkowska Jadwiga, Warszawa 1, Świerczewskiego 71 m. 40
- Zdancewicz Tadeusz, Poznań, os. Manifestu Lipcowego 10 m. 4
- Zdancewiczowa Leokadia, Poznań, os. Manifestu Lipcowego 10 m. 4
- Zdaniukiewicz Alojzy, Olsztyn, Grunwaldzka 24 m. 19
- Zdrojewska Bronisława, Poznań, Szpitalna 2 m. 3
- Zduńska Helena, Warszawa, J. Bruna 16 m. 23
- Zieniukowa Jadwiga, Warszawa 86, Antoniny Sokolich 3a m. 57
- Zierhoffer Karol, Poznań, Hetmańska 43 m. 9
- Zierhofferowa Zofia, Poznań, Hetmańska 43 m. 9
- Ziębina Jadwiga, Wrocław, pl. Grunwaldzki 21 m. 17
- Zinkiewicz-Tomankowa, Kraków, Smolki 8 m. 4
- Zmarzer Wanda, Warszawa, os. Przyjaźni bl. 10 m. 3
- Zwołński Przemysław, Warszawa 1, Kopernika 8/18 m. 32
- Zych Edward, Jelenia Góra 1, skrytka pocztowa 58
- Żabska Bogusława, Wrocław, Sienkiewicza 88 m. 2
- Żelazko Kazimierz, Warszawa 25, F. Joliot-Curie 9 m. 34

SPIS RZECZY — TABLE DES MATIÈRES

Artykuły

K. Pisarkowa, Posesywność jako przykład problemu gramatycznego	3
Z. Saloni, Związki z osobową formą czasownika w systemie składniowym języka polskiego	19
A. Weinsberg, Izomorficzna klasyfikacja oboczności formalnych w języku polskim	35
G. Walczak, O perintegracji syntaktycznej	53
S. Warchoń, Formacje ekspresywne a system języka	71
Z. Wawrzyniak, Sposoby istnienia języka	87
E. Smułkowa, O systemie akcentowym w świetle faktów wschodniosłowiańskich	93
B. Żabska, System nazwisk polskich	103
J. Bralczyk, Leksykalne wykładniki niepewności sądów (próba klasyfikacji)	115
K. A. Sroka, Dynamizm cech elementu tekstu, Część II. Proces mowy	119
L. Wierzbowski, O różnicach systemowych między językami naturalnymi a niektórymi językami programowania	129
A. Heinz, Pojęcie i rola wariantu językowego	137
W. Jassem, K. Kudela-Dobrogowska, Inwarianty w przebiegach parametru F_0	159
L. Richter, Porównanie iloczasu samogłosek polskich wymówionych w logotamach oraz w wyrazach	173
P. Łobacz, W. Jassem, Fonotaktyczna analiza mówionego tekstu polskiego	179

Recenzje

J. Kuryłowicz: Manfred Mayrhofer, <i>Onomastica Persepolitana</i> , Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, Wien 1973, 358 pp.	199
Z. Saloni: Terry Winograd, <i>Understanding Natural Language</i> , Academic Press New York, Edinburgh University Press 1972, s. 195	205

Bibliografia

W. Smoczyński, Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz autorów obcych w Polsce w roku 1972 (z uzupełnieniami)	209
--	-----

Sprawy administracyjne

Walne Zgromadzenie PTJ w r. 1973	237
XXXII Zjazd Naukowy PTJ	237
Członkowie Towarzystwa w dniu 26 kwietnia 1973 r.	238



Od Redakcji

Z uwagi na to, że ilość i objętość artykułów zgłaszanych do druku w Biuletynie PTJ często przekracza dopuszczalną objętość tomu (ca 15 ark. druku), Komitet Redakcyjny jest zmuszony prosić P. T. Autorów o przestrzeganie następujących zasad:

1. Objętość artykułu nie powinna przekraczać 1 arkusza druku (= ok. 20 stron maszynopisu).

2. Treść artykułu winna dotyczyć problematyki z dziedziny językoznawstwa ogólnego.

3. Pierwszeństwo mają referaty wygłoszone na Zjeździe PTJ. Artykuły nie odpowiadające wymienionym warunkom będą drukowane tylko w miarę miejsca.

Ponadto artykuły pisane w języku polskim muszą mieć krótkie (najwyżej 0,5 strony) streszczenie w języku angielskim lub francuskim.

Komitet Redakcyjny

Kraków, 30. 11. 1973 r.

Société Polonaise de Linguistique

L'organe de la Société est le Bulletin. Il paraît en fascicules libres. Les articles peuvent être rédigés en polonais, anglais, français, russe ou allemand et doivent être dactylographiés.

Comité de Rédaction:

Rédacteur: Adam Heinz, professeur à l'Université de Cracovie.

Membres:

Witold Doroszewski, professeur de la langue polonaise à l'Université de Varsovie, Jerzy Kuryłowicz, professeur de la linguistique générale à l'Université de Cracovie, Witold Taszycki, professeur de la langue polonaise à l'Université de Cracovie

Prière d'adresser tout ce qui concerne la Rédaction (articles, comptes rendus, livres, revues etc.), Cracovie, Al. Mickiewicza 9/11.

Les membres de la Société reçoivent le Bulletin contre versement d'une cotisation annuelle. Les personnes et les établissements ne faisant pas partie de la Société peuvent se procurer le Bulletin en s'adressant à la Rédaction.